

NATALIA ŁOBAS

**MÓW I CZYTAJ PO POLSKU.
KONWERSACJA. LEKTURY**



Наталя Лобас

**MÓW I CZYTAJ
PO POLSKU.
KONWERSACJA.
LEKTURY**

**РОЗМОВЛЯЙ І ЧИТАЙ
ПОЛЬСЬКОЮ МОВОЮ.
РОЗМОВНІ ТЕМИ.
ТЕКСТИ ДЛЯ ЧИТАННЯ**

Методичний посібник

Тернопіль
Видавництво «Крок»
2011

Посібник з польської мови

Рецензенти:

Бучко Д. Г., доктор філологічних наук, професор (Тернопільський національний педагогічний університет ім. В. Гнатюка).

Ткачова Н. В. (Тернопільський національний педагогічний університет ім. В. Гнатюка).

Юрчишин Т. В., кандидат філологічних наук (Тернопільський національний економічний університет).

Mów i czytaj po polsku. Konwersacja. Lektury. Розмовляй і читай польською мовою. Розмовні теми. Тексти для читання. Методичний посібник /Автор-укладач Лобас Н. — Тернопіль: Видавництво «Крок», 2011. — 217 с.

ISBN 978-966-2362-48-2

Ця книга — логічне продовження посібника «*Mów po polsku*». Тут ви знайдете тематичні тексти у вигляді орієнтовних розповідей від першої особи — форма, знайома всім викладачам та вчителям іноземних мов і давно застосовувана у методиці навчання іноземної мови, а також адаптовані і неадаптовані статті з оригінальних джерел. Теми таких «топіків» відповідають темам уроків першої книги, додані також тексти краєзнавчого характеру. Укінці кожного міститься словничок та вправи на закріплення матеріалу. Друга частина посібника містить тексти для читання. Жанри пропонованих лектур найрізноманітніші — поезія дитяча і доросла, драматична мініатюра, рецензія, проблемна стаття, допис у журнал, навіть рецепти та інструкції. Вдумливий та творчий педагог матиме широке поле для діяльності. Частина текстів подана в неадаптованому вигляді. Посібник розрахований на найширшу аудиторію.

ББК 81.2(4Пол)-923
Л168

ISBN 978-966-2362-48-2

© Лобас Н.П., 2011

ПЕРЕДНЄ СЛОВО

Володіти іноземною мовою означає не тільки мати певний лексичний запас та знати граматичні правила. Мовою потрібно говорити — вміти сформулювати свою думку, викласти її у зв'язних висловлюваннях. Адже будь-яка мова, у першу чергу, — текст.

Ця книга — логічне продовження посібника «Mów po polsku». Тут ви знайдете тематичні тексти у вигляді орієнтовних розповідей від першої особи — форма, знайома всім викладачам і вчителям іноземних мов та давно застосовувана у методиці навчання іноземної мови, а також адаптовані й неадаптовані статті з оригінальних джерел. Теми таких «топиків» відповідають темам уроків першої книги, додані також тексти краєзнавчого характеру. До кожного подано словничок і вправи на закріплення матеріалу. Щоб узагальнити, систематизувати та перевірити отриманні знання, можна скористатися із завдань для самоконтролю. Друга частина посібника містить тексти для читання, від найпростіших — польських прислів'їв, пісень, дитячих віршів до журнальних статей та уривків з творів польських і зарубіжних письменників. Ці тексти можна використовувати для заучування напам'ять, для домашнього читання, а також для аудиторної роботи: читання, переклад, усний та письмовий переказ, інсценізації тощо. Жанри пропонованих лектур найрізноманітніші — поезія дитяча і доросла, драматична мініатюра, рецензія, проблемна стаття, допис у журнал, навіть рецепти та інструкції. Вдумливий і творчий педагог матиме широке поле для діяльності. Тексти згруповані у тематичні розділи, частина з них, зокрема з розділу «Artykuły», подана в неадаптованому вигляді, тому вимагатиме серйозної словникової роботи.

Посібник розрахований на найширшу аудиторію: може бути використаний, у першу чергу, для студентів-гуманітаріїв, студентів з основною та додатковою спеціальністю «польська мова», учнів старших класів, а також для всіх, хто вивчає польську мову.

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	3
Konwersacja.....	8
Moja rodzina.....	8
Moje mieszkanie.....	9
Jak mija mój dzień.....	12
Idę na zakupy.....	13
Usługi.....	16
W hotelu.....	16
W restauracji.....	19
Na poczcie.....	21
U lekarza.....	23
W bibliotece.....	25
Moje hobby.....	28
Moja ulubiona książka.....	30
Podróż.....	32
Święta w moim domu.....	35
Boże Narodzenie.....	35
Wielkanoc.....	37
Nasz uniwersytet.....	41
Polska.....	44
Wars i Sawa.....	46
Kraków.....	48
Ukraina.....	51
Kijów.....	54
Tarnopol.....	57
Sport. Igrzyska Olimpijskie.....	60
Adam Małysz.....	62
Fryderyk Chopin.....	64
Jan Matejko.....	67
Harcerstwo polskie.....	70
Test sprawdzający.....	73
Lektury.....	86
Piosenki polskie.....	86

Karolinka.....	86
Wniosły dzieci z sadu.....	86
Klaun	86
Kołysanka.....	87
A jak będzie.....	87
Kolęda	88
Pieski małe dwa.....	88
Obozowe tango.....	89
Szła dziewczeczka do laseczka	89
Sokoły.....	89
Upływa szybko życie.....	90
Hej tam pod lasem	91
Płonie ognisko w lesie	91
Wiersze polskich poetów.....	92
Julian Tuwim	
Abecadło.....	92
Wszyscy dla wszystkich.....	92
O panu Tralalińskim.....	93
Jan Brzechwa	
Chrzyszcz	94
Baran	95
Żaba.....	95
Przyjście wiosny.....	96
Aleksander Fredro	
Paweł i Gawęł.....	97
Konstanty Ildefons Gałczyński	
Gdybym miał jedenaście kapeluszy	98
Rozmowa liryczna.....	98
Antoni Słonimski	
Żal.....	99
Adam Mickiewicz	
Niepewność	100
Leopold Staff	
Kochać i tracić.....	101
Władysław Broniewski	
W pociągu	101
Maria Konopnicka	
Kukułeczka.....	102
Czesław Miłosz	

Miłość.....	102
Zbigniew Herbert	
Pan Cogito a ruch myśli	103
Kot.....	104
Halina Poświatowska	
***(w moim barbarzyńskim języku	104
Tadeusz Różewicz	
List do ludożerców	104
Oblicze ojczyzny	105
Wisława Szymborska	
Atlantyda	106
Pogrzeb.....	107
Pierwsze lektury.....	108
Przysłowia polskie.....	108
Zając.....	109
Podanie o Lechu	110
Baśń o miesiącu Lutym	110
Kapeć.....	111
Skarżypyta.....	112
Rak-nieborak	114
Zapraszamy do ZOO	115
Legendy polskie	116
Legenda o krakowskich gołębiach	116
Mądry Uburtis i diabeł	117
Twardowski.....	119
Jak myszy zjadły Popiela	121
Jak powstało Zakopane	123
Legenda o Smoku wawelskim.....	124
Tradycje i zwyczaje.....	126
Na świętego Andrzeja dziewczkom z wróżby nadzieja.....	126
Walenty w czekoladzie.....	128
Polskie obyczaje narodowe	129
Zaduszki	130
Wigilia.....	132
Juwenalia – czas studenckiej zabawy i swawoli	134
Prima aprilis	136
Ślubne przesady.....	137
Pomysły na prezenty	139
Artykuły.....	141

Kraj wtórnych analfabetów	141
Zawody przyszłości.....	143
Harry Potter i Zakon Feniksa. Już w kinach!	146
Sporty nie tylko ekstremalne	147
Subkultury młodzieżowe.....	149
Współczesna muzyka rozrywkowa	152
Dzieci jedzą śmieci.....	153
Co czytają Polacy?	155
Sposoby serwowania potraw w restauracji.....	156
Literatura piękna.....	159
Konstanty Ildefons Gałczyński	
Teatryk Zielona Gęś	159
Sławomir Mrożek	
Chcę być koniem	160
Witold Gombrowicz	
Ferdydurke (fragment)	161
Eliza Orzeszkowa	
Nad Niemnem (fragment)	165
Henryk Sienkiewicz	
W pustyni i w puszczy (fragment).....	170
Tove Jansson	
Lato muminków (fragment)	175
Jerom K. Jerom	
Trzech panów w łódce (nie licząc psa) (fragment).....	182
Antoine de Saint-Exupéry	
Mały książę (fragment)	184
Przepisy i poradniki	190
Tradycyjne polskie potrawy	190
Savoir vivre — ubiór	193
Netykieta, czyli jak zachować się w internecie	194
Instrukcja dla pacjenta.....	197
Instrukcja obsługi żony	199
Mały duży poradnik życia	201
10 żelaznych zasad rozmowy o pracę	202
Jak pisać list motywacyjny	205
Jak zrobić lepsze przemówienie?	207
Dowcipy	209
Bibliografia i linki	213

KONWERSACJA

MOJA RODZINA

Nazywam się Katarzyna Podolska. **Jestem** studentką pierwszego roku polonistyki na Narodowym Uniwersytecie Pedagogicznym w Tarnopolu. **Chcę opowiedzieć o mojej rodzinie.**

Moja rodzina nie jest duża. Ona liczy siedem osób. To są moi rodzice — matka i ojciec, moi **dziadkowie** — babcia i dziadek, **rodzeństwo** — moja siostra i mój brat i ja.

Mój tata ma na imię Jarosław. **On ma** czterdzieści osiem lat. Jest wysoki i szczupły. Ma zielone oczy, ciemne włosy i nosi okulary. Tata jest lekarzem.

Moja mama ma na imię Oksana. **Ona ma** czterdzieści sześć lat. Mama jest miła, ma niebieskie oczy i jasne włosy. Ona jest nauczycielką języka i literatury ukraińskiej.

Moi dziadkowie są już emerytami. Babcia ma na imię Anna i ma sześćdziesiąt osiem lat. Ona bardzo lubi haftować. Dziadek ma na imię Iwan. On ma siedemdziesiąt lat. Lubi oglądać telewizję i czytać gazety.

Moja siostra Irena jest starsza ode mnie. Ona ma dwadzieścia trzy lata i jest już mężatką. Siostra jest nauczycielką, jak i mama. One pracują w jednej szkole. Irena jest wysoka i ładna. Ona ma niebieskie oczy i jest blondynką. **Mój brat** ma na imię Oleg. On jest uczniem dziesiątej klasy i ma szesnaście lat.

Moja rodzina jest wesoła i zgodna. My lubimy spędzać razem wolny czas. Ja bardzo kocham swoją rodzinę.

Słowniczek

bardzo — *дуже*
chcieć (ja chcę) — *хотіти*
emeryt (ka) — *пенсіонер (ка)*
haftować — *вишивати*
ładna — *гарна*
liczyć — *рахувати*
нараховувати
mężatka — *заміжня*
narodowy — *національний*

nazywać się — *називатися*
oglądać telewizję — *дивитися*
телевізор
opowiedzieć — *розповісти*
spędzać (czas) — *проводити*
(час)
szczupły — *худорлявий*
zgodna — *дружна*

Zadania i ćwiczenia

1. Odszukaj nazwy członków rodziny.

A	R	O	D	Z	E	Ń	S	T	W	O
G	U	D	Z	I	E	C	I	B	N	J
K	H	A	I	Ł	O	T	O	Z	U	C
R	B	R	A	T	K	H	S	E	K	I
K	E	S	D	C	R	E	T	O	D	E
E	L	J	E	S	C	Ó	R	K	A	C
K	A	R	K	M	A	M	A	B	M	Ż

1. mama	8.
2.	9.
3.	
4.	
5.	
6.	
7.	

2. Opowiedz o swojej rodzinie według podanego schematu.

Nazywam się ... Jestem studentką (studentem)... roku ... na ... w ...
 Chcę opowiedzieć o ... Moja rodzina jest Ona liczy ... osób. To są ... i
 ja. Mój tata ma na imię On ma ... lat. On jest Moja mama ma na
 imię Ona ma ... lat. Mama jest

Moi dziadkowie są Babcia ma na imię ... i ma ... lat. Ona
 Dziadek ma na imię On ma ... lat. On Moja siostra Mój brat
 Moja rodzina jest ... i Ja bardzo kocham ...

MOJE MIESZKANIE

Nazywam się Katarzyna Podolska. Jestem studentką pierwszego roku
 polonistyki na Narodowym Uniwersytecie Pedagogicznym w Tarnopolu.
 Zapraszam do mojego mieszkania.

Ja mieszkam w Tarnopolu, w centrum miasta, przy ulicy Zamkowej,
 5. To jest moja ulica, a w tym zielonym bloku mieszka moja rodzina i ja.
 Zapraszam serdecznie.

Blok jest dość stary i nie ma windy. Dobrze, że **moje mieszkanie**
znajduje się na drugim piętrze. Na parterze mieści się niewielki sklep
 spożywczy.

To jest moje mieszkanie. Wchodzimy...

Moje mieszkanie jest trzypokojowe, ma obszerny korytarz, łazienkę i
 toaletę oraz kuchnię.

Tu na prawo jest pokój gościnny. **Tu mamy** dużą miękką wersalkę,
 dwa fotele i bujak. **Są tu także** regały z książkami, kredens z zastawą. Jest
 oczywiście telewizor. Stoją też okrągły stół i krzesła. **Na ścianach** wiszą

pięknie malowane obrazy, **na podłodze** leży dywan, **na suficie** wisi żyrandol. W tym pokoju nasza rodzina spędza czas wolny, przyjmuje gości i obchodzi święta.

Obok jest sypialnia. **Tu** stoi duże łóżko, szafa, dwie szafki nocne. Na ścianie wisi lustro. Nad łóżkiem wisi kinkiet, na szafkach stoją lampy nocne.

A teraz zapraszam do mojego pokoju.

Jest mały, ale przytulny. To jest moja kanapa. Na niej spędzam dużo czasu — śpię, czytam, słucham muzyki, gadam z koleżankami, piję herbatę. Pod oknem znajduje się biurko. Ono jest wygodne, bo ma dużo szuflad. Na biurku stoi mój komputer i płyty. Na ścianach są półki z książkami. Wiszą także zdjęcia moje i moich przyjaciół. W moim pokoju jest bardzo stara komoda, jeszcze od babci. Na komodzie stoją upominki, walentynki i moja kolekcja budzików. **To jest mój ulubiony pokój.**

Korytarz jest jasny. Tu stoi wieszak na płaszcze i kurtki, szafka na obuwanie, stolik z telefonem i małe miękkie pufy. Od razu przy wejściu mamy łazienkę i ubikację. W łazience obok umywalki i wanny postawiliśmy pralkę. Chociaż jest trochę ciasno, ale o wiele wygodniej.

Kuchnia jest na lewo od wejścia. Jest, według mnie, trochę za mała. Są tu meble kuchenne — stół, taborety, szafki i kredens z naczyniami. Przy ścianie jest zlewozmywak i kuchenka gazowa. Przy innej ścianie stoi lodówka, a na szafce — mikrofalówka. Te drzwi na lewo prowadzą na balkon.

Takie jest **nasze mieszkanie**. Nie jest zbyt nowoczesne ani stylowe. Jest natomiast przytulne i sympatyczne. **Bardzo lubimy swoje mieszkanie** i staramy się, aby wszystko było dobrane pięknie i gustownie. Zawsze dbamy o porządek.

Słowniczek

blok —
багатопверхівка
budzik — *будильник*
bujak — *крісло-качалка*
centrum — *центр*
chętnie — *охоче*
chociaż — *хоча*
ciasno — *тісно*
drzwi — *двері*
dywan — *килим*

naczynia — *посуд*
nowoczesne —
сучасне
obchodzić —
святкувати
obraz — *картина*
obszerny —
широкий
oczywiście —
звичайно
piętro — *поверх*

sklep spożywczy —
продовольчий магазин
spędzać (czas) —
проводити (час)
sufit — *стеля*
teraz — *зараз*
ubikacja — *туалет*
upominek — *сувенір*
według mnie — *на мою думку*
wejście — *вхід*

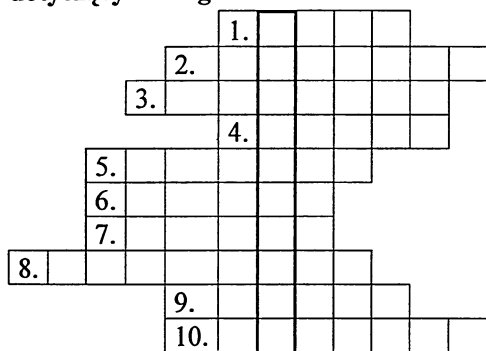
fotel — *м'яке крісло*
 gadać — *балакати*
 gustownie — *зі смаком*
 kinkiet — *бра*
 kredens — *сервант*
 lodówka — *холодильник*
 łazienka — *ванна*
 kімната
 mieścić się —
міститися

płyta — *компактдиск*
 pokój — *кімната*
 porządek — *порядок*
 przytulny — *затишний*
 regał — *книжкова*
 шафа

wersalka — *диван*
 winda — *ліфт*
 wygodny — *зручний*
 zastawa (stołowa) — *сервіз*
 zdjęcie — *фотографія*
 zlewozmywak — *мийка*
 znajdować się —
знаходиться
 żyrandol — *люстра*

Zadania i ćwiczenia

1. Rozwiąż krzyżówkę. W wydzielonych kratkach odczytasz wyraz dotyczący naszego tematu.



1. Antonim do *duży*.

2. Lampa, która wisi na ścianie.

3. Szafa z zastawą.

4. Naprzeciwko podłogi.

5. Budzi nas rano.

6. Tu śpisz.

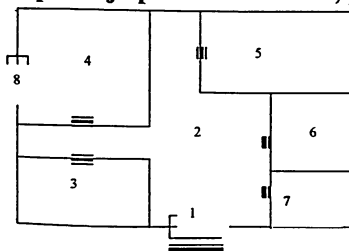
7. Leży na podłodze.

8. ... gazowa, elektryczna.

9. Dowiezie nawet na 10 piętro.

10. Tam wchodzimy.

2. Spróbuj opisać mieszkanie, plan którego widzisz niżej.



1 — wejście, 2 — korytarz,
 3 — kuchnia, 4 — pokój gościnny
 5 — sypialnia, 6 — łazienka,
 7 — toaleta, 8 — balkon

JAK MIJA MÓJ DZIEŃ

Nazywam się Katarzyna Podolska. **Jestem** studentką pierwszego roku polonistyki na Narodowym Uniwersytecie Pedagogicznym w Tarnopolu. **Chcę opowiedzieć o tym, jak mija mój dzień.**

Codziennie, od poniedziałku do piątku, **ja wstaję** wcześniej — o wpół do siódmej rano. Najpierw **idę do łazienki**. Myję twarz i zęby, biorę prysznic. Potem **ubieram się i idę do kuchni**. Tu **jem śniadanie**. Na śniadanie ja jem jajecznicę lub chleb z masłem i piję herbatę. Czasami piję też kawę. Wychodzę z domu o siódmej piętnaście i **jadę na uniwersytet**.

Moje zajęcia zaczynają się o ósmej rano. Zwykle mam cztery zajęcia dziennie — dwa wykłady i dwa zajęcia praktyczne.

Po zajęciach idę do stołówki, by **zjeść obiad**. Na obiad lubię zjeść pizzę z sokiem pomidorowym. Jeśli po zajęciach wracam do domu, to chętnie jem zupę albo barszcz.

Po południu zazwyczaj **idę do czytelní**, gdzie czytam i piszę. Tam spotykam moje koleżanki, które też odrabiają swoje zadania domowe. Lubimy uczyć się razem. W bibliotece pracujemy do osiemnastej. Nareszcie wszystko jest zrobione. Teraz mamy **czas wolny**.

Wieczorem chodzimy na kawę do ulubionej kawiarni lub na dyskotekę. **Wracam do domu** około dwudziestej drugiej. **Na kolację** piję herbatę z mlekiem lub sok owocowy. Jeszcze przez pół godziny czytam ulubiony magazyn lub książkę. O jedenastej **idę spać**.

W sobotę i w niedzielę ja nie mam zajęć na uniwersytecie, więc mam dużo czasu wolnego. Wstaję później, o dziewiątej godzinie.

W sobotę zwykle sprzątam, chodzę na zakupy i robię coś smacznego na kolację. **W niedzielę** lubię siedzieć w domu. Z przyjemnością czytam książki, oglądam telewizję lub leżę na kanapie i słucham ulubionej muzyki. A jeszcze ja i moi przyjaciele lubimy chodzić do teatru lub do kina na nowy film.

Taki jest mój zwykły dzień.

Słowniczek

barszcz — борщ	magazyn — ілюстрований	sok pomidorowy —
brać prysznic —	журнал	томатний сік
пріймати душ	nareszcie — нарешті	spotykać —
chętnie — охоче	stołówka — їдальня	зустрічати
chodźcie — ходити	twarz — обличчя	sprzątać — прибирати
czasami — інколи	wcześnie — рано	wykład — лекція
czytelnia —	pizza — піцца	zajęcie — заняття
читальний зал	po południu — після обіду	zazwyczaj — зазвичай
herbata — чай	różniej — пізніше	zęby — зуби
jeśli — якщо	prysznic — душ	zjeść — з'їсти
kolacja — вечеря	siedzieć — сидіти	zupa — суп
łazienka — ванна	sok owocowy —	zwykle — зазвичай
кімната	фруктовий сік	зwykle — звичайний

Zadania i ćwiczenia

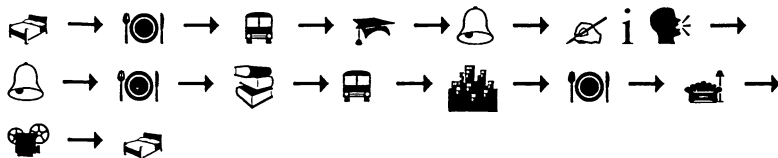
1. Który wyraz z podanej czwórki nie kojarzy się z pozostałymi?

- poniedziałek — sobota — czwartek — wtorek
- wykład — zajęcie praktyczne — zadanie domowe — sok pomidorowy
- obiad — kolacja — stołówka — śniadanie
- teatr — kino — kawiarnia — czytelnia
- czytam — piszę — robię — słuchasz
- rano — w sobotę — po południu — wieczorem

2. Co każdy student robi codziennie? Odszukaj nazwy czynności w rozsypance sylabowej.

re — wsta — ta — bo — wać — je — lu — chać — u — cie — czyć —
 się — od — ba — ra — biać — czy — la — tać — pi — hi — sać —
 og — mę — lą — dać — rzu — od — po — krzy — czy — wać — słu —
 za — chać — le — żeć — spo — ko — ty — kać — wrze — eć

3. Opowiedz o swoim dniu korzystając z podanych obrazków.



IDE NA ZAKUPY

Nazywam się Katarzyna Podolska. Jestem studentką, mam dużo przyjaciół i bardzo lubię przyjmować gości. Jutro postanowiliśmy zorganizować prywatkę. Dlatego dziś muszę **zrobić zakupy**.

Najpierw piszę **listę zakupów**. Muszę kupić pieczywo, trochę wędlin, jarzyny, owoce, słodycze oraz coś do picia.

Na parterze mojego bloku mieści się **sklep, gdzie można kupić artykuły spożywcze**. Tam zawsze jest świeże i bardzo smaczne pieczywo. **Wchodzę do sklepu i proszę ekspedientkę o bochenek białego chleba za trzy hrywny siedemdziesiąt pięć kopiejek i bochenek żytniego za trzy dwadzieścia**. Tu kupuję też wodę mineralną, która kosztuje osiem hrywien czterdzieści kopiejek oraz soki owocowe: pomarańczowy i jabłkowy za siedem trzydzieści pięć. **Płacę trzydzieści hrywien**. Wkładam wszystko do reklamówki, biorę resztę i idę dalej.

Po wędliny wolę chodzić na targ, ponieważ tam jest o wiele taniej. Na targu kupuję pół kila kiełbasy, trzydzieści deka szynki. Trzeba jeszcze kupić ser. **Idę do działu z nabiałem i proszę o dwadzieścia deka żółtego sera**.

Teraz czas na jarzyny i owoce. Wybieram pomidory, ogórki, sałatę zieloną i cebulę. W domu mam ziemniaki, usmażymy frytki.

Patrzę znów na listę... Pozostały jeszcze słodycze i coś do picia. Idę więc do cukierni, potem do sklepu monopolowego.

W cukierni **nie mogę wybrać pomiędzy** tortem orzechowym a tortem czekoladowym. Orzechowy kosztuje pięćdziesiąt hrywien, natomiast czekoladowy aż osiemdziesiąt pięć hrywien. **Trochę za drogo dla mnie**. Ale ja i moi przyjaciele bardzo lubimy czekoladę... Wreszcie wybieram czekoladowy. Tu też kupuję kawę rozpuszczalną, która kosztuje dwanaście hrywien dwadzieścia kopiejek. Dziękuję sprzedawczyni i wychodzę.

Ostatni sklep, gdzie idę, to monopol. Tu kupuję kilka puszek jasnego piwa oraz butelkę słodkiego czerwonego wina do tortu.

Teraz mogę wracać do domu. Po drodze kupuję w drogerii płyn do zmywania naczyń. Na pewno przyda się wieczorem.

Mam jeszcze trochę pieniędzy. Kupię dla swoich przyjaciół prezenty. To będzie miła niespodzianka!

Ja bardzo lubię chodzić na zakupy.

Słowniczek

artykuły spożywcze — *продовольчі товари*
 bochenek — *буханка*
 butelka — *пляшка*
 coś do picia — *щось*
попити, випити
 cukiernia — *кондитерська*
 deka — *міра ваги = 10 г*
 drogeria — *магазин з*
побутовою хімією
 dział — *відділ*
 ekspedientka — *продавщиця*
 frytki — *картопля фри*
 jarzyny — *овочі*
 jasny — *світлий*
 kawa rozpuszczalna — *розчинна кавка*
 kilo (kilogram) — *кілограм*

lista zakupów — *список*
покупок
 nabiał — *молокопродукти*
 niespodzianka — *несподіванка, сюрприз*
 oczywiście — *зрозуміло,*
звичайно
 orzechowy — *горіховий*
 owoce — *фрукти*
 patrzeć — *дивитися*
 pieczywo — *хлібопродукти*
 pieniądze — *гроші*
 płyn — *рідина*
 ponieważ — *оскільки*
 postanowić — *вирішити*
 prezent — *подарунок*
 prywatka — *вечірка*
 puszka — *банка (напр.*
пива)

reklamówka — *пакет*
 reszta — *здача*
 sklep monopolowy — *магазин, де продають*
алкогольні напої
 sklep spożywczy — *продовольчий магазин*
 sprzedawczyni =
 ekspedientka
 taniej — *дешевше*
 targ — *ринок*
 usmażyć — *насмажити*
 warzywa — *овочі*
 wędliny — *копченості*
 woleć — *воліти*
 wracać — *повертатися*
 wreszcie — *нарешті*
 wszystko — *все*
 ziemniaki — *картопля*

Zadania i ćwiczenia

1. Który wyraz z podanej czwórki nie kojarzy się z pozostałymi?

- 1/ wędliny — jarzyny — pieczywo — cytryny
- 2/ tort — pieczywo — chleb — rogalik
- 3/ kosztować — płacić — kupować — robić
- 4/ targ — sklep — cukiernia — ekspedientka

2. Czy potrafisz dobrać do każdej litery swojego imienia (lub nazwiska) odpowiednie nazwy artykułów spożywczych?

Wzór:

j
k a s
s a r w a
m b e s z i ł
K A T A R Z Y N A
a s o n a n o t
w ł r a y a
a o t n

3. Połącz pasujące do siebie wyrazy.

Dziś koniecznie muszę kupić	pół kila	cukierek	białej
	butelkę	czekolady	czarnej
	litr	dżemu	czekoladowych
	dziesięć	jajek	czerwonego
	karton	mięsa	dobrego
	słoik	mleka	dużych
	paczkę	pietruszki	jabłkowego
	puszkę	piwa	jasnego
	pudełko	sera	pomarańczowego
	pečzek	soku	świeżego
	10 dag	solii	zielonej
	tabliczkę	wina	żółtego
	szczyptę	pieprzu	ostrego

4. Ułóż podane czynności w odpowiedniej kolejności.

- ..) Biorę resztę.
- ..) Dziękuję ekspedientce.
- ..) Płacę.
- 1) Układam listę zakupów.**
- ..) Szukam drobne.
- ..) Wchodzę do sklepu.
- ..) Wkładam wszystko do reklamówki.
- ..) Wracam do domu.
- ..) Wybieram potrzebne mi artykuły.
- ..) Wychodzę ze sklepu.

USŁUGI

Nazywam się Katarzyna Podolska. Bardzo lubię podróżować, dlatego często jeżdżę do Polski. W tym roku postanowiłam spędzić ferie w Krakowie. Niestety, akurat w tym mieście nie mam znajomych, dlatego muszę **zatrzymać się w hotelu**.

W HOTELU

Jeszcze przed wyjazdem do **Polski rezerwuję hotel przez telefon**. Interesuje mnie wynajęcie niedrogiego jednoosobowego pokoju z łazienką. Mam ulotkę jednego z hoteli krakowskich. Hotel "Krak" oferuje jednoosobowe i dwuosobowe pokoje. Wszystkie posiadają łazienkę z

pełnym węzłem sanitarnym. Są dość tanie. **Telefonuję do recepcji i rezerwuję** tu jednoosobowy pokój na trzy dni. **Doba hotelowa** kosztuje 87 złotych ze śniadaniem i zaczyna się o dwunastej godzinie. W pokoju są lodówka i telewizor. To mi odpowiada!

Jestem już w Krakowie. **Łapię taksówkę** i dojeżdżam do hotelu. W recepcji **pytam o rezerwację na nazwisko** Podolska. Pokój jest już przygotowany. **Zostawiam dokument, odbieram klucze.** Pytam także, o której godzinie jest śniadanie.

Hotel "Krak" jest ładny i nowoczesny. Dysponuje pięćdziesięcioma dwoma miejscami w trzydziestu pięciu pokojach. W tym samym budynku znajduje się również mała restauracyjka oraz klub nocny.

Mam **pokój numer 18** na drugim piętrze. Jest czysty i komfortowy. Ale mam problem — lodówka nie działa. Muszę zawołać obsługę hotelową. Za parę chwil wszystko jest już naprawione. **Obsługa hotelowa jest bardzo miła.**

Kończy się trudny dzień. Jutro powinnam wstać wcześniej, ponieważ śniadanie jest o dziewiątej rano.

Słowniczek

akurat — *якраз, саме*
 często — *часто*
 dlatego — *тому*
 dość — *достить*
 dysponować — *мати у розпорядженні*
 działać — *діяти, працювати*
 ferie — *канікули*
 jeździć — *їздити*
 jutro — *завтра*
 łapać — *ловити*
 miejsce — *місце*
 naprawiony — *полагоджений*
 również — *також*
 niestety — *на жаль*

nowoczesny — *сучасний*
 odbierać — *одержувати*
 oferować — *пропонувати*
 oraz — *і, а також*
 pełny — *повний*
 podróżować — *подорожувати*
 posiadać — *володіти*
 postanowić — *вирішити*
 przed — *перед*
 przez — *через*
 recepcja — *адміністрація, реєстратура*

tani — *дешевий*
 to mi odpowiada — *це мені підходить*
 ulotka — *рекламна листівка*
 węzeł sanitarny — *санвузол*
 więc — *отже*
 wszystkie — *всі*
 (нечол.особ. форма)
 wypajęcie — *винайняття*
 zatrzymać się — *зупинитися*
 zawołać — *покликати*

Zadania i ćwiczenia

1. Przeczytaj reklamę hotelu “Innowacja” w Warszawie i zarezerwuj pokój na week-end dla dwu osób.

HOTEL “INNOWACJA”

położony przy ulicy Wolskiej, stanowiącej jedną z arterii wylotowych z Warszawy w kierunku zachodnim na trasie Berlin-Moskwa, **SERDECZNIE ZAPRASZA** wszystkich chętnych, turystów i podróżnych.

OFERUJEMY:

- ◆ 4 apartamenty dwupokojowe dla 1-2 osób (telefon, TV, radio),
- ◆ 32 pokoje dwuosobowe w podwójnych zestawach połączonych wspólnym pełnym węzłem sanitarnym i przedpokojem (radio),
- ◆ 10 pokoi trzyosobowych z pełnym węzłem sanitarnym,
- ◆ salę konferencyjną dla 80-100 osób z wyposażeniem audiowizualnym,
- ◆ ok. 20 miejsc postojowych dla samochodów,
- ◆ szeroki wachlarz usług gastronomicznych z możliwością organizacji różnorodnych imprez okolicznościowych.

2. Wybierz odpowiedni wariant wypowiedzi:

a) Jestem	w	łazience	
	na	domu	
	z	Krakowie	
b) Wchodzę	do	biblioteki	
	przez	hotelu	
	ze	baru	
c) Zostawiam	w	repcji	klucz
	na	sklepie	pieniądze
	przez	pokoju	samochód
d) Pytam	od	wolne miejsce	
	za	drogę	
	o	rezerwację	

W RESTAURACJI

Jest dziewiąta. **Idę do restauracji** hotelowej, by zjeść śniadanie. Szukam **wolnego stolika**. Kelner przynosi mi **kartę dań** i **czeka na zamówienie**. Co tu mamy? Zupy... zakąski... dania mięsne... bezmięsne... ryby... dodatki... desery... napoje... **Wybieram** kanapkę z szynką, żółtym serem i pomidorem. **Na deser zamawiam** ciastko. **Proszę także** o kawę ze śmietanką. Jem śniadanie, dziękuję i wychodzę. Czas na zwiedzanie Krakowa...

Obiad jem już w mieście. Znalazłam przy Rynku miłą i niedrogą restaurację wegetariańską. Tu jest **duży wybór** najróżniejszych dań jarskich. Zamawiam zupę grzybową. **Na drugie danie** biorę naleśniki z kapustą oraz sok pomarańczowy do picia. **Za wszystko razem** płacę tylko 10 złotych.

Deser natomiast wolę zjeść w słynnej krakowskiej kawiarni “Jama Michalika” przy ulicy Floriańskiej razem z nowym znajomym, krakowskim studentem Jankiem.

Tu najpierw płacimy złotówkę i **zostawiamy w szatni kurtki**. Potem idziemy do sali, siadamy przy wolnym stoliku. **Jadłospis jest duży**. Wreszcie wybraliśmy i Janek **składa zamówienie**:

- *Proszę o dwie kawy z cynamonem, jeden tort czekoladowy oraz dwie lampki czerwonego wina.*
- *Czy to wszystko?*
- *Tak, dziękuję.*

Zanim kelner przyniesie zamówienie, rozglądam się dookoła, a Janek opowiada mi historię tego lokalu.

Za godzinę **prosimy o rachunek**. Płacimy. Janek **zostawia** kelnerowi **napiwek**. Odbieramy z szatni nasze kurtki i wychodzimy. Jestem bardzo zmęczona i chcę się położyć. Wracam do hotelu. Jutro powinnam pójść na pocztę i załatwić kilka spraw.

Słowniczek

ciastko — *містечко*
cynamon — *кориця*
danie jarskie —
вегетаріанська трава
danie mięsne — *м'ясна*
страва
deser — *десерт*

naleśniki — *млинці,*
налисники
napiwek — *чайові*
parój — *наній*
położyć się — *лягти*
przy — *біля, на*
restauracja hotelowa —

zakąska — *закуска*
załatwić sprawę —
владнати справу
zamówienie —
замовлення
zanim — *поки, доки*

dodatki (do mięs) — <i>гарнір</i>	<i>готельний ресторан</i>	zjeść — <i>з'їсти</i>
dookoła — <i>навколо</i>	rozglądać się —	złotówka — <i>1 злотий</i>
jadłospis — <i>меню</i>	<i>роздівлятися</i>	zmęczony —
karta dań — <i>меню</i>	słynny — <i>знаменитий</i>	втомлений
kelner — <i>офіціант</i>	szatnia — <i>гардероб</i>	zupa — <i>суп</i>
lampka wina — <i>келих вина</i>	śmietanka — <i>вершки</i>	zwiedzanie — <i>огляд,</i>
lokal — <i>заклад</i>	wybór — <i>вибір</i>	<i>відвідування</i>

Zadania i ćwiczenia:

1. Odszukaj nazwy potraw:

T	E	Ż	U	R	E	K	I	L	A	N
O	D	Y	P	Ó	B	I	G	O	S	A
R	B	U	W	M	E	K	A	B	O	L
T	A	M	A	K	A	R	O	N	F	E
Z	R	L	O	D	Y	O	J	L	R	Ś
A	S	E	J	F	A	S	K	R	Y	N
P	Z	A	R	A	Z	Ó	L	N	T	I
E	C	I	H	Y	R	Ł	A	E	K	K
E	Z	Y	R	E	Ł	U	Ż	M	I	I
A	S	D	F	Z	U	P	A	G	H	J
K	O	T	L	E	T	S	D	F	J	L

1. zupa
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.
11.

2. Do restauracji wchodzi mąż i żona. Do nich natychmiast podchodzi kelner. Do kogo należą te repliki?

- Czy są wolne stoliki?
- Dla Państwa ten w rogu. *kelner*
- Co dla ciebie?
- Czy napijesz się wina?
- Poproszę o rachunek.
- Polecam Państwu bigos.
- Co dla Pani?
- Proszę kawę ze śmietanką.
- Chętnie.
- Z cukrem czy bez?

NA POCZCIE

Już niedługo Nowy Rok. Chcę przesłać najlepsze życzenia dla rodziny i przyjaciół. Żałując, że nie mogę uczynić tego osobiście, postanowiłam zrobić to za pośrednictwem poczty. **Idę na najbliższą krakowską pocztę.** Najpierw **kupuję kartki noworoczne, widokówki oraz koperty i znaczki.** Następnie siadam przy stoliku i **piszę na kartkach świąteczne życzenia.** Potem **adresuję koperty:** jedną do Tarnopola rodzicom, inne do Lwowa, Kijowa i Połtawy dla koleżanek. **Piszę także krótki list:**

Droga mamo,

*u mnie wszystko w porządku. Jestem teraz w Krakowie. Mieszkam w niedużym hotelu niedaleko od centrum miasta. Świetnie się bawię — zwiedzam Starówkę i Rynek. Wczoraj byłam w znanej kawiarni “Jama Michalika” z nowym przyjacielem. Ma na imię Janek, studiuje ukrainistykę i całkiem dobrze mówi po ukraińsku. Chciałabym jeszcze zwiedzić Warszawę. Proszę cię, mamusiu, **wyślij mi trochę pieniędzy przekazem pocztowym.** Będę ci bardzo wdzięczna.*

Wkrótce zadzwonię. Pozdrowienia dla całej rodziny.

Uściski bardzo ciepłe. Twoja Kaśka.

Wkładam list i kartkę do koperty, zaklejam. Naklejam znaczki. Teraz wrzucam wszystkie listy do **skrzynki.** Mam nadzieję, że dotrą do adresatów w porę.

W trakcie pisania listu przypominam, że dzisiaj moja koleżanka Agata z Warszawy obchodzi urodziny. Na list nawet ekspresowy już jest za późno, **nadam telegram** z życzeniami. Szybko wypełniam blankiet, ale muszę czekać w kolejce, zanim starsza pani **odbierze paczkę.** Tu kupuję także **kartę telefoniczną,** żeby jutro zadzwonić do rodziców, **i zdrapkę, by doładować konto komórki.**

Obok poczty jest kawiarenka internetowa. I żeby skończyć na dziś z korespondencją, **wysyłam trzy maile i kilka smsów z internetu.**

Słowniczek

bawić się —
розважатися,

веселитися

blankiet — *бланк*

doładować — *поповнити,*
зарядити

następnie — *далі, після*
того

niedługo — *незабаром*

obchodzić —

відзначати,
святкувати

uściski — *обійми*

w porę — *вчасно*

w porządku — *в*

порядку

w trakcie — *підчас,*

протягом

dotrzeć — *дійти*,
 добратися
 dzisiaj — *сьогодні*
 email — *електронний*
лист, е-мейл
 karta telefoniczna —
телефонна картка
 kartka — *лістівка*
 kawiarnia — *кав'ярня*
 kolejka — *черга*
 komórka — *мобільний*
телефон
 konto — *рахунок*
 koperta — *конверт*
 na dziś — *на сьогодні*
 nadać telegram — *дати*
телеграму

odebrać — *отримати*
 osobiście — *особисто*
 paczka — *посилка*
 postanowić — *вирішити*
 pozdrowić —
привітати
 przekaz — *переказ*
 przesłać życzenia —
послати побажання,
привітати
 rzucać — *кидати*
 siadać — *сідати*
 skrzynka — *скринька*
 świąteczny —
святковий
 świetnie — *чудово*
 uczynić — *зробити*

wdzięczny — *вдячний*;
милий, чарівний
 widokówka — *лістівка*
з видом
 wkładać — *вкладати*
 wypełniać —
заповнювати
 za pośrednictwem — *за*
посередництвом
 żałując — *шкодуючи*
 życzenia — *побажання*
 zdrapka — *картка, з*
якої здряпується
захисний шар (картка
поповнення рахунку)
 znaczek — *марка*
 znany — *відомий*

Zadania i ćwiczenia:

1. Odszukaj w rozsypance sylabowej rodzaje listów:

de — po — ką — ny — er — ma — eks — przy — pre — ow — co —
 iec — ro — so — wy — lot — le — czy — ni.

2. Połącz wyrazy:

Wzór: Wybrać → widokówki

nadać	kartkę
nakleić	kopertę
napisać	list
odebrać	widokówki
podpisać	paczkę
wybrać	telegram
zaadresować	znaczek

3. Dopisz repliki w dialogach:

a)

- Dzień dobry. Czy mogę rozmawiać z Krzysztofem Sadowskim?
- ...
- Czy to jest firma “Polmeble”?
- ...
- Bardzo przepraszam. Do widzenia.

b)

- Halo!
- ...

- Kasia! Jak się masz?
- ...
- Niestety, nie ma jej. Wyszła do sklepu. Czy mam coś przekazać?
- ...

c)

- Słucham panią.
- ...
- Telegram? Zwykły? Ozdobny?
- ...
- Jedno słowo kosztuje 10 groszy. Proszę wypełnić blankiet.
- ...

U LEKARZA

Dziś nie mam humoru. **Czuje się fatalnie. Boli mnie głowa, gardło, ciągle sięgam po chusteczki. Przed obiadem poczułam się jeszcze gorzej. Mam chyba gorączkę...** Gdzie jest termometr? No tak ... Trzydzieści siedem i pięć. Nie będę dzwonić na pogotowie, ale trzeba **pójść do lekarza.**

Idę do przychodni. W recepcji pytam, czy **przyjmuje jeszcze internista. Internista przyjmuje w godzinach od 12 do 16.** Teraz jest trzynasta dziesięć. Pukam do drzwi, wchodzę. Lekarz pyta, **co mi dolega.** Mówię, że źle się czuję, ponieważ **boli mnie głowa, mam katar i trochę kaszle.** Lekarz musi mnie **zbadać. Rozbieram się, oddycham,** potem przez chwilę nie oddycham. Ubieram się. Lekarz pyta, czy mam gorączkę. Odpowiadam, że mam trzydzieści siedem stopni i że bardzo boli mnie gardło. Internista mówi, że takie **objawy** mogą wskazywać na anginę, dlatego powinnam iść do laryngologa.

Nasza laryngolog to sympatyczna i młoda pani Maria Lipiecka. Ona prosi mnie **otworzyć szeroko usta, pokazać język i powiedzieć “A-a-a”.** Otwieram usta i mówię “A-a-a”. Pani Maria szybko **rozpoznaje chorobę i stawia diagnozę.** To jest angina: czerwone gardło, bóle, podwyższona temperatura. A do tego jeszcze przeziębienie. Lekarka **zapisuje mi receptę. Musze brać** aspirynę **rano i wieczorem,** tabletki i proszki **trzy razy dziennie przez cały tydzień,** a potem przyjść na kontrolę. Z obawą pytam, czy trzeba **chodzić na jakieś specjalne zabiegi** albo **brać zastrzyki.** Pani Maria śmieje się i przekonuje mnie, że nie potrzebuję niczego takiego. Dziękuję lekarce i wychodzę.

Po drodze do domu wpadam do apteki, by kupić leki. Proszę o lekarstwa zapisane przez panią laryngolog. Kupuję także witaminę C oraz środek przeciwbólowy **na ból** głowy.

W domu biorę proszek, robię sobie gorącą herbatę z cytryną. Teraz **mogę** wreszcie **położyć się** i zasnąć. Mam nadzieję, że jutro poczuje się o wiele lepiej.

Słowniczek

ból — <i>біль</i>	katar — <i>нежить</i>	przyjść — <i>прийти</i>
brać (leki) —	laryngolog —	pukać — <i>стукати</i>
<i>приїмати (ліки)</i>	<i>ларинголог</i>	recepca — <i>реєстратура</i>
chyba — <i>напевно,</i>	lek — <i>ліки</i>	rozbierać się —
<i>можливо</i>	lekarstwo = lek	<i>роздягатися</i>
ciagle — <i>постійно</i>	obawa — <i>боязь</i>	sięgać — <i>простягати</i>
czuć się — <i>почуватися</i>	objaw (symptom) —	<i>руку, брати</i>
dolegać — <i>боліти,</i>	<i>симптом</i>	środek przeciwbólowy —
<i>турбувати</i>	oddychać — <i>дихати</i>	<i>знеболююче</i>
dziennie — <i>на день</i>	otworzyć — <i>відкрити</i>	stopień — <i>градус</i>
fatalnie — <i>дуже погано</i>	położyć się — <i>лягти</i>	wpadać — <i>забігати на</i>
gardło — <i>горло</i>	powiedzieć — <i>сказати</i>	<i>хвилинку</i>
gorączka — <i>висока</i>	pójść — <i>іти</i>	zabieg — <i>процедура</i>
<i>температура</i>	przeziębienie —	zapisywać receptę —
gorzej — <i>гірше</i>	<i>застуда</i>	<i>виписувати рецепт</i>
humor — <i>настрій</i>	przychodnia —	zasnąć — <i>заснути</i>
internista — <i>терапевт</i>	<i>поліклініка</i>	zastrzyk — <i>укол</i>
kaszeć — <i>кашляти</i>	przyjmować —	zbadać — <i>оглянути</i>
	<i>приїмати</i>	

Zadania i ćwiczenia

1. Proszę wybrać poprawną odpowiedź.

- | | |
|------------------------------------|----------------------------|
| 1) Kiedy bolą zęby, idę do: | 4) Zastrzyki ja: |
| a) internisty | a) biorę |
| b) dentyści | b) przyjmuję |
| c) szkoły | c) zastrzykam |
| d) monopolu | d) odbieram |
| 2) W recepcji pytam, kiedy lekarz: | 5) Gorączka to: |
| a) wolny wieczorem | a) gorąca herbata |
| b) je obiad | b) bardzo ciepła pogoda |
| c) przyjmuje | c) podwyższona temperatura |
| d) idzie do domu | d) nerwowa kobieta |

3) Przy badaniu lekarz zwykle

prosi:

a) *rozmawiać* — *nie rozmawiać*

b) *oddychać* — *nie oddychać*

c) *siadać* — *wstawać*

6) Dolegać to:

a) *leżeć po obiedzie*

b) *biegać bardzo wolno*

c) *boleć, niepokoić*

2. Który wyraz z podanej czwórki nie kojarzy się z pozostałymi?

1) przychodnia — szpital — recepcja — pogotowie

2) zastrzyki — proszki — tabletki — lekarz

3) internista — okulista — lekarz — profesor

4) gorąca — wysoka — normalna — podwyższona

5) ból — choroba — dolegliwość — lek

6) gardło — nos — katar — usta

3. Dokończ podane określenia wybierając wyrazy z ramki.

szpital, zastrzyk, pogotowie ratunkowe, symptom, zabieg, gabinet, przychodnia, karetka

1) Podstawowy zakład zamkniętej opieki leczniczej, wyposażony w urządzenia potrzebne do rozpoznawania chorób i ich leczenia to ...

2) Instytucja służby zdrowia udzielająca szybkiej pomocy w nagłych wypadkach to ...

3) Zakład otwartej opieki zdrowotnej, prowadzący działalność leczniczo-zapobiegawczą na określonym terenie (powiat, miasto, zakład pracy) to ...

4) Objaw, oznaka czegoś, zwykle nazwiska ocenianego negatywnie (np. ~ choroby) to ...

4. Twój kolega (koleżanka) ma gorączkę i czuje się bardzo źle. Co zrobisz w takiej sytuacji?

1. _____.
2. _____.
3. _____.
4. _____.
5. _____.
6. _____.

W BIBLIOTECIE

Jestem studentką filologii i dzięki temu mam zawsze wiele do przeczytania. Dlatego często bywam w bibliotece.

Nasza biblioteka jest duża, nowoczesna i świetnie wyposażona. Wszystkie jej **działy** mają ogromną ilość półek, szaf, gablot. W **księgozbiorze** jest dużo książek, a **magazyn** jest niezwykle bogaty. W naszej bibliotece mamy książki najnowsze, dopiero co wydane, mamy też prawdziwe *białe kruki*. Dlatego jest tu zawsze dużo użytkowników. Ja również **lubię chodzić do biblioteki**, ponieważ za każdym razem znajduję coś ciekawego. Dzisiaj też zamierzam **pójść do biblioteki**, żeby dobrze się przygotować do zajęcia praktycznego. Ale zanim tam wejść, muszę najpierw zostawić kurtkę w **szatni**.

W bibliotece **idę spoczątku do katalogu**. Mam **listę** potrzebnej mi **literatury**. Najpierw szukam w **katalogu alfabetycznym według nazwisk autorów**. Niestety, nie znajduję wszystkich pozycji, temu zairę jeszcze do **katalogu systematycznego**. Tu na pewno odszukam kilka interesujących książek z tematu. **Karty katalogowe** w tej sytuacji są bardzo pomocnicze, zawierają bowiem niezbędne wiadomości o książkach: sygnaturę, nazwisko i imię autora, tytuł, nazwę wydawnictwa i rok wydania, ilość stron. To wszystko wypisuję, ponieważ ta informacja ułatwi bibliotekarkom znalezienie potrzebnej mi książki.

Następnie wybieram, które książki mogę **wypożyczyć** i przeczytać w domu, a które muszę opracować w czytelni. Do domu zwykle biorę utwory **literatury pięknej**, wtedy jak prace krytyczne oraz niektóre podręczniki są dostępne tylko w **czytelni**. Idę więc do **wypożyczalni** i zamawiam powieść Sienkiewicza "Quo vadis?", dramaty Słowackiego i wiersze Różewicza. Bibliotekarka szybko przynosi mi Sienkiewicza i Różewicza, Słowacki zaś jest już **wypożyczony**. Dziękuję, biorę książki i idę do czytelni.

Nasza biblioteka ma kilka czytelni. Czasami chodzę do czytelni pedagogicznej, żeby przeczytać coś z pedagogiki lub psychologii, czasami chodzę do czytelni historycznej, kiedy mam zadanie z historii lub historii kultury. Dziś **idę do czytelni**, w której jest dostępna literatura filologiczna. **Podchodzę do lady** i podaję kartkę z wypisanymi w katalogu opisami potrzebnych mi książek. Kiedy dostaję swoje zamówienie, zostawiam pracownicze czytelni indeks albo kartę czytelnika i siadam przy najbliższym stole.

Zwykle pracuję w czytelni około 2-3 godzin: czytam książki lub artykuły, robię notatki w zeszytach. Bardzo lubię chodzić do czytelni z koleżankami z grupy. Razem lepiej się czyta. Ale wiemy, jak należy się zachowywać w bibliotece i nigdy nie przeszkadzamy innym czytelnikom.

Kiedy wszystko jest zrobione, **zwracam książki i odbieram indeks.**
Czas na odpoczynek!

Słowniczek

artykuł — <i>стаття</i>	katalog	sygnatura — <i>шифр</i>
biały kruke — <i>білий крук</i>	systematyczny — <i>систематичний</i>	szatnia — <i>гардероб</i>
bibliograficzna	<i>систематичний</i>	świetnie — <i>чудово</i>
<i>відкритість</i>	katalog	użytkownik — <i>користувач</i>
czytelnia — <i>читальний</i>	księgozbiór —	według — <i>згідно з, за</i>
зал	<i>книгозбір</i>	wyposażony — <i>обладнаний</i>
czytelnik — <i>читач</i>	lada — <i>прилавок</i>	wypożyczalnia —
dział — <i>відділ</i>	literatura piękna —	<i>абонемент</i>
gabloty — <i>вітрина</i>	<i>художня література</i>	zachowywać się —
hasło autorskie —	magazyn —	<i>поводитися</i>
<i>прізвище автора</i>	<i>книгосховище</i>	zajęcie praktyczne —
indeks — <i>залікова</i>	ponieważ — <i>оскільки</i>	<i>практичні заняття</i>
<i>книжка</i>	powieść — <i>роман</i>	zajrzeć — <i>заглянути</i>
karta czytelnika —	potrzebny — <i>потрібний</i>	zawierać — <i>містити</i>
<i>читацький квиток</i>	przeszkadzać —	zwracać — <i>повертати</i>
katalog alfabetyczny —	<i>заважати</i>	
<i>алфавітний каталог</i>		

Zadania i ćwiczenia

1. Który wyraz z podanej czwórki nie kojarzy się z pozostałymi.

- 1) hasło autorskie — lada — tytuł — rok wydania
- 2) czytelnik — użytkownik — bibliotekarka — ekspedient
- 3) wypożyczać — składać zamówienie — kupować — wracać
- 4) katalog — księgozbiór — sygnatura — magazyn

2. Ułóż te czynności w odpowiedniej kolejności.

- ..) Czas na odpoczynek!
- ..) Idę do wypożyczalni i zamawiam utwory literatury pięknej.
- ..) Następnie wybieram, które książki muszę opracować w czytelni a które będę mogła wypożyczyć.
- ..) Zwracam książki bibliotekarce.
- ..) Potem idę do czytelni.
- ..) Podchodzę do lady i składam zamówienie.

..) Szukam potrzebnych mi książek w katalogu alfabetycznym.
..) W bibliotece idę najpierw do katalogu.
..) Zanim wejść do biblioteki, zawsze zostawiam w szatni kurtkę.
..) Zostawiam pracownicze czytelnik kartę czytelnika i siadam przy najbliższym stole.

MOJE HOBBY

Nazywam się Katarzyna Podolska. Jestem studentką pierwszego roku. Jestem wesołą, interesującą dziewczyną, mam dużo przyjaciół. Chętnie spędzamy czas razem, mamy **dużo wspólnych zainteresowań** czyli **hobby**.

Ja i moi przyjaciele **pasjonujemy się** muzyką. Prawie każdy z naszego towarzystwa gra na jakimś instrumencie. Ja **uczęszczałam do** szkoły muzycznej i **umiem** grać na pianinie. Razem słuchamy muzyki, chodzimy na koncerty i imprezy. Każdy wie, że najlepszy prezent urodzinowy dla mnie to płyta ulubionego zespołu. Dzięki temu **mam już ogromną kolekcję** nagrań muzyki współczesnej, klasycznej, ukraińskiej, zagranicznej.

Oprócz tego **uprawiam różne sporty**. Zimą często wybieram się na narty czy łyżwy, latem gram w badminton, jeżdżę na rowerze. Czas od czasu **oglądam** mecze piłki nożnej i **kibicuję** naszej drużynie piłkarskiej.

Każdy z nas ma swoje oryginalne hobby. Moja przyjaciółka, na przykład, **uwielbia** haftowanie. Wyhaftowała już kilka ręczników, obrusów i nawet bluzkę. Mój brat **pasjonuje się** grami komputerowymi i wszystkim, co jest powiązane z komputerami i internetem.

Moim zainteresowaniem jest fotografia. Nie jestem zawodowym fotografem, tylko amatorem. **Uwielbiam** robić zdjęcia natury. Niektóre z nich są, według mnie, dość udane. A jeszcze **bardzo lubię i zbieram** stare zdjęcia: widoki miast, ulic, krajobrazy. Najlepsze zdjęcia z mojego na razie niedużego zbioru wiszą na ścianach mojego pokoju.

Lubię też czytać. **Przy tym wolę** literaturę współczesną. **Nie znoszę natomiast** tanich romansów i kryminałów.

Myślę, że dobrze mieć jakieś hobby. Pomaga w zawarciu nowych ciekawych znajomości, łączy ludzi. Zawsze się cieszę, gdy poznaję dziewczynę czy chłopca o **podobnych zainteresowaniach** — mamy dużo tematów do rozmowy.

Słowniczek

amator — <i>любитель</i>	oprócz tego — <i>крім того</i>	widok — <i>вид (краєвид)</i>
cieszyć się — <i>радіти</i>	pasjonować się — <i>захоплюватися</i>	wiedzieć (on wie) — <i>знати (він знає)</i>
drużyna piłkarska — <i>футбольна команда</i>	piłka nożna — <i>футбол</i>	woleć — <i>надавати перевагу</i>
haftować — <i>вишивати</i>	płyta (kompaktowa) — <i>компактдиск</i>	wspólny — <i>спільний</i>
impreza — <i>вечірка, урочистість</i>	prawie — <i>майже</i>	zachwycać się — <i>захоплюватися</i>
interesujący — <i>цікавий</i>	romans — <i>любовний роман</i>	zainteresowanie — <i>зацікавлення</i>
kibicować — <i>вболівати</i>	towarzystwo — <i>товариство, компанія</i>	zawarcie znajomości — <i>зав'язання знайомства</i>
kolekcja — <i>колекція</i>	uczęszczać — <i>відвідувати</i>	zawodowy — <i>професійний</i>
krajobraz — <i>краєвид, пейзаж</i>	uprawiać sport — <i>займатися спортом</i>	zbiór = kolekcja
kryminał — <i>детектив</i>	uwielbiać — <i>обожнювати</i>	zdjęcie — <i>фотографія</i>
łyżwy — <i>ковзани</i>		zespół — <i>група</i>
mecz — <i>матч</i>		
nagranie — <i>запис</i>		
narty — <i>лижі</i>		
natura — <i>природа</i>		

Zadania i ćwiczenia

1. Który wyraz z podanej czwórki nie kojarzy się z pozostałymi?

- 1) interesować się — pasjonować się — zbierać — zbierać się
- 2) haftowanie — malowanie — ubranie — gotowanie
- 3) zdjęcie — upodobanie — hobby — zainteresowanie
- 4) kibicować — mecz — kolekcjonować — piłka nożna

2. Proszę wstawić wypełnić puste miejsca wyrazami z ramek:

Wzór: Jeśli interesujesz się *wędrówkami i fotografią*, twoje hobby to *turystyka*.

romansy i kryminały, pieczenie i gotowanie, tenis i piłka nożna, wędrówki i fotografia, internet i gry komputerowe, jazz i rock

muzyka, turystyka, kulinaria, komputery, literatura, sport

- 1) Jeśli interesujesz się ... i ... twoje hobby to
- 2) Jeśli pasjonujesz się ... i ... twoje hobby to
- 3) Jeśli zachwycasz się ... i ... twoje hobby to
- 4) Jeśli podoba ci się ... i ... twoje hobby to
- 5) Jeśli lubisz ... i ... twoje hobby to

3. Opowiedz o swoim hobby według jednego z podanych schematów:

- 1) Bardzo lubię ... i Uprawiam Nie lubię ... ale chętnie Kibicuję wtedy... .
- 2) Nie uprawiam ... — nie interesuje mnie Lubię ... wtedy jak nie podoba mi się Wolę
- 3) Pasjonuję się Uprawiam ... chodzę ... i Nie znoszę natomiast ... i

MOJA ULUBIONA KSIĄŻKA

Nazywam się Katarzyna Podolska. Jestem studentką na Narodowym Uniwersytecie Pedagogicznym w Tarnopolu.

Ja bardzo lubię czytać. Mam w domu dużą bibliotekę, którą zbierali jeszcze moi rodzice. Ja też często kupuję różne książki.

Jestem studentką filologii, dlatego dużo czytam. Literatura piękna to moje hobby. Chętnie czytam powieści, nowele, opowiadania, ale także lubię wiersze. Lubię różne gatunki literackie: powieści historyczne, obyczajowe, fantastykę, romanse. Nie znoszę natomiast kryminałów oraz nigdy nie czytam horrorów.

Ja mam ulubioną książkę. Jest to powieść historyczna *Dokąd idziesz?* (*Quo vadis?*). Jej autorem jest wybitny polski pisarz Henryk Sienkiewicz. Za tę powieść Sienkiewicz dostał Nagrodę Nobla.

W książce opowiada się o miłości dwu młodych ludzi na tle wydarzeń historycznych. Głównym wątkiem powieści jest miłość Winicjusza i Ligii. Akcja toczy się w Starożytnym Rzymie. Główny bohater *Dokąd idziesz* to młody pogański patrycjusz Winicjusz. Główną bohaterką jest młoda chrześcijanka Ligia, córka króla Ligii, będąca zakładniczką Nerona. Wątek miłosny posiada liczne zwroty akcji: ucieczkę Ligii, jej poszukiwania przez Winicjusza, próbę porwania, przemianę Winicjusza i przyjęcie przez niego chrztu, wreszcie uwięzienie i cudowne ocalenie na arenie. Kolejny wątek powieści, historyczny, skupia się na osobie rzymskiego cesarza Nerona, a także prześladowaniach i szerzeniu się wiary chrześcijańskiej. Istotną dla utworu postacią jest także Petroniusz. Punkt kulminacyjny stanowi walka Ursusa z bykiem. Pokonanie zwierza oznacza szczęśliwe zakończenie. Wśród innych postaci jest święty apostoł Piotr. *Quo vadis* to jedna z najbardziej znanych i popularnych powieści Henryka Sienkiewicza.

Słowniczek

chrześcijanka — *християнка*
często — *часто*
gatunek — *жанр*
horror — *жахи*
kolejny — *наступний, черговий*
liczny — *численний*
literacki — *літературний*
literatura piękna — *художня література*
miłość — *кохання*
miłosny — *любовний*
na tle — *на фоні*
ocalenie — *порятунк*
patrycjusz — *патрицій*
porwanie — *викрадення*
postać — *персонаж, постать*
powieść obyczajowa — *побутовий роман*
przemiana — *зміна*
prześladowanie — *переслідування*

przyjęcie chrztu — *прийняття християнства*
punkt kulminacyjny — *кульмінаційна точка*
różny — *різний*
skupiać się — *зосереджуватися*
szerzenie się — *поширення*
ucieczka — *втеча*
uwięzienie — *ув'язнення*
walka — *боротьба*
wątek — *сюжетна linia*
wśród — *серед*
wybitny — *видатний*
wydarzenie historyczne — *історична подія*
wypożyczać — *брати напрокат, на абонемент*
zakładniczka — *заручниця*
zwrot — *поворот*

Zadania i ćwiczenia

1. Przeczytaj i przetłumacz, korzystając ze słownika.

Literatura polska jest bardzo bogata i interesująca. Każda epoka miała swoich wybitnych pisarzy i swoje arcydzieła literackie. Najbardziej znani pisarze — to wielcy romantycy polscy Adam Mickiewicz, Zygmunt Krasiński i Juliusz Słowacki. Nazwisko ostatniego jest ściśle powiązane z Ukrainą. Na całym świecie są znane powieści historyczne Henryka Sienkiewicza, a także fantastyczne powieści Stanisława Lema. Wśród dwudziestowiecznych literatów polskich bardzo popularny jest Sławomir Mrożek — polski prozaik i dramaturg, autor sztuki "Tango". Literatura polska ma czterech noblistów. Najważniejszą literacką nagrodę — nagrodę Nobla dostali Henryk Sienkiewicz za powieść historyczną *Quo vadis?* (*Dokąd idziesz?*); Władysław Reymont — za powieść *Chłopi*, poeci Czesław Miłosz oraz Wisława Szymborska. Wiele z utworów polskich pisarzy zostały ekranizowane.

2. Na podstawie przeczytanego tekstu dokończ zdania.

- 1) Literatura polska jest ...
- 2) Sławomir Mrożek to...

3) Na całym świecie są znane powieści historyczne...

4) *Quo vadis?* to...

5) Każda epoka miała...

3. Połącz imiona i nazwiska noblistów polskich.

Wisława	Miłosz
Władysław	Reymont
Czesław	Sienkiewicz
Henryk	Szyborska

4. Opowiedz o swojej ulubionej książce.

- 1) Jaki ma tytuł?
- 2) Kto jest jej autorem?
- 3) Jaki to gatunek literacki?
- 4) Kto jest głównym bohaterem (bohaterką) książki?
- 5) O czym się opowiada?
- 6) Gdzie toczy się (rozgrywa się) akcja?
- 7) Jakie są główne wątki?
- 8) Czym się kończy?

PODRÓŻ

Każdy człowiek lubi podróżować. Nie jestem wyjątkiem. Dlatego na wakacjach chcę **wybrać się w podróż**. Najpierw **planuję wyjazd** w góry, potem — wycieczkę zagraniczną. Zwiedzę Kraków.

Najważniejsze **przygotowania do wyjazdu** to **ustalenie terminu podróży** oraz **sposobu dojazdu** na miejsce.

Muszę wybrać pomiędzy różnymi **środkami lokomocji**. W góry można jechać pociągiem, autobusem lub samochodem. Wybieram pociąg. Natomiast do Krakowa swobodnie dojadę autobusem.

Idę na miejski **dworzec kolejowy** i **sprawdzam w rozkładzie jazdy pociągów**, jakie jest **połączenie** między Tarnopolem a Użgorodem. W Użgorodzie będę miała **przesiadkę**. W **informacji** pytam o cenę biletu. Potem idę do **kasy sprzedaży**, żeby **kupić bilet**. Jestem studentką i mam prawo na **bilet ulgowy**. Od razu kupuję też **bilet powrotny** — na wszelki wypadek. Mój pociąg odjeżdża o wpół do ósmej rano, więc o siódmej piętnaście jestem już na peronie. Pociąg jest opóźniony, czekam już dwadzieścia minut! Wreszcie **wjeżdża na tor piąty przy peronie trzecim**. Pokazuję konduktorowi bilet i legitymację i wsiadam do wagonu pasażerskiego. Ruszamy. **Przedział jest ciasny, ale czysty**. Moi sąsiedzi

są też studentami. Całą drogę wesoło rozmawiamy i śpiewamy. Na właściwym przystanku wysiadamy. Okazuje się, że moi nowi znajomi też wybrali się w góry.

Resztę swoich wakacji chcę spędzić w Krakowie. Taniej jest jechać autobusem. Niestety, z Tarnopola do Krakowa nie jedzie nic, za to ze Lwowa **autobus kursuje codziennie**. Za kilka dni przed wyjazdem telefonuję na lwowski **dworzec autobusowy** i **zamawiam bilet do Krakowa**.

Do Lwowa jadę mikrobusem z dworca autobusowego w Tarnopolu. Bilet jest niedrogi i można go **kupić w kasie lub u kierowcy**. We Lwowie muszę siedzieć kilka godzin w **poczekalni**.

Autobus Lwów-Kraków jedzie szybko. Zatrzymuje się dopiero na granicy. Tu musimy pokazać celnikowi nasze **paszporty z wizami** oraz **wypełnić deklarację celną**. Czasami pasażerowie muszą wysiąść z autobusu i razem z bagażem przejść **kontrolę celną**. Niestety, niektórzy celnicy są nie bardzo uprzejmi. Wreszcie wszystko mam już z głowy. Wsiadamy z powrotem do autobusu. Tym razem zatrzymujemy się dopiero na **dworcu PKS** w Krakowie. Tu zostawiam plecak w **przechowalni bagaży**. Muszę najpierw znaleźć jakiś niedrogi hotel lub pensjonat. Nie mam dużo pieniędzy, więc nie wsiadam do taksówki, a idę na **przystanek autobusowy**, żeby dojechać do centrum.

Słowniczek

bowiem — *бо, тому що*
celnik — *митник*
ciasny — *тісний*
deklaracja celna — *митна декларация*
dopiero — *тільки-но,*
тільки
dworzec autobusowy (PKS) — *автовокзал*
dworzec kolejowy (PKP) — *залізничний вокзал*
informacja — *довідка*
kasa sprzedaży — *каса попереднього продажу квитків*
kierowca — *водій*
kontrola celna — *митний контроль*

na wszelki wypadek — *на всякий випадок*
niektóry — *деякий*
opóźniony — *спізнений*
plecak — *наплічник*
pociąg — *поїзд*
poczekalnia — *зал очікування*
podróżować — *подорожувати*
połączenie — *сполучення*
powrotny — *зворотній*
przechowalnia bagaży — *камера схову*
przedział — *купе*

rozkład jazdy — *розклад руху*
sąsiad — *сусід*
środki lokomocji — *засоби сполучення*
tor — *колія*
ulgowy — *пільговий*
uprzejmy — *ввічливий,*
люб'язний
ustalenie — *встановлення,*
визначення
wakacje — *канікули*
właściwy — *належний,*
правильний
wycieczka — *екскурсія*
wyjątek — *виняток*
zatrzymać się —

legitymacja —
студентський квиток,
посвідчення

przesiadka —
пересадка
przystanek — зупинка

зупинитися
zwiedzać —
відвідувати

Zadania i ćwiczenia

1. Który wyraz z podanej czwórki nie kojarzy się z pozostałymi?

- 1) samochód — autobus — przedział — pociąg
- 2) normalny — ulgowy — dobowy — samochodowy
- 3) poczekalnia — przechowalnia — przesiadka — informacja
- 4) przystanek — tor — peron — kasa

2. Ułóż czynności w odpowiedniej kolejności.

Żeby kupić bilet na pociąg, ty:

- ☐ Dziękujesz i wychodzisz z dworca.
- ☐ Prosisz o bilet ulgowy.
- ☐ Telefonujesz do informacji i pytasz, czy są odpowiednie połączenia.
- ☐ Podchodzisz do kasy.
- ☐ Idziesz na dworzec PKP.
- ☐ Sprawdzasz, czy wszystko się zgadza.
- ☐ Szukasz w rozkładzie jazdy potrzebny ci pociąg.
- ☐ Pokazujesz legitymację.

3. Proszę wybrać poprawną odpowiedź

1. Skrótowiec PKP oznacza:

- a) Pół Kilograma Parówek
- b) Polski Komitet Podróży
- c) Polskie Koleje Państwowe
- d) twój wariant

3. Przedział to

- a) miejsce kontroli celnej
- b) “pokój” w pociągu
- c) wagon pasażerski
- d) twój wariant

2. Bilet normalny to:

- a) bilet dla ludzi zdrowych
- b) bilet na pociąg pierwszej klasy
- c) bilet za pełną cenę
- d) twój wariant

4. Skrótowiec PKS oznacza:

- a) Polskie Koleje Samochodowe
- b) Polskie Komunikacje Systematyczne
- c) Polskie Kopalnie Soli
- d) twój wariant

4. Oto fragment deklaracji celnej dla wyjeżdżających z Ukrainy.
Proszę ją przeczytać i wypełnić.

DEKLARACJA CELNA

- Powinna być wypełniona przez każdą osobę, która skończyła 16 lat.
- Właściwą odpowiedź należy zaznaczyć postawieniem znaku X w odpowiedniej ramce.

☐

wjazd

☐

wyjazd

☐

transyt

1. Dane dotyczące osoby

_____	_____	_____
nazwisko	imię	imię ojcowskie
_____	_____	_____
kraj stałego zamieszkania	obywatelstwo / poddaństwo	seria _____ Nr _____ paszport
z jakiego kraju przybył (podać kraj, skąd wyjechał)		do jakiego kraju przybywa (podać kraj przeznaczenia)
Ze mną podróżują niepełnoletnie dzieci		Tak <input type="checkbox"/> Nie <input type="checkbox"/> W liczbie _____

2. Dane dotyczące bagażu

Bagaż, który mam przy sobie,	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
w tym bagaż ręczny	Tak	Nie
Liczba sztuk _____		

ŚWIĘTA W MOIM DOMU

BOŻE NARODZENIE

Oto list do polskiego czasopisma dla dzieci "Płomyczek".

Święta w moim domu

Mieszkam w Gorzycach Wielkich, w powiecie ostrowskim. W naszym domu **kultywuje się tradycje** świąt Bożego Narodzenia. Często słucham opowieści mojej babci o tym, jak ona w dzieciństwie **obchodziła święta**.

Cała rodzina **zbierała się przy stole** wigilijnym. W izbie pachniało prawdziwą choinką, którą mój pradziadek ścinał w lesie. **Stół nakryty** był białym obrusem, specjalnie na tę okazję przechowywanym. Pod stołem ukryta była wiązka siana. **Na stole** stała prababcina ślubna zastawa. Dania różniły się bardzo od tych, które teraz spotykamy na **wigilijnym stole**.

Było ich dwanaście. Mama babci miała swoje sekrety ich przyrządzania. **Po podzieleniu się opłatkiem** dzieci szły do obory i wsłuchiwały się dobrze w głosy zwierząt. Panowało powszechne przekonanie, że w noc wigilijną zwierzęta mówią ludzkim głosem. Nazajutrz rano rozpakowywano prezenty. Były to czekoladowe mikołaje, rzeźbione koniki, porcelanowe lalki i zrobione przez prababcię wełniane swetry, szale, skarpety i rękawiczki. **Cała rodzina gromadziła się przy choince.** Wszyscy **śpiewali kolędy.**

Dla Polaków Wigilia jest dniem szczególnym. Myślimy o tym wieczorze z ogromnym rozczeniem i staramy się go **spędzić** tak jak nakazuje tradycja.

W moim domu już tydzień przed świętami **trwają przygotowania.** Mama myje okna, siostra czyści bombki i ozdoby choinkowe, a ja sprzątam podwórko. Panuje bardzo ożywiona atmosfera. Dwa dni przed Wigilią ubieramy choinkę.

W ten najpiękniejszy dzień w roku jesteśmy bardzo podnieceni. Z niecierpliwością **czekam na pierwszą gwiazdkę**, od której zależy, kiedy **zasiadziemy do stołu.** Przed jedzeniem tata czyta Pismo Święte i **odmawiamy modlitwę.** Po dzieleniu się opłatkiem spożywamy wicherzę. Na stole jest **dwanaście potraw**, a wśród nich m.in.: makiełki, zupa owocowa, groch z kapustą, karp smażony i w occie, barszcz z uszkami. Później czekamy na Świętego Mikołaja, który zawsze do nas przychodzi. Przynosi nam słodczyce i drobne upominki. Wigilię kończymy **w kościele na pasterce.**

Uwielbiam święta, bo wtedy cała rodzina jest razem. Chciałbym, aby dla każdego dziecka i każdej dorosłej osoby były one radosne. Lubię dostawać prezenty, ale jeszcze bardziej lubię je dawać.

Tomasz Bestry
Gorzycze Wielkie
gmina Ostrów Wielkopolski"

Słowniczek

bombki — ялинкові
кульки
Boże Narodzenie —
Різдво
choinka — ялинка
gromadzić się —
збиратися

pasterka — різдвяне
богослужіння
podniecony — збуджений
powszechny — загальний
prawdziwy — справжній
przechowywać — зберігати
przygotowanie —

trwać — тривати
ubierać choinkę —
прикрашати ялинку
upominek — подарунок
wełniany — вовняний
wiązka siana — в'язка
сіна

gwiazdka — зірка
izba — кімната
kolęda — коляда
kościół — костел
nazajutrz — назаўтра
obora — хлів
obrus — скатертina
opłatek — облатка
opowieść — оповідання
ozdoby — прикраси

приготування
przyrządzanie —
приготування
ściąć — зрізати
sprzątać — прибирати
stół wigilijny — стіл на
Святвечір
święto — свято
szczególny — особливий

Wigilia — Святвечір
wsluchiwać się —
вслухатися
z niecierpliwością — з
нетерпінням
zasiadać do stołu —
сідати за стіл
zastawa — сервіз

Zadania i ćwiczenia

1. Który wyraz z podanej czwórki nie kojarzy się z pozostałymi.

- 1) choinka — Boże Narodzenie — Wigilia — marzec
- 2) kościół — obora — modlitwa — pasterka
- 3) stół wigilijny — potrawa — kolęda — zastawa
- 4) zupa owocowa — barszcz z uszkami — wiązka siana — opłatek

2. Połącz części zdania

- | | |
|---|---|
| 1) Cała rodzina zbierała się... | a) i odmawia modlitwę. |
| 2) Panowało powszechne przekonanie... | b) który zawsze do nas przychodzi. |
| 3) W moim domu już tydzień przed świętami... | c) przy stole wigilijnym. |
| 4) Przed jedzeniem tata czyta Pismo Święte... | d) trwają przygotowania. |
| 5) Później czekamy na Świętego Mikołaja... | e) że w noc wigilijną zwierzęta mówią ludzkim głosem. |

WIELKANOC

Wielkanoc to najstarsze i najważniejsze **święto** w chrześcijańskim roku liturgicznym, poświęcone pamięci **zmartwychwstania Chrystusa**. W Wielkanoc **po uroczystej mszy** — rezurekcji — zasiadamy do wielkanocnego śniadania zwanego "**święconem**". Poprzedza je rytuał dzielenia się poświęconym w Wielką Sobotę jajkiem.

Wielkanoc wieńczy okres **Wielkiego Postu** i poprzedzający ją Wielki Tydzień.

Od wielu wieków Polacy badają w czasie Wielkiego Tygodnia wszelkie znaki na niebie i ziemi, które powiedzą im, jakie będą następne miesiące. Pogoda w Wielką Srodę wskazywała na to, jaka będzie wiosna, a

w Wielki Czwartek — jakie będzie lato. Wielki Piątek wróżył pogodę na zniwa, a Wielka Sobota prognozowała pogodę na zimę.

Niedziela Palmowa. Palmy są przygotowywane przez chrześcijan na pamiątkę wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Ich kształt i rozmiar jest bardzo różny. Zgodnie ze starymi wierzeniami, wysoka palma miała **zapewnić** długie i dostatnie życie. Palmy, które po poświęceniu **nabywały niezwyklej mocy**, miały chronić rodziny i całe gospodarstwa przed nieszczęściami. Wierzano też, że uderzenie kogoś palmą po wyjściu z kościoła **zapewni mu zdrowie i pomyślność**. "Nie ja biję, wierzbą bije" — tłumaczono zbyt mocne uderzenia w obawie przed bolesnym odwetem.

Wielka Środa. W Wielką Środę gospodarze wychodzili z poświęconą w poprzednim roku wodą **święcić pola**, aby dawały dobre plony. W południowej Polsce znanym **obrzędem** było wypędzanie Judasza. W tym celu tworzone specjalną kukłę ze słomy i szmat, którą później zrzucano z wieży kościoła i następnie topiono. **Symbolizowało** to pożegnanie zimy oraz zemstę na Judaszu za jego zdradę.

Wielki Czwartek. Wielki Czwartek to dzień **żegnania postu**. Na pożegnanie czterdziestodniowego okresu postu urządzano też pogrzeb żuru. **Obzęd polegał na** wylaniu zupy na głowę przypadkowej osoby. Kąpiel w rzece lub jeziorze w Wielki Czwartek wieczorem lub nazajutrz o świcie zapewniała urodę, gładkość skóry i ochronę przed złem.

Wielki Piątek. Na Wielki Piątek przypadało **malowanie kraszanek i pisanek**. **Ze względu na swoje właściwości**, pisanki kiedyś stosowano do różnych zabiegów magicznych mających zapewnić dobry urodzaj i powodzenie w hodowli. W czasach przedchrześcijańskich, aby zapewnić zdrowie ludziom i zwierzętom, trzymano jaja pod progami domów i obór. Wkładano je również zmarłym do trumny — miały zapewnić im wieczny spokój.

Wierzano, że wielkanocna pisanka **chroni przed nieszczęściem**

Wielka Sobota. Świącono wodę, kołaczki, jaja, chrzan, szynki i baby na wielkanocne stoły. W Wielki Piątek i w Wielką Sobotę odwiedzano również urządzone w kościołach Groby Pańskie.

Po Wielkiej Niedzieli następuje **Wielkanocny Poniedziałek**. Największa zabawa zaczynała się, kiedy we wsi rozlegał się krzyk: "Śmigust! Śmigust". Wtedy wszyscy łapali za naczynia z wodą. Dziewczęta nierzadko łądowały w jakimś zbiorniku wodnym lub w korycie przy studni. Czasami, kiedy pod ręką brakowało wody, oblewano się gnojówką. **Na dziś coraz częściej** oblewa się bliskie osoby perfumami.

Taka “kąpiel” ma zapewnić zdrowie na cały rok. Teraz pełna nazwa tego zwyczaju brzmi “śmigus-dyngus”.

Słowniczek

baba wielkanocna — <i>паска</i>	od wielu wieków — z <i>давніх давен</i>	w obawie — в <i>побоюванні</i>
badać — <i>досліджувати</i>	odwet — <i>відплата</i>	wieńczyć —
bolesny — <i>болісний</i>	okres — <i>період</i>	<i>увінчувати</i>
chronić przed —	plony — <i>урожай</i>	wierzba — <i>верба</i>
<i>оберігати від</i>	po wyjściu — <i>після</i>	wierzenie — <i>вірування</i>
chrzan — <i>хрін</i>	<i>виходу</i>	wierzyć — <i>вірити</i>
chrześcijanin —	pogrzeb — <i>похорон</i>	właściwość —
<i>християнин</i>	pomyślność — <i>удача</i>	<i>властивість</i>
chrześcijański —	poprzedzać —	wróżyc — <i>ворожити</i>
<i>християнський</i>	<i>передувати</i>	wskazywać —
częściej — <i>частіше</i>	poświęcenie —	<i>вказувати</i>
kąpiel — <i>купіль</i>	<i>посвячення</i>	wszelki — <i>усілякий</i>
kształt — <i>форма</i>	poświęcony —	wszyscy — <i>всі</i>
łądować — <i>опинятися</i>	<i>посвячений</i>	wypędzanie —
łapać — <i>ханати</i>	powodzenie — <i>успіх</i>	<i>вигнання</i>
moc — <i>сила</i>	pożegnanie —	wjazd — <i>в'їзд</i>
msza — <i>богослужіння</i>	<i>прощання</i>	zabieg — <i>процедура</i>
na pamiątkę — <i>на</i>	również — <i>також</i>	zbiornik wodny —
<i>згадку</i>	studnia — <i>криниця</i>	<i>водозбірник</i>
naczynia — <i>посуд</i>	święcić — <i>святити</i>	ze względu — <i>з погляду</i>
następny — <i>наступний</i>	tłumaczyć —	zemsta — <i>помста</i>
nazajutrz — <i>наступного</i>	<i>пояснювати</i>	zgodnie z — <i>згідно з</i>
<i>дня</i>	topić — <i>топити</i>	zmarłychwstanie —
nierzadko — <i>нерідко</i>	uderzenie — <i>удар</i>	<i>воскресіння</i>
nieszczęście —	uroda — <i>врода</i>	zrzucać — <i>скидати</i>
<i>нещастя</i>	urządzać —	zwierzęta — <i>тварини</i>
o świcie — <i>на світанку</i>	<i>влаштовувати</i>	
obrzęd — <i>обряд</i>		

Zadania i ćwiczenia

1. Wpisz podane wyrazy do odpowiednich ramek:

zima, choinka, Święty Mikołaj, kolęda, wiązka siana, koszyk, baba wielkanocna, rezurekcja, pasterka, śmigus-dyngus, kraszanki, aniołki, święcone, barszcz z uszkami, śnieg, Wielki Post, wieczerza, wiosna, bombki, palmy.

Boże Narodzenie	Wielkanoc
zima	...

2. Zaznacz, prawda czy fałsz:

Wielkanoc to święto poświęcone pamięci zmartwychwstania Chrystusa.	
Wielkanoc wieńczy okres świąt zimowych.	
Pogoda w Wielką Środę wróżyła pogodę na wiosnę.	
Palmy są przygotowywane przez chrześcijan na pamiątkę wjazdu Jezusa do Betlejem.	
"Nie ja biję, babcia bije" — tłumaczono zbyt mocne uderzenia.	
Obrzęd wypędzania Judasza symbolizował pożegnanie zimy.	
Kąpiel w Wielki Czwartek wieczorem zapewniała urodę, gładkość skóry i ochronę przed złem.	
Ze względu na swoje właściwości, pisanki kiedyś stosowano do sałatek.	
W czasach przedchrześcijańskich, aby zapewnić zdrowie ludziom wkładano jaja do butów.	
W Wielką Sobotę święcono wodę, kołacz, jaja, chrzan, szynki i baby na wielkanocne stoły.	
Po Wielkiej Niedzieli następuje Mała Niedziela.	
Na dziś coraz częściej oblewa się bliskie osoby perfumami.	

3. Odpowiedz na pytania:

- 1) Jak się nazywasz? Kim jesteś? Ile masz lat?
- 2) Czy masz rodzinę? Jaka jest twoja rodzina?
- 3) Czy twoja rodzina lubi obchodzić święta?
- 4) Jakie święta obchodzą w twoim domu? Kiedy?
- 5) Czy masz jakieś rodzinne zwyczaje i obrzędy? Opisz jeden z nich.
- 6) Jakie jest twoje ulubione święto? Dlaczego?
- 7) Czy lubisz dostawać prezenty? Kiedy zazwyczaj robicie sobie prezenty?
- 8) Jaki był twój najlepszy prezent? Kiedy i od kogo dostałeś/dostałaś?
- 9) Jakie znasz święta polskie?
- 10) Jakie znasz obrzędy i tradycje polskie?

4. Oto życzenia wielkanocne. Narysuj i podpisz kartkę wielkanocną.

Serdeczne życzenia z okazji świąt!	Wesołych świąt!	Smacznego jajka!	Wszystkiego dobrego!
------------------------------------	-----------------	------------------	----------------------

Jaj przepięknie malowanych,
Świąt słonecznie roześmianych,
W poniedziałek dużo wody,
Zdrowia, szczęścia oraz zgody!

Wszystkiego najlepszego,
Jajka wielkiego i pięknie
kraszzonego!

NASZ UNIWERSYTET

Historia naszej uczelni zaczyna się od roku 1620, kiedy w Krzemieńcu powstała **szkoła bracka**, która od roku 1637 została **Kolegium Krzemienieckim**. 1 października 1805 roku ta sławna szkoła otworzyła swe drzwi uczniom jako **Gimnazjum Wołyńskie**. Mimo tego, że była to szkoła średnia, dość szybko jej wysoki poziom nadał jej rangę szkoły niemal wyższej.

W 1818 roku Gimnazjum zostało reorganizowane w **liceum** – pierwszą uczelnię wyższą na terenie Podola i Wołynia. Wszystkie przedmioty były wykładane tu w języku polskim. W Liceum Krzemienieckim pracowali między innymi Aleksander Mickiewicz, brat Adama Mickiewicza i Euzebiusz Słowacki, ojciec Juliusza Słowackiego.

15 kwietnia 1940 roku na podstawie Liceum Krzemienieckiego otworzono **wyższą szkołę nauczycielską**, w której zajęcia odbywały się po raz pierwszy w języku ukraińskim. W sierpniu 1950 roku szkoła została reorganizowana w **Instytut Pedagogiczny**, a w roku 1960 **przeniesiono ją do Tarnopola**. Od 9 czerwca 1997 nasza uczelnia dostała miano uniwersytetu, a w roku 2004 – miano uniwersytetu narodowego. Teraz jej pełna nazwa brzmi: **Tarnopolski Narodowy Uniwersytet Pedagogiczny imienia Włodzimierza Hnatiuka**.

Dziś nasz uniwersytet jest wielką uczelnią Ukrainy Zachodniej. **Liczy 10 wydziałów** (między innymi wydział filologiczny, wydział języków obcych, historyczny, chemiczno-biologiczny, geograficzny, wychowania fizycznego, fizyko-matematyczny, inżynierijno-pedagogiczny) oraz Instytut Sztuki i Instytut Pedagogiki i Psychologii. **Uniwersytet kształci ponad 7 tysięcy młodych ludzi z różnych miejscowości Ukrainy i Republiki Krymu.**

Wydział filologiczny był jednym z czterech wydziałów Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Krzemieńcu. Obecnie to **jeden z największych wydziałów uczelni**. Tu można zdobyć kilka specjalności, wśród nich – *nauczyciel języka i literatury ukraińskiej*.

Na wydziale filologicznym działa 6 **katedr** kierowanych przez profesorów. To są katedry języka ukraińskiego, metodyki nauczania języka ukraińskiego, językoznawstwa ukraińskiego i ogólnego, historii literatury ukraińskiej, teorii literatury i komparatystyki, języka i literatury rosyjskiej. Wydział proponuje również studia magisterskie i doktoranckie.

Nasz uniwersytet jest współczesną, dobrze wyposażoną uczelnią, dysponującą świetnym zapleczem materialno-technicznym i wyposażeniem dydaktycznym, ciągle się rozwija. Mamy dużą bibliotekę oraz liczne sale komputerowe z dostępem do Internetu. Dla wypoczynku – przytulną kafejkę, gdzie można zjeść obiad lub porozmawiać z przyjaciółmi przy filiżance kawy.

Słowniczek

brzmieć – <i>звучати</i>	narodowy – <i>національний</i>	teren – <i>територія</i>
ciągle – <i>постійно</i>	obcy – <i>іноземний, чужий</i>	uczelnia – <i>навчальний</i>
dostać – <i>отримати</i>	obecnie – <i>на даний час</i>	zаклад
dysponować – <i>володіти,</i>	ogólny – <i>загальний</i>	współczesny –
<i>мати у розпорядженні</i>	poziom – <i>рівень</i>	<i>сучасний</i>
komparatystyka –	ranga – <i>ранг</i>	wydział – <i>факультет</i>
<i>порівняльне</i>	studia doktoranckie –	wyposażenie –
<i>літературознавство</i>	<i>аспірантура</i>	<i>оснащення</i>
kształcić – <i>навчати</i>	studiować – <i>учитися (у</i>	wyposażony –
miano – <i>звання</i>	<i>вузі)</i>	<i>оснащений</i>
miejsowość – <i>місцевість</i>	świetny – <i>прекрасний,</i>	zaplecze – <i>база</i>
na podstawie – <i>на основі</i>	<i>чудовий</i>	zdobycь – <i>здобути</i>

Zadania i ćwiczenia

1. Proszę odnaleźć niepotrzebne wyrazy w poniższych zdaniach:

- 1) Nasza uczelnia uniwersytet ma długą interesującą historię.
- 2) Od 1997 roku nasza uczelnia nosi nazwę miana uniwersytetu.
- 3) Tu studiuje ponad 7 000 młodych ludzi uczy się.
- 4) Uczelnia dysponuje dużym zapleczem wyposażonym.
- 5) Tarnopolski Narodowy Uniwersytet Pedagogiczny w Tarnopolu jest dużą rozwijającą się uczelnią.

2. Czy poniższe zdania są zgodne z tekstem?

	TAK	NIE
<ol style="list-style-type: none"> 1) Historia uczelni zaczyna się od 1620 roku, kiedy w Krzemieńcu powstała szkoła nauczycielska. 2) W 1819 roku Gimnazjum Wołyńskie zostało reorganizowane w liceum. 3) W Liceum Krzemienieckim pracował między innymi Juliusz Słowacki. 4) 15 kwietnia 1940 roku na podstawie Liceum otworzono wyższą szkołę nauczycielską. 5) W roku 2004 uczelnia dostała miano uniwersytetu klasycznego. 6) Wydział filologiczny był jednym z czterech wydziałów Wyższej Szkoły Nauczycielskiej. 7) Na wydziale filologicznym działa 8 katedr. 8) Na wydziale filologicznym można zdobyć kilka specjalności, wśród nich – nauczyciel języka i literatury ukraińskiej i włoskiej. 9) Nasz uniwersytet jest największą uczelnią Ukrainy Zachodniej. 10) Mamy wielką bibliotekę oraz sale komputerowe z dostępem do Internetu. 		

3. Oto historia uczelni w datach. Uzupełnij wykres i tabelę.



1.	1620	szkoła bracka w Krzemieńcu
2.	1637	
3.
...

POLSKA

Polska **zajmuje centralne tereny** kontynentu europejskiego.

Przez kraj **przebiega granica** pomiędzy kontynentalnym blokiem Europy Wschodniej a Europą Zachodnią. **Terytorium państwa zajmuje powierzchnię** 312,683 tys. km². Daje to Polsce 9. miejsce w Europie i 63. na świecie. **Od zachodu Polska graniczy** z Niemcami (467 km), **od południa** z Czechami (790 km) i Słowacją (541 km), **od wschodu z** Ukrainą (529 km), Białorusią (416 km), Litwą (103 km) i Rosją (210 km). Na północy Polska **przylega do** Morza Bałtyckiego. **Ogólna długość granic** kraju (na lądzie i wodach granicznych) wynosi 3496 km.

Najważniejsze krainy geograficzne to Małopolska, Wielkopolska, Mazowsze, Śląsk oraz Pojezierze Pomorskie i Mazurskie. Przez Polskę **przebiegają trzy główne pasma górskie** — Karpaty, Sudety i Góry Świętokrzyskie. **Najdłuższą rzeką** jest Wisła (1047 km). Początek swój bierze w Beskidach, na zboczach Baraniej Góry. Wisła płynie z południa na północ, a dopływy jej sięgają daleko na wschód i na zachód. **Największymi dopływami** prawobrzeżnymi są: Narew z Bugiem, San i Wieprz, a lewobrzeżnymi: Nida, Pilica, Bzura i Brda. Drugą wielką rzeką Polski jest Odra. Wyływa ona poza granicami Polski, w Sudetach Wschodnich. Największym dopływem Odry jest Warta z Notecią. Przepiękną ozdobą krajobrazu Polski są jeziora, których jest ponad 10000. Od bogactwa jezior występujących w kilku regionach kraju pochodzi nazwa "pojezierze". Na Pojezierzu Mazurskim są największe jeziora polskie Śniadry i Mamry, urzekające swym pięknem.

Według danych z 2003 r. **na terytorium Polski mieszka** około 38 mln osób. Polska **pod względem liczby ludności** zajmuje 29. miejsce na świecie i 8. w Europie. Stolicą Polski obecnie jest Warszawa licząca 1 mln 700 tys ludności. Największe miasta to też Łódź, Kraków, Wrocław, Poznań, Gdańsk, Szczecin, Bydgoszcz, Katowice i Lublin.

W Polsce można znaleźć niemal wszystko: góry o charakterze alpejskim, szerokie plaże, czyste jeziora, ciemne lasy, zabytki światowej klasy i życzliwych ludzi. Szybki dojazd umożliwiają międzynarodowe drogi i połączenia kolejowe. Na gości czeka pół miliona miejsc noclegowych, tysiące restauracji i setki rozrywek. Polska jest krajem bezpiecznym i przyjaznym dla przybyszów.

Wg: Czekańska M., Przystasz D.

Słowniczek

alpejski — альпійський	międzynarodowy — міжнародний	przepiękny — прекрасний
brać (bierze) — брати (бере)	najdłuższy — найдовший	przybysz — прибулець
ciemny — темний	największy — найбільший	rozrywka — розвага
Czechy — Чехія	niemal — майже	rzeka — ріка
długość — довжина	Niemcy — Німеччина	setka — сотня
dopływ — притока	obecnie — на сьогодні	środek — середина
główny — головний	ogólny — загальний	świat — світ
graniczyć — межувати	ozdoba — прикраса	światowy — світовий
jezioro — озеро	państwo — держава	urzekać — зачаровувати
kraj — країна	pasmo — пасмо, смуга	w pobliżu — поблизу
kraina — регіон	piękno — краса	według — згідно з
krajobraz — пейзаж	pod względem — з погляду	wschód — схід
ład (na łądzie) — суша (на суші)	południe — південь	zabytek — пам'ятка
lewobrzeżny — лівобережний	powierzchnia — поверхня, площа	zachód — захід
liczba — кількість	północ — північ	zbocze — узбіччя
ludność — населення	prawobrzeżny — правобережний	znajdować się — знаходиться
miejsce noclegowe — місце для ночівлі		

Zadania i ćwiczenia

1. Odpowiedz na pytania:

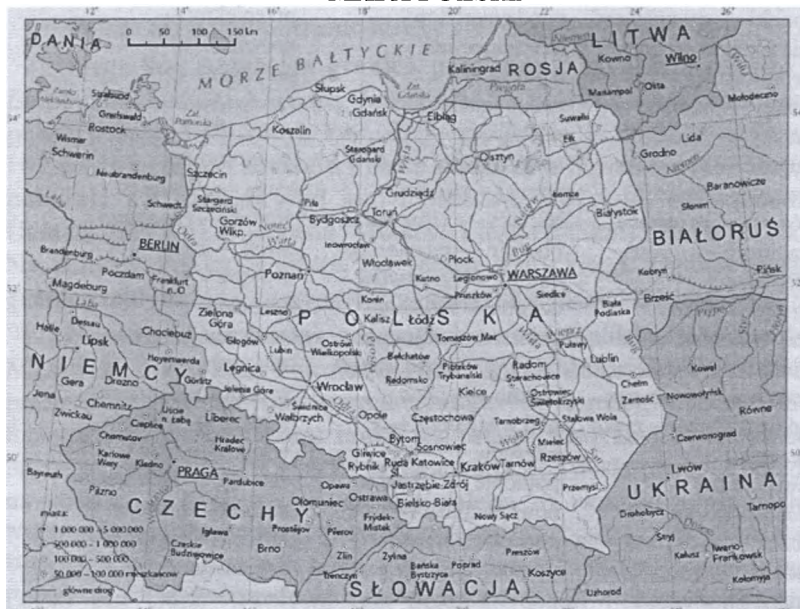
1. Gdzie leży Polska?
2. Ile wynosi powierzchnia Polski?
3. Ile Polska liczy ludności?
4. Z kim graniczy Polska?
5. Jakie są góry w Polsce?
6. Jakie są największe rzeki polskie?
7. Jakie znasz najważniejsze miasta polskie?

2. Z rozsypanki sylabowej wypisz nazwy państw sąsiadujących z Polską.

Niem — Na — Cy — Pol — Ska — Cze — Ra — Chy — Sło — Wa —
 Nik — Cja — Kie — Uk — De — Ra — I — A — Na — Kol — Ro —
 Fik — Sja — An — Bia — Ło — Twa — Ruś — Ter — Pol — Lit —
 De — Ha — Wa — We — Sza — Wu

3. Pokaż na mapie strony świata, odszukaj największe miasta Polski.

MAPA POLSKI



Wzór: jechać — pojechać: Już od dawna chcę pojechać do Polski.

jechać, widzieć, zwiedzać, robić, kupować, iść, słuchać

Już od dawna chcę ... do Polski, ... stolicę Polski Warszawę, ... Tatry. W górach planuję ... piękne jeziora górskie, ... zdjęcie w Zakopanem. Podróżując po Polsce marzę ... przez najpiękniejsze miasto polskie — Kraków. Tu muszę ... mapę. W Krakowie koniecznie jest ... na Rynek Główny i ... Kościół Mariacki, ... hejnału mariackiego.

WARS I SAWA

Jedna z legend mówi o pochodzeniu nazwy polskiej stolicy:

Dawno dawno temu nad Wisłą stała małeńka chatka, a w niej mieszkali mąż i żona. Wars był rybakiem. Jego żona miała na imię Sawa. Pewnego razu w okolicy tej odbywało się polowanie Ziemiomysła — pana okolicznych ziem. W pościgu za zwierzyną książę odłączył się od orszaku i zgubił się w kniei. Wieczór już się zbliżał, a książę nie mógł znaleźć powrotnej drogi. W końcu, dotarł do brzegu Wisły i zobaczył chatkę Warsa i Sawy. Ponieważ w nocy niebezpiecznie było samemu chodzić po

puszczy, książe zapukał do chatki i poprosił o nocleg. Wars i Sawa przyjęli nieznanego bardzo gościnnie. Nakarmili go i zaofiarowali mu nocleg, a książe przyjął to z wdzięcznością. Rankiem książe podziękował ubogim rybakom za pomoc; powiadano, że rzekł im wtedy: "Nie zawahaliście się przyjąć pod swój dach nieznanego i uratowaliście go od głodu, chłodu, a może i dzikich zwierząt. Dlatego ziemie te na zawsze Warszowe zostaną, aby wasza dobroć nie została zapomniana".

Druga wersja mówi o tym, że Sawa była syreną którą pojmał Wars.

Tak mówią legendy. Najprawdopodobniej nazwa miasta wzięła się od imienia Warsza z rodu Rawiczów, do którego w XIII w. należały te ziemie. Mówiono wtedy, że to Warszowa ziemia, czyli będąca własnością Warsza. Z czasem nazwa Warszowa zmieniła się na Warszawa.

Wg: historycy.org

Słowniczek

będący — <i>той, який є (дієпрсл. від być)</i>	okoliczny — <i>навколишній</i>	wdzięczność — <i>вдячність</i>
czyli — <i>тобто</i>	orszak — <i>кортеж, свита</i>	własność — <i>власність</i>
dobroć — <i>доброта</i>	pojmać — <i>уніймати</i>	wtedy — <i>тоді</i>
dotrzeć (dotarł) — <i>дістатися</i>	ponieważ — <i>оскільки</i>	wziąć się (wzięła się) — <i>взятися</i>
go — <i>його</i>	pościg — <i>переслідування</i>	zaofiarować — <i>запропонувати</i>
kniewa — <i>пуца, нетрі</i>	powiadać — <i>говорити</i>	zapomniany — <i>забутий</i>
książe — <i>князь</i>	przyjąć — <i>прийняти</i>	zapukać — <i>постукати</i>
nocleg — <i>ночівля</i>	rzec (on rzekł) — <i>сказати</i>	zawahać się — <i>завагатися</i>
odłączyć się — <i>відділитися, відлучитися</i>	stać — <i>стояти</i>	znaleźć — <i>знайти</i>
	syrena — <i>русалка</i>	zwierzęta — <i>тварини</i>

Zadania i ćwiczenia

1. Zaznacz, prawda czy fałsz:

1. Dawno dawno temu nad Wisłą stał wielki pałac.	
2. Wars był rybakiem, a jego córka miała na imię Sawa.	
3. Pewnego razu w okolicy tej odbywało się polowanie Ziemiomysła.	
4. W pościgu za zwierzyzną książe odłączył się od orszaku i pojechał do domu.	
5. Wieczór już się zbliżał, a książe nie mógł znaleźć powrotnej drogi.	

6. Księżę zapukał do chatki i poprosił o lampkę białego wina.	
7. Małżeństwo nakarmiło go i zaofiarowało mu nocleg.	
8. Rankiem księżę podziękował ubogim kelnerom za pomoc.	
9. Powiadano, że rzekł im wtedy: "Do widzenia!"	
10. Druga wersja mówi o tym, że Sawa była syreną, którą pojął i usmażył Wars	

2. Połącz części zdań:

- | | |
|---------------------------------|------------------------------|
| 1. Rybak miał na imię Wars, ... | a) zmieniła się na Warszawa. |
| 2. Nie zawahaliście się... | b) księżę zapukał do chatki. |
| 3. Nazwa miasta wzięła się... | c) od imienia Warsza z rodu |
| 4. Ponieważ w nocy Rawiczów. | |
| niebezpiecznie chodzić po | d) przyjąć pod swój dach |
| puszczy... | nieznajomego. |
| 5. Z czasem nazwa | e) a jego żona miała na imię |
| Warszowa... | Sawa. |

KRAKÓW

Często zdarza się turyście, że musi **zwiedzić w kilka godzin** miejsce, na które tak naprawdę warto przeznaczyć tydzień. Zdaje się wtedy na wskazówki przypadkowych doradców lub pośpiesznie wertuje przewodnik... W Krakowie jest **bardzo wiele do poznania**: zabytki będące świadectwem historii, bogate życie artystyczne, magiczna atmosfera, która sprawia, że zabiegani mieszkańcy i goście miasta mają niezliczone okazje, żeby zwolnić, przystanąć, popatrzeć...

Do Krakowa **dojechać nietrudno** — zawsze leżał na przecięciu ważnych szlaków handlowych, na styku kultur i wpływów politycznych, a dziś **uznawany jest** za najważniejszy w Polsce cel wyjazdów turystycznych. Jest jednym z najłatwiej dostępnych miast w tej części Europy.

Kraków **jest stolicą Małopolski** — regionu z licznymi miejscowościami uzdrowiskowymi, rekreacyjnymi i agroturystycznymi. Zarówno w lecie, jak w zimie odwiedziny w mieście łatwo połączyć z aktywnym wypoczynkiem w górach.

Naturalnym centrum Krakowa jest Rynek Główny — scena wielu ważnych wydarzeń, miejsce spotkań, imprez i początek lub cel spacerów. Krakowianie umawiają się często "pod Adasiem", czyli pod pomnikiem

Adama Mickiewicza. Rynek funkcjonował już w początkach miasta. **Do dziś przetrwały** usytuowane na nim centralnie Sukiennice (pierwotnie miejsce handlu, a od ponad stu lat także **główna siedziba** a potem jeden z oddziałów Muzeum Narodowego), małej kościółek Świętego Wojciecha (miejsce ważnych odkryć archeologicznych), samotna wieża wyburzonego w XIX wieku ratusza i oczywiście kościół Mariacki — **jeden z symboli** Krakowa. Z Rynkiem **wiąże się ściśle** część krakowskich legend i wiele wydarzeń historycznych.

Za centrum **przyjęło się uważać** przestrzeń zamkniętą Plantami — wąskim pasem zieleni, sięgającym od Barbakanu w obie strony, aż po wawelskie wzgórze. **Planty powstały** w XIX wieku w miejscu zburzonych murów miejskich otaczających stary Kraków. Wszystko to kojarzy się z małym miastem, nic zatem dziwnego, że turystów często zaskakuje prawdziwa informacja, że **Kraków liczy** 800.000 mieszkańców.

Do przesławnego wawelskiego wzgórza **dochodzi się** zwykle krótką i wąską ulicą Kanoniczą. To jedna z najważniejszych i najstarszych ulic miasta. W zamku wawelskim czekają nas jeszcze wystawy, które zwiedzić trzeba koniecznie: królewskie komnaty, kolekcja wschodniej sztuki i trofeów wojennych, zbiory flamandzkich arrasów i eksponatów archeologicznych. **Zwiedzenia wymaga także** katedra, groby królewskie przy których patrzy na nas cała historia Polski, i ogromny dzwon Zygmunta, który bije tylko **przy okazji** najdonioślejszych dla kraju i miasta wydarzeń.

Każde z tych miejsc **na swój sposób** jest wyjątkowe. Żadne słowa nie są w stanie oddać fenomenu Krakowa, **łączącego tradycję i nowoczesność**.

Wg: krakow.pl

Słowniczek

arras — *гобелен*
doradca — *порадник*
grób — *гробниця*
kojarzyć się —
асоціюватися
koniecznie — *обов'язково*
łączyć — *який поєднує*
miejscowość —
місцевість
najdonioślejszy —
найважливіший

przestrzeń — *простір*
przetwać — *зберегтись*
przewodnik — *путівник*
przeznaczyć —
призначити
przystanąć —
призупинитися
rekreacyjny —
відпочинковий
siedziba — *резиденція*
szlak handlowy —

wertować —
переоцінювати
wskazówka —
вказівка
wyburzony —
висаджений в
повітря
wydarzenie — *подія*
wyjątkowy —
винятковий
zabytek — *пам'ятка*

nowoczesność —	<i>торгівельний шлях</i>	zaskakiwać —
<i>сучасність</i>	ściśle — <i>тісно</i>	<i>дивувати, шокувати</i>
oddać — <i>передати</i>	usytuowany —	zdarzać się —
popatrzeć — <i>подивитися</i>	<i>розміщений</i>	<i>траплятися</i>
przecież — <i>адже</i>	uzdrowiskowy —	zwolnić —
przecięcie — <i>перетин</i>	<i>санаторійний</i>	<i>сповільнити</i>

Zadania i ćwiczenia

1. Postaw pytania do tekstu biorąc pod uwagę poniższe odpowiedzi.

- 1) Kraków zawsze leżał na przecięciu ważnych szlaków handlowych.
- 2) Kraków jest stolicą Małopolski.
- 3) Naturalnym centrum Krakowa jest Rynek Główny.
- 4) Turysta ma tutaj bardzo wiele do poznania.
- 5) Krakowianie umawiają się często "pod Adasiem", czyli pod pomnikiem Adama Mickiewicza.
- 6) Planty powstały w XIX wieku w miejscu zburzonych murów miejskich.
- 7) Kraków liczy 800.000 mieszkańców.
- 8) To jedna z najważniejszych i najstarszych ulic miasta.
- 9) Dzwon Zygmunta bije tylko przy okazji najdonioślejszych dla kraju i miasta wydarzeń.
- 10) Za centrum przyjęło się uważać przestrzeń zamkniętą Plantami.

2. Połącz odpowiednie pary wyrazów.

dzwon	Zygmunta
katedra	Adama Mickiewicza
kościół	Wawelska
ogród	Mariacki
pomnik	wawelski
Rynek	Planty
stolica	Kanonicza
ulica	Małopolski
zamek	Główny

3. Wstaw wyrazy z ramki w odpowiednie miejsca.

muzeum, usytuowane, Rynek, centrum, spacerów, spotkań, umawiają się, oczywiście, w, główna, jeden z, symboli, wydarzeń, kościołek, miejsce, pomnikiem, wyburzonego, wiąże się, legend, dziś, handlu

Naturalnym ... Krakowa jest ... Główny — scena wielu ważnych ... , miejsce ... , imprez i początek lub cel Krakowianie ... często "pod Adasiem", czyli pod ... Adama Mickiewicza. Rynek funkcjonował już ...

początkach miasta. Do ... przetrwały na nim ... centralnie Sukiennice (pierwotnie miejsce ... , a od ponad stu lat także ... siedziba a potem ... oddziałów ... Narodowego), malutki ... Świętego Wojciecha (... ważnych odkryć archeologicznych), samotna wieża ... w XIX wieku ratusza i ... kościół Mariacki — jeden z ... Krakowa. Z Rynkiem ... ściśle część krakowskich ... i wiele wydarzeń historycznych.

UKRAINA

Ukraina jest państwem wschodnioeuropejskim. Graniczy na północy z Białorusią, północną i wschodnią granicę dzieli z Rosją. Na zachodzie sąsiadami Ukrainy są Polska, Słowacja i Węgry. Na południu Ukraina ma wspólne granice z Rumunią oraz Mołdową i przylega do Morza Czarnego i Azowskiego. Portami morskimi są Odessa, Iljiczewsk, Chersoń, Kercz.

Powierzchnia Ukrainy wynosi 603,7 tys. km²; ludności liczy 48 mln mieszkańców. To są głównie Ukraińcy (73%), Rosjanie (22%), Żydzi, Białorusini, Mołdawianie, Polacy (238 tys.). Stolicą Ukrainy jest Kijów, który stoi nad Dnieprem. Inne główne miasta to Charków, Dniepropetrowsk, Odessa, Donieck, Zaporże, Lwów, Krzywy Róg. Stolica liczy 2,6 mln mieszkańców, a Charków – 1,6 mln. Takie miasta jak Dniepropetrowsk, Odessa, Donieck liczą każde trochę więcej 1 mln mieszkańców.

Administracyjnie Ukraina jest podzielona na 24 **obwody** oraz Autonomiczną Republikę Krymu, która mieści się na **półwyspie Krymskim** między Morzem Czarnym a Morzem Azowskim.

Największe rzeki Ukrainy to są Dniepr i Dniestr. Dniepr jest trzecią **pod względem długości** rzeką w Europie. Ma 2201 km. Dniepr dzieli Ukrainę na prawobrzeżną (Wyżyna Wołyńsko-Podolska, Karpaty, Polesie) i lewobrzeżną (Nizina Naddnieprzańska, Wyżyna Doniecka). **Główne dopływy Dniepru to Desna i Prypeć. Dniepr zaopatruje w wodę Krzywy Róg i Donbas. Nad Dnieprem położone są także Dniepropetrowsk, Chersoń. W IX–XII w. Dniepr był wielkim szlakiem handlowym łączącym Ruś i Europę Północną z Bizancjum.**

Największym pasmem górskim na Ukrainie są Karpaty. Najwyższym szczytem Karpat Ukraińskich jest Howerla (2061 m wysokości). Oprócz plaży morskich czy odpoczynku w górach turyści

uwielbiają także **uzdrowiska** z wodami mineralnymi, na przykład Truskawiec, na południe od Lwowa.

Ukraina jest **krajem przemysłowo-rolniczym**. Nasze **bogactwa naturalne** to węgiel kamienny, ropa naftowa, ruda żelazna. Ukraina ma wielkie elektrownie ciepłe i jądrowe. **Rozwija się przemysł** elektromaszynowy (m.in. urządzenia i maszyny dla górnictwa, środki transportu), hutnictwo, przemysł górniczy oraz przemysł spożywczy (cukrowy, olejarski, winiarski), lekki, drzewno-papierniczy. Główne **uprawy rolne** to są zboża (pszenica, kukurydza), rośliny pastewne, buraki cukrowe, słonecznik, ziemniaki, warzywa, winorośl.

24 sierpnia 1991 Ukraina **ogłosiła niepodległość**. 8 grudnia 1991 wraz z Rosją i Białorusią utworzyła Wspólnotę Niepodległych Państw.

Od 1991 roku prezydentem Ukrainy był Leonid Krawczuk, od lipca 1994 do grudnia 2004 – Leonid Kuczma. W latach 2004-2009 **głową państwa** był Wiktor Juszczenko, zaś w wyniku wyborów na początku roku 2010 Prezydentem został Wiktor Janukowycz.

Herbem Ukrainy jest trójzab, **kolory flagi** – niebieski i żółty. **Hymn narodowy** “Szczе ne wmerła Ukraina” autorstwa Werbyckiego i Czubyńskiego.

Słowniczek

Bizancjum — *Візантія*
 bogactwa naturalne — *природні багатства*
 długość — *довжина*
 dopływ — *притока*
 elektrownia jądrowa — *атомна електростанція*
 elektrownia ciepła — *теплова електростанція*
 górnictwo — *гірничя промисловість*
 hutnictwo — *металургія*
 lewobrzeżny — *лівобережний*
 ludność — *населення*
 łączący — *який поєднує*
 niepodległość — *незалежність*
 obwód — *область*

państwo — *держава*
 pod względem — *з огляду на...*
 powierzchnia — *поверхня*
 półwysep — *півострів*
 przemysł — *промисловість*
 przemysłowo-rolniczy — *промислово-сільськогосподарський*
 ropa naftowa — *нафта*
 rośliny pastewne — *кормові рослини*
 szczyt — *вершина*
 szlak handlowy — *торгівельний шлях*
 trójzab — *тризуб*

uprawy rolne — *сільськогосподарські культури*
 urządzenie — *прилад*
 uzdrowisko — *санаторій*
 w wyniku — *у результаті*
 węgiel kamienny — *кам'яне вугілля*
 winorośl — *виноградна лоза*
 wspólny — *спільний*
 Wspólnota Niepodległych Państw — *СНД*
 wynosić — *становити*
 zaopatrywać — *постачати, забезпечувати*
 Żydzi — *євреї*

Zadania i ćwiczenia

1. Proszę odpowiedzieć na pytania

- 1) Czy Ukraina jest dużym państwem?
- 2) Wymień sąsiadów Ukrainy od północy.
- 3) Wymień sąsiadów Ukrainy na południu.
- 4) Wymień sąsiadów Ukrainy od zachodu.
- 5) Wymień sąsiadów Ukrainy od wschodu.
- 6) Ile wynosi powierzchnia Ukrainy? Porównaj z Polską.
- 7) Ile mieszkańców liczy nasz kraj? Porównaj z Polską.
- 8) Jakie narodowości mieszkają na Ukrainie?
- 9) Jak jest podzielona Ukraina?
- 10) Opisz przyrodę Ukrainy.
- 11) Jakie pamiętasz przemysły Ukrainy?
- 12) Jaki jest herb Ukrainy?
- 13) Jakie kolory ma flaga ukraińska? Czy wiesz, co one symbolizują?
- 14) Czy potrafisz zaśpiewać pierwszą zwrotkę hymnu narodowego?

2. Co oznaczają te daty z historii naszego kraju?

- 1) 988 — ...
- 2) 1654 — ...
- 3) 1914-1918 — ...
- 4) 1941-1945 — ...
- 5) 26.04.1986 — ...
- 6) 24. 08 — ...
- 7) 28.06 — ...
- 8) 1933 — ...

KIJÓW

Dzisiejszą stolicą Ukrainy jest Kijów.

Kijów stoi nad rzeką Dniepr i zajmuje ponad **700 km²** powierzchni. Nazwa miasta pochodzi od imienia pierwszego legendarnego księcia — Kija. Od VI wieku mamy **wzmianki** o Kijowie jako o grodzisku słowiańskim. Od IX do początku XII w. był stolicą **Rusi Kijowskiej**. W Kijowie Włodzimierz Wielki przyjął dla Rusi **chrzest w roku 988** i do dziś to miasto pozostaje świętym miejscem dla prawosławia.

Miasto historyczne jest położone na prawym brzegu Dniepru na kilku **wzgórzach** przedzielonych głębokimi jarami. Jednym z najważniejszych zabytków Kijowa jest **sobór św. Sofii**, pochodzący z przełomu IX i X wieku. Został on wpisany na światową listę dziedzictwa kultury UNESCO¹. Tu przechowywane są cenne freski i mozaiki autorstwa artystów bizantyjskich i ruskich. Naprzeciw św. Sofii znajduje się monastyr Michała Archanioła, który po zniszczeniach został odbudowany w latach 90-ch.

Najważniejszym zabytkiem stolicy jest rozległy rezerwat historyczno-kulturalny — **Ławra Kijowsko-Pieczerska**. Jest to **zespół** kilkudziesięciu budowli o przeznaczeniu kultowym, mieszkalnym, kulturowym i gospodarczym. Został założony w XI w. przez księcia Jarosława Mądrego na wzgórzu nad Dnieprem. W olbrzymim podziemiu są korytarze, a w nich — liczne kaplice i grobowce mnichów w pieczarach (stąd nazwa). Ławra odegrała ważną rolę w rozwoju kultury, była ośrodkiem latopisarstwa. W XVII wieku powstały tu drukarnia (1606), szkoła (1631) i pracownie artystów. Wśród licznych budowli najważniejszy jest **sobór Uspieński** (1073-78, przebudowany w XVIII wieku), zburzony w 1942 roku, ponownie odbudowany i poświęcony w 1997-2000 roku. Zachowana wysoka **dzwonnica Wielka** (poł. XVIII w.) i cerkiew nad bramą — **cerkiew Troicka** (XVII – XVIII w.). Obecnie w Ławrze mieszczą się także muzea. Wśród nich: Państwowe Muzeum Sztuki Teatralnej, Muzycznej i Filmowej, Państwowe Muzeum Książki i Drukarstwa, Państwowe Muzeum Ukraińskiej Ludowej Sztuki Zdobniczej, zbiory którego liczą ponad 62 000 wzorów kobierstwa, tkactwa, haftu, rzeźby, garncarstwa oraz zbiór obrazów Katarzyny Białokur i inne.

Mimo, że miasto zostało zniszczone w czasie II wojny światowej, tutaj zachowało się wiele zabytków z różnych epok historycznych. Obok Ławry Peczerskiej — klasztor, między innymi: Bracki, Florowski i Wozniesieński. Na przedmieściu Kijowa stoi monastyr Wydubiecki założony w XI w. Liczne cerkwie — Kyryłowska i Spaska z XII wieku, okazała barokowa cerkiew Św. Andrzeja (1747-53, według projektu Rastrellego), sobór Władymirski (poł. XIX) i inne.

Miasto Górne w czasach Jarosława Mądrego zostało opasane murami z 4 bramami, z których najbardziej znane są Złote Wrota z 1037 r.

¹ UNESCO — ORGANIZACJA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH DO SPRAW OŚWIATY, NAUKI I KULTURY, organizacja wyspecjalizowana ONZ, utworzona 1946, siedziba — Paryż; cel — zacieśnienie współpracy międzynarodowej państw w dziedzinie oświaty, nauki i kultury.

Na **Padole** znajduje się miasto Targowe. Między Miastem Górnym a Padołem leży główna arteria Kijowa — ulica **Chreszczatyk**.

Obecnie Kijów liczy ponad **2,6 milionów mieszkańców**. To jest największy ośrodek polityczny i kulturalno-naukowy państwa, wielki węzeł kolejowy i drogowy. Tu mieści się **międzynarodowy port lotniczy** (Boryspol, 40 km od Kijowa), port rzeczny, dostępny dla statków morskich. Kijów ma także metro (od 1960).

W stolicy jest duża ilość szkół wyższych (w tym uniwersytet Akademia Kijowo-Mohylańska), Ukraińska Akademia Nauk, Akademia Budownictwa i Architektury; jest uniwersytecki ogród botaniczny, dużo terenów zielonych. Powyżej Kijowa, na Dnieprze, rozmieszczony jest Zbiornik Kijowski i elektrownia wodna.

Słowniczek

cerkiew — <i>церква</i>	port lotniczy — <i>аеропорт</i>
chrzest — <i>хрещення</i>	port rzeczny — <i>річковий порт</i>
dziedzictwo — <i>спадок</i>	pracownia — <i>майстерня</i>
elektrownia — <i>електростанція</i>	przedmieście — <i>передмістя</i>
garncarstwo — <i>гончарство</i>	rozległy — <i>просторий</i>
grobowiec — <i>гробниця</i>	rozwój — <i>розвиток</i>
haft — <i>вишивка</i>	rzeźba — <i>скульптура</i>
ilość — <i>кількість</i>	statek — <i>корабель</i>
klasztor — <i>монастир</i>	sztuka — <i>мистецтво</i>
kobiernictwo — <i>килимарство</i>	sztuka zdobnicza — <i>декоративне мистецтво</i>
książe (D., B. I.p. — księcia) — <i>князь</i>	teren — <i>територія</i>
latopisarstwo — <i>літописання</i>	tkactwo — <i>ткацтво</i>
mnich — <i>монах</i>	wzmianka — <i>згадка</i>
obecnie — <i>тепер, нині, на сьогодні</i>	zabytek — <i>пам'ятка</i>
ogród botaniczny — <i>ботанічний сад</i>	zachowany — <i>збережений</i>
olbrzymi — <i>велетенський</i>	założony — <i>заснований</i>
opasany — <i>оперезаний</i>	zespół — <i>ансамбль; комплекс</i>
ośrodek — <i>осередок</i>	

Zadania i ćwiczenia

1. Przeczytaj i przetłumacz.

a) Na terenie Ławry Kijowsko-Pieczerskiej stoi **Dzwonnica Wielka** zbudowana w 1731-1745. Jej wysokość wynosi 96 m 52 cm. W połowie XVIII wieku była to najwyższa budowla w Europie Wschodniej. Dla ozdobienia jej kopuły wykorzystano trzy kilogramy złota.

b) **Pieczary** ławrskie mają więcej jak 900 metrów długości. Najpierw były tutaj cele mnichów oraz cerkwie podziemne. Później

pieczary zostały cmentarzyskiem dla mnichów. Teraz te miejsca są celem pielgrzymki wierzących.

c) W Kijowie można zobaczyć wystawę **mikrominiatur** Mikołaja Siadrystego. Wśród eksponatów znajduje się najmniejsza książka na świecie – “Kobzar” Szewczenki. Jej strony są tak cienkie, że przewracać je można tylko końcem włoska. Zszyta jest ta książeczka pajęczynką. Inny eksponat to słynna róża wewnątrz włoska.

2. Wybierz poprawną odpowiedź

- 1) Kijów leży nad
 - a) *Dnieprem*
 - b) *Dniestrem*
 - c) *Wisłą*
- 2) Kijów liczy mieszkańców
 - a) *2.6 mln*
 - b) *6.2 mln*
 - c) *2.2 mln*
 - d) *6.6 mln*
- 3) Od IX do pocz. XII w. Kijów był
 - a) *stolicą Rzeczypospolitej*
 - b) *stolicą Rusi Kijowskiej*
 - c) *największym miastem Europy Wschodniej*
 - d) *siedzibą królów kijowskich*
- 4) Kto ochrzcił Ruś?
 - a) *Kij*
 - b) *święty Andrzej*
 - c) *Włodzimierz Wielki*
- 5) Na światową listę dziedzictwa kultury UNESCO wpisano
 - a) *sobór Sofijski*
 - b) *sobór Uspeński*
 - c) *Dzwonnicę Wielką*
- 6) Ławra Kijowsko-Pieczerska to
 - a) *cerkiew nad Dnieprem*
 - b) *rezerwat historyczno-kulturalny*
 - c) *zespół pieczar i cerkwi podziemnych*
- 7) Pierwotnie pieczary wykorzystywano jako
 - a) *grobowce*
 - b) *cele*
 - c) *ukrycie od Tatarów*
- 8) Mikołaj Siadrysty to

a) dyrektor muzeów rozmieszczonych na terenie Ławry

b) autor mikrominiatur

c) autor książek o Kijowie

9) 988 to

a) numer kijowskiej straży pożarnej

b) data chrztu Rusi Kijowskiej

c) data wielkiego pożaru w Ławrze Kijowsko-Pieczerskiej

10) Dzwonnica Wielka stoi na terenie

a) Placu Europejskiego

b) Ławry Kijowsko-Pieczerskiej

c) soboru Sofijskiego

3. Połącz nazwę zabytku i miasto, gdzie się znajduje.

Kościół Mariacki

Kijów

Pałac Łazienkowski

Kraków

Pałac Maryjski

Londyn

Wieża Eiffla

Moskwa

Kreml

Paryż

Big Ben

Warszawa

TARNOPOL

Tarnopol to obecnie ukraińskie **miasto obwodowe** położone nad Seretem. Jest to także jedno z największych miast Ukrainy Zachodniej, liczy 232 tys. mieszkańców.

Początki osadnictwa na tym miejscu sięgają czasów księstwa Halicko-Wołyńskiego. Jednak za właściwy **początek dziejów** Tarnopola uznać należy rok 1540, kiedy kasztelan krakowski Jan Amor Tarnowski otrzymuje od króla Zygmunta I Starego przywilej na **założenie miasta** w okolicach Trembowli. W roku 1548 miejscowość wraz z wybudowanym zamkiem otrzymuje **prawa miejskie** oraz nazwę Tarnopol — od nazwiska hetmana Tarnowskiego.

W Tarnopolu jest dużo miejsc, które warto zobaczyć. W centrum miasta znajduje się okazały **Dworzec Kolejowy**. W okresie międzywojennym został odnowiony i wyposażony w salę restauracyjną i schludną poczekalnię.

W kierunku zachodnim od placu Teatralnego do stawu rozciąga się **stara część miasta**. Nieopodal majdanu Woli, przy ul. Ruskiej, stoi

cerkiew Narodzenia Pańskiego. Zbudowana została prawdopodobnie w r. 1602.

Najciekawszy zabytek w Tarnopolu to kościół ojców Dominikanów. Jest jednym z **najcenniejszych dzieł architektury** późnego baroku na dawnych ziemiach polskich. Dziś jest to kadetralny sobór greckokatolicki pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia. W przyległym klasztorze mieści się archiwum.

Na końcu ulicy Ruskiej znajduje się cerkiew św. Krzyża z końca XVI wieku oraz zlokalizowany dalej przy drodze wzdłuż stawu Zamek Tarnopolski.

W mieście jest kilka muzeów. Są to między innymi **Muzeum Krajoznawcze, Muzeum Artystyczne, Galeria Obrazów.**

Tarnopol jest miastem studentów. Abiturienti **mają do wyboru** Narodowy Uniwersytet Pedagogiczny, Narodowy Uniwersytet Techniczny, Narodowy Uniwersytet Ekonomiczny, Uniwersytet Medyczny, sporo szkół wyższych i zawodowych. Na uczelniach studiuje młodzież niemal z całej Ukrainy, a także z państw zagranicznych.

Mieszkańcy i gości miasta **mogą korzystać z wielu rozrywek** kulturalnych: spektakli w teatrze dramatycznym, koncertów i recitali w filharmonii, pałacu kultury „Berezil” oraz licznych klubach, wystaw w muzeach i galerii; a także wieczorów literackich, festiwali, konkursów i premier filmowych.

Słowniczek

część — *частина*

dzieje — *історія*

dzieło — *твір*

galeria obrazów — *художня галерея*

klasztor — *монастир*

kościół — *костел*

miasto obwodowe — *обласний центр*

miejsowość — *місцевість*

muzeum artystyczne — *художній*

музей

muzeum krajoznawcze — *краєзнавчий*

музей

narodowy — *національний*

niemal — *майже*

nieopodal — *неподалік*

Niepokalanego Poczęcia —

Непорочного Зачаття

obecnie — *на даний час*

osadnictwo — *поселення*

państwo — *держава*

początki — *початки*

pod wezwaniem — *під патронатом*
(*стосовно сакральних об'єктів*)

prawa miejskie — *міські права*

recital — *сольний концерт*

rozrywka — *розвага*

schludny — *охайний*

szkoła zawodowa — *професійно-технічне училище*

szkoła wyższa — *інститут*

wyposażony — *обладнаний*

zabytek — *пам'ятка*

założenie — *заснування*

Zadania i ćwiczenia

1. Uzupełnij luki wyrazami z ramki.

Starego, osadnictwa, księstwa, króla, Tarnowskiego, założenie, dziejów, miejscowość, zamkiem, kasztelan, miejscu, miejskie, nazwę

Początki ... na tym ... sięgają czasów ... halicko-wołyńskiego. Jednak za właściwy początek ... Tarnopola uznać należy rok 1540, kiedy ... krakowski Jan Amor Tarnowski otrzymuje od ... Zygmunta I ... przywilej na ... miasta w okolicach Trembowli. W roku 1548 ... wraz z wybudowanym ... otrzymuje prawa ... oraz ... Tarnopol — od nazwiska hetmana

2. Połącz pary wyrazów.

student	teatr
mieszkaniec	uniwersytet
spektakl	filharmonia
recital	poczekalnia
wystawa	pod wzywaniem
dworzec	miasto
cerkiew	muzeum

3. Przetłumacz zdania.

- 1) Тернопіль сьогодні є великим обласним центром Західної України.
- 2) 1540 — це рік заснування Тернополя.
- 3) Назва міста походить від прізвища краківського каштеляна Яна Амора Тарновського.
- 4) Найцікавіша пам'ятка нашого міста — це Домініканський костел.
- 5) Мешканці міста мають до вибору багато розваг.

SPORT. IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Igrzyska Olimpijskie — najstarsza międzynarodowa impreza sportowa organizowana co 4 lata w różnych krajach, pod hasłem szlachetnego **współzawodnictwa** i braterstwa wszystkich narodów.

Pierwsze igrzyska olimpijskie odbywały się w Olimpii w Grecji. Na czas igrzysk olimpijskich zaprzestawano wojen. Podczas trwania jakichś konfliktów ogłaszano "święty rozejm" i wojny wstrzymywane były na 2 miesiące. **Zawodnik, który wygrał igrzyska**, stawał się sławny i otrzymywał tytuł *olimpionika*. W jego rodzinnym mieście stawiano

pomniki na jego cześć i pisano wiersze. W murze miasta wygranego zawodnika robiono dziurę, przez którą wchodził **zwycięzca witany przez mieszkańców**. Oznaczało to, że miasto nikogo już się nie obawia, ponieważ ma takiego obrońcę. Najstarszą **discypliną** starożytnych igrzysk był **bieg**. Na 18. igrzyskach do nieustannie poszerzanego **zestawu konkurencji** dołączono **zapasy**. Dozwolone było podstawianie nogi, wyłamywanie palców a nawet szarpanie za nos czy wargi. **Zwycięstwo** osiągnęto po trzykrotnym powaleniu przeciwnika na ziemię. Nie obowiązywał podział na kategorie wiekowe czy wagowe. Od 18. Igrzysk rozgrywano *pentathlon* — **pięciobój**. W jego skład wchodziły: **rzut oszczepem, rzut dyskiem, skok w dal, bieg** na dystansie jednego stadionu i **zapasy**. W późniejszych latach dodawano **kolejne konkurencje**, wśród nich **zawody poetów i trębaczy**.

W dziejach starożytnych igrzysk najbardziej wsławił się Leonidas z Rodos. Był on zwycięzcą czterech kolejnych Olimpiad (154, 155, 156 i 157).

W zawodach brali udział zamożni ludzie, których stać było na zmarnowanie całego roku na **ćwiczenia**, później byli to tylko wybrani atleci. Występowano nago, dlatego igrzyska mogli oglądać tylko wolni mężczyźni. Kobiętę przyłapaną na oglądaniu igrzysk czekała kara śmierci. Nie było **konkurencji zespołowych**.

W starożytnej Grecji termin **olimpiada** oznaczał czteroletni okres między następnymi igrzyskami olimpijskimi.

Inicjatorem **nowożytnych igrzysk olimpijskich**, pod auspicjami Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, był baron Pierre de Coubertin. Ich podstawą ideową stało się zbliżenie młodzieży różnych narodów **na gruncie sportu**. Miejscem pierwszych letnich nowożytnych igrzysk olimpijskich były w 1896 Ateny, a zimowych w 1924 Chamonix.

Przez większość **sportowców** igrzyska olimpijskie są traktowane jako najważniejsze zawody sportowe, a **złoty medal olimpijski**, jako najcenniejsze **trofeum**.

Najbardziej znany ze wszystkich **symboli olimpijskich** to flaga olimpijska. Pięć różnokolorowych przecinających się kół symbolizuje zarazem różnorodność, jak i jedność ludzi zamieszkujących Ziemię. Poszczególne kolory symbolizują kontynenty: zielony — Europę, czarny — Afrykę, czerwony — Amerykę, żółty — Azję i niebieski — Australię.

Ogień olimpijski wzniecany jest za pomocą skupionych promieni słonecznych w ruinach świątyni Olimpii. Stamtąd **sztafeta olimpijska** przekazuje pochodnię olimpijską kolejnym biegaczom.

W tym roku odbyły się kolejne zimowe Igrzyska Olimpijskie w Vancouver.

Wg: pl.wikipedia.org

Słowniczek

biegacz — <i>бігун</i>	pochodnia — <i>факел</i>	starożytny — <i>античний</i>
ćwiczenia — <i>тренування</i>	pod auspicjami — <i>під патронатом</i>	symbol — <i>символ</i>
dołączyć — <i>додати</i>	podstawa ideowa — <i>ідейна основа</i>	sztafeta — <i>естафета</i>
dystans — <i>дистанція</i>	ponieważ — <i>оскільки</i>	świątynia — <i>святиня</i>
dzieje — <i>історія</i>	poszczególony — <i>окреми</i>	trofeum — <i>трофеї</i>
flaga — <i>прапор</i>	poszerzany — <i>поширюваний</i>	trzykrotny — <i>триразовий</i>
hasło — <i>гасло</i>	rozzejm — <i>перемир'я</i>	większość — <i>більшість</i>
Igrzyska Olimpijskie — <i>Олімпійські ігри</i>	różnorodność — <i>різноманітність</i>	współzawodnictwo — <i>змагання</i>
kolejny — <i>черговий</i>	rzut — <i>кидок</i>	wzniesać — <i>розпалювати (вогонь, світло)</i>
konkurencja — <i>змагання</i>	skok w dal — <i>стрибок в довжину</i>	zapasy — <i>боротьба</i>
międzynarodowy — <i>міжнародний</i>	skupiony — <i>зосереджений</i>	zaprzestawać — <i>припиняти</i>
nieustannie — <i>безперервно</i>	sportowiec — <i>спортсмен</i>	zawodnik — <i>учасник змагань</i>
nowożytny — <i>новітній</i>	stamtąd — <i>звідти</i>	zespołowy — <i>груповий</i>
obawiać się — <i>побоюватися</i>		zestaw — <i>набір, склад, комплект</i>
obrońca — <i>оборонець</i>		zwycięstwo — <i>перемога</i>
osiągać — <i>досягати</i>		zwycięzca — <i>переможець</i>
oszczep — <i>спис</i>		
pięciobój — <i>п'ятиборство</i>		

Zadania i ćwiczenia

1. Wpisz nazwy dyscyplin olimpijskich do odpowiedniej kolumny.

Letnie dyscypliny olimpijskie	Zimowe dyscypliny olimpijskie
badminton	...

Badminton, baseball, biathlon, bobsleje, boks, gimnastyka, hokej na lodzie, hokej na trawie, jeździectwo, judo, kajakarstwo, kolarstwo, koszykówka, lekkoatletyka, łucznictwo, łyżwiarstwo figurowe, pięciobój nowoczesny, piłka nożna, piłka ręczna, pływanie, podnoszenie ciężarów, saneczkarstwo, siatkówka, skoki do wody, skoki narciarskie, snowboard, szermierka, tenis stołowy, tenis ziemny, wioślarstwo, zapasy, żeglarsstwo

2. Połącz polską nazwę dyscypliny sportowej z ukraińskim odpowiednikiem.

baseball	баскетбол
kajakarstwo	бейсбол
jeździectwo	боротьба
koszykówka	веслування на байдарках
zapasy	вітрильний спорт
żeglarstwo	кінний спорт
łyżwiarstwo figurowe	фехтування
szermierka	фігурне катання
piłka nożna	футбол

3. Przeczytaj frazeologizmy i ich znaczenie. Podaj przykłady do każdego z nich.

Spoczywać na laurach — przestać się rozwijać, dobrze pracować.

Zdobywać laury — odnosić sukcesy, zwyciężać.

ADAM MAŁYSZ — POLSKI SKOCZEK

Adam Małysz urodził się 03. 12. 1977 r. w Wiśle. Już jako przedszkolak zjeżdżał z góry za stawem w pobliżu domu. **Treningi** rozpoczął w wieku 6 lat pod okiem wujka Jana Szturca. Małemu, drobnemu chłopcu trudno było jeździć na niedopasowanych nartach.

Podczas jednego z treningów doszło do zabawnego wydarzenia: Adaś wyskoczył dzielnie z progu, a wylądował parę metrów dalej, w samych skarpetkach — buty z nartami zgubił gdzieś podczas lotu. Był jednak uparty i nie rezygnował.

W 1993 r., mając 16 lat, zdobył **brązowy medal na Mistrzostwach Polski** w starszej kategorii juniorów. **Sezon 1995/96** był także bardzo udany dla polskiego **skoczka**: 12 razy **klasyfikowany w czołowej trzydziestce** zawodów o **Puchar Świata**, a w Holmenkollen nawet wygrał konkurs. Była to wówczas sensacja. Prawdziwy przełom nastąpił w sezonie 2000/2001. Wielkiej formie nie zaszkodziła nawet **dyskwalifikacja** Małysza już w pierwszym konkursie w Kuopio. **Został zwycięzcą** niezwykle prestiżowego Turnieju Czterech Skoczni. W dalszej części sezonu potwierdził, że jest w **znakomitej formie**: 5 wygranych konkursów PŚ z rzędu.

Na Igrzyskach Olimpijskich w 1998 w Nagano został 51. na skoczni normalnej i 52. na dużej. Ale już w 2002 r. podczas Igrzysk w Salt Lake City Polak **wywalczył brąz i srebro**.

Nie mniejszą **radość sprawił swoim kibicom** Adam Małysz i w 2010 roku. Najlepszy polski skoczek **zdołał** w Vancouver drugi srebrny medal. Ten medal jest trzecim w karierze Adama Małysza olimpijskim krążkiem. W międzynarodowej rodzinie skoczków i ludzi związanych z narciarstwem zawodnik jest bardzo lubiany i szanowany. **Podziwiają** go nie tylko kibice w kraju, ale także za granicą. To polska wizytówka, polska duma — znakomity ambasador Polski.

Wg: małysz.any.pl

Słowniczek

ambasador — *посол*
brąz — *бронза*
czołowy — *начільний*
duma — *гордість*
dzielnie — *хоробро*
kibic — *вболівальник*
krążek — *кружечок*
lot — *політ*
mistrzostwo — *чемпіонат*
narciarstwo — *лижний спорт*
narty — *лижі*
podziwiać — *захоплюватися*

prestżowy — *престижний*
przedszkolak — *дошкільник*
przełom — *перелом*
Puchar Świata (PŚ) — *Кубок світу*
rezygnować — *відмовлятися*
skoczek — *стрибун*
skocznia — *трамплін*
srebro — *срібло*
trening — *тренування*

trzydziestka — *тридцятка*
Turniej Czterech Skoczni — *Турнір чотирьох трамплінів*
wizytówka — *візитка*
wówczas — *на той час*
wydarzenie — *подія*
wylądować — *приземлитися*
wywalczyć — *вибороти*
z rządu — *підряд*
zawody — *змагання*
zwycięzca — *переможець*

Zadania i ćwiczenia

1. Przeczytaj i przetłumacz.

a/

Przychodzi Małysz do kiosku i mówi:
— Czy mogę kupić bilet?
— 3 złote proszę.
— A nie wystarczy 3 srebrne i 2 brązowe?

c/

Żona zali się mężowi:
— Wcale o mnie nie myślisz!
Ciagle tylko sport i sport. Nawet nie pamiętasz kiedy jest rocznica naszego ślubu.
— Ależ pamiętam, kochanie. To było tego samego dnia, gdy Małysz wygrał Turniej Czterech Skoczni.

b/

— Dlaczego Małysz tak długo
szybuje w powietrzu?

— Bo jego sponsorzy zastrzegli
sobie w kontraktach, że ma lecieć
tak długo, aż każdy przeczyta na
nim wszystkie napisy reklamowe.

d/

Pani pyta dzieci na lekcji
polskiego, kto jeszcze, oprócz
Wisławy Szymborskiej, dostał
nagrodę Nobla. Jasio wstaje i
mówi:

— Czesław Małysz.

2. Przypomnij i opowiedz kilka dowcipów o sporcie i sportowcach.

FRYDERYK CHOPIN

Fryderyk Franciszek Chopin — **kompozytor i pianista** polski, urodzony 1 marca 1810 we wsi Żelazowa Wola koło Sochaczewa, na Mazowszu. Ojciec kompozytora Mikołaj (Nicolas) Chopin był spolonizowanym Francuzem i swoje dzieci wychował na Polaków.

Muzyczny talent Fryderyka objawił się niezwykle wcześnie, porównywano go z dziecięcym geniuszem Mozarta. Mając 7 lat był już **autorem dwóch polonezów**. O cudownym dziecku pisały warszawskie gazety, "mały Chopinek" był ozdobą i atrakcją przyjęć w arystokratycznych salonach stolicy.

Jesienią 1826 roku został studentem warszawskiej Szkoły Głównej Muzyki. W czasie studiów powstały pierwsze większe **dzieła**: *Sonata c-moll*, *Wariacje* op. 2 na temat z *Don Juana* Mozarta, *Rondo à la Krakowiak*, *Fantazja* op. 13 na tematy polskie (trzy ostatnie **na fortepian z orkiestrą**) oraz *Trio g-moll na skrzypce, wiolonczelę i fortepian*.

W 1830 roku Chopin wyjechał za granicę i do Polski już nie wrócił. Mieszkał w Wiedniu, potem w Paryżu, gdzie **zawarł liczne przyjaźnie** z młodymi muzykami: Lisztem, Hillerem, Berliozem. Chopin **odniósł olbrzymi sukces**, stał się sławnym muzykiem Paryża.

Przez długi czas Chopin mieszkał w posiadłości George Sand w Nohant, w środkowej Francji. Właśnie tu spędzał długie wakacje, tylko na zimę wracając do Paryża. Był to najszczęśliwszy okres w jego życiu od czasu opuszczenia rodzinnego domu, a w twórczości — najbardziej płodny.

Niestety, wskutek ciężkich przeżyć osobistych oraz postępującej choroby stan zdrowia muzyka szybko się pogorszył. 17 października 1849 roku Fryderyk Chopin zmarł na gruźlicę płuc. Został pochowany na cmentarzu Père-Lachaise w Paryżu. Zgodnie z ostatnią wolą Chopina,

wyjęte po śmierci jego serce siostra przywiozła do Warszawy, gdzie zostało w urnie wmurowane w filar kościoła Św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu.

Chopin — **Wieszcz narodowy** — to jeden z długo utrzymujących się wzorców polskiej kultury. **Tradycja Chopinowska** to nie tylko szereg szacownych instytucji i autorytetów artystycznych i naukowych, to także stale **żywe pole inspiracji, nowych pomysłów i dokonań** i wielki krąg ludzi, dla których postać kompozytora jest szczególnie droga i bliska.

Dzisiaj istnieje mnóstwo festiwali i konkursów poświęconych Chopinowi. Zwłaszcza Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina jest jednym z najstarszych konkursów muzycznych na świecie, o wielkim prestiżu i światowym rozgłosie. Długą tradycję mają też **koncerty odbywające się w plenerze** w Parku Łazienkowskim w Warszawie pod pomnikiem Chopina, którego twórcą był Wacław Szymanowski. Pomnik ten, zniszczony podczas II wojny światowej, został zrekonstruowany na podstawie fotografii i szkiców technicznych w roku 1958. Rok później rozpoczęto organizowanie koncertów. Od maja do września w każdą niedzielę pod pomnikiem ustawiany jest fortepian i o godzinie 12 oraz 16 z **recitalami** chopinowskimi występują artyści z wielu krajów świata. Od siedmiu lat pod pomnikiem odbywa się także **maraton pianistyczny** wieńczący coroczny Festiwal „Chopiniana”.

Wg: chopin.pl

Słowniczek

atrakcja — <i>розвага</i>	odnieść sukces — <i>досягти успіху</i>	rozgłos — <i>розголос</i>
c-moll — <i>до мінор</i>	okres — <i>період</i>	skrzypce — <i>скрипка</i>
cudowny — <i>чудесний</i>	okres — <i>період</i>	szacowny — <i>шановний</i>
dokonanie — <i>доверження</i>	olbrzymi — <i>величезний</i>	szczególnie — <i>особливо</i>
dziecięcy — <i>дитячий</i>	opuszczenie — <i>залишення</i>	szereg — <i>ряд</i>
filary — <i>колона</i>	plener — <i>пленер</i>	szkic — <i>ескіз</i>
fortepian — <i>рояль</i>	pomysł — <i>ідея</i>	temat — <i>тема</i>
gruźlica — <i>туберкульоз</i>	posiadłość — <i>маєток</i>	wakacje — <i>канікули</i>
inspiracja — <i>натхнення</i>	postępujący — <i>прогресуючий</i>	wcześniej — <i>рано</i>
krąg — <i>круг</i>	przeżycie — <i>переживання</i>	wieszcz — <i>пророк</i>
maraton — <i>марафон</i>	przyjęcie — <i>прийом, учта</i>	wskutek — <i>внаслідок</i>
międzynarodowy — <i>міжнародний</i>	recital — <i>сольний</i>	zawrzeć (zawarł) — <i>призвичаїти</i>
mnóstwo — <i>безліч</i>	koncerty — <i>концерти</i>	zawrzeć (zawarł) — <i>призвичаїти</i>
objawić się — <i>виявитися</i>		zawrzeć (zawarł) — <i>призвичаїти</i>

Zadania i ćwiczenia

1. Połącz części zdania.

1) Muzyczny talent Fryderyka objawił się	a) coroczny Festiwal „Chopiniana”.
2) Jesienią 1826 roku został	b) festiwalu i konkursów poświęconych Chopinowi.
3) Przez długi czas Chopin mieszkał	c) na gruźlicę płuc.
4) 17 października 1849 roku Fryderyk Chopin zmarł	d) niezwykle wcześnie.
5) Chopin to jeden z długo utrzymujących się	e) studentem warszawskiej Szkoły Głównej Muzyki.
6) Dziś istnieje mnóstwo	f) w plenerze pod pomnikiem Chopina
7) Długą tradycję mają też koncerty odbywające się	g) w posiadłości George Sand w Nohant.
8) Od siedmiu lat pod pomnikiem odbywa się także maraton pianistyczny wieńczący	h) wzorców polskiej kultury.

2. Użyj w zdaniach wyrazów z ramki

recital, zawarł przyjaźń, w plenerze, inspiracja, wskutek, okres

3. Przeczytaj i przetłumacz korzystając ze słownika. Jakiej muzyki słuchasz na co dzień?

W sumie to każdy z nas ma do czynienia z muzyką na co dzień. Oczywiście gusty są różne, więc to, co jednym się podoba, innym znów nie przekonuje. A jest w czym przebierać, wymienię tylko kilka nurtów muzycznych:

— muzyka *pop* — to taka, którą codziennie słyszymy w radiu;

— *country* — muzyka wiejska; siadamy przy ognisku, gramy i śpiewamy;

— muzyka *rockowa* i pochodne — chyba każdy wie, co to jest;

— *dance*, *eurodance*, *techno*, i pochodne. Muzyka dyskotekowa przy której się tańczy;

— innego rodzaju muzyka *elektroniczna* — muzyka tworzona za pomocą elektronicznych urządzeń do przerabiania dźwięku;

— *hip hop* i *rap* — rymowanie, rymowanie, rymowanie...

— *blues*, i pochodne — łagodna „czarna muzyka”;

— *reggae* — pokojowa muzyka rodem z Jamajki;

— *jazz* — „czarna” muzyka o szybszym brzmieniu;

— muzyka *latynoska*: Samba, Salsa, Latino itp.;

— *folk*, muzyka ludowa, muzyka świata — czyli "rozrywkowe" adaptacje motywów etnicznych z różnych miejsc świata, np. rozrywkowa muzyka hinduska, arabska, irlandzka itp.

JAN MATEJKO

Malarz związany z Krakowem, **najwybitniejszy reprezentant nurtu** historyzmu w malarstwie polskim. Urodzony w 1838 w Krakowie, zmarł tamże w 1893.

Jeden z **najwyżej cenionych** malarzy w historii sztuki polskiej, twórca **narodowej szkoły malarstwa historycznego**, które miało **spełnić szczególną rolę** w państwie pozbawionym suwerenności politycznej. Ukazując dawną wielkość Rzeczypospolitej, Matejko pragnął kształtować serca i umysły Polaków, wskrziesić wiarę w odrodzenie niepodległej ojczyzny. **Jako pierwszy nadał tak wysoką rangę** malarstwu historycznemu, zafascynował nim szerokie rzesze społeczeństwa, zmanifestował na arenie międzynarodowej **odrębny charakter i wysoki poziom artystyczny** sztuki polskiej, zdobywając najwyższe wyróżnienia na wystawach w Paryżu, Wiedniu czy Berlinie. Jako członek wielu prestiżowych Akademii i Instytutów Sztuki **stał w szeregu najwybitniejszych malarzy europejskich** drugiej połowy XIX w.

Jeszcze przed ukończeniem trzydziestu lat artysta **zyskał międzynarodową sławę i uznanie**, a krytyka francuska włączyła go do grona najwybitniejszych twórców malarstwa historycznego w Europie.

Matejko regularnie **uczestniczył w wystawach**; w tym wielokrotnie prezentował też swoje obrazy na wystawach międzynarodowych w najważniejszych centrach artystycznych dziewiętnastowiecznej Europy, m.in. w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Pradze, Budapeszcie, Londynie i Petersburgu. Wśród licznych nagród przyznanych polskiemu artyście szczególnie **prestiżowy charakter** miało wyróżnienie go wielkim honorowym medalem złotym na Wystawie Powszechnej w Paryżu w 1878. **Uzyskał również** tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego w dowód uznania dla jego wiedzy z dziedziny historii. Ponadto Matejko został wyróżniony tytułem honorowego obywatela miasta Lwowa (1869) oraz Krakowa (1882).

Najbardziej znane obrazy Matejki to „Stańczyk”, „Bitwa pod Grunwaldem”, „Hołd pruski”, „Kościuszko pod Racławicami”, „Konstytucja 3 Maja” i in.

Twórczość Matejki nie poddaje się prostej, jednoznacznej definicji, chociaż często **bywa kojarzona** z akademickim nurtem historycznego malarstwa tzw. wielkiej maniery. Romantyczny żywioł wyobraźni, namiętność uczuć, patos i siła malarskiej ekspresji zadecydowały o tym, że **pozostała zjawiskiem odosobnionym** na tle sztuki polskiej i europejskiej drugiej połowy XIX wieku. Wyrosła z gorącego patriotyzmu Matejki, z głębokiej wiedzy historycznej i z umiłowania artystycznego dziedzictwa przeszłości, była dla niego przede wszystkim formą służenia ojczyźnie.

Matejko pozostawił **ogromną spuściznę artystyczną**, obejmującą ponad trzysta dzieł olejnych — portretów, obrazów o treści historycznej, religijnej, alegorycznej — oraz kilkaset rysunków i szkiców (w tym sławny i szeroko spopularyzowany "Poczet królów i książąt polskich", 1890-92). Odszedł jako zasłużony Polak, wielki artysta, wybitny pedagog i obrońca zabytków Krakowa. Stworzona przez niego synteza dziejów narodowych na zawsze **wpisała się w kanon** wiedzy historycznej i patriotycznego wychowania kolejnych pokoleń Polaków.

Wg: Ewa Micke-Broniarek

Słowniczek

artysta — *митець*
 artystyczny — *художній*
 definicja — *визначення*
 doktor honoris causa — *почесний доктор*
 dziedzictwo — *спадщина*
 dziedzina — *галузь*
 dzieje — *історія*
 dzieło — *твір*
 grono — *гроно, коло*
 honorowy — *почесний*
 kojarzony — *пов'язуваний*
 kolejny — *черговий*
 kształtować — *формувати*
 maniera — *манера*
 międzynarodowy — *міжнародний*
 najwybitniejszy — *найвидатніший*
 namiętność —

nurt — *течія*
 obejmujący — *який охоплює*
 obrońca — *захисник*
 obywatel — *громадянин*
 odosobniony — *відокремлений*
 odrębny — *окремі*
 odejść (on odszedł) — *відійти (тут: померти)*
 patos — *пафос*
 powszechny — *загальний*
 poziom — *рівень*
 przeszłość — *минуле*
 ranga — *ранг*
 reprezentant — *представник*
 również — *також*
 reszta — *маси*
 spuścizna — *спадщина*
 szczególny — *особливий*
 szereg — *ряд*

twórca — *творець*
 uczucie — *почуття*
 ukazując — *показуючи*
 umiłowanie — *любов, захоплення*
 umysł — *розум*
 wiedza — *знання*
 wielkość — *величина, велич*
 wielokrotnie — *багаторазово*
 włączyć — *включити*
 wskrzesić — *воскресити*
 wyobrażenia — *уява*
 wyróżnienie — *відзнака*
 zadecydować — *вирішити*
 zafascynować — *захопити*
 zjawisko — *явище*
 zyskać — *отримати*
 żywioł — *стихія*

пристрасть
niepodległy —
незалежный

szkic — *ескіз*
treść — *зміст*

Zadania i ćwiczenia

1. Przeczytaj i przetłumacz.

Z zeszytów szkolnych

- 1) Leonardo da Vinci przed namalowaniem portretów krocił ludzi, aby zapoznać się z budową ich ciała.
- 2) Matejko namalował „Bitwę pod Grunwaldem”, chociaż nigdy jej nie widział w telewizji.
- 3) Matejko malował pod Grunwaldem.
- 4) Gdyby Leonardo da Vinci był Japończykiem, to namalowałby portret gejszy pt. „Kimona Liza”.
- 5) Malarze Odrodzenia na swych obrazach czcili piękno ludzi i kobiet.
- 6) Niektóre obrazy Picassa można nawet oglądać, ale nie wszystkie.

2. Ułóż zdania z podanych wyrazów.

- 1) Jan, polskiej, to, z, Matejko, najwyżej, jeden, cenionych, w, malarzy, historii, sztuki.
- 2) przed, jeszcze, trzydziestu, ukończeniem, artysta, lat, sławę, zyskał, międzynarodową, uznanie, i.
- 3) twórczość, Matejki, poddaje, nie, się, prostej, definicji, jednoznacznej.
- 4) ogromną, Matejko, spuściznę, artystyczną, pozostawił.
- 5) najwybitniejszych, krytyka, go, do, w, grona, twórców, malarstwa, historycznego, włączyła, Europie, francuska.

3. Połącz nazwiska wybitnych Polaków i zawody przez nich wykonywane.

Jan Matejko	aktorka
Adam Mickiewicz	astronom
Adam Małysz	fizyk
Lech Wałęsa	językoznawca
Maria Skłodowska-Curie	kompozytor
Karol Wojtyła	król
Fryderyk Chopin	malarz
Janusz Korczak	Papież
Piotr Skarga	pedagog
Andrzej Wajda	poeta

Stanisław August Poniatowski	polityk
Mikołaj Kopernik	reżyser
Ludwik Zamenhoff	skoczek narciarski
Izabella Skorupko	teolog

HARCERSTWO POLSKIE

Jest dzisiaj **aktywnym ruchem** przyciągającym do swoich **szeregów** wielu młodych ludzi.

Harcerstwo ma swoje korzenie w ruchu skautowym, stworzonym na początku XX wieku przez Anglika Roberta Baden-Powella. Skauting, odpowiadając na **potrzeby wielu młodych ludzi**, bardzo szybko stał się niezwykle popularną w Europie (i nie tylko) **metodą wychowania**. Harcerstwo jest to wyrosła z tradycji polskiej adaptacja skautingu. W okresie międzywojennym harcerstwo w Polsce przeżywało swój dynamiczny rozwój. W czasie drugiej wojny światowej harcerze **odegrali dużą rolę** w walce z okupantem.

Dziś istnieją trzy **ogólnopolskie związki**: Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej i Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego "Zawisza" — Federacja Skautingu Europejskiego.

Harcerstwo **formuje człowieka** na bardzo wielu płaszczyznach, stawiając przed nim **ideały**. Cele, do których **harcerstwo dąży**, i środki, jakimi się posługuje, są wyrażone w **prawie i przyrzeczeniu** harcerskim. Ideały harcerzy mają korzenie w Chrześcijaństwie. Prawo harcerskie wynika z dekalogu. W harcerstwie najważniejsza jest służba Bogu i Polsce. **Ma ono na celu** takie **ukształtowanie wyboru wartości** młodego człowieka, żeby mógł służyć innym i żeby był w stanie rozwijać swoją osobowość.

Specyfika metody harcerskiej **polega na tym**, że używa się zajęć, które są przygodą i potrafią wzbudzić zapal młodego człowieka. **Podstawową cechą** metody harcerskiej jest to, że wszystko, co harcerze robią, musi być dla nich atrakcyjne. Wychowanie w harcerstwie odbywa się **poprzez grę i przygodę**. To jest fenomen tego ruchu. Innym elementem, który towarzyszył od początku harcerskim przygodom było **puszczaństwo** — życie na łonie przyrody.

Na harcerskiej drodze nieodzowną mapą są **prawo i przyrzeczenie harcerskie** a także systemy stopni i sprawności. Charakterystyczną cechą całego skautingu zaś jest **praca w systemie małych grup**.

Polskie harcerstwo nie jest jednolite. Organizacje **różnią się na płaszczyźnie programowej**, każda z nich też posiada swój specyficzny styl, który wyróżnia ją spośród pozostałych.

Mimo różnic wszyscy twierdzą, że harcerstwo jest ciągle aktualną i atrakcyjną metodą wychowawczą. Choć czasy się zmieniają, metoda harcerska może doskonale funkcjonować także w nowych warunkach.

Wg: Marek Mutor

Słowniczek

atrakcyjny — <i>привабливий</i>	potrzeba — <i>потреба</i>
cecha — <i>риси</i>	pozostały — <i>решта</i>
dążyć — <i>прагнути</i>	prawie — <i>майже</i>
dekalog — <i>10 заповідей</i>	przyciągający — <i>привабливий</i>
harcerstwo — <i>польський скаутський рух</i>	przyrzeczenie — <i>присяга, обіцянка</i>
jednolity — <i>однорідний</i>	rozwój — <i>розвиток</i>
korzenie — <i>коріння</i>	sprawność — <i>справність</i>
międzywojenny — <i>міжвоєнний</i>	stopień — <i>тут: звання</i>
ogólnopolski — <i>загальнопольський</i>	stowarzyszenie — <i>спілка, товариство</i>
okres — <i>період</i>	szereg — <i>ряд</i>
osobowość — <i>особистість</i>	środek — <i>засіб</i>
płaszczyzna — <i>площина</i>	ukształtowanie — <i>формування</i>
podstawowy — <i>основний</i>	walka — <i>боротьба</i>
poprzez — <i>через</i>	wartość — <i>цінність</i>
posiadać — <i>володіти</i>	warunek — <i>умова</i>
potrafić — <i>могти, зуміти</i>	zajęcie — <i>заняття</i>
	związek — <i>союз</i>

Zadania i ćwiczenia

1. Przeczytaj i przetłumacz.

Przyrzeczenie harcerskie:

ZHP i ZHR: Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu.

SHK-Z-FSE: Na mój honor z Łaską Bożą przyrzekam całym życiem służyć Bogu, Kościołowi, mojej Ojczyźnie i Europie Chrześcijańskiej, nieść w każdej potrzebie pomoc bliźnim i przestrzegać Prawa Harcerskiego.

2. Połącz części zdania i przeczytaj cytaty harserskie

- | | |
|--|---|
| 1) Harcerstwo jest organizacją młodzieży,... | a) ...a nie organizacja dla młodzieży. |
| 2) Najlepsze wyniki osiągają te drużyny,... | b) ...byłoby strasznie głupie. |
| 3) Niech chłopcy zrozumieją, że... | c) ...czystość jest rzeczą męską. |
| 4) Prawdziwy autorytet tworzy... | d) ...gdzie najbardziej zaufano zastępowym. |
| 5) Życie bez przygód... | e) ...ruch ludzi zawsze młodych. |
| 6) Harcerstwo to... | f) ...tylko osobisty przykład. |

TEST SPRAWDZAJĄCY

1. Rodzice to...

- a) siostra, brat;
- b) babcia, dziadek;
- c) ojciec, matka.

2. Rodzeństwo to...

- a) siostra, brat;
- b) babcia, dziadek;
- c) ojciec, matka.

3. Dokończ zdanie: *My lubimy spędzać...*

- a) moja siostra i mój brat i ja;
- b) razem wolny czas;
- c) uczniem dziesiątej klasy.

4. Meble to...

- a) dywan, krzesło, kinkiet;
- b) kanapa, wersalka, bujak;
- c) sufit, doniczka, tapety.

5. Wybierz odpowiedni czasownik: *Dywan...*

- a) stoi;
- b) leży;
- c) kupuje.

6. Dokończ zdanie: *Na ścianach wiszą także...*

- a) dużo szuflad;
- b) drzwi na lewo prowadzą na balkon;
- c) zdjęcia moje i moich przyjaciół.

7. Uzupełnij szereg wyrazów: *dom, mieszkanie, pokój...*

- a) apartament, korytarz, emerytka;
- b) sypialnia, łazienka, stołówka;
- c) jadalnia, ubikacja, pokój gościnny.

8. Wybierz odpowiedni czasownik: *Prysznic...*

- a) biorę;
- b) przyjmuję;
- c) myję się.

9. Codziennie człowiek...

- a) wstaje wcześnie, myje ręce, je śniadanie;
- b) chodzi do pracy, lata samolotem, je książki;
- c) wraca do domu, ogląda telewizję, śpi na suficie.

10. Dokończ zdanie: *Po zajęciach idę do stołówki, by...*

- a) mam dużo czasu wolnego;
- b) zjeść obiad;
- c) siedzieć w domu.

11. Która to godzina: 17.15?

- a) siedemnasta piętnasta;
- b) siedemnaście piętnaście;
- c) siedemnasta piętnaście.

12. Z którą listą zakupów idziemy do sklepu spożywczego?

- a) chleb, jogurt, masło, brzoskwinie, ser, parówki;
- b) bułka, piwo, serdelki, spodnie, obuwie;
- c) pasta do zębów, żel pod prysznic, proszek do prania.

13. Wędliny to...

- a) wódka, piwo, koniak, szampan;
- b) ziemniaki, buraki, pomidory, cebula;
- c) parówki, kiełbasa, szynka, boczek.

14. Nabiał to...

- a) mleko, masło, śmietana, ser;
- b) ser, śmietanka, sernik, ciasto;
- c) mleko, kefir, sok, koktail.

15. Owoce to...

- a) pomidory, ogórki, kapusta, ziemniaki;
- b) koper, pietruszka, bazylia, szczypiorek;
- c) jabłka, gruszki, pomarańcze.

16. Warzywa i jarzyny to...

- a) pomidory, ogórki, kapusta, ziemniaki;
- b) koper, pietruszka, bazylia, szczypiorek;
- c) jabłka, gruszki, pomarańcze.

17. Dokończ zdanie: *Wchodzę do sklepu i proszę ekspedientkę o...*

- a) bochenek białego chleba;

- b) trzy hrywny siedemdziesiąt pięć kopiejek;
- c) to będzie miła niespodzianka.

18. W drogerii kupujemy...

- a) płyn do zmywania naczyń, proszek do prania, kosmetyki;
- b) drogie ubrania;
- c) złoto, srebro, biżuterię.

19. Przed wyjazdem należy...

- a) zarezerwować hotel przez telefon;
- b) kupić nowe ubranie;
- c) sprzedać mieszkanie.

20. W hotelu...

- a) pytam w recepcji o rezerwację;
- b) zostawiam bagaże;
- c) łapię taksówkę.

21. Wybierz odpowiedni czasownik: *lodówka*...

- a) nie robi;
- b) nie idzie;
- c) nie działa.

22. Dokończ zdanie: *Hotel "Krak" dysponuje...*

- a) pięćdziesięcioma dwoma miejscami;
- b) na drugim piętrze;
- c) łazienkę z pełnym węzłem sanitarnym.

23. W restauracji kelner przynosi...

- a) wolny stolik;
- b) kartę dań;
- c) napiwek.

24. Na obiad zamawiam...

- a) barszcz, naleśniki, herbatę;
- b) żurek, jadłospis, kawę;
- c) zupę, makaron, napiwek.

25. Wybierz odpowiedni czasownik: *Zamówienie*...

- a) składamy;
- b) wnosimy;
- c) robimy.

26. Dokończ zdanie: *Na drugie danie biorę...*

- a) nasze kurtki;
- b) naleśniki z kapustą;
- c) miłą i niedrogą restaurację wegetariańską.

27. Na poczcie kupujemy...

- a) kartki noworoczne, prezenty, bombki, widokówki;
- b) kartki noworoczne, gazety, koszule, znaczki;
- c) kartki noworoczne, widokówki, koperty, znaczki.

28. Wybierz odpowiedni czasownik: *Telegram...*

- a) nadaje;
- b) wysyłam;
- c) wrzucam.

29. Dokończ zdanie: *Teraz wrzucam...*

- a) trzy maile i kilka smsów;
- b) do adresatów w porę;
- c) wszystkie listy do skrzynki.

30. Objawy choroby to...

- a) ból głowy, katar, kaszel;
- b) tabletki, zastrzyki, USG;
- c) internista, laryngolog, chirurg.

31. Wybierz odpowiedni czasownik: *Leki należy...*

- a) pić;
- b) jeść;
- c) brać.

32. Które zdanie jest poprawne?

- a) Kupuję także witaminę C oraz środek na grypę.
- b) Kupuję także witaminę C oraz środek od grypy.
- c) Kupuję także witaminę C oraz środek dla grypy.

33. Dokończ zdanie: *Internista mówi, że takie objawy...*

- a) trzy razy dziennie przez cały tydzień;
- b) źle się czuję, ponieważ boli mnie głowa;
- c) mogą wskazywać na anginę.

34. Biały kruk to...

- a) rzadki gatunek ptaków;

- b) rzadka, osobliwa książka;
- c) nazwa wiersza J. Słowackiego.

35. Uzupełnij szereg wyrazów: *biblioteka, sala...*

- a) katalog, księgozbiór, czytelnia;
- b) czytelnia, wypożyczalnia, jadalnia;
- c) szatnia, katalog, księgarnia.

36. Dokończ zdanie: *Karty katalogowe zawierają...*

- a) prace krytyczne oraz niektóre podręczniki;
- b) sygnaturę, nazwisko i imię autora, tytuł książki;
- c) wypożyczyć i przeczytać w domu.

40. Które zdanie jest poprawne?

- a) Oprócz tego uprawiam różnych sportów.
- b) Oprócz tego uprawiam różne sporty.
- c) Oprócz tego uprawiam różnymi sportami.

41. Wybierz odpowiedni czasownik: *Na drótach...*

- a) robię;
- b) chodzę;
- c) wiążę.

42. Wyrazy bliskoznaczne to...

- a) zachwycać się, pasjonować się, uwielbiać;
- b) zbierać, oglądać, kibicować;
- c) szyć, haftować, uprawiać.

43. Dokończ zdanie: *Hobby pomaga w zawarciu...*

- a) kilka ręczników, obrusów i nawet bluzkę;
- b) nowych ciekawych znajomości;
- c) ogromną kolekcję nagrań muzyki.

45. Gatunki literackie to...

- a) autor, bohater, bohaterka;
- b) romantyzm, pozytywizm, modernizm;
- c) powieść, nowela, wiersz.

46. Henryk Sienkiewicz dostał...

- a) Nagrodę literacką Nike;
- b) Nagrodę Nobla;
- c) nagrodę polskiego PEN klubu.

47. Dokończ zdanie: *Wątek miłosny powieści posiada...*

- a) powieści, nowele, opowiadania;
- b) dwu młodych ludzi na tle wydarzeń historycznych;
- c) liczne zwroty akcji.

48. Najważniejsze przygotowania do wyjazdu to...

- a) ustalenie terminu podróży oraz sposobu dojazdu na miejsce;
- b) pakowanie bagaży oraz smażenie jajecznicy;
- c) szukanie paszportu oraz sprząatanie mieszkania.

49. Środki lokomocji to...

- a) autobus, pociąg, okręt;
- b) torebka, plecak, waliza;
- c) schody, winda, metro.

50. Bilet normalny to...

- a) bilet dla ludzi zdrowych;
- b) bilet na pociąg pierwszej klasy;
- c) bilet za pełną cenę.

51. Przedział to...

- a) miejsce kontroli celnej;
- b) "pokój" w pociągu;
- c) wagon pasażerski.

52. Dokończ zdanie: *Po dzieleniu się oplatkiem...*

- a) spożywamy wieczerzę;
- b) ubieramy choinkę;
- c) ja sprzątam podwórko.

53. Na wigilijnym stole są...

- a) groch z kapustą, karp smażony i w occie, barszcz z uszkami;
- b) baba wielkanocna, kraszanki, pisanki;
- c) wędliny, kurczak, pomarańcze.

54. Boże Narodzenie to...

- a) serduszka, kartki, różyczki;
- b) kwiaty, owoce, koktaile;
- c) opłatek, pasterka, kolęda.

55. Wielkanoc to święto poświęcone pamięci...

- a) zmartwychwstania;

b) wniebowzięcia;

c) urodzenia.

56. Malowanie kraszanek i pisanek przypadało na...

a) Wielki Czwartek;

b) Wielki Piątek;

c) Wielką Sobotę.

57. W Niedzielę Palmową święci się gałęzie...

a) wierzy;

b) bzu;

c) palmy.

58. Dokończ zdanie: *Obrzęd pożegnania żuru polegał na...*

a) wylaniu zupy na głowę przypadkowej osoby;

b) odwiedzano również urządzone w kościołach Groby Pańskie;

c) uderzenie kogoś palmą po wyjściu z kościoła.

59. Śmigus-dyngus to...

a) zwyczaj oblewania się perfumami;

b) zwyczaj oblewania się wodą;

c) zwyczaj oblewania się gnojówką.

59. Które zdanie jest poprawne?

a) Od 9 czerwca 1997 uczelnia dostała miano uniwersytetu.

b) Od 9 czerwca 1997 uczelnia dostała imię uniwersytetu.

c) Od 9 czerwca 1997 uczelnia dostała nazwę uniwersytetu.

60. Rok 1620 to...

a) rok założenia uniwersytetu w Krzemieńcu;

b) rok założenia szkoły brackiej w Krzemieńcu;

c) rok założenia szkoły pedagogicznej w Tarnopolu.

61. W roku 1960...

a) uczelnię pedagogiczną przeniesiono do Tarnopola;

b) uczelnia dostała miano uniwersytetu narodowego;

c) wyższa szkoła nauczycielska została reorganizowana w Instytut Pedagogiczny.

62. Dokończ zdanie: *Nasz uniwersytet jest współczesną, dobrze wyposażoną uczelnią...*

a) jeden z największych wydziałów uczelni;

- b) dysponującą świetnym zapleczem materialno-technicznym;
- c) oraz liczne sale komputerowe.

63. Uzupełnij szereg wyrazów: uczelnia, uniwersytet...

- a) szkoła, sala;
- b) katedra, zaplecze;
- c) wydział, katedra.

64. Sąsiedzi Polski to...

- a) Niemcy, Czechy, Słowacja, Ukraina, Białoruś, Litwa, Rosja;
- b) Niemcy, Czechy, Mołdowa, Ukraina, Białoruś, Litwa, Rosja;
- c) Niemcy, Czechy, Mołdowa, Ukraina, Białoruś, Litwa, Gruzja, Rosja.

65. Krainy geograficzne Polski to...

- a) Małopolska, Wielkopolska, Mazowsze, Śląsk, Pojezierze Karpackie i Tatrzańskie;
- b) Małopolska, Wielkopolska, Mazowsze, Śląsk, Pojezierze Pomorskie i Mazurskie;
- c) Karpaty, Sudety, Śląsk, Pojezierze Pomorskie i Mazurskie.

66. Których gór nie ma w Polsce?

- a) Karpaty;
- b) Sudety;
- c) Alpy.

67. Największe rzeki polskie to...

- a) Wisła, Odra, Warta, Bug;
- b) Dniepr, Dniestr, Wisła, Warta;
- c) Wołga, Wisła, Odra, San.

68. Dokończ zdanie: *Przepiękną ozdobą krajobrazu Polski są...*

- a) dopływy jej sięgają daleko na wschód i na zachód;
- b) około 38 mln osób;
- c) jeziora, których jest ponad 10000.

69. Według legendy nazwa polskiej stolicy pochodzi od imion...

- a) Wars i Sawa;
- b) Krak i Ewa;
- c) Kraków i Warszawa.

70. Kraków jest stolicą...

- a) Małopolski;

b) Wielkopolski;

c) Polski.

71. Naturalnym centrum Krakowa...

a) jest plac Niepodległości;

b) jest Rynek Główny;

c) są Planty.

72. Nigdy w Sukiennicach sprzedawano...

a) psy;

b) sukno;

c) sukienki.

73. Wąski pas zieleni, który powstał w XIX wieku w miejscu zburzonych murów miejskich to...

a) Planty;

b) park Krakowski;

c) Rynek Główny.

74. Dokończ zdanie: *Dzwon Zygmunta bije tylko...*

a) kościółek Świętego Wojciecha;

b) pod pomnikiem Adama Mickiewicza;

c) przy okazji najdonioślejszych dla kraju i miasta wydarzeń.

75. Ukraina graniczy z...

a) Białorusią, Rosją, Polską, Słowacją, Węgrami, Rumunią, Mołdową;

b) Rosją, Polską, Słowacją, Węgrami, Gruzją, Rumunią, Mołdową;

c) Białorusią, Rosją, Polską, Słowacją, Chinami, Rumunią, Mołdową.

76. Ukraina przylega do...

a) Morza Czarnego i Azowskiego;

b) Morza Czarnego i Bałtyckiego;

c) Morza Azowskiego i Białego.

77. Bogactwa naturalne Ukrainy to...

a) złoto, srebro, ropa naftowa;

b) węgiel kamienny, ropa naftowa, ruda żelazna;

c) węgiel kamienny, sól, diamenty.

78. Główne uprawy rolne Ukrainy to są...

a) zboża, rośliny pastewne, buraki cukrowe, słonecznik, ziemniaki;

b) węgiel kamienny, ropa naftowa, ruda żelazna;

c) krowy, owce, konie.

79. Dokończ zdanie: *Najwyższym szczytem Karpat Ukraińskich...*

a) są głównie Ukraińcy, Rosjanie, Żydzi, Mołdawianie;

b) był wielkim szlakiem handlowym;

c) jest Howerla.

80. W Kijowie Włodzimierz Wielki przyjął dla Rusi chrzest...

a) w roku 998;

b) w roku 988;

c) w roku 898.

81. Na światową listę dziedzictwa kultury UNESCO został wpisany...

a) sobór św. Sofii;

b) sobór Uspieński;

c) monastyr Wydubiecki.

82. Dokończ zdanie: *W Kijowie zachowało się...*

a) ponad 2,6 milionów mieszkańców;

b) wiele zabytków z różnych epok historycznych;

c) od imienia pierwszego legendarnego księcia.

83. Które zdanie jest nieprawdziwe?

a) Najważniejszym zabytkiem stolicy jest Ławra Kijowsko-Pieczerska.

b) Miasto historyczne jest położone na prawym brzegu rzeki.

c) Kijów stoi nad rzeką Dniestr i zajmuje ponad 700 km² powierzchni.

84. Dzwonnica Wielka stoi na terenie...

a) Placu Europejskiego;

b) Ławry Kijowsko-Pieczerskiej;

c) soboru Sofijskiego.

85. Kasztelan krakowski Jan Amor Tarnowski otrzymał przywilej na założenie miasta...

a) od króla Zygmunta I Starego;

b) od króla Danyła Halickiego;

c) od króla Jana III Sobieskiego.

86. Zabytki Tarnopola to...

a) dworzec kolejowy, kościół ojców Dominikanów, cerkiew św. Krzyża;

b) pałac Tarnopolski, kościół św. Krzyża, cerkiew Troicka;

c) dom towarowy, cerkiew nad stawem, cmentarz.

87. Uzupełnij szereg wyrazów: teatr, kino, muzeum...

- a) kościół, cerkiew, kaplica;
- b) filharmonia, galeria, pałac kultury;
- c) plac, dworzec, przystanek.

88. Igrzyska Olimpijskie są organizowane...

- a) co 3 lata;
- b) co 4 lata;
- c) co 6 lat.

89. Olimpionik to...

- a) miasto, gdzie się odbywały Igrzyska Olimpijskie;
- b) napój chłodzący dla sportowców;
- c) zawodnik, który wygrał igrzyska.

90. Przez większość sportowców igrzyska olimpijskie są traktowane jako...

- a) trening przed Mistrzostwem Świata;
- b) odpoczynek po zawodach;
- c) najważniejsze zawody sportowe.

91. Dokończ zdanie: *Ogień olimpijski wzniecany jest za pomocą...*

- a) skupionych promieni słonecznych;
- b) różnokolorowych przecinających się kół;
- c) podstawianie nogi, wyłamywanie palców a nawet szarpanie za nos czy wargi.

92. Terminy sportowe to...

- a) pomnik, zawodnik, olimpionik;
- b) bieg, zapasy, konkurencja, rzut, skok;
- c) podstawianie, wyłamywanie, szarpanie, powalenie.

93. Adam Małysz to...

- a) znany polski skoczek narciarski;
- b) znany polski kompozytor i pianista;
- c) znany polski poeta i tłumacz.

94. Małysz został zwycięzcą niezwykle prestiżowego...

- a) Turnieju Czterech Skoków
- b) Turnieju Czterech Pór Roku
- c) Turnieju Czterech Skoczni

95. Fryderyk Franciszek Chopin...

- a) to kompozytor i pianista polski;
- b) malarz polski;
- c) to kompozytor i pianista francuski.

96. W 1830 roku Chopin...

- a) ożenił się;
- b) wyjechał za granicę;
- c) napisał pierwszy utwór.

97. Przez długi czas Chopin mieszkał w posiadłości...

- a) George Sand;
- b) Marii Konopnickiej;
- c) swojego brata.

98. Zgodnie z ostatnią wolą Chopina, wyjęte po śmierci jego serce...

- a) siostra przywiozła do Warszawy;
- b) zostało spalone;
- c) przekazano do Muzeum Chopinowskiego.

99. Dokończ zdanie: *Tradycja Chopinowska to...*

- a) postać kompozytora jest szczególnie droga i bliska;
- b) najszcześniejszy okres w jego życiu;
- c) stale żywe pole inspiracji, nowych pomysłów i dokonań.

100. Jan Matejko to...

- a) twórca narodowej szkoły malarstwa historycznego;
- b) malarz Awangardy Krakowskiej;
- c) twórca polskiej szkoły impresjonistycznej.

101. Krytyka francuska włączyła Matejkę do grona...

- a) zapomnianych artystów;
- b) najwybitniejszych twórców malarstwa historycznego w Europie;
- c) wielkich historyków europejskich.

102. Najbardziej znane obrazy Matejki to...

- a) „Stańczyk”, „Bitwa pod Grunwaldem”, „Hołd pruski”;
- b) „Ogniem i mieczem”, „Kościuszko pod Racławicami”, „Konstytucja 3 Maja”;
- c) autoportrety.

103. Które zdanie jest poprawne?

- a) Matejko zostawił się ogromną spuściznę artystyczną.
- b) Matejko pozostawił ogromną spuściznę artystyczną.
- c) Matejko pozostał ogromną spuściznę artystyczną.

104. Jan Matejko związany jest z

- a) Lwowem
- b) Wrocławem
- c) Krakowem

105. Harcerstwo ma swoje korzenie...

- a) w historii Polski;
- b) w walce przeciw Niemcom;
- c) w ruchu skautowym.

106. Dokończ zdanie: *Harcerstwo formuje człowieka na bardzo wielu płaszczyznach...*

- a) jakimi się posługuje;
- b) stawiając przed nim ideały;
- c) ukształtowanie wyboru wartości młodego człowieka.

107. Wychowanie w harcerstwie odbywa się poprzez...

- a) pracę i naukę;
- b) grę i przygodę;
- c) ćwiczenia i treningi.

108. Charakterystyczną cechą całego skautingu jest...

- a) praca domowa;
- b) praca w ogrodzie i w polu;
- c) praca w systemie małych grup.

109. Puszczaństwo to ...

- a) niegrzeczne zachowanie;
- b) życie na łonie przyrody;
- c) odpuszczenie grzechów.

110. Które zdanie jest poprawne?

- a) Harcerstwo jest aktualną i atrakcyjną metodą wychowawczą.
- b) Harcerstwo jest aktualnym i atrakcyjnym metodem wychowawczym.
- c) Harcerstwo jest aktualną i abstrakcyjną metodą wychowawczą.

LEKTURY

PIOSENKI POLSKIE

KAROLINKA

Poszła Karolinka do Gogolina,
Poszła Karolinka do Gogolina,
A Karliczek za nią,
Jak za młodą panią
Z flaszeczką wina.

Wróć się Karolinko, bo jadą goście.
Wróć się Karolinko, bo jadą goście.
Już ja tu nie wrócę,
Już ja tu nie wrócę,
Bom już na moście.

Nie goń mnie Karliczku, czego po mnie chcesz?
Nie goń mnie Karliczku, czego po mnie chcesz?
Ja ci już pedziała,
Nie będę cię chciała,
Sam to przeca wiesz.

WNIOŚŁY DZIECI Z SADU

Wniosły dzieci z sadu koszyk przepelniony
Jabłek żółtych, jabłek kraśnych, jabłuszek zielonych.

Teraz trzeba jabłka dobrze poukładać
I zobaczyć, które jabłka do czego się nada.

Które do zjedzenia, które do suszenia,
Które znów na marmoladę, które do pieczenia.

KLAUN

Klaun, zakochany klaun,
On ma takie czułe serce, serduszko,
Jest jak rozbity dzban,
Klaun, zakochany klaun.

Zdarzyło się pewnego dnia —
Zakochał się klaun w księżniczce.

I nie znał jak wyznać miłość swą,
Klaun, zakochany klaun.

I po co ci, mój miły klaun,
Ten smutek, troska i tęsknota,
Wszak dobrze wiesz, że żadna z nas
Małego klauna nie pokocha.

Księżniczka z księciem bawią się
I wszyscy weseli są,
Lecz klaun ma oczy pełne łez,
Bo czeka na miłość swą.

KOŁYSANKA

Już księżyc zgasł, już gwiazdy lśnią, sen zmorzył mą laleczkę,
Więc główkę złoż, oczęta zmróz, opowiem ci bajeczkę.

Był sobie król, był sobie paż i była też królowna,
Żyli wśród róż, nie znali burz, rzecz najzupełniej pewna.

Kochał się król, kochał się paż w kólewskiej tej dziewoi
I ona też kochała ich — kochali się we troje.

Lecz smutny los, okrutna śmierć w udziale im przypadła —
Króla zjadł pies, pazia zjadł kot, królownę myszka zjadła.

A żeby ci nie było żal, dziecino ma kochana,
Z cukru był król, z piernika paż, królowna z marcepana.

A JAK BĘDZIE

A jak będzie słońce i pogoda,
Pójdziemy się, Jasiu, do ogroda.

Będziemy się fioleczki smykać,
Będziemy się ku sobie pomykać.

Nawąchasz się ziela kwitnącego,
Nasłuchasz się śpiewania mojego.

Cóż mi przyjdzie z tej twojej śpiewności,
Kiedy nie mam ku tobie wolności.

Pokłonię się ojcu-matce do nóg,
A będziesz miał tę wolność dalibóg.

KOLEDA

Cicha noc, święta noc,
Pokoż niesie ludziom wszem,
A u żłobka Matka Święta
Czuwa sama uśmiechnięta
Nad dzieciątka snem,
Nad dzieciątka snem.

Cicha noc, święta noc,
Pastuszkowie od swych trzod
Biegną wielce zadziwieni
Za anielskim głosem pieni
Gdzie się spełnił cud,
Gdzie się spełnił cud.

Cicha noc, święta noc,
Narodzony Boży Syn
Pan wielkiego majestatu
Niesie dziś całemu światu
Odkupienie win,
Odkupienie win.

PIESKI MAŁE DWA

Pieski małe dwa chciały przejść się chwilkę,
Nie wiedziały jak, przeszły całą milkę
I znalazły coś — taką dużą białą kość.

Si bon, si bon, la, la, la, la, la.

Pieski małe dwa chciały przejść przez rzeczkę,
Nie wiedziały jak, znalazły kładeczkę,
I choć była zła, przeszły po niej pieski dwa.

Si bon ...

Pieski małe dwa poszły raz na łąkę,
Zobaczyły tam czerwoną biedronkę,
A biedronka ta dużo czarnych kropek ma.

Si bon ...

Pieski małe dwa poszły więc do domu,
O przygodzie swej nie rzekły nikomu,
Weszły w budę swą, teraz sobie smacznie śpią.

OBOZOWE TANGO

Obozowe tango śpiewam dla Ciebie,
Wiatr je niesie, las kołysze do snu dziewczę me.
Śpij moja kochana i czekaj na mnie,
Może gdy się obóz skończy znów spotkamy się.

I choć nas dzieli może tysiące wiosek i mil,
Nie zapominaj razem spędzonych dni,
Tę leśną serenadę śpiewam dla ciebie,
Obozowe tango, które znów połączy nas.

Czy pamiętasz miła, jak przy ognisku,
W ciemnym lesie, na polanie spotkaliśmy się.
Las nam szumiał rzewnie, byłeś tak blisko,
Serca nasze z żarem iskier połączyły się.

I choć nas dzieli może tysiące wiosek i mil,
Nie zapominaj razem spędzonych dni,
Tę leśną serenadę śpiewam dla ciebie,
Obozowe tango, które znów połączy nas.

SZŁA DZIEWECZKA DO LASECZKA

Szła dziewczeczka do laseczka
Do zielonego, do zielonego, do zielonego.
Napotkała myśliweczka
Bardzo szwarnego, bardzo szwarnego, bardzo szwarnego.

Gdzie jest ta ulica, gdzie jest ten dom
Gdzie jest ta dziewczyna, co kocham ją?
Znalazłem ulicę, znalazłem dom,
Znalazłem dziewczynę co kocham ją.

Myśliweczku, kochaneczku,
Bardzo ci rada, bardzo ci rada, bardzo ci rada,
Dałabym ci chleba z masłem,
Alem już zjadła, alem już zjadła, alem już zjadła.
Gdzie jest ta ulica, gdzie jest ten dom...

SOKOŁY

Hej, tam gdzieś znad czarnej wody
Siada na koń kozak młody,

Czule żegna się z dziewczyną,
Jeszcze czulej z Ukrainą.

Hej, hej, hej, sokoły,
Omijajcie góry, lasy, pola, doły!
Dzwoń, dzwoń, dzwoń, dzwoneczku,
Mój stepowy skowroneczku!

Ona jedna tam została,
Przepióreczka moja mała,
A ja tutaj w obcej stronie
Dniem i nocą tęsknię do niej.

Hej, hej, hej, sokoły...

Żal, żal za dziewczyną,
Za zieloną Ukrainą,
Żal mi, żal, aż serce płacze,
Że jej więcej nie zobaczę.

Hej, hej, hej, sokoły...

Wina, wina, wina dajcie,
A jak umrę — pochowajcie
Na zielonej Ukrainie,
Przy kochanej mej dziewczynie.

Hej, hej, hej, sokoły...

UPŁYWA SZYBKO ŻYCIE

Upływa szybko życie,
Jak potok płynie czas,
Za rok, za dzień, za chwilę,
Razem nie będzie nas.

I nasze młode lata
Upłyną szybko w dal,
A w sercu pozostanie
Tęsknota, smutek, żal.

Więc póki młode lata,
Póki wiosenne dni
Niechże przynajmniej teraz
Nie płyną gorzkie łzy.

Choć pamięć o nas zginie,
Już za niedługi czas,
Niech piosnka w dal popłynie
Póki jesteśmy wraz.

A jeśli lasów koło,
Złączy zerwaną nić,
Będziemy znów pospołu
Śpiewać, marzyć, śnić.

Więc kiedy dziś stajemy
Już u rozstaju dróg,
Idącym w świat z otuchą,
Niech błogosławi Bóg.

HEJ TAM POD LASEM

Hej tam pod lasem coś błyszczący zdala,
Banda Cyganów ogień rozpala.

Bum stradi-di radi, bum stra-di ra-di
Bum stra-di ra-di u ha ha.

Ogniska palą, stawę gotują,
Jedni śpiewają, drudzy tańczą.
Bum stradi-di radi...

Cygan nie sieje, Cygan nie orze,
Gdzie spojrzysz okiem, tam jego zboże.

Bum stradi-di radi...

Cygan bez roli, Cygan bez chaty,
Cygan szczęśliwy, choć niebogaty.

Bum stradi-di radi...

PŁONIE OGNISKO W LESIE

Płonie ognisko w lesie, wiatr smętną piosnkę niesie,
Przy ogniu zaś drużyna gawędę rozpoczyna.

Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj,
Rozlega się dokoła.

Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj,
Najstarszy druh zawoła.

Przestańcie się już bawić i czas swój marnotrawić,
Niech każdy z was się szczerze do pracy swej zabierze.
Czuj, czuj, czuwaj, czuj, czuj, czuwaj...

WIERSE POLSKICH POETÓW

JULIAN TUWIM

Abecadło

Abecadło z pieca spadło,
O ziemię się hukło,
Rozsypało się po kątach,
Strasznie się potłukło:
I — zgubiło kropeczkę,
H — złamało kładeczkę,
B — zbiło sobie brzuszki,
A — zwichnęło nóżki,
O — jak balon pękło,
aż się P przelekło.
T — daszek zgubiło,
L — do U wskoczyło,
S — się wyprostowało,
R — prawą nogę złamało,
W — stanęło do góry dnem
i udaje, że jest M.

Wszyscy dla wszystkich

Murarz domy buduje,
Krawiec szyje ubrania,
Ale gdzieżby co uszył,
Gdyby nie miał mieszkania?

A i murarz by przecie
Na robotę nie ruszył,
Gdyby krawiec mu spodni
I fartucha nie uszył.

Piekarz musi mieć buty,
Więc do szewca iść trzeba,

No, a gdyby nie piekarz,
Toby szewc nie miał chleba.

Tak dla wspólnej korzyści
I dla dobra wspólnego
Wszyscy muszą pracować,
Mój maleńki kolego.

O Panu Tralalińskim

W Śpiewowicach, pięknym mieście,
Na ulicy Wesolińskiej
Mieszka sobie słynny śpiewak,
Pan Tralislław Tralaliński.

Jego żona — Tralalona,
Jego córka — Tralalurka,
Jego synek — Tralalinek,
Jego piesek — Tralalesek.

No a kotek? Jest i kotek,
Kotek zwie się Tralalotek,
Oprócz tego jest Papużka,
Bardzo śmieszna Tralalużka.

Co dzień rano, po śniadaniu,
Zbiera się to zacne grono,
By powtórzyć na cześć mistrza
Jego piosnkę ulubioną.

Gdy podniesie pan Tralislław,
Swą pałeczkę — tralaleczkę,
Wszyscy milkną, a po chwili
śpiewa cały chór piosneczkę.

„Trala trala tralalala,
Tralalala trala trala!”

Jak to Pana Tralislawa
Jego świetny chór wychwala.
Wyśpiewują, tralalują,

A sam mistrz batutę ujął
I sam w śpiewie się zapala:
"Trala trala tralalala".

I już z kuchni i z garażu
Słychać pieśń o gospodarzu
Już śpiewają domownicy
I przechodnie na ulicy:

Śpiewa szofer — Tralalofer
I kucharka — Tralalarka,
Pokojówka — Tralalówka

I gazeciarz — Tralaleciarz,
I sklepikarz — Tralalikarz,
I policjant — Tralalicjant,
I adwokat — Tralalokat,
I pan doktor — Tralaloktor!
Nawet mała myszka,
Szara Tralaliszka,
Choć się boi kotka,
Kotka Tralalotka,
Siadła sobie w kątku,
W ciemnym tralalątku,
I też piszczy cichuteńko:
„Trala - trala - tralaleńko...”

JAN BRZECZWA

Chrząszcz

W Szczebreszynie chrząszcz brzmi w trzcinie
I Szczebreszyn z tego słynie.
Wół go pyta: "Panie chrząszczu,
Po co pan tak brzęczy w gąszczu?"
"Jak to - po co? To jest praca,
Każda praca się opłaca."
"A cóż za to pan dostaje?"
"Też pytanie! Wszystkie gaje,
Wszystkie trzciny po wsze czasy,
Łąki, pola oraz lasy,
Nawet rzeczki, nawet zdroje,
Wszystko to jest właśnie moje!"
Wół pomyślał: "Znakomicie,
Też rozpocznę takie życie."
Wrócił do domu i wesoło
Zaczął brzęczeć pod stodołą
Po wolem, tęgim basem.
A tu Maciek szedł tymczasem.
Jak nie wrzaśnie: "Cóż to znaczy?
Czemu to się wół proźniaczy?!"
"Jak to? Czyż ja nic nie robię?
Przecież właśnie brzęczę sobie!"
"Ja ci tu pobrzęcę, wole,
Dosyć tego! Jazda w pole!"
I dał taką mu robotę,

Że się wół oblewał potem.
Po robocie pobiegł w gąszcze.
"Już ja to na chrząszczu pomszczę!"
Lecz nie zastał chrząszcza w trzcinie,
Bo chrząszcz właśnie brzęczał w Pszczynie.

Baran

Przyszedł baran do barana
I powiada: "Proszę pana,
Nogi bolą mnie od rana,
Pan mnie weźmie na barana."

Baran tylko głową kręci:
"Nosić pana nie mam chęci,
Ale znam pewnego wilka,
Który nosił razy kilka."

Trwoga padła na barany:
"Dobrze pomyśl, mój kochany,
Wiesz, co było swego czasu?
Nie wywołuj wilka z lasu!"

Baran słysząc to zbaraniał,
Baran dłużej się nie wzbraniał,
I — choć rzecz to niesłychana —
Wziął barana na barana.

Żaba

Pewna żaba
Była słaba
Więc przychodzi do doktora
I powiada, że jest chora.

Doktor włożył okulary,
Bo już był cokolwiek stary,
Potem ją dokładnie zbadał,
No, i wreszcie tak powiada:

"Pani zanadto się poci,
Niech pani unika wilgoci,
Niech pani się czasem nie kąpie,
Niech pani nie siada przy pompie,

Niech pani deszczu unika,
Niech pani nie pływa w strumykach,
Niech pani wody nie pija,
Niech pani kałuże omija,
Niech pani nie myje się z rana,
Niech pani, pani kochana,
Na siebie chucha i dmucha,
Bo pani musi być sucha!"

Wraca żaba od doktora,
Myśli sobie: "Jestem chora,
A doktora chora słucha,
Mam być sucha - będę sucha!"

Leczyła się żaba, leczyła,
Suszyła się długo, suszyła,
Aż wyschła tak, że po troszku
Została z niej garstka proszku.

A doktor drapie się w ucho:
"Nie uszło jej to na sucho!

Przyjście wiosny

Naplotkowała sosna,
Że już się zbliża wiosna.
Kret skrzywił się ponuro:
— Przyjedzie pewnie furą...
Jeż się najeżył srodze:
— raczej na hulajnodze.
Wąż syknął: — Ja nie wierzę
Przyjedzie na rowerze.
Kos gwizdnął:
— Wiem coś o tym,
Przyleci samolotem.
— Skąd znowu —
Rzekła sroka —
Ja z niej nie spuszczam oka
I w zeszłym roku w maju
Widziałam ją w tramwaju.
— Nieprawda! Wiosna zwykle
Przyjeżdża motocyklem!
— A ja wam tu dowiodę,

Że właśnie samochodem.
— Nieprawda, bo w karecie!
— W karecie? Cóż pan plecie?
Oświadczyć mogę krótko,
Że płynie własną łódką!
A wiosna przyszła pieszo.
Już kwiaty za nią spieszą,
Już trawy przed nią rosną
I szumią:
— Witaj wiosno!

ALEKSANDER FREDRO

Paweł i Gawel

Paweł i Gawel w jednym stali domu,
Paweł na górze, a Gawel na dole;
Paweł, spokojny, nie wadził nikomu,
Gawel najdziwsze wymyślał swawole.
Ciągłe polował po swoim pokoju:
To pies, to zając — między stoły, stołki
Gonił, uciekał, wywracał koziołki,
Strzelał i trąbił, i krzyczał do znoju.
Znosił to Paweł, nareszcie nie może;
Schodzi do Gawła i prosi w pokorze:
— Zmiłuj się waćpan, poluj ciszej nieco,
Bo mi na górze szyby z okien lecą. —
A na to Gawel: — Wolność, Tomku,
W swoim domku. —
Cóż byłe mówić? Paweł ani pisał,
Wrócił do siebie i czapkę nacisnął.
Nazajutrz Gawel jeszcze smacznie chrapie,
A tu z powały coś mu na nos kapie.
Zerwał się z łóżka i pędzi na górę.
Sztuk! Puki — Zamknięto. Spogląda przez dziurę
I widzi... Cóż tam? cały pokój w wodzie,
A Paweł z wędką siedzi na komodzie.
— Co waćpan robisz? — Ryby sobie łowię.
— Ależ, mośpanie, mnie kapie po głowie!
A Paweł na to: — Wolność, Tomku,
W swoim domku. —

Z tej to powiastki morał w tym sposobie:
Jak ty komu, tak on tobie.

KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI

Gdybym miał jedenaście kapeluszy

Gdybym miał jedenaście kapeluszy,
pierwszy schowałbym w szafie, żeby się nie kurzył.

Drugi nadałbym przez pocztę w postaci paczki.
Trzeci byłby na drobnostki i drobiażdżki.

Czwartego używałbym wyłącznie do sztuk magicznych et cetera
Piąty zamiast klosza, do przykrywania sera.

Szósty kapelusz — dla Jadwisi.
Siódmy bym powiesił. Niech wisi.

Ósmy przerobiłbym na nastrojowy abażurek.
W dziewiątym hodowałbym jeża lub coś z zoologii w ogóle.

Co do dziesiątego, to jeszcze nie mam pomysłu:
A jedenasty kapelusz porwałby mi wiatr nad Wisłą.

Bo powiedziała o mnie jedna poetka z Krakowa:
"To głowa nie do kapeluszy! To taka posągowa głowa!"

Rozmowa liryczna

Powiedz mi jak mnie kochasz.

— Powiem.

— Więc?

— Kocham cie w słońcu. I przy blasku świec.

Kocham cię w kapeluszu i w berecie.

W wielkim wietrze na szosie, i na koncercie.

W bzach i w brzozech, i w malinach, i w klonach.

I gdy śpiesz. I gdy pracujesz skupiona.

I gdy jajko roztlukujesz ładnie —

nawet wtedy, gdy ci łyżka spadnie.

W taksówce. I w samochodzie. Bez wyjątku.

I na końcu ulicy. I na początku.

I gdy włosy grzebieniem rozdzielisz.
W niebezpieczeństwie. I na karuzeli.
W morzu. W górach. W kaloszach. I boso.
Dzisiaj. Wczoraj. I jutro. Dniem i nocą.
I wiosną, kiedy jaskółka przylata.
— A latem jak mnie kochasz?
— Jak treść lata.
— A jesienią, gdy chmurki i humorki?
— Nawet wtedy, gdy gubisz parasolki.
— A gdy zima posrebrzy ramy okien?
— Zimą kocham cię jak wesoły ogień.
Blisko przy twoim sercu. Koło niego.
A za oknami śnieg. Wrony na śniegu.

ANTONI SŁONIMSKI

Żal

Gdy cię spotkałem po raz pierwszy,
mokre pachniały kasztany,
zbyt długo mi w oczy patrzyłaś,
okropnie byłem zmieszany.
Pod mokre płaty gałęzi
szedłem za tobą w krok,
serce me trzymał w uwięzi
twój fiołkowy wzrok.
Dawno zużyte słowa
wróciły do mnie znów
i zrozumiałem od nowa
znaczenie prostych słów.
I tak się jakoś stało,
że bez tak pachniał jak bez
i słowo pachnieć pachniało
i łzy były pełne łez.
Tęsknota, słowo zużyte,
otwarło mi swoją dal.
Jak różne są rzeczy ukryte
w króciutkim wyrazie: żal.

ADAM MICKIEWICZ

Niepewność

Gdy cię nie widzę, nie wzdycham, nie płaczę,
Nie tracę zmysłów, kiedy cię zobaczę;
Jednakże gdy cię długo nie oglądam,
Czegoś mi braknie, kogoś widzieć żądam;
I tęskniąc sobie zadaję pytanie:
Czy to jest przyjaźń? czy to jest kochanie?

Gdy z oczu znikniesz, nie mogę ni razu
W myśli twojego odnowić obrazu?
Jednakże nieraz czuję mimo chęci,
Że on jest zawsze blisko mej pamięci.
I znowu sobie powtarzam pytanie:
Czy to jest przyjaźń? czy to jest kochanie?

Cierpiałem nieraz, nie myślałem wcale,
Abym przed tobą szedł wylewać żale;
Idąc bez celu, nie pilnując drogi,
Sam nie pojmuję, jak w twe zajdę progi;
I wchodząc sobie zadaję pytanie;
Co tu mię wiodło? przyjaźń czy kochanie?

Dla twego zdrowia życia bym nie skąpił,
Po twą spokojność do piekieł bym zstąpił;
Choć śmiałej żądzы nie ma w sercu mojem,
Bym był dla ciebie zdrowiem i pokojem.
I znowu sobie powtarzam pytanie:
Czy to jest przyjaźń? czy to jest kochanie?

Kiedy położysz rękę na me dłonie,
Luba mię jakaś spokojność owionie,
Zda się, że lekkim snem zakończę życie;
Lecz mnie przebudza żywsze serca bicie,
Które mi głośno zadaje pytanie:
Czy to jest przyjaźń? czyli też kochanie?

Kiedym dla ciebie tę piosenkę składał,
Wieszczy duch mymi ustami nie władał;

Pełen zdziwienia, sam się nie postrzegłem,
Skąd wziąłem myśli, jak na rymy wbiegłem;
I zapisałem na końcu pytanie:
Co mię natchnęło? przyjaźń czy kochanie?

LEOPOLD STAFF

Kochać i tracić

Kochać i tracić, pragnąć i żałować,
Padać boleśnie i znowu się podnosić,
Krzyzczeć tęsknocie “precz!” i błagać “prowadź!”
Oto jest życie: nic, a jakże dosyć...

Zbiegać za jednym klejnotem pustynie,
Iść w ton za perłą o cudu urodzie,
Ażeby po nas zostały jedynie
Ślady na piasku i kręgi na wodzie.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

W pociągu

Spójrz, rozchodnik i macierzanka
biegną — kto szybciej? —
aby pachnieć nam na przystankach
szczęściem i lipcem.

Wychyleni, jak z troski w radość,
z okna pociągu,
na to szczęście nie mamy rady:
w siebie nas wciąga.

Tajemniczo i niespodzianie,
w słońcu południa,
puste serce, tak jak mieszkanie,
radość zaludnia.

Cisza w sercu. Jakże ją łatwo
spłoszyć lub zatruć.
Weź tę chwilę w dłonie, jak światło,
osłoń od wiatru.

MARIA KONOPNICKA

Kukułeczka

Po tym ciemnym boru
Kukułeczka kuka,
Z ranka do wieczora
Gniazdka sobie szuka.
Kuku! Kuku!
Gniazdka sobie szuka.

— A ty, kukułeczko,
Co na drzewach siadasz,
Jakie ty nowiny
W lesie rozpowiadasz?
Kuku! Kuku!
W lesie rozpowiadasz?

Leciałam ja w maju
Z ciepłego wyraju,
Zagubiłam w drodze
ścieżynkę do gaju!
Kuku! Kuku!
ścieżynkę do gaju!

Zgubiłam ścieżkę
Do gniazdeczka mego,
Teraz latam, teraz kukam,
Ot, już wiesz dlaczego.
Kuku! Kuku!
Ot, już wiesz dlaczego

CZESŁAW MIŁOŚ

Miłość

Miłość to znaczy popatrzeć na siebie,
Tak jak się patrzy na obce nam rzeczy,
Bo jesteś tylko jedną z rzeczy wielu.
A kto tak patrzy, choć sam o tym nie wie,
Ze zmartwień różnych swoje serce leczy,
Ptak mu i drzewo mówią: przyjacielu.
Wtedy i siebie, i rzeczy chce użyć,
żeby stały w wypełnienia łunie.

To nic, że czasem nie wie, czemu służyć:
Nie ten najlepiej służy, kto rozumie.

ZBIGNIEW HERBERT

Pan Cogito a ruch myśli

Myśli chodzą po głowie
mówi wyrażenie potoczne
wyrażenie potoczne
przecenia ruch myśli
większość z nich
stoi nieruchomo
pośrodku nudnego krajobrazu
szarych pagórków
wyschłych drzew
czasem dochodzą
do rwącej rzeki cudzych myśli
stają na brzegu
na jednej nodze
jak głodne czaple
ze smutkiem
wspominają wyschłe źródła
kręcą się w kółko
w poszukiwaniu ziaren
nie chodzą
bo nie zajdą
nie chodzą
bo nie ma dokąd
siedzą na kamieniu
załamują ręce
pod chmurnym
niskim
niebem
czaszki

Kot

Jest cały czarny, lecz ogon ma elektryczny.
Gdy śpi na słońcu, jest najczarniejszą rzeczą, jaką sobie można
wyobrazić. Nawet we śnie łapie przerażone myszki. Poznać

to po pazurkach, które wyrastają mu z łapek. Jest strasznie miły i niedobry. Zrywa z drzew ptaszki, zanim dojrzeją.

HALINA POŚWIATOWSKA

***(w moim barbarzyńskim języku)

w moim barbarzyńskim języku
kwiaty nazywają się kwiaty
i o powietrzu mówię powietrze
i stąpając po kostkach bruku
obcasami wystukuję
bruk bruk bruk
i mówię kamień tak miękko
jak gdyby kamień był aksamitem
i wtulam twarz w twoją szyję
jak gdyby rosło tam ciepłe futro kota
i kocham
mój barbarzyński język
i mówię: kocham

TADEUSZ RÓŻEWICZ

List do ludożerców

Kochani ludożercy
Nie patrzcie wilkiem
Na człowieka
Który pyta o wolne miejsce
W przedziale kolejowym
Zrozumcie
Inni ludzie też mają
Dwie nogi i siedzenie

Kochani ludożercy
Poczekajcie chwilę
Nie depczcie słabszych
Nie zgrzytajcie zębami

Zrozumcie
Ludzi jest dużo będzie jeszcze
Więcej więc posuńcie się trochę

Ustąpcie

Kochani ludożercy
Nie wykupujcie wszystkich
Świec sznurowadeł i makaronu
Nie mówcie odwrócenii tyłem:
Ja mnie mój moje
Mój żołądek, mój włos
Mój odcisk moje spodnie
Moja żona moje dzieci
Moje zdanie

Kochani ludożercy
Nie zjadajmy się Dobrze
Bo nie zmartwychwstaniemy
Naprawdę

Oblicze ojczyzny

Ojczyzna to kraj dzieciństwa
Miejsce urodzenia
To jest ta mała najbliższa
Ojczyzna

Miasto miasteczko wieś
Ulica dom podwórko

Pierwsza miłość
Las na horyzoncie
Groby

W dzieciństwie poznaje się
Kwiaty zioła zboża
Zwierzęta
Pola łąki
Słowa owoce

Ojczyzna się śmieje

Na początku ojczyzna
Jest blisko

Na wyciągnięcie ręki

Dopiero później rośnie
Krwawi
Boli

WISŁAWA SZYMBORSKA

Atlantyda

Istnieli albo nie istnieli.
Na wyspie albo nie na wyspie.
Ocean albo nie ocean
połknął ich albo nie.

Czy było komu kochać kogo?
Czy było komu walczyć z kim?
Działo się wszystko albo nic
tam albo nie tam.

Miast siedem stało.
Czy na pewno?
Stać wiecznie chciało.
Gdzie dowody?

Nie wymyślili prochu, nie.
Proch wymyślili, tak.

Przypuszczalni. Wątpliwi.
Nie upamiętnieni.
Nie wyjęci z powietrza,
z ognia, z wody, z ziemi.

Nie zawarci w kamieniu
ani w kropli deszczu.
Nie mogący na serio
pozować do przestróg.

Meteor spadł.
To nie meteor.
Wulkan wybuchnął.

To nie wulkan.
Ktoś wołał coś.
Niczego nikt.

Na tej plus minus Atlantydzie.

Pogrzeb

„tak nagle, kto by się tego spodziewał”
„nerwy i papierosy, ostrzegałem go”
„jako tako, dziękuję”
„rozpakuj te kwiatki”
„brat też poszedł na serce, to pewnie rodzinne”
„z tą brodą to bym pana nigdy nie poznała”
„sam sobie winien, zawsze się w coś mieszał”
„miał przemawiać ten nowy, jakoś go nie widzę”
„Kazek w Warszawie, Tadek za granicą”
„ty jedna byłaś mądra, że wzięłaś parasol”
„cóż z tego, że był najzdolniejszy z nich”
„pokój przechodni, Baśka się nie zgodzi”
„owszem, miał rację, ale to jeszcze nie powód”
„z lakierowaniem drzwiczek, zgadnij ile”
„dwa żółtka, łyżka cukru”
„nie jego sprawa, po co mu to było”
„same niebieskie i tylko małe numery”
„pięć razy, nigdy żadnej odpowiedzi”
„niech ci będzie, że mogłem, ale i ty mogłeś”
„dobrze, że chociaż ona miała tę posadkę”
„no, nie wiem, chyba krewni”
„ksiądz istny Belmondo”
„nie byłam jeszcze w tej części cmentarza”
„śnił mi się tydzień temu, coś mnie tknęło”
„niebrzydka ta córeczka”
„wszystkich nas to czeka”
„złóżcie wdowie ode mnie, muszę zdążyć na”
„a jednak po łacinie brzmiało uroczyściej” „było, minęło”
„do widzenia pani”
„może by gdzieś na piwo”
„zadzwoń, pogadamy”
„czwórką albo dwunastką”
„ja tędy”
„my tam”

PIERWSZE LEKTURY

PRZYSŁOWIA POLSKIE

1. Bez Boga ani do proga.
2. Co kraj to obyczaj.
3. Co z głowy, to i z serca.
4. Dobry zwyczaj — nie pożyczaj.
5. Dopóty dzban wodę nosi, dopóki ucho się nie urwie.
6. Gdy nie wymrozi zima, w sierpniu zbierać co ni ma
7. Gdy Wielki Piątek ponury, Wielkanoc będzie bez chmury.
8. Gdzie zgoda tam i siła.
9. Głodnemu chleb na myśli.
10. Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz.
11. Jakie jabłko taka skórka, jaka matka taka córka.
12. Jedna jaskółka wiosny nie czyni.
13. Jesień bezdeszczowa, zima wiatrowa.
14. Każdy jest kowalem swego losu.
15. Koniec języka za przewodnika.
16. Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.
17. Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.
18. Kto sieje wiatr, ten burzę zbiera.
19. Kto w piątek skacze, ten w niedzielę płacze.
20. Kwiecień plecień, bo przeplata: trochę zimy, trochę lata.
21. Łatwiej pałac skrytykować, niż psu budę postawić.
22. Lepsza u matki polewka niż u obcych marcepany.
23. Lepszy wróbel w garści niż gołąb na dachu.
24. Mądrej głowie dość dwie słowie.
25. Mądry Polak po szkodzie.
26. Miód lipowy to lek zdrowy.
27. Mokry deszczu się nie boi.
28. Na pochyłe drzewo każda koza wlezie.
29. Nie chwal dnia przed zachodem słońca.
30. Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło.
31. Nie od razu Kraków zbudowano.
32. Nie pomoże mydło, ani malowidło, ani studnia wody, jak nie ma urody.
33. Nie rób drugiemu, co tobie nie miłe.
34. Nie szata zdobi człowieka.

35. Niedaleko pada jabłko od jabłoni.
36. Nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka.
37. Pierwej rozważ, potem odważ.
38. Pies, który głośno szczeka, nie ugryzie.
39. Poznać pana po cholewach.
40. Prawdziwego przyjaciela poznajemy w biedzie.
41. Tylko trzewik wie, że pończocha dziurawa.
42. W piątek zły początek.
43. Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi.
44. Z dużej chmury mały deszcz.
45. Zgoda buduje, niezgoda rujnuje.

ZAJĄC

Na przerwie chłopcy biegali, jak zwykle. I jeden z nich przewrócił małą Zosię z pierwszej klasy. Zosia w płacz! Pani pyta tego chłopca:

— Jak się nazywasz?

— Zajac, proszę pani!

— On jest z czwartej klasy — wołają jedno przez drugie.

A tu dzwonek! Wszyscy wchodzą do klas.

W pierwszej klasie pani powiedziała do dyżurnej Agnieszki:

— Idź do czwartej klasy po Zajacą.

Agnieszka poszła. Ale nie wiedziała, że to chłopiec nazywa się Zajac. Podeszła do nauczyciela, który uczy czwartą klasę i mówi:

— Nasza pani posłała mnie po zajacą.

Pan nauczyciel otworzył szklane drzwi szafki, wyjął wypchanego zajacą i podał Agnieszce. Jeszcze powiedział:

— A kiedy już nie będzie wam potrzebny, to przynieś z powrotem.

Ach, ile śmiechu było, kiedy Agnieszka wróciła do klasy z wypchanym zajacem!

Wg: H. Metera

PODANIE O LECHU

Dawno już, bardzo dawno, może z tysiąc lat temu, trzech braci, Lech, Czech i Rus, rozeszło się w trzy strony świata, aby założyć sobie nowe państwa.

Lech udał się na północ. Szedł długo przez wielkie, nieprzebyte puszcze, które okrywały wówczas naszą ziemię, przedzierał się przez gąszcze, moczary, kierując się jedynie słońcem lub biegiem wód, aż wyszedł na równinę nad brzegami Warty. Zachwycony pięknnością kraju, żyzną ziemią, obfitością ryby i zwierzyny, postanowił tu się zatrzymać i gród sobie zbudować.

Kiedy w puszczy z rozkazu Lecha ścinano drzewa na budowę grodu, znaleziono gniazdo białych orłów. Lech wziął to za dobrą wróżbę i białego orła obrał sobie za znak wojenny, a gród, który zbudował, nazwał Gnieznem.

Wg: Cecylia Niewiadomska

BAŚŃ O MIESIĄCU LUTYM

Było to bardzo dawno. Luty był wtedy taki długi, jak inne miesiące.

Pewnego razu zbuntował się.

— Nie będę słuchał Zimy — powiedział. — Ciagle tylko mróz, śnieg i wiatr, znudziło mi się. Nie będę słuchał i już.

Tłumaczyli bracia — Miesiące, tłumaczyła ciotka — Wiosna, nie pomogło.

Gdy schodził na ziemię, Rok z Zimą surowo mu zabronili swawolić.

Na ziemi Luty zastał wzorowy porządek: Styczeń zostawił nieduży mróz, śniegu w miarę, ładną pogodę i wesółych ludzi. A Luty jak nie dmuchnie, jak nie chuchnie i zaraz zrobił wodę i błoto.

Martwią się ludzie, bo zdarzyło się to pierwszy raz, i nie wiedzą, co się stało.

Dzieci zamoczyły nogi i dostały kataru. Ptaki pochowały się. Zwierzętom zalało norki.

A Luty pływa sobie łódką i śmieje się.

Następnego dnia dmuchnął takim siarczystym mrozem, że woda i błoto momentalnie zamarzły, zrobiła się straszna ślizgawica. Zupełnie nie można było chodzić. Kuropatwy pokaleczyły sobie pazurki, a sarna złamała nogę.

Poskarżyły się zwierzęta Zimie. Od Zimy dowiedział się o tym Rok i bardzo się rozgniewał.

— Niegodziwy jesteś! Odbiorę ci za to dwa dni.

Płakał Luty, płakał, ale nie pomogło. Odtąd był już najkrótszy z braci. Tylko raz na cztery lata dorzuca mu Rok jeden dzień.

Wg: L.Muszańska

KAPEĆ

— Gdzie jesteś? — zawołał Lewy.

W mieszkaniu na siódmym piętrze tatuś przewrócił się na drugi bok, mama westchnęła, a Grzesiowi przeleciał we śnie wyścigowy samochód i zatrafił.

Lewy był to nowy kapeć na lewą nogę Grzesia. Miał czystą, białą podeszwę i nie znał domu, w którym mieszkał dopiero od kilku godzin. Kapeć był nieśmiały i bał się trochę. Dlatego zawołał jeszcze raz:

— Gdzie się schowałeś?

Lewy szukał Prawego. Prawego nowego kapcia ze swojej pary, który leżał teraz niewiadomo gdzie. To po prostu Grzesio rzucił je w kąt. Tak samo zresztą jak spodenki i koszule, bo Grzesio był bardzo nieporządny.

Lewy jutro miał pójść do przedszkola. Po raz pierwszy w życiu, tak samo jak Grzesio.

Było tak ciemno, że nie mógł zobaczyć końca swego nosa, chociaż był tylko małym kapciem.

Nagle ktoś szczechnął. Do pokoju wpadła kosmata kula. Kapeć poczuł, że dotyka go coś zimnego i wilgotnego. Był to nos pieska Afraszka. Przeżony zaczął uciekać...

W tym momencie obudził się tatuś. Odchudzał się już od tygodnia. Jadł tylko białe ser i jabłka i dlatego bez przerwy burczało mu w brzuchu. Na palcach poszedł do kuchni. Otworzył lodówkę...

Pies warczał. Był naprawdę zły. Chciał pobawić się z kapciem, trochę potarmosić. Gdyby kapeć miał włosy, na pewno zjeżyłyby mu się w tym momencie ze strachu. Pognał w nieznanym kierunku, przekicał się przez dywan i wpadł do kuchni. Chwilę szybował w powietrzu i wylądował na czymś twardym i zimnym. W tym momencie tatuś zamknął drzwi lodówki.

Lewy kapeć odetchnął z ulgą. Był w zimnej, ale bezpiecznej jaskini. Natychmiast usnął.

Obudziły go hałasy. Tatuś odsuwał meble, mama wyrzucała ubrania z szafy, a Grzesio chodził po mieszkaniu z jednym kapciem i płakał.

Wtedy zbudził się Afraszek. Stał przed lodówką i szczełnął.

“To chyba niemożliwe” — pomyślał tatuś, ale otworzył lodówkę.

Kapeć leżał przytulony do plastikowej torebki z fasolką szparagową. Trochę drżał z zimna, trochę ze strachu, no i oczywiście trochę ze szczęścia.

— Dzień dobry — powiedział lewy wpadając do worka.

— Gdzie byłeś? — z wyrzutem spytał Prawy. — Przez ciebie chyba spóźnimy się do przedszkola.

— Ech... — westchnął Lewy. — Może kiedyś ci opowiem.

W przedszkolu pani spytała Grzesia:

— Dlaczego się spóźniłeś?

— ... bo szukałem jednego kapcia — cicho odpowiedział Grzesio i zaczerwienił się.

Wg: Stanisława Domagalska

SKARŻYPYTA

— Jurek, bo ja się nudzę!

— Co? — Jurek podniósł nieprzytomne oczy znad książki.

— Nudzę się! Jurek, ja chcę, żeby ty się ze mną bawiłeś.

— Baw się sama — starszy brat wzruszył ramionami, bardzo niezadowolony, że Kasia przeszkadza mu czytać. Książka była niezmiernie ciekawa: o lotniku, i to jak odważnym!

— Gdyby tatuś był w domu, toby się ze mną bawił — powiedziała stanowczo Kasia.

— Ale tatuś jest z mamą, w kinie. Odczep się! Nie widzisz, że czytam?

— Kiedy ja nie chcę, żebyś czytał. Chcę, żebyś się ze mną bawił.

Kasia nie ma zamiaru ustąpić bratu. Jak Jurek może czytać, kiedy ona się nudzi? Jurek jest niedobry, jest zupełnie paskudny...

Jakże bardzo nie lubi Kasia zostawać z nim sama w domu. A rodzice wszystko jedno idą, sobie, jakby nigdy nic, do kina. A może już wracają?

Kasia podbiegła do otwartego okna, wyjrzała na ulicę.

Widzi tam wiele ciekawych spraw. Oto jedzie zielony samochód... Ile ludzi idzie ulicą.

A to co znowu? Piosenka?

Śpiewa maszerująca ulicą niewielka grupa harcerzy. Na samym przedzie idzie mały, chudy chłopczyk z żółtym bębenkiem, na którym wybija takt palczkami: ra-ta-ta-tam, ra-ta-ta-tam...

Wszyscy ludzie na ulicy patrzą tylko na niego: tak poważnie i dumnie maszeruje.

Oczy Kasi zapaliły się wielkim zachwytem. O, gdyby tak ona mogła maszerować z bębenkiem, najważniejsza na całej ulicy!

Powoli odeszła od okna do swoich zabawek. Ale wszystkie, nawet śliczna Małgosia, która umie mówić „ma-ma” i zamykać oczy — już jej nie podobają się. Małgosia leży porzucona na podłodze.

„Wielkie rzeczy: „mama” — krzywi się Kasia. Wcale dziś nie chcę być Małgosiną mamą. To nie jest coś, czym można zadziwić całą ulicę, coś takiego jak żółty bębenek”.

I Kasia z wielkiego zmartwienia, że nie ma żółtego bębenka, znów przypomniła sobie o Jurku.

— Jurek, słuchaj! Słuchaj, Jurek!

— Dobrze, dobrze — brat machał ręką, zupełnie tak, jak od bardzo dokuczliwej muchy — tylko nie przeszkadzaj!

Bo właśnie lotnikowi, temu z książki, zepsuł się samolot.

„Ach, Boże drogi! Uratuje się, czy nie?”

Jurek ze swoim lotnikiem leci teraz nad nieprzebytą, afrykańską dżunglą i razem z nim przygotowuje się do skoku! I tu...

— Rodzice kazali, żebyś się mną zajmował — krzyczy mu w samo ucho rozżłoszczona Kasia. — Ja wszystko powiem mamie i tatusiowi, jaki ty jesteś!

Wg: M.Jaworczakowa

RAK-NIEBORAK

Lezie rak-nieborak. Coś mu się pomyliło — zamiast do swojej jamki pod kamieniem, załazł aż do wsi.

Ludzie z tej wsi nigdy jeszcze nie widzieli raka. Bardzo się zdziwili i przestraszyli.

— Co to za zwierzę — pytali jedni drugich — co ma tyle nóg i chodzi w przód i w tył, i taki pancerz ma na sobie?

Wysunął się z gromady jakiś mędek i powiedział:

— Czy nie widzicie, że nosi przed sobą dwie pary nożyczek? To nie zwierzę, to krawiec.

Wieśniacy ucieszyli się. Stary krawiec niedawno umarł, a młody umiał tylko szyć, ale nie umiał skroić ubrania. Przyda się krojczy. Rozłożyli kawał sukna na stole, posadzili na nim raka i patrzą, co będzie. Biedny rak chciałby znaleźć swoją rzeczkę, chciałby uciec. Łazi po suknie to w tę stronę, to w tamtą. To otwiera kleszcze, to znów zamyka.

— Oho — mówią ludzie — krawiec nam pokazuje, gdzie mamy krajać.

Tną za rakiem, ciach — mach! Pocięli całe sukno na drobne kawałki i teraz dopiero zrozumieli, że je popsuli.

— Ach, ty nicponiu — zaczęli wykrzykiwać potrząsając pięściami nad rakiem — oszukałeś nas! Nie ujdzie ci to na sucho.

Sołtys chciał raka chwycić, ale przestraszony rak jak go nie utnie nożycami! Sołtys wrzasnął:

— Ratujcie, dobrzy ludzie, bo mnie zamorduje!

Chłopi odczepili raka i zaraz urządzili nad nim gromadzki sąd.

Wyrok zapadł taki:

— Nikt z nas nie wie, co to za zwierzę. Ale oszukało nas, bo udawało krawca, a wcale nie jest krawcem. Na dodatek próbowało uciąć palec samemu sołtysowi. Więc chociaż nie wiemy, jak się nazywa, wiemy, że to jest oszust i rozbójnik. Skazujemy go na śmierć przez utopienie.

Podsunęli rakowi pod nos deskę, a kiedy rak na nią wlaź, zanieśli go ostrożnie na most. Cała gmina zeszła się nad rzekę, żeby się przyjrzeć, co teraz będzie. Przechylili deskę nad wodą i — chlup! rak spadł do rzeki. Ktoś z tłumu krzyknął:

— Dobrze mu tak!

Tymczasem rak dał co prędzej nurka na dno. Schował się do jamki i zawołał:

— No, nareszcie jestem w domu! Jacy to zacni ludzie, że mnie odnieśli z powrotem do rzeki!

Wg: czasdzieci.pl

ZAPRASZAMY DO ZOO

Pingwiny

Niezwykłe to ptaki, zupełnie niepodobne do innych. Latają w wodzie, a nie w powietrzu. Dają nurka i tak mocno machają swymi małyńkimi skrzydełkami, tak szybko lecą pod wodą, że potrafią dogonić nawet ryby. A chodzą pingwiny również w szczególny sposób, wyprostowane jak słupki. Z dala wydaje się, że to idzie człowiek w czarnej marynarce i białej kamizelce.

Pewnego razu przyplłynął statek do nieznanych zimnych krajów. Marynarze chcieli przybić do brzegu, ale spostrzegli nieoczekiwanie, że na lodzie w zwartym szyku stoi ogromna armia. Podpłynęli bliżej. A armia jak na komendę — bęc głowami do wody! Wtedy dopiero zrozumieli marynarze, że nie byli to ludzie, lecz ptaki.

Orangutan

Oto wielka ruda małpa — orangutan. Po malajsku znaczy leśny człowiek. Małajczycy opowiadają o nim taką przypowieść. Podobno dawno temu orangutan mieszkał jako człowiek razem z innymi mieszkańcami wioski. Nie chciało mu się jednak pracować, więc poszedł sobie do lasu i zamieszkał na drzewach. Cały obrósł rudą sierścią i stał się małpą.

Biały niedźwiedź

Biały niedźwiedź to wędrowne zwierzę. Nasz wędrowniczek posiada ciepłe futro, które chroni go przed mrozem. Gęsta sierść nie przemaka w wodzie. Niedźwiedź lekce sobie waży mróz, zawieruchę, wiatr i lodową wodę.

Chodzi sobie, wędruje biały niedźwiedź po lodzie, po śniegu; schwyta swą zdobycz — rybę albo małego morsa, naje się i zaraz kładzie się spać. Zaraz, natychmiast, wprost na lodzie.

A kiedy wyśpi się, znów zaczyna wędrówkę. Wypatruje, wywachuje, kogo by tu znowu schwycić, czym by zapchać brzuch. Niedźwiedź dobrze nurkuje, szybko biega, świetnie pływa. Taki nie będzie długo głodny, bez trudu zdobędzie pokarm.

Jeż

Dzieci spacerowały po lesie i znalazły pod krzakiem jeża. Leżał tam zwinięty ze strachu w kłębuszek. Spróbuj go wziąć rękami — zewsząd wystają ostre kolce. Dzieci zawinęły go w czapkę i przyniosły do domu. Położyły na podłodze, do spodeczka nalały mleka.

A jeż leży zwinięty w kłębuszek i nie rusza się. Przeleżał tak jedną godzinę, potem drugą. Potem wysunął z kółców swój czarny pyszczek i poruszył się. Co tak przyjemnie pachnie? Rozwinął się jeż, zobaczył mleko i zaczął pić. Wypił trochę i znowu zwinął się w kłębuszek.

A potem dzieci zajęte były czym innym, zagapiły się i język uciekł z powrotem do siebie, do lasu.

Wg: Eugeniusz Czaruszyn

LEGENDY POLSKIE

LEGENDA O KRAKOWSKICH GOŁĘBIACH

Zdarzało się w dawnych czasach, że Kraków często bywał obleżony przez nieprzyjacielskie wojska. Trwało to tygodniami, czasem nawet miesiącami. Miasto od dawien dawna piękne i zasobne budziło podziw u jednych, a chciwość i żądzę władzy u drugich. A zatem oto historia jednego z oblężeń.

Mieszkańcy Krakowa bronili się dzielnie, jednak zaczęło w mieście brakować żywności i widmo głodu zagrażało walecznym krakowianom. Trwoga powoli ogarniała obrońców miasta. Kiedy sytuacja zrobiła się tragiczna zaczęto nawet chwycić gołębie miejskie. W końcu jednak Rada Miasta zabroniła polowań na gołębie.

Oblężenie jednak trwało i także o nadzieję w grodzie było coraz trudniej. W końcu jeden z odważnych obrońców z narażeniem życia, w przebraniu przekradł się za mury. Ze sobą wziął sześć gołębi. Każdy w innym kolorze.

Za kilka dni mieszkańcy z radością powitali jednego ze skrzydlatych listonoszy. Zmęczony podróżą ptak usiadł na dachu jednej z kamiennic

wokół Rynku. Szybko jeden ze śmiałków poszedł po gołębia i odczytano wszystkim wiadomość: „Odsiecz w drodze. Sześć dni marszu.”

Wielka radość zapanowała w mieście. Odwaga wstąpiła w serca mieszkańców. Przez kolejne kilka dni przybywał do grodu kolejny skrzydlaty listonosz, w coraz to innym kolorze, niosąc ze sobą informacje o zbliżającym się ratunku dla umęczonych krakowian.

I tak liczone z radością jeszcze tylko pięć dni, jeszcze cztery, trzy, dwa. Wieczorem przed dniem, w którym miało nadejść wybawienie na wieży jednego z kościołów usiadł biały gołąb. Nikt nawet nie kwapił się aby ptaka ściągnąć.

Nikt już nie czytał listu. Całe miasto szykowało się do tego, aby jutro skoro świt zaatakować wroga, biorąc nieprzyjaciela w dwa ognie.

Jak tylko słońce wstało, mieszkańcy uderzyli z odwagą, jaką czasem daje nam świadomość bliskiej pomocy. Zaskoczony nieprzyjaciel, który sądził, że mieszkańcy miasta są już dawno wyczerpani i u kresu sił, począł się w nieładzie wycofywać, zostawiając za sobą bogate wozy, pełne zebranych po drogach łupów.

Kraków był wolny.

Wieczorem któryś z mieszkańców zdjął z nogi gołębia list. W zdumieniu odczytano „Odsiecz zatrzymały rozlane rzeki. Poddajcie miasto.”

Wg: polskiekrajobrazy.pl

MĄDRY UBURTIS I DIABEŁ

Każdego razu, kto tylko przechodził мимо góry Dżuga, postrzegał tam diabła przeskakującego z drzewa na drzewo. Wszyscy tę górę omijali ze strachem; bo kto tylko do niej się zbliżył, duch nieczysty go w rozmaite wyzywał zakłady, a po przegraniu porywał i dusił.

Jeden więc odważny wieśniak imieniem Uburtis przyszedł do bagna leżącego tuż przy górze i począł pleść łapcie dla siebie z łyka łoziny rosnącej w tamtym miejscu. Po kilku chwilach przychodzi diabeł.

— Co tu robisz, człowiecze?

— Łapcie plotę.

— Któż ci to pozwolił?

— Kiedy co robię, nikogo o pozwolenie nie pytam.

— Jak śmiesz na mojej ziemi i z moich drzew zdzierać łyko! Ja jestem panem tych okolic, jeżeli więc nie wygrasz zakładów, jakie ci przełożę, natychmiast zginiesz.

— Zgoda. A gdy wygram, co mi dasz?

— Kapelusz pieniędzy.

— Jakież więc będzie pierwszy zakład?

— Spróbujemy się, kto silniejszy.

— Dobrze.

— No! Mocujmy się.

— Dałbyś sobie pokój, co tobie ze mną się porywać, kiedy ty nawet mojego stuletniego dziada, który oto o kilka kroków śpi, nie zmożesz.

To mówiąc, Uburtis wskazał na leżącego niedźwiedzia. Diabeł podskoczył ku niemu i chwycił oburącz za szyję. Niedźwiedź rozjątrzony rzucił Niemczyka o ziemię i począł chłostać swą łapą. Zmordowany, zbity, ledwie się wydobył biedny diabeł z uścisków niedźwiedzia.

— No, jeden zakład wygrałeś. Teraz drugi: rzucajmy, kto dalej zarzuci — to mówiąc, porwał blisko leżący ogromny kamień i cisnął w powietrze, kamień spadł za trzy godziny.

Uburtis zaś miał w ręku skowronka i puścił. Głupi diabeł rozumiał, że to kamyczek. Czekają godzinę, czekają drugą, trzecią, czwartą, piątą i jeszcze dłużej — nie spada.

— Wygrałeś, człowiecze, drugi zakład — teraz trzeci: kto z nas pędszy, ty uciekaj, ja będę gonił.

— Co tobie diable ze mną się porywać, ty nawet mego dziecięcia urodzonego wczoraj nie dopędzisz. Jeśli chcesz, spróbuj się z nim.

To mówiąc postraszył w łomie leżącego zająca. Zając skoczył i począł zmykać. — Łapaj! łapaj! — Diabeł popędził za zającem i nic nie wskórawszy powrócił.

— Twoja prawda, człowiecze, wygrałeś wszystkie zakłady, a więc daj mi swój kapelusz dla napelnienia go złotem.

— Dobrze, chodź ze mną w głąb lasu, a tam mi oddasz należną kwotę.

Człowiek miał już od dawna wykopaną ogromną jamę, nad którą postawił swój dziurawy kapelusz, zakrywszy darniną wszystkie naokoło otwory, aby diabeł jego sztuki nie poznał.

— Oto, panie diable, mój kapelusz, syp pieniądze. Diabeł wysypał jeden wór złota, w kapeluszu ani znaku, przy- niósł drugi — ani znaku,

wysypał trzeci, czwarty, dziesiąty, setny. A gdy już nappełniło się miejsce w jamie, nappełnił nareszcie i kapelusz.

Od tego czasu nigdy diabeł nie pokazał się na górze Dżuga. Uburtis zaś stał się bogatym, zbudował sobie nowy dom, nakupił miodu, wódki i co dzień pił krupnik. I ja u niego byłem, jadłem i piłem, przez brodę ciekło, a w zęby się nie dostało.

Wg: Łucjan Siemieński

TWARDOWSKI

Twardowski był dobry szlachcic. Chciał mieć więcej rozumu, niż mają drudzy poczciwi ludzie, i znaleźć od śmierci lekarstwo, bo nie chciało mu się umrzeć.

W starej księdze raz wyczytał, jak diabła przywołać można: o północy wychodzi z Krakowa i przybywszy na Krzemionki, zaczął biesza głośno przywoływać. Stał prędko zawezwany; jak w one czasy bywało, zawarli z sobą umowę. Na kolanach zaraz diabeł napisał długi cyrograf, który własną krwią Twardowski, wyciśniętą z serdecznego palca, podpisał.

Miedzy warunkami był ten główny: że dopóty ni do ciała, ni do duszy czart nie ma żadnego prawa, dopóki Twardowskiego w Rzymie nie złapie.

Na mocy tej to umowy diabłu jako swemu słudze rozkazał naprzód, by z całej Polski srebro naniósł w jedno miejsce i piaskiem dobrze przysypał. Wskazał mu Olkusz. Posłuszny służka dopełnił rozkaz wydany i z tego srebra powstała sławna kopalnia srebra w Olkusz.

Wszystko, co jeno zażądał, miał na swoim zawołaniu: jeździł na malowanym koniu, latał w powietrzu bez skrzydeł, w daleką drogę siadł na kogucie i prędzej biegał niż konno; pływał po Wiśle ze swoją kochanką wstecz wody bez wiosła i żagli, ogromny kamień pod Czerwińskiem sam przyniósł i jednej nocy wykopał pod Knyszynem staw — Czechowizną zwany.

Upodobawszy jedną pannę chciał się ożenić, ale panna chowała we flaszcze robaka i pod tym warunkiem obiecywała oddać temu rękę, kto zgadnie, co to za robak.

Twardowski w ciemie nie bity, przebrał się za dziada i przyszedł do ładnej panny. Panna pyta go zaraz ukazując z dala flaszeczkę:

— Co to za zwierze, robak czy wąż? Kto to odgadnie, będzie mój mąż.

A Twardowski odrzekł na to:

— To jest pszczołka, mościwa panno! Zgadł w istocie i wnet się ożenił.

Złota miał zawsze jak piasku, bo co chciał, to diabeł znosił.

Raz Twardowski zaszedł w bór cienisty bez narzędzi czarnoksięskich. Zaczął dumać zamyślony; nagle napada go diabeł i żąda, aby niezwłocznie udał się do Rzymu.

Rozgniewany czarnoksiężnik mocą swojego zaklęcia zmusił biesa do ucieczki. Diabeł zgrzytając kłami ze złości, wyrwał sosnę z korzeniem i tak silnie Twardowskiego uderzył po obu nogach, że jedną zgruchotał. Od tego już był kulawy i zwany odtąd powszechnie kuternogą.

W ostatku sprzykrzywszy sobie, zły duch czekając dość długo na duszę czarnoksiężnika, przybrał postać dworzanina i jak biegłego lekarza zaprasza niby do swojego pana, który potrzebuje pomocy. Twardowski za posłańcem spieszy do jednej wsi w Sandomierskiem, nie wiedząc, że w niej się gospoda nazywała "Rzymem".

Skoro tylko próg przestąpił onej karczmy, mnóstwo kruków osiadło dach cały i wrzaskliwymi głosy nappełniało powietrze. Twardowski od razu poznał, co go może tutaj spotkać, więc z kołyski dziecię małe, świeżo dopiero ochrzczone, porywa na ręce i zaczyna piastować, gdy w własnej postaci wpada diabeł do izby.

Już chciał porwać Twardowskiego, gdy spostrzegł wielką przeszkodę, bo małe dziecię na ręku, do którego nie miał prawa. Ale bies wnet znalazł sposób, przystąpił do czarownika i rzecze: — Jesteś dobry szlachcic, zatem *verbum nobile, debet esse stabile*.

Twardowski widząc, że nie może złamać szlacheckiego słowa, złożył w kołysce dziecię, a wraz ze swym. towarzyszem wylecieli wprost kominem.

Zawrzało radośnie stado kruków. Lecą wyżej, coraz wyżej. Twardowski nie stracił ducha: spojrzy na dół — widzi ziemię i miasto Kraków.

Żal mu szczerzy serce ścisnął: tam zostawił wszystko, co kochał w życiu, ożwało się w nim uczucie z lat niewinności i zanucił godzinki.

To go uratowało od piekielnej mocy, albowiem gdy skończył ona pieśń, poznał zdziwiony, że już więcej w górę nie leci i że zawisł w powietrzu. Oglądnie się koło siebie, już nie widzi towarzysza swej podróży, głos tylko mocny słyszy nad sobą:

— Zostaniesz do dnia sądnego zawieszony jak teraz!

Dziś, gdy miesiąc zejdzie w pełni, pokazują czarną plamkę, która jest ciałem Twardowskiego zawieszonym do dnia sądnego.

Wg: Łucjan Siemieński

JAK MYSZY ZJADŁY POPIELA

Hen przed wiekami, przed dawnymi, szumiały puszcze w polskiej ziemi.

Stał tam sławny gród Kruszwica, jezioro Gopło wzrok zachwyca.

W Kruszwicy włada przez lat wiele książę, co zowią go Popielem. Ma Popiel bogactw w bród, pije co dzień złoty miód. I żonę obcego rodu, piękną jak zorza zachodu. Lecz sroga w Popielu dusza, poddanych los go nie wzrusza. A żona jego, niemieckich krajów córa, dumna jest i ponura. Płaczą ludziska:

— Biada! Popiel porywa nam stada! Popiel zabiera nam dzieci i pali chaty kmieci. Choć wolni my od wieka, za nic ma cześć człowieka!

Lud pod Świętymi dębami modli się porankami, gdzie postać boga z kamienia czczona przez pokolenia. Miód leje na ołtarze i mleko jak zwyczaj każe.

— Od ręki Popiela srogiej ratujcie, dobre bogi!

Ma Popiel dwudziestu stryjów, każdy z nich zacnie żyje, każdy Popiela przeklina, chociaż to jedna rodzina. Więc szepczą ludzie wszędzie:

— Jeden z stryjów na tron niechaj siędzie. Wypędźmy Popiela złego, zróbmy księciem stryja jego!

Słyszysz to Popiel na grodzie i targa włosy w brodzie. Pieni się w dzikim gniewie. Ale co robić — nie wie.

Wyszła z książęcej komnaty księżna strojna w drogie szaty.

— Trza z stryjami udać zgodę, trza na ucztę prosić stryje. Napoję ich moim miodem, żaden ucztę nie przeżyje.

Poszła księżna nocą w ciemny las, zamoczyła w rosie srebrny pas. Zbierała burzliwą porą jadowitych ziół siedmioro. Warzyła je w komorze noc całą, skończyła, kiedy dniało.

Jadą posły Popiela po kraju, na rogach swych grają:

— Pokłon wam, zacni stryjowie. Pokłon wam, cześć i zdrowie. Książę Popiel zachorzał, rzadko dziś wstaje z łoża, więc chce w onej chorobie mieć was oto przy sobie, by wieczną zawrzeć zgodę z ludem i ze swym rodem. Na dwór was prosi szczerze, na miód i na wieczerzę.

Stryjowie się radują i w drogę się gotują, przez leśne okolice jadą na gród Kruszwicę.

— Może też dadzą bogi, że zmięknie w nim duch srogi.

Stanął książę na cisowym progu:

— Witam was imieniem bogów!

Wyszła księżna jak róża nadobna, wita każdego z osobna:

— Prosimy stryjów szczerze na miód i na wieczerzę.

Hej, była uczta nad ucztami! Piwa i miodu stoją dzbany, na ławach skóry lśnią niedźwiedzie, by miękko było gościom siedzieć. Przecz odrzucili stryje miecze, miód im po brodach słodki ciecze.

— Oto dziś nastał dzień wesela, bo już zniknęła złość Popiela.

Powstała z ławy księżna pani:

— Mam ja tu trunek nad trunkami. Samam z ziołami go warzyła, abym was dzisiaj ugościła. Miód ten jak słońce taki złoty, doda wam zdrowia i ochoty.

Wypili stryjowie księżnej miód, lecz się nie śmieją jako wprzód. Wypili po pucharze, pobladły wszystkim twarze.

— Nie będziem pili dalej! Ten trunek piersi pali! W tym trunku jad! To zdrada!

I pierwszy już upada. Upadli po nim drudzy, wynoszą martwych słudzy. Śmieje się Popiel pijany, śmieje się księżna pani:

— Gdzie dziś są takie siły, by tron nasz obaliły!

Leci krwawa wieść po kraju, kmiecie kmieciom ją szeptają. Poddani wznoszą pięście:

— Nieszczęście, ach nieszczęście!

— Nie chcemy księcia zbrodniarza, co święte prawa znieważa.

— Pomóżcie, dobre bogi, niech zginie Popiel srogi!

Cieszy się Popiel, raduje, wesoło z żoną ucztuje. Wtem na dwór słudzy biegą, a trwoga w oczach każdego. A każdy z lęku dyszy.

— Myszy! — wołają — Myszy! Myszy gromada cała biegnie na księcia pałac!

Zerwał się Popiel z trwogą:

— Na pomoc! Ratujcie, sługi!

Lecz już nie było nikogo jak dwór szeroki i długi.

Ucieka Popel i żona ucieka za nim strwożona.

— Jest wieża na jeziorze, ona ocalić nas morze!

Skaczą szybko do łodzi. Co za plusk słysząc w ciszy? To za nimi po wodzie myszy! Próżno Popiel z krzykiem bieży na sam szczyt wysokiej wieży. Zjadły myszy księcia złego i zagryzły żonę jego.

I poszła wieść lasami, rzeką i dolinami. Po całym Polan kraju już wszyscy prawdę znają. I krzyczą pełni wesela:

— Nie ma już złego Popiela! Nowego księcia wybierać będziemy teraz!

I wybrali Piasta księciem, co praw ludu strzegł był święcie.

Wg: A. Świrczyńska

JAK POWSTAŁO ZAKOPANE

Przed wiekami pod Tatrami rozciągała się gęsta puszcza. Najbliższe ludzkie osiedla były w dolinie rzek Białego i Czarnego Dunajca. W głąb puszczy zapuszczali się tylko myśliwi, bo zwierząt i ryb było mnóstwo.

Górale jedynie patrzyli na szczyty gór. Jeden gazda z Szaflar, a wołali go Piotr, był ogromnie ciekaw, jak tam jest pod Tatrami?

Postanowił osiedlić się pod Tatrami. W swoją wyprawę zabrał tylko trochę jedzenia i ciupagę. Po długim marszu Piotr dotarł na małą, leśną polanę przy potoku.

— Jest tu pięknie — tu zostanę, pomyślał Piotr.

Następnego dnia Piotr zabrał się ostro do pracy. Rąbał las, suszył drzewo, a gałęzie i pnie palił, by ziemia była żyzniejsza. Gdy zgromadził odpowiednią ilość drzewa zbudował szałas, w którym zamieszkał. Na pozyskanej ziemi przez wyrąb drzewa uprawiał ziemniaki, owies, warzywa. Po pracy chodził na polowanie, łowił ryby w górskich potokach. Był szczęśliwym człowiekiem. Polanę, na której gazdował Piotr, ludzie z okolicznych wiosek nazywali "Kopana", a gazdę Piotra okrzyknięto Gąsienicą, a to z powodu pasiastego odzienia, w którym chodził. Później ludzie mówili, że Gąsienica siedzi na "Za kopane". A z czasem przyjęła się nazwa Zakopane. I tak już zostało. Pewnego dnia odwiedził Piotra jego najstarszy brat Jędrek.

— Jak Ci się gazduje? — spytał młodszego brata.

— Dobrze, mam swój szałas, małą gazdówkę, poluję na zwierzęta, łowię ryby. Jest tu pięknie! Tu już zostanę! — odpowiedział Piotr.

— Żony nie masz — powiedział Jędrek.

— A skąd ja tu żonę znajdę? — spytał Piotr.

— W naszej wsi jest piękna dziewczyna o imieniu Kasia, może wzięłabyś ją za żonę?

Piotr z Jędrkiem poszli do wsi. Kasia okazała się śliczną dziewczyną, a i Piotr spodobał się Kasi. Rodzice ich pobłogosławili i wyprawili wesele. Młodzi zamieszkali w szałasie u Jędrka w Zakopanem. Po dwóch latach przyszedł na świat syn Szymon, później urodził się Paweł i córki Marysia i Hania. Synowie Szymon i Paweł byli myśliwymi i budorzami. Córki pomagały w domu i pięknie szyły i haftowały góralskie odzienia. Z czasem dzieci Piotra i Kasi założyli własne rodziny. I tak ród Gąsieniców się rozrastał. Wszyscy zwali się Gąsienice - postanowili więc, że będą dobierać sobie przydomki, po których można ich będzie odróżniać. W Zakopanem były rodziny Gąsieniców: Danieli, Kasprusi, Szymoszków, Bednarzy, Szostaków i wiele jeszcze innych.

Do dziś się mówi, że w Zakopanem kapusta nie urośnie, bo za dużo jest Gąsieniców.

Wg: Stanisław Kałamacki

LEGENDA O SMOKU WAWELSKIM

W Krakowie, pod Wawelem, u stóp pieczary stoi smok, od czasu do czasu ziele ogniem, ale nie musisz się go bać – smok nie może się poruszyć, ani zrobić Ci krzywdy – to tylko rzeźba, ale przypomina ona o prawdziwym Smoku Wawelskim, który dawno, dawno temu zamieszkiwał jamę pod zamkiem na Wawelu. Zjawił się tu nie wiadomo kiedy i zaczął budzić coraz większą grozę i przerażenie wśród poddanych Kraka...

Król Krak był dobrym władcą, lubianym przez mieszczan, dbał o to, aby gród rozwijał się, a jego mieszkańcy żyli dostatnio. Od pewnego czasu dało się słyszeć w grodzie pod zamkiem coraz więcej narzekań, co rusz to ktoś krzyczał, że zginęła jego krowa, owca, czy baran. Ktoś szerzył spustoszenie w stadach, ludzie biednieli, bali się nieznanego wroga.

Jedna z córek królewskich, która często bywała na krakowskim Rynku i słyszała co mówią kramarki i kwaciarki doniosła ojcu o tym, że coś niedobrego dzieje się na mieście – powinien coś z tym zrobić, bo ludzie gotowi jeszcze wzburzyć się przeciwko niemu.

Krak postanowił wysłać swoją straż w okolice Wawelu – mieli się ukryć pod wzgórzem w zagajniku i na wszystko co się dzieje. Któregoś dnia nad ranem, niemal jeszcze w nocy coś zaczęło szeleścić między drzewami, jakby skradać się, jakby stapać, a stąpania te stawały się coraz wyraźniejsze i cięższe, strażnicy królewscy cicho podeszli do miejsca, w

którym coś się działo... i przed sobą zobaczyli wielkie łapy, a na nich osadzone przysadziste, wielkie cielsko smoka. Widać było strzelające snopy ognia. Chyłkiem przemknęli niedaleko straszego zwierza i szybko, ile sił w nogach uciekli na Wawelskie Wzgórze, do zamku, wprost przed oblicze królewskie.

Wszyscy teraz wiedzieli doskonale – mają bardzo trudnego wroga do pokonania. Smok zakradł się tuż przed królewską siedzibę, bezkarnie kradł i zjadał owce, co gorsza, tak się ośmielił, że zaczął porywać również młode panny.

Nie pozostawało nic innego – tylko wyzwać smoka na pojedynek! Kto miał to jednak uczynić? Kto mógłby wykazać się taką zuchwałością? Zobowiązał się krak oddać rękę swej córki temu śmiałkowi, który pokona smoka!

Do Krakowa coraz tłumniej zaczęli przybywać rycerze, a byli wśród nich również synowie królewscy, nikt jednak widząc smoka nie odważył się nawet ruszyć w jego stronę. Król zaczął już tracić nadzieję na to, że kiedykolwiek smok zostanie pokonany, ale na szczęście mylił się.

Krakowski szewc, Szewczykiem Dratewką zwany, nie miał ani zbroi, ani pięknego rumaka, ani kopii rycerskiej, ani szabli, ale wierzył w siebie i swój rozum i sposób na smoka wynalazł.

Zdobył skórę barania, wypchał ją siarką, postawił na sztucznych nogach, a tak sprytnie to wszystko wykonał, że żywego barana przypominała... Nie trzeba było długo czekać na smoka, który zwabiony widokiem tłustego barana porwał go i na miejscu zjadł. Siarka zaczęła bestię parzyć, a w środku miał prawdziwy pożar, raz po raz zionął ogniem, pobiegł w stronę Wisły, pił, pił, pił, pił, aż nadał się jak balon. Był coraz to większy i większy, wreszcie pękł i tym sposobem Kraków od siebie uwolnił!

...A Dratewka, zgodnie z obietnicą królewską pojął za żonę królowną, żyli długo i szczęśliwie.

Wg: legendy.pl

TRADYCJE I ZWYCZAJE

NA ŚWIĘTEGO ANDRZEJA DZIEWKOM Z WRÓŻBY NADZIEJA

Od zarania dziejów ludzie próbowali poznać przyszłość. Najstarszym sposobem na odkrycie przeznaczenia były, oczywiście wróżby. Jednak nie każdy dzień w roku sprzyjał magicznym obrzędom. Duchy przodków najchętniej powracały na ziemię na początku adwentu. Późną jesienią, gdy dni były coraz krótsze, a wieczory długie rozpoczynała się na wsi pora zalotów i kojarzenia małżeństw.

Andrzejki, jędrzejówki, andrzejówki

Andrzejki to wieczór matrymonialnych wróżb odprawianych w wigilię dnia św. Andrzeja Apostoła, 29 listopada. Tego wieczoru spotykają się młode kobiety, dziewczyny i wróżą sobie która pierwsza i za kogo wyjdzie za mąż.

Wróżby były traktowane bardzo poważnie i odprawiano je w odosobnieniu. Dopiero później wieczór wigilii świętego Andrzeja (czyli wieczór i noc z 29 na 30 listopada) stał się przede wszystkim zabawą zarówno dziewcząt i chłopców. Obecnie w najciekawszych wróżbach andrzejkowych chętnie biorą udział wszyscy, niezależnie od płci, wieku i stanu cywilnego.

Wróżby Andrzejkowe

Głównym powodem, dla którego w wieczór andrzejkowy zaglądamy w ciemne strony magii, jest chęć poznania swojego przyszłego męża.

Lanie Wosku

Jednym z najpopularniejszych zwyczajów nieustannie kojarzącym się z wieczorem andrzejkowym jest lanie wosku.

Roztop wosk w małym naczyniu i lej na wodę przez ucho od klucza. Według dawnych wierzeń klucz ułatwia bowiem nawiązywanie kontaktu z zaświatami, a tylko dobre duchy przodków mogą odsłonić przyszłość. Kształt woskowej figurki może wydawać się nieczytelny, ale gdy obejrzysz jego cień na ścianie, łatwiej dopatrzysz się zarysu. Gdy puścisz wodze fantazji, dowiesz się co czeka Cię w nadchodzącym roku.

Buty

Aby dowiedzieć się która z panien, wdów i rozwódek z grona wróżących sobie osób wyjdzie pierwsza za mąż posłużymy się butami.

Ustawiamy buty z lewej nogi rzędem w kącie pokoju. Ostatni w kolejce przestawiać na początek. Właścicielka buta, który pierwszy dotknie czubkiem progu, może liczyć na błyskawiczną zmianę stanu cywilnego.

Magiczny ogień

Pomyśl sobie życzenie i zapal dwie zapalki. Trzymaj je płonącymi łebkami do góry. Jeżeli zapalki będą palić się “ku sobie”, życzenie się spełni w ciągu roku, a jeśli nie — będziesz musiała dłużej poczekać na jego realizację.

Szpilka prawdy

Potrzebne jest 7 lub 13 szpilek. Włóż je do kubka, potrząśnij i wysyp na stół przykryty obrusem. Następnie odczytaj, jakie litery zostały utworzone przez rozsypane szpilki.

A: przed Tobą podróż lub przeprowadzka.

E: pomyślność w miłości i w pracy, jeśli litera jest odwrócona — przejściowe kłopoty.

H: szczęście w miłości, małżeństwo.

K: sukces zawodowy.

L: uważaj na złodziei, jeżeli litera jest odwrócona — ostrzega przed chorobą lub wypadkiem.

M: wyjątkowo korzystna propozycja.

T: pomoc przyjaciół.

W: uwaga na oszustów wokół siebie.

V: ktoś będzie chciał cię wykorzystać.

X.: szczęście sprzyja ci we wszystkim.

Odpowiedzi na jedno, najważniejsze pytanie możesz szukać również w książce. Sformułuj je w ten sposób, by można odpowiedzieć na nie “tak” lub “nie”. Otwórz na chybił trafił jakąś książkę i sprawdź numer strony. Jeśli jest dwu- lub trzycyfrowy, dodaj do siebie cyfry, aż uzyskasz jedną cyfrę. Wynik parzysty to “tak”, nieparzysty “nie”.

Wróżb jest jeszcze całe mnóstwo, ale nie sposób wspomnieć o wszystkich. Wystarczy tylko tych kilka na początek, a cała reszta długiego wieczoru zależy tylko od waszej inicjatywy i wyobraźni. Najważniejsze przecież jest to, by się świetnie zabawić!

Wg: horoskopy.szkola.net

WALENTY W CZEKOLADZIE

Dzień świętego Walentego obchodzony jest na całym świecie jako święto miłości.

Istnieje kilka legend o pochodzeniu tego święta. Jedna z nich mówi: żył sobie kiedyś, siedemnaście wieków temu, człowiek, który znany w historii jako święty Walenty. Dzień, w którym obchodzono jego wspomnienie (jest to data jego rozstania ze światem), a więc czternastego lutego, uważany był przez długie wieki jako niekorzystny. Bowiem święty Walenty służył jako patron chorych na epilepsję, zwaną kiedyś “świętą chorobą”, “chorobą świętego Walentego”. Według innej wersji, św. Walenty był lekarzem i księdzem i tajemnie dawał ślub zakochanym parom.

Właśnie, to święto narodziło się w Anglii i związane jest z wierzeniem ludowym, że czternastego lutego ptaki śpiewające łączą się w pary.

W różnych krajach istnieją różne tradycje obchodzenia Dnia świętego Walentego. Do przykładu, w Anglii panienki czternastego lutego wstają zanim wszędzie słońce i patrzą przez okno. Uważa się, że pierwszy mężczyzna, którego zobaczą, zostanie mężem. Obchodzą dziś święto zakochanych nawet w Japonii, wtedy jak w niektórych krajach muzułmańskich ono jest surowo wzbronione.

To jest dzień, kiedy chce się podarować wybranemu człowiekowi wszystko, co może być choć niewielką częścią naszego uczucia. Walentynka jest wyrazem naszych przyjaznych uczuć, niekoniecznie wyznaniem miłości. Mogą się więc obdarowywać starzy i młodzi, przyjaciele i znajomi.

Najbardziej pożądanym w dniu Walentynek jest prezent w kształcie serca albo przynajmniej zapakowany w papier z serduszkami. Mogą to być delikatne bukiety kwiatów, piękne pamiątki, perfumy. Na pewno bardzo spodoba się pluszowy miś, miękkie aksamitne serduszko czy poduszka w kształcie serca. Radość sprawi również zwykły telegram z wyznaniem lub list, po otworzeniu którego naszą sympatię zasypie stos powycinanych przez nas serduszek. W tym dniu niech królują różyczki i serduszka, słodycze, a nade wszystko uśmiech. Obdarujmy się odrobiną radości i serduszkami w czekoladzie.

Wg: coolio-misiek.w.interia.pl

POLSKIE OBYCZAJE NARODOWE

Powitanie. Polacy lubią się witać. Jeśli wymówienie słowa "cześć" jest zbyt trudne dla cudzoziemca, może posłużyć się jego angielskim odpowiednikiem "Hallo" i na pewno zostanie zrozumiany. Przychodząc na spotkanie, ściskamy dłoń osobie, z którą jesteśmy umówieni. Gdy towarzystwo będzie liczniejsze, wypada podać rękę każdemu z obecnych. Pierwsze minuty upływają z reguły na witaniu się wszystkich ze wszystkimi, co rozładowuje atmosferę i ułatwia życie nieśmiałym. Nie należy się dziwić, widząc że niektórzy goście wymieniają się pocałunkami. To oznaka zażyłości, a nie miłości. Ale z umiarem, powitalny pocałunek jest bowiem w rzeczywistości delikatnym muśnięciem się policzkami.

Imię, nazwisko i... Zwracając się do Polaka, należy koniecznie użyć słów "Pani" lub "Pan". Ograniczanie się do wymienienia tytułów — dyrektorze, prezesie lub zawodów: kelnerze, kierowco, kasjerko — jest odbierane jako zachowanie niegrzeczne. Jeszcze gorzej brzmi zwracanie się po nazwisku. Mówiąc "Kowalski, podaj mi łyżeczkę", narażamy się na podejrzenie, że traktujemy Kowalskiego bez szacunku. Możliwa do przyjęcia jest forma "Panie Kowalski", ale ostatnio upowszechnia się zwyczaj łączenia słów "Pani (Pan)" z imieniem. Jeśli powiemy "Pani Beato", "Panie Jacku", do osób, które już znamy, możemy być pewni, że nikt się nie obrazi. Polacy, szczególnie młodzi, chętnie przechodzą na ty.

Gość w dom, Bóg w dom. Siedząc przy stole warto pochwalić gospodarzy za wspaniałe przyjęcie. Polacy są przekonani, że należą do narodów wyjątkowo gościnnych i lubią, by ich w tym utwierdzać. Nie bez podstaw. W przeszłości ich przodkowie mawiali "Gość w dom, Bóg w dom", co oznaczało, że gościa należy częstować wszystkim, co najlepsze. Gdy tego najlepszego akurat zabrakło, uciekali się do następnej maksymy "Zastaw się, a postaw się". I zdarzało się, że na wydanie przyjęcia zaciągali pożyczki, które potem spłacali przez lata. To pragnienie uszczęśliwienia gości pozostało do dziś. Choć wiele się zmieniło, przy skromniej zastawionym stole, równie chętnie jak przed wiekami, toczy się zawzięte dyskusje.

Za zdrowie gości. Wśród Polaków większym powodzeniem od czystego alkoholu cieszy się piwo. Na przyjęciach królują wina i koktajle. Odwiedzając znajomych można śmiało poprosić o rozcieńczenie wódki sokiem pomarańczowym lub colą. Nikogo to nie zdziwi. Podobnie jak grzeczna odmowa wypicia jakiegokolwiek alkoholu. Warto przygotować

się na toasty. Pierwszy zwyczajowo wznoszą gospodarze "za zdrowie gości". Jak łatwo się domyślić w rewanżu goście piją zdrowie gospodarzy. Potem można już popuścić wodze fantazji i wznosić toasty za wszystko, co w duszy gra — za następne spotkanie, za udany powrót do domu i przede wszystkim za zdrowie pięknych pań.

Wg: radiovia.com.pl

ZADUSZKI

Zaduszki mają długą tradycję zwłaszcza w świecie słowiańskim, sięgają genezą czasów pogańskich. Tradycja mówiła, że w ten dzień należy pójść na cmentarz i dokonać rytualnej uczty na grobie przodka. Dlaczego akurat wtedy? Bo było już po porządkach związanych z pracą w polu, kiedy przyroda zamierała, a wśród ludzi panowało przekonanie, że to czas, kiedy wszelkie dusze блądzące po ziemi, duchy przodków, demony chodzą po ziemi i należy je godziwie przyjąć, by nikomu nie zagrożyły.

Jak wyglądało wtedy odwiedzanie cmentarzy?

Ludzie chodzili na nie gromadnie i dokonywali rytualnych uczty. Rozpalali ogień na grobie i przynosili jedzenie oraz alkohol, które spożywali i wylewali na grób. Zostawiano także resztki jedzenia, by zmarły się posilił. Bardzo mocno przestrzegano postu zadusznego, który był zbliżony do postu wigilijnego. Nie wolno było jeść mięsa, a głównymi potrawami była kapusta, barszcz i pierogi. Mięsa nie wolno było wnosić na cmentarz, ponieważ pochodziło ze świata żywych. A niczego ze świata żywych nie wolno było wnosić do świata zmarłych. Na grobie składano za to jajko, będące symbolem zamykania czasu i przestrzeni, oraz chleb – symbol dobrobytu.

Już wtedy na groby przynoszono i zapalano ogień. Czy służył, tak jak dziś, symbolicznemu uczczeniu pamięci zmarłych?

Ogień był ważny dlatego, że miał w zaświatach wskazywać zmarłemu drogę. Zaświaty kojarzyły się dawniej ludziom z miejscem pozbawionym barw, zapachów, gdzie jest zimno. Ogień miał rozświecić drogę i ogrzać zmarłego. Nasze obecnie zapalane znicze i świeczki to echa tej dawnej zaduszej tradycji. Tyle że dzisiaj palimy je jako symbol pamięci. Wierzenie, że świeca rozświecila gdzieś w mrokach drogę naszemu przodkowi, który błąka się w zaświatach, odstawiliśmy na bok.

W którym momencie dziejów ludzie częściej zaczęli odwiedzać groby?

Kiedyś cmentarz nie był potrzebny do tego, by czcić przodków, ale był pewnym dopełnieniem rytuałów, które się odbywały w domu. Kiedy człowiek zmarł, to w domu czuwano przy nim przez trzy dni i odprawiano modły. Dopiero później kondukt szedł do kościoła i na cmentarz, gdzie zmarłego grzebano i czym prędzej się rozchodziło. Wychodzono za bramę cmentarną, by zbyt długo nie przebywać w tym niegościnnym miejscu.

Na wsiach jeszcze do dziś spotyka się sporadycznie przypadki trzymania zmarłego przez trzy dni w domu, modłów i czuwania przy nim. Ale w latach 50. XX w. weszły regulacje prawne, które nakazywały przewiezenie zwłok do kościoła, a potem do cmentarza. Tak naprawdę to uregulowania prawne i względy higieniczne zadecydowały o tym, że pewne tradycje zanikły i pojawiła się większa konieczność mentalna i świadomościowa chodzenia na groby. Ludzie musieli to sobie czymś zrekompensować: skoro zabierano im zmarłego, to zapragnęli częściej go odwiedzać na cmentarzu.

Z Zaduszkami wiązały się jeszcze jakieś inne zwyczaje?

Długo, bo do lat 60., można było spotkać na wsiach tak zwanych dziadów proszalnych. Bezdomnych, którzy chodząc od wsi do wsi, zarabiali na życie jałmużną. Dostawali ją i w zamian modlili się za zmarłych przodków. Mieli ogromne poważanie. Dziadowie ustawiali się przed kościołem albo przy bramie cmentarnej. Nawet najbiedniejsi mieszkańcy wsi angażowali ich, by się modlili i śpiewali psalmy ku czci zmarłych. Co bogatsi gospodarze prześcigali się w tym, żeby takich dziadów ugościć.

Zwyczaje związane z dziadami proszalnymi dawno poszły w niepamięć, ale także dzisiaj zebrana przy grobie rodzinę często zapraszamy do domu na ciepły posiłek. Może nie uświadamiamy sobie tego, ale to jest forma współczesnej wersji dawnej uczty. Podczas rodzinnych spotkań często też wspominamy swoich zmarłych. Wspominkowy charakter mają Zaduszki, które zaczęto bezwiednie łączyć z 1 listopada.

Czy to święto tak ważne w Polsce jest równie popularne w innych krajach?

Jest to jedno z podstawowych świąt w kulturze ludzkiej i wszędzie, w każdym kraju jest jakiś jego odpowiednik. Ludzkość od zarania dziejów miała w pamięci swoich przodków i dawała temu wyraz w wielu

obrzędach. Każdy naród ma wręcz moralny obowiązek czczenia przodków. Bez tego czujemy się niespełnieni

Wg: Grażyna Zawadka

WIGILIA

Wigilia (łac. czuwanie, straż) którą znamy, wywodzi się z pierwszych wieków chrześcijaństwa

Już w Starym Testamencie były wzmianki o wigiliach, które poprzedzały dni świąteczne, wolne od pracy. W oczekiwaniu na uroczystości, wierni pościli i modlili się wspólnie, czuwając całą noc.

Do tradycji polskiej Wigilia weszła na stałe w XVIII wieku, jako wieczór wigilijny, poprzedzający Boże Narodzenie, stając się najbardziej uroczystym wieczorem roku. Wigilia jest dniem przebaczenia, zgody i miłości.

Najważniejszą chwilą jest wieczerza, o charakterze ściśle rodzinnym, którą nazwano również wigilią, a także wilią, wiliją, postnikiem, kutią i nawiązuje do Ostatniej Wieczerzy.

Symbolika nakrytego stołu nawiązuje do narodzin Jezusa. Biały obrus i sianko pod nim mają przypominać o pieluszkach i dzieciątku ułożonym na sianie w żłobku ubogiej stajenki.

W Polsce na tę wieczerzę podaje się potrawy postne, dary wód, pól, lasów i ogrodów. Na pamiątkę betlejemskiej gwiazdy, prowadzącej trzech mędrców, wigilia rozpoczyna się wspólną modlitwą z chwilą rozbłysku pierwszej gwiazdy. Kulminacyjnym momentem jest chwila łamania się opłatkiem, rozpoczynająca wieczerzę.

Zestawy potraw są różne, w zależności od regionu, ale składają się na nie zawsze ryby, które dla chrześcijan od zawsze były symbolem chrztu, zmartwychwstania i nieśmiertelności, grzyby, mak, miód, orzechy, warzywa i owoce.

Kolację wigilijna kończą wspólnie śpiewane i grane kolędy i wyjście na Pasterkę.

Zwyczaje wigilijne

Aniołek. W niektórych regionach Polski w okresie świątecznym prezenty przynosi nie Mikołaj, lecz Aniołek. Postać Anioła zdobi też często czubek choinki. Anioł jest także postacią w jasełkach i szopkach.

Jemiola. Powieszona nad drzwiami, zapewnia pokój, miłość i szczęście domowi. Z Anglii przywędrował zwyczaj całowania się pod jemiolą, co mężczyźni zapewnić miało płodność, bo roślina ta uważana była za afrodyzjak o magicznych właściwościach.

Jasełka, czyli szopka. Budowę pierwszej szopki przypisuje się św. Franciszkowi z Asyżu, który jakoby miał ją ustawić na leśnej polanie. Szopka zawierała figury bohaterów wigilijnych a towarzyszyły im żywe zwierzęta. Przedsięwzięcie znalazło naśladowców i dało początek nowemu zwyczajowi. Rozpowszechniły go zakony franciszkańskie. Na wzór pierwszej szopki powstawały kolejne, urozmaicane coraz licznieszymi figurami, często ruchomymi. W XIX wieku w Polsce znane już były szopki z tysiącami ruchomych figur. Przedstawiały sceny z narodzin Jezusa, w okresie późniejszym wzbogacano nowymi postaciami i scenami. Szopkę, czyli Jasełka z czasem ożywiono kukiełkami, potem ludźmi, pieśnią i muzyką, przekształcając ją w widowisko.

Kolędnicy. W wielu regionach swa wędrowkę po domach rozpoczynali już w trzecim tygodniu Adwentu kolędnicy. Byli to przeważnie dorośli ludzie, za drobne i dobrowolne datki przedstawiający schematyczne widowiska, wzbogacane pieśniami. Z czasem wyspecjalizowali się w niektórych, tworząc grupy. Najciekawsze przedstawienia organizowali kolędnicy "z Herodem" i od tych przedstawień nazwano ich Herodami. Postaciami scenariuszy zwykle bywali Herod, Żyd, żołnierz, śmierć, diabeł i diad, odgrywający scenę śmierci Heroda i zesłania go na męki piekielne za rzeź niewinątek. Inne grupy chodziły z gwiazdą, turoniem, kozą.

Liczba osób. Jednym z bardzo przestrzeganych zwyczajów była liczba osób przy wigilijnym stole. Trzynastym biesiadnikiem Ostatniej Wieczerzy był Judasz Iskariota, unikano więc zwłaszcza liczby 13, traktując ją jako feralną i wróżącą nieszczęście. Zwyczaj nakazywał, by do wigilijnego stołu zasiadała przysta liczba osób.

Puste miejsce. Według tradycji przy wigilijnym stole zostawia się zawsze wolne miejsce i puste nakrycie. W dawnych czasach wierzono, że miejsce to zajmować będą dusze bliskich, którzy już odeszli, a w tę jedną noc wolno im przyjść w odwiedziny. Stąd także nie sprzątano po kolacji, zostawiając do rana zastawiony stół. Dziś wolne miejsce i nakrycie czeka na zbłąkanego wędrowca, który w ten wieczór będzie traktowany jak członek rodziny.

Wigilijne potrawy. W zależności od regionu i stanu majątkowego liczba ich zmieniała się. U magnatów i w bogatych dworach potraw było dwanaście, przy czym wszystkie podane rodzaje ryb liczone były jako jedna potrawa. W dworach szlacheckich liczba wahała się od siedmiu do dziewięciu. W chłopskich chatach była skromniejsza. Liczby 7, 9, 12 miały swoją symbolikę — siedem dni tygodnia, dziewięć anielskich chórów, dwunastu apostołów. Pilnowano też w miarę możliwości zasiadania wg starszeństwa, by w tej kolejności odchodzić ze świata. Na stole nie mogło zabraknąć potraw z maku zapewniających dostatek tak liczny, jak ziarna w makowce. Nieodzowne były też orzechy, symbol urodzaju i miłości.

Zwierzęta. Nocy wigilijnej przypisywano zawsze magiczne właściwości. Wierzono, że na tę jedną noc w roku zwierzęta otrzymują duszę i dar mowy by móc w pełni cieszyć się z misterium narodzin Jezusa. Dlatego również podawano im opłatek.

Wg: www.bozenarodzenie.swieta.biz

JUWENALIA – CZAS STUDENCKIEJ ZABAWY I SWAWOLI

Myślicie, że studenci tylko się uczą? Można powiedzieć, że na tym polega ich główna aktywność na studiach. Ale nauka to nie wszystko, przecież trzeba zregenerować siły i obowiązkowo spróbować legendarnego życia studenckiego.

Istnieje wiele możliwości rozwijania działalności studenckiej nie związanej z nauką, ale w tradycji akademickiej jedno z najważniejszych miejsc zajmują Juwenalia.

Juwenalia, Dni Studenta to święto studentów, które zazwyczaj przypada na okres maja (czasem początki czerwca) i trwa od kilku do kilkunastu dni. Jest to czas zabawy i wypoczynku, który pozwala studentom odpocząć, zebrać siły przed czekającymi ich trudami sesji egzaminacyjnej.

Nazwa „juwenalia” pochodzi od łacińskiego słowa „iuvenalis”, czyli „młodzieńczy”. Wszystko zaczęło się od kaprysu Nerona w 59 roku. Znienawidzony przez wszystkich cesarz zgolił wtedy swoją młodzieńczą brodkę, a żeby uczcić to wydarzenie, urządził igrzyska. Odbyło się mnóstwo zabaw, uroczystości oraz pokazów amatorskich teatrzyków. W ówczesnych przedstawieniach Neron, znany jako miłośnik poezji i teatru oraz jego najwybitniejsi ludzie, grali główne role. Wszystkiemu nadano

nazwę „Juwenalia”. Święto praktykowane było później przez kolejnych cesarzy.

Polskie Juwenalia początek swój miały w Krakowie, już w XV wieku obchodzono tam święto studentów. W 1954 roku studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego zorganizowali pierwsze Juwenalia, ale nie w samym Krakowie, a w małej miejscowości podkrakowskiej, nawiązując w ten sposób do znanej tradycji krakowskich majówek.

Bardzo często poprzez lata wypracowały się inne nazwy zazwyczaj pochodzące od nazwy uczelni czy regionu, np.:

- AWFalia (Akademia Wychowania Fizycznego),
- Ekonomalia (Akademia Ekonomiczna),
- Kulturalia (od Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – w skrócie KUL),
- Medykalia (Akademia Medyczna),
- Cieszynalia (Uniwersytet Śląski filia w Cieszynie),
- Neptunalia (Uniwersytet Gdański),
- Technikalia (Politechnika Gdańska),
- Igry (Politechnika Śląska).

Zabawa trwa zwykle przez szereg dni, w czasie których odbywają się imprezy kulturalno-sportowe, organizowane głównie przez i dla studentów.

Juwenalia to nie tylko wesoła zabawa i swawola, to także koncerty, w których uczestniczą tysiące osób. Oprócz występów popularnych gwiazd, organizatorzy proponują również inne niekonwencjonalne sposoby spędzania czasu (choćby wielkie grillowanie, karaoke, wyścig na łózkach szpitalnych, zawody w bowlingu, wyścigi wózków z marketu, przerzucanie jajami, chodzenie na szczudłach, wysyłanie listów do rektora za pomocą balonów z helem, kino pod chmurką czy „igrzyska absurdu”.

Do tradycji weszły spotkania kabaretowe oraz pokazy kinowe. Bywa, że organizatorzy, a są nimi również studenci, zapraszają kolegów do opery czy na wieczory muzyki poetyckiej.

Najważniejszymi częściami tego święta są symbole takie jak przekazanie studentom przez prezydentów kluczy do bram miasta (na czas juwenaliów następuje symboliczne oddanie władzy, w ten sposób miasto

dziękuje i docenia obecność młodych ludzi), spontaniczność czy pochod studencki, jako forma pokazania studenckiej fantazji.

Juwenalia nie mogą się odbyć bez wyborów najmilszej studentki i najmilszego studenta.

Wg: partnerzy.us.edu.pl

PRIMA APRILIS

Dzień, w którym usprawiedliwione jest a nawet wypada robić sobie żarty i dowcipy z bliskich i znajomych. Wskazane są też drobne kłamstewka. 1 kwietnia to święto znane w wielu krajach na świecie — w krajach anglojęzycznych nazywane jest "All Fools' Day" lub "April Fools' Day", we Francji "Poisson d'avril", w Rosji "Dien Smiecha".

Geneza Prima Aprilis nie jest dokładnie znana, podejrzewa się, że pochodzi ono z Francji, z czasów kiedy to, w 1564 roku król Karol IX, zreformował kalendarz zmieniając pierwszy dzień nowego roku z 1 kwietnia na 1 stycznia. Związane z tym zamieszanie powodowało mnóstwo śmiesznych sytuacji i na pamiątkę tego wydarzenia przyjęło się stroić w tym dniu żarty.

Francuska nazwa Prima Aprilis — "Poisson d'avril" (dosłownie: kwietniowa ryba) sugeruje, że związane ono jest z wejściem słońca w zodiakalny znak ryb, a więc związane ono jest ze świętem przywitania wiosny.

Kościół katolicki uważa, że dzień 1 kwietnia to data urodzin Judasza — symbolu obłudy i kłamstwa.

Najbardziej absurdalne kawały w historii mediów

Muzeum Kawałów z San Diego wybrało dziesięć najgłupszych i najbardziej absurdalnych dowcipów primaaprilisowych w historii mediów.

1. W 1957 r. telewizja BBC ogłosiła, że dzięki łagodnej zimie i innym skomplikowanym czynnikom, szwajcarscy rolnicy zebrali pierwsze plony spaghetti. Informacji towarzyszył materiał wideo, pokazujący uśmiechniętych farmerów zrywających makaron z drzew. W rezultacie do telewizji zadzwoniły tysiące Brytyjczyków z pytaniem, jak wyhodować spaghetti w przydomowych ogródkach.

2. W 1985 r. magazyn "Sports Illustrated" opublikował artykuł o młodym gracz w baseball, który tak mocno rzuca piłkę, że osiąga ona

prędkość 270 km/h. Niesamowite umiejętności chłopak miał zdobyć w tybetańskim klasztorze.

3. W 1962 r. Szwecja miała tylko jeden czarno-biały kanał telewizyjny. W Prima Aprilis "ekspert" ogłosił na antenie, że dzięki najnowszej technologii widzowie mogą uzyskać obraz kolorowy. „Wystarczy tylko nałożyć nylonową pończochę na telewizor” — powiedział.

4. W 1977 r. brytyjski dziennik "Guardian" opublikował siedmiostronicowy suplement z okazji jubileuszu San Seriffe - małej wyspiarskiej republiki usytuowanej na Oceanie Spokojnym. W serii artykułów opisano geografii i kulturę tego fikcyjnego kraju.

5. W 1998 r. Burger King opublikował reklamy, w których ogłosił wprowadzenie na rynek "Whoppera dla Leworęcznych". Kanapka miała mieć te same składniki, przesunięte o 180 stopni względem wersji dla praworęcznych. O nowego burgera prosiły tysiące klientów.

6. W 1976 r. znany brytyjski astronom Patrick Moore oznajmił w radiu, że dokładnie o 9:47 rano nastąpi jedyne w swoim rodzaju wydarzenie astronomiczne. Wyjątkowy układ planet miał spowodować zmniejszenie siły przyciągania. Moore powiedział słuchaczom, że jeśli podskoczą dokładnie w tym momencie, to przez chwilę będą unosić w powietrzu. Do radia zadzwoniły setki osób, które potwierdziły, że udało im się unieść.

Wg: halloween.friko.net; wiadomosci.gazeta.pl

ŚLUBNE PRZESADY

Może zabrzmi to nieprawdopodobnie, ale panny młode najczęściej boja się ...swoich mam. A ściślej rzecz ujmując: ich szlochania, pociągania nosem, ewentualnego zawodzenia i wprowadzania reszty towarzystwa w łzawy nastrój. Poza tym, trochę się lękają pierwszego walca, potknięcia w drodze do ołtarza i spóźnienia pana młodego. Na wszelki wypadek sprawiają więc sobie niebieską podwiązkę, włożą grosik do buta, nałożą pożyczoną biżuterię...

Suknia ślubna

Aż do chwili ceremonii ślubnej suknia panny młodej nie powinna być pokazywana panu młodemu. Oglądanie kreacji przez narzeczonego, a także pomoc w jej wyborze wróży bowiem niezgodę w małżeństwie. Narzeczona musi pamiętać, iż strój ślubny może zakładać przed

uroczystością tylko wtedy, jeśli zachodzi taka konieczność, np. przymiarka. Paradowanie w sukni dla samej tylko przyjemności, niesie złą wróżbę.

Strój ślubny

Ubierając się do ślubu panna młoda powinna pamiętać, aby mieć na sobie: coś białego (symbolu czystości uczuć), coś niebieskiego (zazwyczaj jest to podwiązka) — kolor ten wróży wierność wybranka, coś pożyczonego (dla zapewnienia przychylności rodziny męża), coś starego (by w trudnych chwilach nie zabrakło pomocy krewnych i przyjaciół), coś nowego (symbolu dostatku).

Drobiazgi

Warto pamiętać, aby idąc do ołtarza zaopatrzyć się w następujące drobiazgi: w szwie sukni panny młodej powinny się znaleźć: kryształek cukru i okruszek chleba, do bucika panny młodej należy wsunąć pieniążek, w kieszeni pana młodego nie powinno zabraknąć drobnych. Zapewni to dostatek rodzinie.

Pogoda

Piękna, słoneczna pogoda w dniu ślubu, to marzenie każdej pary młodej. Niesie ona ze sobą pomyślną wróżbę zapewniając przyszłym małżonkom szczęście. Niedobrze jest natomiast, gdy w tym czasie słońce przybierze czerwoną barwę lub gdy słychać grzmoty. Mały deszczyk tym czasem uważany jest za Boże błogosławieństwo.

Przewaga

Przewagę w małżeństwie można sobie zapewnić w następujący sposób: gdy przed kościołem posypią się na parę młodą drobne, ten kto szybciej i więcej ich zbierze, będzie w rodzinie trzymał kasę; przy powitaniu przed domem weselnym, nowożeńcy dostają na tacy dwa kieliszki, z których jeden zawiera wódkę, drugi zaś wodę, ten kto trafi na wódkę, będzie w małżeństwie przewodził.

Obrączki

Nie wolno ich zgubić ani zapomnieć. Nie powinno się również dopuścić, by upadły na ziemię. Jeżeli już się tak stanie, to schylić się po nie może wyłącznie ksiądz, ministrant, urzędnik lub świadek. W żadnym razie nie mogą ich podnieść państwo młodzi. Aby nie zapeszyć małżeństwa i nie sprowokować złych mocy narzeczona nie powinna jej w ogóle oglądać. Może to uczynić dopiero, gdy poczuje ją na palcu.

Ziarno

Tuż po zaślubinach para młoda jest obsypywana przez gości ryżem lub jęczmieniem. Ma to jej zapewnić płodność i dostatek, podobnie jak obsypywanie drobnymi pieniżkami.

Tłuczenie szkła

Po wychyleniu przez nowożeńców pierwszego toastu, powinni oni rzucić kieliszki za siebie, aby się z trzaskiem rozbiły.

Noszenie na rękach

Jeżeli świeżo upieczona małżonka potknie się przekraczając próg domu (również weselnego), ściągnie nieszczęście nie tylko na siebie, ale także na swoją nową rodzinę. Aby ją (i siebie) przed tym ustrzec, małżonek powinien przenieść ją przez próg.

Wg: wesele.400.pl

POMYSŁY NA PREZENTY

Prezenty lubią dostawać wszyscy. Wiedzieli o tym już nasi przodkowie, gdyż zwyczaj obdarowywania się prezentami trwa od średniowiecza. Przeważnie wszyscy lubimy nie tylko dostawać, ale też i dawać prezenty.

Najczęściej dajemy to, co sami chcielibyśmy dostać, jednak prezent doskonały musi być niespodzianką, ukazywać naszą znajomość gustu i upodobań drugiej osoby. Niemniej jednak rzadko dostajemy prezenty idealne, a o gafę nietrudno.

Niemal w każdym kraju jest coś, czego nie wypada sprezentować. Finowie są powściągliwi i oszczędni, nie lubią kosztownych prezentów, wolą rzeczy praktyczne, jak artykuły gospodarstwa domowego, książki, płyty... Niestety z praktycznych prezentów nie cieszą się Francuzi, którym najlepiej dawać coś inspirującego i pięknego, chociażby jakieś małe dzieło sztuki. We Francji nie wypada przynosić w prezencie wina, dla Francuzów bowiem to rzecz codziennego użytku. Niemniej jednak mile widziane będą inne szlachetne trunki. W Anglii źle widziane jest ofiarowanie komuś krawata, gdyż niemal każdy Anglik ma ich w nadmiarze.

Również w Grecji nie należy dawać przedmiotów osobistego użytku, takich jak krawat, czapka czy koszula. We Włoszech nie należy przynosić nikomu chusteczek do nosa czy noży, gdyż symbolizują płacz i kłótnię. Nie ofiarowuje się też broszek, bowiem dla Włocha oznaczają one smutek.

W Indiach niedopuszczalne jest, by podarować komuś przedmiot wykonany z wołowej skóry, gdyż krowa jest dla Hindusów zwierzęciem świętym. Prezentów nie wolno pakować w biały i czarny papier, bowiem kojarzy się to ze śmiercią. Te dwa kolory są również zakazane w Japonii, gdzie nie wolno ofiarowywać niczego, co kojarzy się w jakiś sposób z liczbą cztery, która oznacza śmierć.

W Chinach nie należy dawać w prezencie zegara, gdyż w języku chińskim słowo zegar jest zbliżone do słowa pogrzeb. Prezenty nie powinny być zapakowane w biały, czarny i niebieski papier, bowiem kojarzą się ze śmiercią. Chińczyka najlepiej obdarować czerwoną kopertą z pieniędzmi, która gwarantuje powodzenie w każdej sprawie. Natomiast w Tajwanie w zdecydowanie złym tonie jest tam podarowanie przedmiotu, który został wyprodukowany w Chinach.

W Polsce lista prezentów, których nie wypada dawać jest bardzo długa. Na pierwszym miejscu zakazanych prezentów są chusteczki, które kojarzą się z płaczem, a co za tym idzie również ze stratą. Nie wolno też przynosić żadnych ostrych rzeczy, jakimi można się zranić, jak nożyczki, cążki, noże, lub ukłuć, jak szpilki i igły. Gdy otrzymamy coś ostrego, należy podarować potem ofiarodawcy przysłowiowy grosz, gdyż w przeciwnym razie pomiędzy darczyńcą a obdarowanym dojdzie do wielkiej kłótni.

Jeżeli chcemy podarować komuś portfel lub portmonetkę, koniecznie musimy włożyć do nich symboliczną monetę, puste bowiem — według starodawnych wierzeń — przynoszą obdarowanemu biedę. Natomiast po Wigilii do nowego portfela warto dołożyć jeszcze łuskę z wigilijnego karpia. Nie powinniśmy ofiarowywać butów, szczególnie ukochanej osobie, gdyż oznacza to, że ta para długo już ze sobą nie pochodzi. Zabronione jest też dawanie rękawiczek, które symbolizują kłótnię. Wręcz nie wolno ofiarowywać nikomu krzyża, gdyż oznacza to, że życzymy tej osobie przysłowiowego "krzyża na drogę". W złym tonie jest też dawanie komukolwiek, a szczególnie osobie mało znanej, dezodorantów i mydeł, co może być odebrane jako zwrócenie uwagi na niewystarczającą higienę osobistą danej osoby. Starsi ludzie wierzą, że nie można ofiarowywać pereł, które symbolizują nieszczęście i łzy.

Jest jednak coś, co prawie wszędzie będzie przyjęte z sympatią. Niemal w każdym kraju na świecie symbolem szczęścia stał się słoń, jednak jest jeden warunek – podarowany przez nas słoń musi mieć trąbę do góry, w przeciwnym razie może przynieść nam tylko pecha. Niemniej

jednak prawdziwe szczęście domostwu – jak uważa podróżniczka Beata Pawlikowska w „Książce o prezentach” — przyniosą trzy słonie: jeden otrzymany w prezencie, jeden kupiony i jeden znaleziony.

Wg:kobieta.wp.pl

ARTYKUŁY

KRAJ WTÓRNYCH ANALFABETÓW

Według badań międzynarodowych organizacji PISA (Międzynarodowego Programu Oceny Umiejętności Uczniów) i OECD (Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) blisko 40% Polaków nie rozumie tego, co czyta, a kolejne 30% rozumie, ale w niewielkim stopniu.

Powodów postępującego otepienia społeczeństwa jest kilka — najważniejszy to zanik nawyku czytania, bezrefleksyjne oglądanie telewizji oraz wzrastające ubóstwo (dzieci wychowywane w biedzie mogą mieć nawet o 9 punktów niższy iloraz inteligencji). Wtórny analfabeta bez większego wysiłku może przejść przez życie i jego ułomność intelektualna specjalnie mu nie przeszkadza. Nie musi czytać gazet, by wiedzieć, co się dzieje na świecie (informacji dostarczają mu telewizja i radio). Po skończeniu szkoły nie musi nawet pisać (listy zastąpiła rozmowa telefoniczna, a życiorys czy podanie pisze rzadko i według schematu). Nawet w instrukcjach obsługi umieszcza się rysunki ułatwiające zrozumienie, co trzeba zrobić. Paradoksalnie może być „czytelnikiem” prasy — choć tylko telewizyjnej (to najpopularniejsze w Polsce gazety) i brukowej, w której tekst ogranicza się do podpisu pod zdjęciem.

Z socjologicznego punktu widzenia analfabeta wtórny to człowiek, który mimo ukończenia szkoły nie potrafi sprawnie czytać ani pisać. Można być także analfabetą funkcjonalnym, czyli osobą, która wprowadzie składa litery w wyrazy, a wyrazy w zdania, ale nie potrafi zrozumieć ich treści ani znaczenia. Dotyczy to nawet prostych komunikatów, z którymi mamy do czynienia na co dzień, np. ulotek informacyjnych o sposobie dawkowania leków.

Choć brzmi to zaskakująco, analfabetyzmem wtórnym i funkcjonalnym zagrożeni są nawet absolwenci szkół wyższych. Z badań przeprowadzonych pod patronatem OECD wynika, że co szósty magister znad Wisły to analfabeta funkcjonalny! W badaniach porównywano

zdolności rozumienia tekstu i radzenia sobie z wyczytanymi informacjami u mieszkańców siedmiu państw: USA, Kanady, Polski, Niemiec, Szwajcarii, Holandii i Szwecji. W każdym kraju obserwowano ok. 3 tys. osób. Okazało się, że Polacy gubili się przy odczytywaniu rozkładu jazdy pociągów czy mapki pogody (40%). Trzy czwarte bezradnie rozkładało ręce przy pytaniu, czy dostrzegają związek między dwoma wykresami (jeden dotyczył sprzedaży petard, drugi liczby wypadków). W rezultacie na najwyższych (piątym i czwartym) poziomie znalazło się zaledwie 3% Polaków. Do dwóch najslabszych grup zaliczono natomiast prawie 80% mieszkańców naszego kraju. Co trzeciego uznano za analfabetę wtórnego lub funkcjonalnego. Zajęliśmy ostatnie miejsce w rankingu.

Sposobem na analfabetyzm wtórny i funkcjonalny jest wypracowywanie nawyku czytania — od książek i prasy począwszy, a skończywszy na ulotkach i instrukcjach obsługi.

Być może internet spowolni proces rozszerzania się analfabetyzmu — wymusza bowiem kontakt ze słowem pisanim. W sieci można znaleźć nie tylko miliony informacji o świecie, ale także jest miejsce na indywidualną aktywność — pisanie pamiętników (blogów) czy komentowanie bieżących wydarzeń i czytanych tekstów. Zdaniem prof. Czapińskiego, warto zacząć od najprostszych rozwiązań, chociażby od emitowania w telewizji filmów z napisami. — My puszczamy filmy z lektorem, a w Europie, np. w Belgii, Skandynawii i Niemczech opatrzone są tylko napisami. To świetne rozwiązanie, bo lektor rozleniwia, a napisy wymuszają kontakt ze słowem pisanim. Przy okazji odbiorca osłuchuje się z obcym językiem i łatwiej mu się go uczyć — zauważa.

Warto dodać, że statystyczny Polak spędza przed telewizorem cztery godziny dziennie.

Tracimy wyczucie językowe. Przejawia się to choćby w akceptacji bezsensownych tekstów reklamowych typu: „Zmieniamy sens twoich stóp”, „Serek dla mocnych kości” czy „Polskie mleko z polskiej krowy”. Skutecznym sposobem zahamowania analfabetyzmu wtórnego i funkcjonalnego jest uczestnictwo w kulturze. Ale Polacy nie chodzą do teatru, na wystawy, do kina. Aż 44% rodaków przyznaje, że w ogóle nie sięga po książki.

Wg: J. Tańska

ZAWODY PRZYSZŁOŚCI

Rewolucja informatyczna przyczynia się do powstawania wielu nowych zawodów i specjalności. Dziś powstają one już nie na przestrzeni stulecia, lecz lat, a nawet miesięcy.

Informatyczny boom

Rewolucja informatyczna przyczynia się do powstawania wielu nowych zawodów i specjalności. Dziś powstają one już nie na przestrzeni stulecia, lecz lat, a nawet miesięcy. Gdańska firma Demon, zajmująca się programami komputerowymi dotyczącymi rynku pracy, przygotowała prognozę, jakie zawody będą atrakcyjne w przyszłości. Na liście opracowanej we współpracy z Centralnym Instytutem Ochrony Pracy i doradcami zawodowymi znalazło się 100 zawodów, które mają „pozytywny trend rozwojowy”, czyli zatrudnianych jest w nich coraz więcej osób. Wśród nich są m.in.:

Administrator baz danych	Organizator usług hotelarskich
Administrator sieci informatycznej	Pilot wycieczek
Analitik systemów komputerowych	Programista
Doradca inwestycyjny	Projektant systemów komputerowych
Doradca podatkowy	Specjalista analizy rynku
Ekonomista	Specjalista ds. bankowości i kredytów
Informator handlowy	Specjalista ds. finansów
Inżynier obsługi systemów komputerowych	Specjalista ds. rachunkowości
Operator sprzętu komputerowego	Specjalista rehabilitacji ruchowej
Organizator obsługi turystycznej	Specjalista rekreacji ruchowej

Tak wiele zawodów związanych z informatyką, obsługą sieci informatycznych itp. nie powinno dziwić. Dzisiaj w Unii Europejskiej brakuje specjalistów z obszaru IT i e-biznesu, a analitycy Microsoftu alarmują, że deficyt ten długo nie będzie zaspokojony. W Europie mnożą się firmy specjalizujące się w poszukiwaniu i sprowadzaniu zdolnych ludzi na zamówienie potentatów branży informatycznej.

Ciekawe może okazać się zestawienie tych wyników z wynikami podobnej prognozy dla Japonii:

Lp.	Nazwa dziedziny	Prognozowana liczba nowych miejsc pracy, która może powstać w Japonii do roku 2010 (w tys.)	Przewidywany poziom zatrudnienia w roku 2010 (w tys.)
1	Jakość życia i kultura	1350	3550
2	Opieka medyczna i socjalna	1320	4800
3	Informatyka i telekomunikacja	1200	2450
4	Handel	960	1450
5	Nowe technologie przemysłowe	820	1550
6	Ochrona środowiska	760	1400
7	Obsługa firm	480	1400
8	Zagospodarowanie oceanów	210	800
9	Biotechnologie	120	150
10	Poprawa otoczenia miast	90	150
11	Nowe nośniki energetyczne i oszczędność energii	90	130
12	Sprzęt lotniczy i kosmiczny	60	140
13	Gospodarka mieszkaniowa	60	90
14	Doskonalenie zasobów ludzkich	50	110
15	Procesy globalizacji	40	100

Dla Europy częstym wzorem w procesie planowania rozwoju rynku pracy są Stany Zjednoczone, warto więc przyjrzeć się prognozom dotyczącym tamtejszego rynku pracy. Problemem tym od wielu lat zajmuje się amerykańskie Biuro Statystyki Pracy (U.S. Bureau of Labor Statistics – BLS). Najnowsza prognoza dotyczy roku 2014, zaś rokiem bazowym dla niej jest rok 2004.

Według prognoz BLS, do roku 2014 amerykański rynek pracy będzie obejmował 165 mln miejsc pracy. Od roku 2004 do 2014 r. nastąpi 19-milionowy wzrost nowych miejsc pracy. Najszybszy wzrost i wytworzenia największej liczby miejsc pracy przewiduje się wśród grup zawodowych świadczących usługi. Wzrost wśród osób pracujących w służbie zdrowia oraz w zawodach technicznych szacowany jest na około 1,8 mln nowych miejsc pracy. Liczba miejsc pracy dla osób pracujących w obszarze edukacji, szkolenia oraz bibliotekarstwa ma wzrosnąć o 1,7 mln. 20 najbardziej pożądaných zawodów powiązanych jest w głównej mierze z takimi dziedzinami, jak służba zdrowia i informatyka („domowa” opieka zdrowotna, analityk danych komputerowych, analityk sieciowy). Prognozy przewidują, że duży popyt na takie zawody doprowadzi do wzrostu zapotrzebowania na usługi medyczne oraz wszelkie usługi komputerowe. Najwięcej miejsc pracy – ponad 700,000 każdy – będą generowali pracownicy zatrudnieni w handlu detalicznym oraz pielęgniarce. Oczekuje się, że prawie każda kategoria zawodowa związana z nauką oraz szkoleniem będzie generowała szybko rozwijające się i dobrze wynagradzane zawody.

Najlepiej rozwijającymi się zawodami w USA– o największej stopie wzrostu w % – na przestrzeni prognozowanej dekady będą:

- „domowa” pomoc zdrowia – 56%,
- analityk systemów komputerowych i baz danych – 55%,
- pomoc medyczna (asystent)– 52%,
- pomoc lekarska (asystent)– 50%,
- inżynier oprogramowania komputerowego – 48%,
- pomoc terapeutyczna (asystent) – 44%,
- higienistka dentystryczna – 43%,
- pomoc dentystryczna – 43%,
- pomoc domowa oraz pomoc „personalna” – 41%.

Spadek miejsc pracy przewidywany jest natomiast w następujących grupach zawodowych (wyrażony w tys.):

- rolnicy, farmerzy – (-155),
- maklerzy giełdowi – (-115),
- krawcy – (-93),
- urzędnicy administracyjni– (-93),

- urzędnicy pocztowi – (-59),
- operatorzy komputerowi – (-49),
- sekretarki – (-48),
- telemarketerzy – (-42).

Wg: matura.onet.pl

HARRY POTTER I ZAKON FENIKSA. JUŻ W KINACH!

Filmowe adaptacje powieściowego cyklu o Harrym Potterze zeglują gatunkowo — od familijnego, dziecięcego kina przygody, po nieco bardziej mroczne filmowe fantasy, w którym na pierwszy plan wysuwa się magiczna strona opowieści o małym czarodzieju.

„Harry Potter objawił mi się w pociągu, którym wracałam z Manchesteru do Londynu po weekendzie spędzonym na poszukiwaniu mieszkania do wynajęcia” — taki, według słów Joanne Rowling, był niewinny początek pewnego fenomenu kulturowego. Teraz „potteromania” to już nie tylko zjawisko istniejące w naszej codzienności, ale także teoria naukowa, której poświęca się tomy rozpraw akademickich, stawiających sobie za cel analizę „świata po Harrym Potterze”. W USA są już nawet plany uruchomienia kursu akademickiego, na którym studenci będą zagłębiać się w dzieło J.K.Rowling. A „Słownik Oksfordzki”, który w swej 150-letniej historii tylko trzy razy był uzupełniany, wzbogacił się o nowe słowo — *mugol* (*muggle*).

Oczywiście, przy okazji „potteromanii” rozpełtały się też rozmaite dyskusje i kontrowersje wokół bestsellerowego cyklu powieściowego, podejmujące wątki okołomagiczne i ich zgubny wpływ na umysły młodych odbiorców. Niektóre autorytety nazywały pisarstwo Rowling literackim „hamburgerem”. Z drugiej strony, nie można zapomnieć, że ten powieściowy boom jest sam w sobie niezwykły. W końcu młodzież była właśnie w trakcie zapominania o tym, iż oprócz gier, filmów i Internetu, istnieją jeszcze tak archaiczne formy spędzania czasu, jak czytanie książek.

Obecnie świat w napięciu oczekuje na siódmy i, według planów, ostatni tom z cyklu — *Harry Potter and Deathly Hallow* („śmiertelne poświęcenie”). A tymczasem film *Harry Potter i Zakon Feniksa* zwyciężył w ankiecie strony Filmweb.pl na najbardziej oczekiwaną premierę lipca, całkowicie dystansując konkurencję (czyżby wszyscy czekali na scenę pocałunku Harry'ego i Cho?). Piątą część serii jest bardzo ważna, daje

bowiem wyraźne sygnały, dotyczące przyszłości bohatera i jego przeznaczenia.

Producent David Heyman w imieniu wytwórni Warner Bros, która wywalczyła prawo do ekranizacji, od początku zapewniał, iż wierność literackiej wizji będzie priorytetem podczas realizacji filmu. Autorce przesyłano wówczas do akceptacji dokładne plany Hogwarthu. Wielka była też presja ze strony najbardziej zainteresowanych, a więc ogromnej rzeszy miłośników Harry'ego. A można chyba mówić o nawet całym pokoleniu nastolatków, które dorosło wraz z nim. W końcu zarówno książka, jak i film z niezwykłą lekkością przekraczają bariery językowe, docierając do odbiorców na całym świecie.

Obecnie wytwórnie filmowe Warner Bros i Universal mają jeszcze inny, imponujący roznachem, pomysł na stwarzanie nowych światów Harry'ego — ogromny park rozrywki na Florydzie. Ma to być miejsce wyjęte z książek i filmów o małym czarodzieju, magiczny Harryland, w którym można będzie zwiedzić zamek Hogwarth i inne budynki, istniejące na razie tylko w filmach i wyobraźni czytelników.

Wg: Na nudę. Filmy. Ludzie. Akcja.

SPORTY NIE TYLKO EKSTREMALNE

Sprawdź swoje siły w grze królewskiej: Szachy

Specjalnie dla nas pisze Bartłomiej Maciejka, aktualny mistrz Polski

Szachy narodziły się w Indiach około 600 roku naszej ery, skąd szybko dotarły do Persji. Dużą popularność zyskały sobie u Arabów; którzy nauczili zasad Europejczyków. Od początku szachy cieszyły się olbrzymim szacunkiem i były nazywane grą królewską. Geneza narodzin szachów była próbą doskonalenia strategii walki oraz prowadzenia wojny. Celem nie było wybicie wrogiej armii, lecz wzięcie do niewoli króla przeciwnika. Analogicznie jest w szachach — zwycięża nie ten, kto zbije więcej figur przeciwnika, ale ten, kto zamатуje króla. To właśnie ta filozofia sprawiła, że szachy zyskały tak wielki szacunek na królewskich dworach.

Co sprawia, że ludzie wciąż pasjonują się szachami? Oprócz watorów edukacyjnych (trening pamięci, przewidywania, odpowiedzialności za podejmowane decyzje) szachiści dużo podróżują, poznają nowe kultury i uczą się przydatnych języków obcych. Dzięki temu, że w szachy gra się także przez Internet, można nawiązywać

kontakty (lub je podtrzymywać) z wieloma fantastycznymi osobami z najróżniejszych zakątków świata.

A kto może grać w szachy? Każdy! Na turniejach grają zarówno kilkuletnie dzieci, jak i ponad stuletni dziadkowie, chłopi zdrowi jak dąb, ale także inwalidzi narządów ruchu, słuchu i wzroku. Nie ma granic ani żadnych innych ograniczeń. Czyż to nie jest piękne?

Kulanie do celu: Bowling

Specjalnie dla nas pisze Grzegorz Piątkowski, były reprezentant Polski w kręglach klasycznych.

Bowling jest jedną z dyscyplin sportu, która nie wymaga zakupu specjalnego sprzętu sportowego, ani nie jest uzależniona od warunków pogodowych. Jest również bardzo popularna, jako sport rekreacyjny.

Zasady gry nie są skomplikowane; jedyną trudność może nam sprawić system punktacji, ale uwierzcie mi, nie jest to wyższa matematyka. Gramy kulą, która ma nawiercone trzy otwory. Wkładamy do nich palce (kciuk, serdeczny i środkowy). Ustawiamy się na rozbiegu i staramy się strącić jak najwięcej spośród 10 kręgli. Jedna gra ma 10 rund, w każdej z rund mamy dwa rzuty na to, aby strącić wszystkie kręgle, jeśli uda nam się za pierwszym razem, to drugiego rzutu nie wykonujemy. Inna od wszystkich jest tylko runda 10. Jeśli uda nam się zbić wszystkie kręgle w dwóch rzutach, to otrzymujemy jeszcze jeden rzut premiowy, a jeśli za pierwszym razem strącimy wszystkie kręgle, to mamy dwa dodatkowe rzuty. Aby uzyskać jak najlepszy wynik, musimy starać się w dwóch rzutach zbić wszystkie kręgle, ponieważ za to w następnej rundzie mamy premię równą podwojonej liczbie punktów z kolejnego rzutu.

Wydaje się to nieco skomplikowane, ale nie ma co się martwić, wszystkie obliczenia wykona za nas komputer, który na dużym monitorze wyświetli nam kto teraz gra, a także jaki mamy wynik.

Jest to naprawdę fajna forma rozrywki i spędzenia wolnego czasu. Jedyne, co będzie wam potrzebne, to ekipa przyjaciół, dobry humor i trochę kasy w portfelu. Zatem życzymy wam wspaniałej zabawy, wielu strike'ów i niezapomnianej imprezy.

Słowniczek:

Strike — zabicie wszystkich kręgli w pierwszym rzucie.

Spare — zabicie wszystkich kręgli w dwóch rzutach.

Split — po pierwszym rzucie zostały nam kręgle, które będzie bardzo ciężko zbić jednym rzutem.

Wg: Euro < 26

SUBKULTURY MŁODZIEŻOWE

Termin "subkultura" oznacza podkulturę, odrębność jakiejś grupy społecznej względem innych grup społecznych. Członkowie danej subkultury kierują się własnymi wzorami zachowań, posiadają charakterystyczny styl bycia czy sposób ubierania się, własny język czy system wartości.

Pojęcie subkultury najczęściej związane jest ze środowiskami młodzieżowymi. Młodzi ludzie chcą wyrazić swoją spontaniczność i opozycję do kultury "świata dorosłych". Pragną podkreślać swój indywidualizm, swoją niezgodę i bunt wobec otaczającej rzeczywistości.

Apogeum rozwoju subkultur przypadło na lata sześćdziesiąte na Zachodzie Europy i w USA, wraz z rozwojem muzyki rockowej. Jedną z pierwszych, charakterystycznych grup byli rockersi, którzy tworzyli gangi. Zasłynęli jako ubrani w czarne kurtki motocykliści.

Chyba najbardziej znaną i popularną subkulturą byli hipisi. Zaistnieli oni w połowie lat sześćdziesiątych w USA. Była to młodzież zbuntowana przeciw polityce państwa, przeciw panującemu systemowi społecznemu. Odrzucali wartości kultury konsumpcyjnej, normy społeczne oparte na rywalizacji, tradycji Kościoła itp.. Naczelną wartością była dla nich wolność i skrajny pacyfizm (stąd protesty przeciwko, prowadzonej wówczas przez Stany Zjednoczone, wojnie w Wietnamie). Głosili swobodę obyczajową. Bardzo charakterystyczny, inspirujący i wieloznaczny był strój hipisów. Nosili długie włosy, brody, jaskrawo-kolorowe, zwiewne ubrania, sznury koralików i kwiaty we włosach. Ruch hipisowski dotarł do Europy i Australii i bardzo szybko zdobył popularność wśród młodzieży. Pod koniec lat sześćdziesiątych trafił do Polski, gdzie nie był mile widziany przez władze komunistyczne.

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, w Anglii, powstała subkultura skinheadów, początkowo wzorująca się na imigrantach z Antyli, później przejęła i zaczęła propagować hasła nacjonalistyczne.

Bardzo popularną i charakterystyczną była, powstała w Wielkiej Brytanii, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, subkultura

punkowa. Istotną rolę odgrywała tu muzyka rockowa. Ubiór i fryzura miały prowokować i jednocześnie manifestować krytykę wobec wszelkich instytucji społecznych, odrzucenie autorytetów. Z czasem bycie "punkowcem" zaczęło wiązać się z troską o środowisko naturalne, pacyfizmem, feminizmem, tolerancją i antyfaszystowskim światopoglądem.

Lata osiemdziesiąte w Stanach Zjednoczonych to zwrócenie się młodych ludzi w stronę pragmatyzmu. Bardzo popularną stała się subkultura młodzieży tzw.: yuppies. Pragnęła ona osiągać sukcesy zawodowe, dążyć przede wszystkim do kariery i szybkiego wzbogacenia się. Stawiano na profesjonalizm, indywidualizm oraz zamiłowanie do luksusu.

Krytykę takiego stylu życia podjęła kolejna subkultura — grunge. Poprzez charakterystyczny strój (kraciasta koszula, poszarpane spodnie, obszerne swetry, glany, koszulki z wymownymi napisami) i muzykę (wypromowaną przez MTV — *Nirvana*, *Red Hot Chili Peppers*), manifestowali swój indywidualizm i sprzeciw wobec stylu życia "przeciętnego urzędnika".

Pod koniec wieku dwudziestego i na przełomie wieków dwudziestego i dwudziestego pierwszego powstało wiele subkultur, związanych głównie z rozwojem muzyki popularnej lub awangardowej (heavy metalowej, rapu, reggae, hip hopu czy nawet muzyki elektronicznej — techno).

Heavy metal (ciężki metal) stał się popularny w latach osiemdziesiątych i do dzisiaj ma wielu zwolenników. Muzyka ta zakorzeniona była w muzyce rockowej, a pierwsze zespoły grające ten rodzaj muzyki powstały w Stanach Zjednoczonych. Ogromną popularność zdobył dzięki takim zespołom jak *Black Sabbath*, *Metallica*, *AC/DC*, *Iron Maiden* czy *Metal Hammer*. Ogromną rolę odgrywają tu gitary elektryczne, dzięki którym muzycy osiągają "ciężkie" brzmienie. Zwolennicy tego rodzaju muzyki ubierają się w czarne ubrania, ciężkie buty i skórzane kurtki. Nieodłącznym atrybutem prawdziwego metalowca są długie włosy, koszulka z wydrukowanym logo ulubionego zespołu oraz charakterystyczna biżuteria (trupie czaszki, kości, krzyże). Muzyka metalowa była inspiracją dla wielu twórców. Przykładem może być chociażby film *Kruk* (*The Crow*), w którym zagrał swoją ostatnią rolę Brandon Lee. Aktor zginął podczas kręcenia zdjęć do filmu.

Na uwagę zasługuje także dosyć popularna w Polsce subkultura, zrzeszająca w swoich kręgach wielbicieli muzyki reggae. Ten styl muzyczny narodził się na Jamajce. Najśłynniejszym wykonawcą był Bob Marley, nazywany legendą muzyki reggae. Piosenki jego autorstwa mówią przede wszystkim o rewolucji, a także Bogu, miłości i pięknie dnia codziennego. Lata osiemdziesiąte były szczytowym momentem popularności muzyki reggae. Przyczynił się do tego w dużej mierze ruch punkowy, który traktował rastafarian (zwolenników stylu bycia reggae) jako swoich "młodszych braci". Z rastafarianizmem związana jest historia cesarza Etiopii Heile Selassiego. Dlatego znakiem rozpoznawczym rastafarian są ubrania w kolorze flagi Etiopii oraz długie dready — włosy poskręcane w odpowiedni sposób (z ang. Dread — obrzydliwy). Muzyka jest łagodna, oparta na spokojnym rytmie, jak mówią jamajczycy — rytmie serca. Bob Marley i jego zespół wywarli ogromny wpływ na muzykę popularną. Do dzisiaj nurt ten jest szeroko wykorzystywany przez artystów. Dzieje się tak, ponieważ muzyka reggae łatwo wpada w ucho i jest niezwykle melodyjna.

Czasami niekorzystne warunki życia sprawiają, że młody człowiek, chcąc za wszelką cenę poprawić swój status materialny, zaczyna naśladować nieodpowiednie wzorce. Przykładem może być popularna ostatnio w Polsce subkultura dresiarzy. Ubierają się w dresy, golą głowy, a jedynym ich argumentem ideologicznym jest siła pięści. Bardzo często są powiązani z grupami przestępczymi, trudnią się handlem narkotyków, kradzieżami i rozbojami. Pochodzą zazwyczaj z rodzin patologicznych, rozbitych lub z tak zwanych "dobrych domów", w których nie brakuje pieniędzy ale nie ma miłości i zrozumienia. Dresiarze często są jednocześnie pseudo -kibicami. Rozrywką dla nich jest wszczynanie burd na meczach i to nie tylko na terenie stadionu. Grupy te, które raczej wypadało by nazwać gangami niż subkulturami, nie posiadają bliżej sprecyzowanej ideologii. Nawoływanie do bójek i rozbojów nie jest żadną ideologią.

Chyba najbardziej popularną i rozpowszechnioną muzyką młodzieżową ostatnich lat jest hip hop. Ma on wielu zwolenników, którzy ubierają się w charakterystyczny, "luzacki" sposób. Jak sama nazwa wskazuje, muzyka wpada w ucho, jest dźwięczna, a jej korzeni można doszukać się w rozmaitych stylach muzycznych. Od rapu poczynając a na soulu kończąc.

Subkultura może więc wpłynąć na kulturę artystyczną i może mieć wpływ na ruchy awangardowe lub na popularną kulturę młodzieżową.

Rynek muzyczny w Polsce i na całym świecie jest tak różnorodny, że każdy może wybrać coś dla siebie niekoniecznie utożsamiając się wyłącznie z jedną wiodącą grupą.

Wg: bryk.pl

WSPÓŁCZESNA MUZYKA ROZRYWKOWA

W sumie to każdy z nas ma do czynienia z muzyką na co dzień. Oczywiście gusty są różne, więc to, co jednym się podoba, innym znów nie przekonuje. A jest w czym przebierać, wymienię tylko kilka nurtów muzycznych aby ograniczyć się do podstaw:

- muzyka *pop* – to taka, którą codziennie słyszymy w radiu;
- *country* – muzyka wiejska; siadamy przy ognisku, gramy i śpiewamy;
- muzyka *rockowa* i pochodne – chyba każdy wie, co to jest;
- *dance, eurodance, techno*, i pochodne. Muzyka dyskotekowa przy której się tańczy;
- innego rodzaju muzyka *elektroniczna* – muzyka tworzona za pomocą elektronicznych urządzeń do przerabiania dźwięku;
- *hip hop i rap* – rymowanie rymowanie rymowanie.....
- *blues*, i pochodne – łagodna „czarna muzyka”;
- *reggae* – pokojowa muzyka rodem z Jamajki;
- *jazz* – „czarna” muzyka o szybszym brzmieniu;
- muzyka *latynoska*: Samba, Salsa, Latino itp.;
- *folk*, muzyka ludowa, muzyka świata – czyli "rozrywkowe" adaptacje motywów etnicznych z różnych miejsc świata, np rozrywkowa muzyka hinduska, arabska, irlandzka itp.

Chciałbym opisać wam muzykę typu *heavy metal*. Otóż powiem pokrótce, że wywodzi się ona z stylu *hard rock*. Różnicą metalu od hard rocka jest to, że obniżona jest tonacja. Jako najlepszy z możliwych przykładów dam zespół, który moim skromnym zdaniem jest najlepszym zespołem świata (oczywiście każdy ma prawo do własnego zdania, w końcu mamy wolność słowa), a mianowicie jest to *Metallica*. Zespół ten powstał w 1981 roku. Jak dotąd wydali 12 płyt, ale to nie koniec ich twórczości. Koncertują dalej i są w trakcie tworzenia kolejnej, która jest planowana na 2007 rok. Wracając do tematu, grają oni muzykę całkowicie

rozrywkową. Od ponad 30 lat setki milionów fanów na całym świecie bawią się przy ich muzyce *pogując* w rytm tychże ciężkich dźwięków.

Dla niewtajemniczonych: *Pogo* polega na rytmicznym podskakiwaniu i obijaniu się o siebie nawzajem, przepychaniu się przez tańczący tłum, czy nawet szarpaniu za ubrania. Zdarza się, że tańczący pada na ziemię, jednak zwykle od razu podnoszony jest przez osoby znajdujące się obok. Pogo w większości przypadków nie zawiera elementów groźnych dla zdrowia, aczkolwiek dla osób postronnych może sprawiać wrażenie prawdziwej bijatyki. Pogo jest formą „wyładowania” agresji w tłumie, zamiast na pojedynczych jednostkach. Wiele osób preferuje ciężką muzykę, ponieważ czują, że są do niej stworzeni. Oprócz tego, heavy metal ma bardzo wiele odmian, takich jak na przykład *trash metal*.

Jest to bardzo skomplikowany rodzaj muzyki charakteryzujący się zmianą rytmu, wyrafinowaniem i wieloma innymi rzeczami. Właśnie dlatego ten styl muzyczny uwielbiam. Nie obrażając nikogo nie można nawet próbować porównywać techno czyli: bum bum bum z tak skomplikowaną muzyką, jaką tworzy *Metallica*. Poza tym treści, jakie przekazują, mają w większości (choć nie zawsze) charakter przenośny i zachęcają do głębszych refleksji.

Stanowczo uważam, że taki rodzaj muzyki jest bardziej wartościowy a jednocześnie rozrywkowy. Pozwala on całkowicie wyzbyć się negatywnych emocji i dobrze się bawić. Style muzyczne uważane przez społeczeństwo za złe a wręcz marginesowe po dokładnej obserwacji mogą stać się ciekawsze niż pop.

Wg: gimnazjum.tuplice.pl

DZIECI JEDZĄ ŚMIECI

Groza — inaczej nie da się nazwać tego, czym żywione są amerykańskie dzieciaki. Przykład? Najbardziej uroczysty obiad w roku, przed Świętem Dziękczynienia. Rodzina przychodzi do szkoły i za niewielką opłatą zjada posiłek z dziećmi i nauczycielami. Nasza szkoła publiczna w hrabstwie Fairfax pod Waszyngtonem, które słynie z jednego z najlepszych w USA systemów nauczania, tak jak każda inna w Ameryce na rodzicach stoi. Pomagam więc w kuchni, która przygotowała tego dnia przeszło tysiąc obiadów. W białym fartuchu, siatce na włosach i gumowych rękawiczkach pośród aluminiowych szaf wyglądam jak laborantka w fabryce chemicznej. Żadnych palników, żadnych garnków,

prawdziwego jedzenia ani widu, ani słychu. Nikt nic nie kroi, nie doprawia, nie sieka, nie próbuje, nie obiera. Obiad nie pachnie, zupa nie kipi, sos nie bulgocze. O, coś tam bełtają. Pan (kucharz?) do aluminiowej brytfanny wlewa zimną wodę i sypie ze srebrnego wora granulki wyglądające jak trutka na szczury, tyle że białe. Brytfanna-szuflada wjedzie za chwilę do wielkiej szafy-podgrzewarki, gdzie skrobiowo-chemiczne granulki zamienią się w ziemniaczane purée. Pani obok przekłada z wielkiej torby do aluminiowego pojemnika mrożoną zieloną fasolkę, inna odbezpiecza aluminiowe megapuchy z gotowym posiekanym indykiem w burym sosie. Do tego żurawina ze słoika i 'nadzienie' indyka — bułka tarta rozbełtana z wodą.

Na co dzień w naszej szkole są frytki i kurczak w panierce, kanapka z masłem orzechowym i dżemem, hamburgery, pizza w piątki. I tak nie jest źle, bo jest surowa marchewka, brzoskwinie z puszkki, jogurt, mleko i sok z kartonika. Cola, chipsy i słodczyce nie figurują w menu, co nie znaczy, że ich nie ma. Sporo dzieciaków przynosi drugie śniadania z domu w tzw. lunchboksach, czyli naszych torebkach śniadaniówkach. Nie są to jednak zwykle lunche przygotowane przez rodziców, tylko kupione.

W klasie mojego syna na 24 dzieci tylko dwoje przynosi z domu prawdziwe jedzenie — Hindus Sai Konuri (pachnący przyprawami ryż z warzywami i mięsem) i Jaś Bosacki (owoce, warzywa, kanapki z serem, jogurt). W supermarketach pełno gotowych zestawów — rogalik z czekoladą, mała cola, małe chipsy, cukierki. Kupujesz jednorazowo 20 zestawów po 2-3 dol. i masz drugie śniadanie dla dzieciaka na cały miesiąc z głowy (obiad w szkole kosztuje ok. 2,50 dol.). Co prawda wraz z boomem na żywność ekologiczną pojawiły się zdrowe alternatywy dla gotowych śmieciowych drugich śniadań, ale są one sporo droższe i nie w każdym sklepie można je kupić. Poza tym rodzicielska tolerancja dla śmieci w dziecięcym jadłospisie jest wśród amerykańskich rodziców nieprawdopodobna. Nawet ci wykształceni i dobrze sytuowani bez mrugnięcia okiem karmią swoje mocno już ciężkie dzieci hamburgerami i colą. Niemal każdy dzieciak z naszego sąsiedztwa na słowo 'zupa' blednie, a przed burakami czy kapustą ucieka jak diabeł przed kropidłem.

Gdyby zajrzeć do talerzy dzieciakom jedzącym w szkolnych stołówkach, to jak Ameryka długa i szeroka znajdziemy tam: kielbaski i wafle w słodkim syropie w stanie Waszyngton, cheeseburgery z bekonem w Kalifornii, nachos z serem w Idaho, pizzę i smażonego kurczaka w Teksasie, stek z frytkami w Arkansas, kukurydziane hot dogi w Iowa, a w Karolinie Północnej — frytki i kanapki z wołowiną... Potężne lobby

producentów mrożonych frytek i wołowiny od lat finansujące kampanie polityków z prawa i lewa nie próżnuje. Ma o co walczyć. W największej amerykańskiej stołówce — szkole — obiady je 30 mln dzieciaków. Tymczasem w USA otyłość dziecięca to już nie problem, to katastrofa! A do tego badania pokazują, że dzieci, które jedzą obiady w szkolnych stołówkach, ważą więcej niż te, które przynoszą zdrowe drugie śniadania z domu! Szefowie stołówek szkolnych twierdzą, że muszą serwować tłuste posiłki, bo wychowane na pizzy i McDonaldzie dzieciaki nie chcą nawet dotknąć niczego innego.

Zresztą fast foody nie tylko sponsorują drużyny szkolne czy zamieszczają reklamy w szkolnych gazetkach, ale Pizza Hut i Dominos, McDonald's i Taco Bell codziennie sprzedają swoje dania w większości szkół w Ameryce! Efekt? Przez ostatnich 30 lat liczba otyłych dzieci w Ameryce podwoiła się, co oznacza, że wyrosną z nich otyli dorośli, bo nadwagę z dzieciństwa bardzo trudno zgubić. Coraz częściej otyłość u dzieci wiąże się z cukrzycą, chorobami serca, nowotworami. Amerykańscy rodzice wydają się jednak na ten problem głusi.

Wg: K. Bosacka

CO CZYTAJĄ POLACY?

Tylko niewiele ponad połowa Polaków sięga po książkę i po gazetę. Tak wynika z badań przeprowadzonych przez Bibliotekę Narodową. I chociaż — jak mówi dyrektor biblioteki Michał Jagiełło — jest to więcej niż parę lat temu, to jednak wciąż zdecydowanie za mało. Tylko 20 procent czytelników deklaruje, że przeczytało więcej niż 7 książek w roku. Zdecydowana większość zaś to sporadyczni czytelnicy.

Do czytania nie zachęcają biblioteki. Dyrektor Jagiełło mówi, że chociaż samorządy dbają o swoich czytelników, to jednak nie dotyczy to nakładów na zakup nowości wydawniczych. W ciągu roku bibliotekom przybywa zaledwie 5 egzemplarzy nowych książek na stu mieszkańców, gdy tymczasem powinno być co najmniej 20, aby księgozbiór się nie zestarzał.

To, czy chętnie sięgamy po książki, nie zależy jednak od wyposażenia bibliotek. Najważniejsze jest to, co wpoili nam rodzice. Zdaniem wrocławskiego pedagoga Jerzego Kumiega miłości do książek możemy uczyć się już w łonie matki. Już wtedy słyszymy śpiewane przez nią kołysanki.

Badania wykazały, że do czwartego roku życia dziecko nie powinno być sadzane przed telewizorem, gdyż ma to bardzo zły wpływ na jego mózg. Rodzice, czytajcie dzieciom i nie traktujcie telewizora jak niańki! — apelują uczeni.

Aż 90 proc. Polaków czyta prasę — wynika z sondażu Biura Badania Opinii i Rynku Estymator. Najwięcej osób — 71 proc. — czyta dzienniki oraz tygodniki - 68 proc. Co najmniej jeden miesięcznik czytuje 41 proc. ankietowanych, a dwutygodnik 13 proc.

Jeśli chodzi o płatne dzienniki ogólnopolskie to najwięcej badanych — 24 proc. — deklaruje czytanie Gazety Wyborczej. 21 proc. ankietowanych czyta Fakt, a 7 proc. Rzeczpospolitą. Kolejne miejsca w rankingu czytelnictwa zajmują Super express (6 proc.), Gazeta Prawna (2 proc.), Nowy Dzień i Nasz Dziennik (po 1 proc.) oraz Trybuna i Parkiet (po 0,5 proc.).

Wśród tygodników najbardziej popularne to: Pani Domu, Tele Tydzień i Przyjaciółka (po około 11 proc.). Niewiele ustępują im Tina i Życie na Gorąco (po około 8 proc.). Kolejne miejsca w rankingu zajmują tygodniki opinii. Tu liderem jest Polityka (7 proc.), a zaraz za nią Newsweek i Wprost (po 6 proc.), a także Angora (5 proc.).

Najchętniej, według respondentów, czytany miesięcznikiem jest Claudia (7 proc.), ankietowani wskazali również Olivię i Twój Styl (po 5 proc.).

Badania Estymatora uwzględniały tytuły, których czytelnictwo wskazało co najmniej 0,5 proc. respondentów. Wśród wymienionych przez respondentów pozycji znalazły się 44 dzienniki (przede wszystkim regionalne), 51 tygodników, 12 dwutygodników i 57 miesięczników — czyli łącznie 164 tytuły.

Badanie przeprowadzono metodą ankiety pocztowej na ogólnopolskiej, reprezentatywnej próbie 667 Polaków w wieku od 14 do 79 lat. Pytanie o czytane tytuły prasowe miało charakter otwarty — respondenci musieli sami podać ich nazwy.

Wg: money.pl

SPOSOBY SERWOWANIA POTRAW W RESTAURACJI

Żyjemy w barbarzyńskich czasach. Jednym z dowodów na to, jest ten fakt, że w 95% (albo i więcej) restauracji stosuje się **serwis amerykański**, który jeszcze kilkanaście lat temu charakterystyczny był tylko dla lokali

niższej kategorii, również w Stanach Zjednoczonych. Serwis ten jest najbardziej uproszczonym serwisem. Polega na przyniesieniu gościom potrawy wraz z większością dodatków na jednym talerzu, z którego gość będzie jadł. Jak zwracają na to uwagę specjaliści w naprawdę dobrych restauracjach takiego serwisu się nie stosuje.

W takich restauracjach stosuje się serwis rodzinny, rosyjski, francuski lub angielski.

Serwis rodzinny nie należy, jak sama nazwa wskazuje, do najbardziej eleganckich serwisów. Jest to jednak krok naprzód w stosunku do serwisu amerykańskiego. W jego ramach podaje się potrawy i dodatki na oddzielnych półmiskach, z których goście nakładają je sobie sami. Pojawiają się w tym wypadku liczne obowiązki dla mężczyzny (lub dla zapraszającego, gdy jest więcej niż dwóch uczestników spotkania lub nawet dla kilku mężczyzn, gdy towarzystwo jest mieszane i liczy więcej osób). Mężczyzna nie wstając z krzesła bierze w ręce kolejne półmiski i podtrzymując je zbliża do kobiety tak, aby mogła ona łatwo (nie brudząc przy okazji stołu) nabrać ich zawartość na talerz. Następnie (gdy na talerzu kobiety znajduje się wszystko, czego sobie życzyła) nakłada sobie. Nie powinni nałożyć za mało, ale i nie za dużo. Trzeba tu pamiętać, że nie bierzemy niczego z półmisek własnymi sztuczkami (na każdym będą sztuczki do nakładania). Oboje nie powinni raczej dobierać potraw czy dodatków więcej niż jeden raz (najlepiej nałożyć sobie od razu taką porcję „jak trzeba”). Mężczyzna musi tu zadbać, aby kobieta miała wszystko, co trzeba na talerzu. Od czasu do czasu proponuje jej więc dobranie poszczególnych składników posiłku.

Serwis rosyjski jest bardzo eleganckim typem serwisu. Warto, by ukoronowaniem randki (czy jakiegoś oficjalnego spotkania) była wizyta w restauracji, gdzie on występuje.

Stosuje się przy nim srebrną zastawę. Obowiązuje w nim uroczysty ceremoniał. Kelner stawia podgrzane talerze przed każdym gościem. Następnie stojąc po lewej stronie gościa trzyma półmisek z daniem i pokazuje je gościowi. Gość aprobeuje danie skinieniem głowy. Wtedy kelner nakłada mu porcję na talerz i podchodzi z półmiskiem do następnego gościa zgodnie z ruchem wskazówek zegara.

Procedura ta powtarza się w odniesieniu do dodatków i pozostałych dań. Nasza rola sprowadza się tu do milczącej aprobaty dań i dodatków i prowadzenia z obsługą swego rodzaju dialogu za pomocą sztuczek.

Jeżeli chcemy, aby kelner dołożył nam jeszcze coś na talerz składamy sztucę w trójkąt o ostrym kącie czubkami trzonek w naszą stronę w taki sposób by przeciwne końce sztuców się dotykały (widelec zwrócony jest zębami do góry, nóż ostrzem w lewą stronę). Jeżeli skończyliśmy jeść potrawę kąt pomiędzy sztucami jest bardziej rozwany, a ich końce nie dotykają się (są od siebie w wyraźnym oddaleniu – kilka centymetrów).

Jeszcze bardziej uroczysty jest **serwis francuski**. Odnosi się on jednak tylko do niektórych dań. Warto jednak z niego skorzystać, by podkreślić wagę spotkania. Odbywa się on również na srebrnych tacach i półmiskach.

Potrawy przygotowywane są na oczach gościa na specjalnym małym stoliku. Produkty przynoszone są z kuchni na srebrnych tacach i półmiskach i stawiane na stolikach nazywanych gueridon (okrągły stolik na jednej nodze). Potrawy są przygotowywane na naszych oczach na specjalnych maszynkach spirytusowych.

Na naszych oczach mięso oddziela się od kości (czy ości), kroi i dekoruje, a następnie podaje nam na talerzach. Przy serwisie tym pracuje przynajmniej dwóch kelnerów. Nasza rola jest tu całkowicie bierna. Obserwujemy i cierpliwie czekamy.

Serwis angielski stosuje się z reguły podczas oficjalnych przyjęć w salach restauracyjnych oraz w prywatnych domach. Jest bardzo uroczysty. W niektórych restauracjach możemy go sobie zażyczyć nawet dla dwóch osób. Z kuchni przynosi się główne danie w całości (cała ryba, kaczka, prosię) na półmisku oraz na innych półmiskach dodatki i stawia się to wszystko przy gospodarzu czy gospodyni (albo przy mężczyźnie). Osoba ta sama (lub z pomocą kelnera) kroi mięso, nakłada na talerze, nakłada na nie również dodatki i przekazuje kelnerowi, który stawia te talerze przed gośćmi (przed kobietą).

W tym serwisie mężczyzna jest zaabsorbowany krojeniem potraw i nakładaniem ich na talerze i musi wykazać się w tym pewnymi umiejętnościami. Okazuje jednak w ten sposób szczególne względy kobiecie traktując ją jak przysłowiową królową.

Istnieje jeszcze z dawien dawna specyficzny **serwis polski**. Piszemy o nim dla porządku i niejako przy okazji. Nie stosuje się go (co mnie zadziwia) w żadnych, również polskich, restauracjach. Można jednak (i warto) zastosować go na przyjęciu domowym. Warto uświadomić sobie, że w języku polskim występują dwa (wydawałoby się jednoznaczne)

terminy: „potrawa” i „danie”. Ten pierwszy oznacza np. mięso wraz z dodatkami. Ten drugi zaś oznacza historycznie i w istocie całe „podanie”, a więc wszystko (wiele różnych dodatków i zakąsek), co zostało podane do danej potrawy na stół. Tak więc serwis polski oznacza kilka (co najmniej kilka) podań. Po zjedzeniu pierwszego dania zmienia się wszystko na stole (łącznie z obrusem i ozdobami stołu) – podaje się nowe dodatki i zakąski – zastawia się zatem cały stół od nowa.

Wg: savoir-vivre.com.pl

LITERATURA PIĘKNA

KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI

TEATRZYK ZIELONA GĘŚ

ma zaszczyt przedstawić

"Deszcz"

Chór Czekających Na Autobus:

O, jak nudno jest czekać na autobus.

Deszcz:

(zaczyna lać)

Chór Czekających Na Autobus:

Cholera z takim deszczem.

Cholera z takim czekaniem.

Cholera z takim autobusem.

Przejeżdżający W Samochodzie:

(wysiadając z samochodu przed ogonkiem czekających) Mój samochód jest bardzo malutki. Mój samochód was wszystkich nie pomieści. Ale mogę zrobić jedną prostą rzecz: mogę wysiąść z samochodu, mogę stanąć w ogonku, mogę czekać i moknąć razem z wami. (staje ostatni w ogonku)

K U R T Y N A

"Ostrożność"

W roli głównej: Prof. Bączyński

Prof. Bączyński (*wychodząc z domu*):

- sprawdza gaz,
- chowa zapalki,
- zamyka szczelnie okna,
- akwarium stawia na szafie,
- kota wpycha do szuflady,
- dzieciom odbiera ostre przedmioty,
- żonie książki treści podniecającej,
- spirytus denaturowany wylewa do zlewu,
- wyłącza telefon,
- pali "Pana Tadeusza" i "Trylogię",
- na wszelki wypadek gasi światła i zabarykadowuje klozet,
- pod podmuchem lekkiej schizofrenii przykleja sobie rude wąsy,
- dziurkę od klucza zatyka ligniną,
- b. ostrożnie wychodzi na miasto,
- wpada pod pędzącą z szybkością 60 km ciężarówkę z kapustą.

KURT YNA

SŁAWOMIR MROŻEK

CHCĘ BYĆ KONIEM

Mój Boże, jak bardzo chciałbym być koniem...

Gdybym tylko zobaczył w lustrze, że zamiast nóg i rąk mam kopyta, z tyłu ogon i autentyczną końską głowę, natychmiast udałbym się do urzędu mieszkaniowego.

— Proszę o nowoczesne, duże mieszkanie — powiedziałbym.

— Niech panłoży podanie i czeka na swoją kolej.

— Ha, ha! — zaśmiałbym się. — Czy panowie nie widzą, że ja nie jestem zwyczajnym, takim sobie, szarym człowiekiem. Ja jestem kimś innym, kimś ekstra!

I zaraz otrzymałbym nowoczesne, duże mieszkanie z łazienką.

Występowałbym w kabatecie i nikt by nie mógł powiedzieć, że jestem niezdolny. Nawet wtedy, gdyby moje teksty były niedobre. Przeciwnie.

— Jak na konia, to znakomite — chwalono by mnie.

— Ten ma łeb — mówiliby inni.

Nie mówię już o korzyściach, jakie wyciągnąłbym z przysłów i porzekadeł: końskie zdrowie; uśmieć się jak koń; koń ma cztery nogi i też się potknie...

Oczywiście, bycie koniem miałoby pewne strony ujemne. Moim wrogom dałby nową broń do ręki. Piszac do mnie anonimy, zaczynaliby w ten sposób:

"Pan jest koń? Pan jest kucyk!".

Kobiety interesowałyby się mną.

— Pan jest taki inny... — mówiłyby.

Idąc do nieba, otrzymałbym, siłą faktu, skrzydła. Stałbym się wtedy pegazem. Skrzydłaty koń! Czy może być coś piękniejszego dla człowieka?

WITOLD GOBMRÓWICZ

FERDYDURKE (fragment)

I nie wiadomo kiedy ukazał się na katedrze nauczyciel. Było to to samo ciało, wyblakłe i smutne.... Zasiadłszy na krześle nauczyciel otworzył dziennik, strząsnął pyłek z kamizelki, obrócił rękawy, żeby się na łokciach nie wytarły, zacisnął usta, stłumił coś w sobie i założył nogę na nogę. Następnie westchnął i spróbował przemówić. Hałasy wybuchnęły ze zdwojoną mocą. Krzyczeli wszyscy, za wyjątkiem chyba jednego Syfona, który pozytywnie wyciągał zeszyty i książki. Nauczyciel spojrzał na klasę, poprawił mankiety, zwęził usta, otworzył je i znowu zamknął. Uczniowie wrzasnęli. Nauczyciel zmarszczył się i skrzywił, obejrzał mankiety, pobębnił palcami, pomyślał o czymś dalekim — wyciągnął zegarek, położył go na pulpicie, westchnął, ...a może ziewnął, dłuższy czas skupiał energię, wreszcie huknął dziennikiem w katedrę i krzyknął:

— Dość tego! Proszę się uspokoić! Lekcja się zaczyna.

Wtedy cała klasa (prócz Syfona i kilku jego zwolenników) jak jeden mąż objawiła niecierpiącą zwłoki konieczność udania się do ubikacji.

Nauczyciel, zwany pospolicie Bładaczką od szczególnie niezdrowej i ziemistej cery, uśmiechnął się kwaśno.

— Dosyć! — krzyknął automatycznie. — Zwolnić was! Chciałaby dusza do raju? A dlaczego to mnie nikt nie zwolni? Dlaczego to ja muszę

siedzieć? Siadać, nikogo nie zwalniam, Miętalskiego i Bobkowskiego zapisuję do dziennika, a jeżeli jeszcze który się odezwie, to wyzwę go do odpowiedzi! — Wówczas nie mniej niż siedmiu uczniów przedstawiło świadectwa, że z powodu takich to a takich chorób nie mogli przygotować lekcji. Prócz tego czterech zadeklarowało migrenę, jeden dostał wysypki, a jeden drgawek i konwulsji. — Tak — powiedział zawistnie Bładaczka — a dlaczego to mnie nikt nie da świadectwa, że z przyczyn od siebie niezależnych nie przygotowałem lekcji? Dlaczego mnie nie wolno mieć konwulsji? Dlaczego, pytam, nie mogę mieć konwulsji, tylko muszę siedzieć tu dzień w dzień oprócz niedziel? Precz, świadectwa są sfalszowane, choroby udane, siadać, znamy się na tym!

No... hm... który tam najlepiej opanował przedmiot? Tylko bez błagi, nie czas na żarciki! Pomówmy zupełnie szczerze. Co?! nikt nic nie umie? Zgubicie mnie! No, może jednak któryś, no, przyjaciele, śmiało, śmiało...

Co to mamy na dzisiaj? — rzekł surowo i zajrzał do programu. — Aha! Wy tłumaczyć i objaśnić uczniom, dlaczego Słowacki wzbudza w nas miłość i zachwyt? A zatem, panowie, ja wyrecytuję wam swoją lekcję, a potem wy z kolei wyrecytujecie swoją. Cicho! — krzyknął i wszyscy pokładli się na ławkach, rękami podpierając głowy, a Bładaczka, nieznacznie otworzywszy podręcznik, zacisnął usta, westchnął, stłumił coś w sobie i rozpoczął recytację.

— Hm... hm... A zatem dlaczego Słowacki wzbudza w nas zachwyt i miłość? Hm... dlaczego? Dlatego, panowie, że Słowacki wielkim poetą był! Wałkiewicz! Dlaczego? Niech Wałkiewicz powtórzy — dlaczego? Dlaczego zachwyt, miłość, płaczemy, poryw, serce i lecieć, pędzić? Dlaczego, Wałkiewicz?

— Dlatego, że wielkim poetą był! — powiedział Wałkiewicz, uczniowie wycinali scyzorykiem ławki albo robili małe kuleczki z papieru, najmniejsze, jak mogli, i wrzucali je do kałamarza. Był to niby staw i ryby w stawie, więc też łowili je na wędkę z włosu, ale nie udawało się, papier nie chciał chwytąć. Więc włosem łechtali nos albo podpisywali się w zeszytach, raz za razem, to z zakrętasem, to bez, a jeden kaligrafował przez całą stronicę: — Dla—cze—go, dla—cze—go, dla—cze—go, Sło—wac—ki, Sło—wac—ki, Sło—wac—ki, wac—ki, wac—ki, Wa—cek, Wa—cek—Sło—wac—ki—i—musz—ka—pchła. Inni tworzyli wzgórki i dołki na dłoni i dmuchali w dołki z rosyjska — ech, ech, dołki, górki, dołki, górki. Nauczyciel westchnął, stłumił, spojrzał na zegarek i mówił.

— Wielkim poetą! Zapamiętajcie to sobie, bo ważne! Dlaczego kochamy? Bo był wielkim poetą. Wielkim poetą był! Nieroby, nieuki, mówię wam przecież spokojnie, wbijcie to sobie dobrze w głowy — a więc jeszcze raz powtórzę, proszę panów: wielki poeta, Juliusz Słowacki, wielki poeta, kochamy Juliusza Słowackiego i zachwycamy się jego poezjami, gdyż był on wielkim poetą. Proszę zapisać sobie temat wypracowania domowego: „Dlaczego w poezjach wielkiego poety, Juliusza Słowackiego, mieszka nieśmiertelne piękno, które zachwyt wzbudza?”

W tym miejscu wykładu jeden z uczniów zakręcił się nerwowo i zajączał:

— Ale kiedy ja się wcale nie zachwycam! Wcale się nie zachwycam! Nie zajmuje mnie! Nie mogę wyczytać więcej jak dwie strofy, a i to mnie nie zajmuje. Boże, ratuj, jak to mnie zachwyca, kiedy mnie nie zachwyca? — Wytrzeszczył oczy i usiadł, grząc się w jakieś bezdenne przepaście. Naiwnym tym wyznaniem aż zakrztusił się nauczyciel.

— Ciszej, na Boga! — syknął. — Gałkiewiczowi stawiam pałkę. Gałkiewicz zgubić mnie chce! Gałkiewicz chyba nie zdaje sobie sprawy, co powiedział?

GAŁKIEWICZ

Ale ja nie mogę zrozumieć! Nie mogę zrozumieć, jak zachwyca, jeśli nie zachwyca. NAUCZYCIEL

Jak to nie zachwyca Gałkiewicza, jeśli tysiąc razy tłumaczyłem Gałkiewiczowi, że go zachwyca. GAŁKIEWICZ

A mnie nie zachwyca.

NAUCZYCIEL

To prywatna sprawa Gałkiewicza. Jak widać, Gałkiewicz nie jest inteligentny. Innych zachwyca. GAŁKIEWICZ

Ale, słowo honoru, nikogo nie zachwyca. Jak może zachwycać, jeśli nikt nie czyta oprócz nas, którzy jesteśmy w wieku szkolnym, i to tylko dlatego, że nas zmuszają siłą...

NAUCZYCIEL

Ciszej, na Boga! To dlatego, że niewielu jest ludzi naprawdę kulturalnych i na wysokości...

GAŁKIEWICZ

Kiedy kulturalni także nie. Nikt. Nikt. W ogóle nikt.

NAUCZYCIEL

Gałkiewicz, ja mam żonę i dziecko! Niech Gałkiewicz przynajmniej nad dzieckiem się ulituje! Gałkiewicz, nie ulega kwestii, że wielka poezja powinna nas zachwycać, a przecież Słowacki był wielkim poetą... Może Słowacki nie wzrusza Gałkiewicza, ale nie powie mi chyba Gałkiewicz, że nie przewierca mu duszy na wskroś Mickiewicz, Byron, Puszkina, Shelley, Goethe...

GAŁKIEWICZ

Nikogo me przewierca. Nikogo to nic nie obchodzi, wszystkich nudzi. Nikt nie może przeczytać więcej niż dwie lub trzy strofy. O Boże! Nie mogę...

NAUCZYCIEL

Gałkiewicz, to jest niedopuszczalne. Wielka poezja, będąc wielką i będąc poezją, nie może nie zachwycać nas, a więc zachwyca.

GAŁKIEWICZ

A ja nie mogę. I nikt nie może! O Boże!

I to przejmujące „nie mogę” rozpleniało się, rosło, zarażało, już z kątów dochodziły szmery: „My też nie możemy”.... Nauczyciel znalazł się w okropnym impasie. Nieszczęsny Bładaczka poczuł, że jemu także grozić zaczyna niemożność.

— Pylaszczkiewicz! — krzyknął. — Niech Pylaszczkiewicz natychmiast wykaże mnie, Gałkiewiczowi i wszystkim w ogóle piękności którego z celniejszych ustępów! Prędej! Proszę uważać! Jeżeli kto piśnie, zarządzę ćwiczenie klasowe! Musimy moc, musimy moc, bo z dzieckiem będzie katastrofa!

Pylaszczkiewicz podniósł się i zaczął recytować ustęp z poematu.

Po kwadransie sam Gałkiewicz zajęczał, że dosyć, że już uznaje, że uchwycił, że cofa, zgadza się, przeprasza i może.

— A widzi Gałkiewicz?! Nie ma to jak szkoła, gdy chodzi o wdrożenie uwielbienia dla wielkich geniuszów!

ELIZA ORZESZKOWA

NAD NIEMNEM (fragment)

W porze, kiedy ten ruch znacznie już stawał się mniejszy, na równinie, z dala ukazały się dwie kobiety. Szły one z tej samej strony, z której wracali inni, ale zboczyły znać z prostej drogi i chwilę jakąś przebyły w jednym z rosnących na wzgórzach borków. Było to przyczyną ich spóźnienia się, tym więcej, że jedna z nich niosła ogromną więź leśnych roślin, które tylko co i dość długo zapewne zrywała. Druga kobieta zamiast kwiatów trzymała w ręku niepospolitej wielkości chustkę, która za każdym jej szerokim i zamaszystym krokiem kołysząc się wraz z długim ramieniem powiewała jak sporej wielkości chorągiew

Kobieta z chustką była niezwykle wysoka, a wysokość tę zwiększała jeszcze chudość jej ciała, pomimo chudości ramiona jej były szerokie i wydawałyby się bardzo silne, gdyby nie małe przygarbienie pleców i karku objawiające trochę znużenia i starości. Miała ona na sobie czarną spódnicę, tak krótką, że spod niej aż prawie do kostek widać było dwie duże i płaskie stopy ubrane w grube pończochy i wielkie, kwieciste pantofle. Ubiór ten uzupełniony był przez stary kapelusz słomiany, którego szerokie brzegi ocieniały twarz, na pierwszy rzut oka starą, brzydką i przykrą, ale po bliższym przyjrzeniu się uwagę i ciekawość budzić mogącą.

Kobietę z kwiatami trudno byłoby nazwać od razu panną z wyższego towarzystwa albo też dziewczyną z niższych warstw wiejskiej ludności. Wyglądała trochę na jedno i na drugie. Wysoka, choć znacznie od towarzyszkii swojej niższa, ubrana była w czarną wełnianą suknię, bardzo skromną, która jednak wybornie uwydatniając jej kształtną i silną, w ramionach szeroką, a w pasie cienką kibić zdradzała znajomość żurnalu mód i rękę biegłego krawca.

Nie miała ona na sobie ani kapelusza, ani rękawiczek. Głowę owiniętą czarnym jak heban warkoczem i twarz śniadą, z purpurowymi ustami i wielkimi, szarymi oczami śmiało wystawiała na upalne gorąco słońca. W ogóle ta panna czy ta dziewczyna na lat dwadzieścia parę wyglądająca wydawała się uosobieniem piękności kobiecej zdrowej i silnej, lecz dumnej i chmurnej.

W tej chwili za rozmawiającymi rozległ się turkot powozu; droga była w tym miejscu wąska, zeszły więc na stronę. Szły samym skrajem pola porośłego gęstą pszenicą. Biała i sucha kurzawa owiała je wielkim

kłębem, o tyle jednak przezroczystym, że rozpoznać w niej było można zgrabny faeton, ciągnięty przez cztery piękne, błyszczącą uprzężą okryte konie i dwu siedzących w faetonie mężczyzn. Widziały też, że obaj mężczyźni, spostrzegłszy je, podnieśli nad głowami czapki, a jeden z nich nawet przechylając się nieco ku nim zawołał:

— Święte panny: Marto i Justyno, módlcie się za nami!

Marta z rozżarzonymi oczami i machając ku powozowi swą białą chustą odskrzyknęła:

— A modliłam się, modliłam się, aby Bóg panu rozum przywrócić raczył!

Wykrzykowi temu odpowiedział z oddalającego się szybko powozu wybuch śmiechu, widocznie basowy i ochryply głos Marty przedrzeźniającego. Na twarzy Justyny wybił się wyraz silnie uczutej przykrości, prawie udęczenia.

— Boże! — szepnęła — a ja miałam nadzieję, że ten człowiek dziś już do nas nie przyjedzie...

Wtem na drodze za dwoma idącymi kobietami zaturkotały znowu koła, tylko nieco inaczej niż wprzód. Nie był to głuchy i do cichego grzmotu podobny turkot faetonu, ale klekotliwe trochę i z lekkim skrzypieniem połączone toczenie się kół prostego wozu. Kurzawa też podniosła się znacznie mniejsza, opadła prędko i dwie kobiety, obejrawszy się ujrzały za sobą długi wóz napełniony słomą. Wóz ten ciągnęła para koników małych, tłustych, z których jeden był kasztanowaty z konopiastą grzywą, a drugi gniady[z białymi nogami i białą łatką na czole. Na słomie okrytej pasiastym kilimkiem, pomiędzy okrągłymi poręczami drabin, siedziało kilka kobiet, z których jedna tylko była niemłoda, w ciemnej chustce na plecach i wielkim czepcu na głowie, inne zaś, niby klomb ogrodowy, kwitły rumieńcami twarzy i jaskrawymi barwami ubrań. Było im tak ciasno, że siedziały w różnych postawach i kierunkach, twarzami, bokami i plecami ku sobie zwrócone, ściśnięte jak kwiaty w bukietach. U wszystkich nad uszami i przy skroniach zwieszały się albo sterczały wetknięte we włosy pąsowe, liliowe i żółte kwiaty. W tym gwarnym ogródku było tak ciasno, że woźnicy zabrakło miejsca do siedzenia: kierował on końmi stojąc u samego brzegu wozu, a można by przypuścić, że postawę tę przybrał nie z konieczności, ale przez zalotność, dlatego aby w najkorzystniejszym świetle wydać się współtowarzyszkom podróży. Był to mężczyzna trzydziestoletni, wysoki i tak zgrabny, jakby go matka natura z lubością i wielkim staraniem na łonie swym

wyhodowała.. Od ogorzałej cery jego twarzy silnie odbijały złociste, bujne wąsy i jasnozłote włosy, opadające spod czapki na kołnierz szarej, krótkiej kurty, ku ozdobie zapewne zieloną taśmą oszytej. Niedbale w ogorzałych rękach trzymając lejce i nie odwracając twarzy ku wiezionym przez się kobietom, odpowiadał wesoło na zapytania ich i przycinki, czasem męski śmiech swój łączył z chórem cienkich, piskliwych śmiechów dziewcząt.

Marta i Justyna zatrzymały się u brzegu drogi, w cieniu wierzby. Marta w kierunku jadących machnęła swą białą chustką i niezwykle u niej przyjaznym głosem krzyknęła:

— Dobry wieczór, panie Bohatyrowicz! Dobry wieczór!

Woźnica szybko zdjął czapkę, odkrywając czoło mniej opalone od reszty twarzy, gładkie i pogodne.

— Dobry wieczór! — odpowiedział.

— Dobry wieczór! — chórem krzyknęły dziewczęta.

— A skądżeś to pan wziął tyle dziewcząt? — zawołała znowu stara panna.

— Po drodze jak poziomki uzbierałem — nie zatrzymując koni, ale tylko zwalniając nieco ich biegu odpowiedział zagadnięty.

W tej chwili wóz zrównał się ze stojącymi pod wierzbą kobietami, woźnica po raz drugi zdjął czapkę i spojrzenie jego z wysoka spłynęło na Justynę. W tym szybkim spojrzeniu dostrzec można było, że oczy woźnicy błękitne były jak turkusy i że w tej chwili przeleciała w nich błyskawica. Ale wnet włożył na głowę czapkę, twarz znowu ku drodze zwrócił i poruszywszy lejcami zawołał na konie, aby szły prędzej.

Wóz zaczął toczyć się prędzej. Justyna z zaciekawieniem i figlarnością w oczach, z rozchylonymi w uśmiechu ustami podskoczyła i gestem wesołym rzuciła na jadące kobiety swoją więź gałęzi i kwiatów. Na wozie wybuchnęły śmiechy, dziewczęta chwyciły rozsypane kwiaty, niektóre z nich wołały:

— Dziękujemy! Dziękujemy panience!

Ale woźnica nie obejrzał się i nie zapytał o przyczynę powstałego na wozie gwaru. Zamyślił się o czymś tak bardzo, że aż głowę, którą przedtem wysoko trzymał, trochę pochylił.

Dwie kobiety iść znowu zaczęły. Marta mówiła:

— Ten Janek Bohatyrowicz na pięknego i dzielnego chłopaka wyrósł... Znałam go dzieckiem... Znałam ich kiedyś wszystkich... kiedyś... dobrze i z bliska...

Zamyśliła się, mówiła ciszej trochę niż zwykle.

— Był, uważasz, taki czas krótki, że ci Bohatyrowicze u nas we dworze bywali i do stołu z nami siadali... mianowicie, ojciec tego Janka, Jerzy, i stryj jego, ten Anzelm Bohatyrowicz, co to teraz podobno schorowany i melancholikiem jakimś stał się... Jednakowoż jaki to był kiedyś mężczyzna... przystojny, odważny, patriota... romansowy... Do takiej poufałości wtedy pomiędzy dworem a tą szlachecką okolicą przyszło, że siadę sobie, bywało, do fortepianu i akordy biorę, a Anzelm za mną stanie i śpiewa: „Bywaj, dziewczę, zdrowe, ojczyzna mię woła!” A potem ja jemu śpiewam: „Szumiała dąbrowa, wojacy jechali...” A teraz wszystko inaczej... inaczej... — wieczny smutek...

Mówiła to coraz powolniej, głową kiwała, a ogniste jej oczy nieruchomo tkwiły w dalekim punkcie przestrzeni. Wtem znad wozu, który oddalił się o kilkadziesiąt kroków, z towarzyszeniem klekotliwego turkotu kół wzniósł się czysty i silny głos męski z całej szerokiej piersi śpiewający strofę starej pieśni:

Ty pójdziesz górą, ty pójdziesz górą,
A ja doliną;
Ty zakwitniesz różą, ty zakwitniesz różą,
A ja kaliną.

Justyna z szeroko otwartymi oczami i rozchyłonymi w uśmiechu usta słuchała pieśni, która dalej rozlewała po polach swą rozgłosną i smętną nutę:

Ty pójdziesz drogą, ty pójdziesz drogą,
A ja łożami;
Ty się zmyjesz wodą, ty się zmyjesz wodą,
Ja mymi łzami...

— Słowo honoru! — nagle i najgłębszym swym basem zawołała Marta — i my kiedyś z Anzelmem śpiewaliśmy ten sam duet...

Na wozie stojący wysoki mężczyzna w znacznym już od dwóch kobiet oddaleniu śpiewał dalej:

Ty jesteś panną, ty jesteś panną
Przy wielkim dworze;

A ja będę księdzem, a ja będę księdzem
W białym klasztorze...

— Ot — sarknęła Marta — w pieśni jest „będziesz” nie „jesteś”.
Dlaczego on śpiewa „jesteś”? Przerabia sobie stare pieśni, błazen!

Justyna uwagi tej nie słyszała. Gorący płomień przemknął w jej oczach.

— Pyszny głos! — szepnęła.

— Nieszpetny — odpowiedziała Marta. — Pomiędzy nimi często znajdują się piękne głosy i śpiewacy z nich zawołani... I ten Anzelm kiedyś, gdzie tylko, bywało, obróci się... śpiewa.

Z daleka już, z daleka od toczącego się wozu przy płynęła jedna jeszcze strofa:

A jak pomrzemy, a jak pomrzemy,
Każemy sobie
Złotne litery, złotne litery
Wyryć na grobie...

Stara panna stanęła nagle pośród drogi, podobna do wysokiego słupa ubranego w słomiany kapelusz i stojącego na dwu wielkich nogach w kwiecistych pantoflach. Wzrok w twarzy młodej dziewczyny utkwiała, wspomnienia i rozczenia jakieś pracowały w jej chrypliwie oddychającej piersi, aż krzyknęła prawie:

— A koniec tej pieśni znasz? Naturalnie, że nie znasz! Teraz już jej nikt... oprócz nich... nie śpiewa...

Ramiona rozkrzyżowała i grubym, ochryłym głosem zadeklamowała:

A kto tam przyjdzie albo przyjedzie,
Przeczyta sobie:
Złączona para, złączona para
Leży w tym grobie!

— Ot, jaki koniec! — powtórzyła i wnet szerszymi jeszcze jak wprzód krokami i mocniej ramionami rozmachując poszła dalej.

HENRYK SIENKIEWICZ

W PUSTYNI I W PUSZCZY (fragment)

Pan Rawlison, jeden z dyrektorów kompanii Kanału Sueskiego, i Władysław Tarkowski, starszy inżynier tejże kompanii, żyli od wielu lat w najściślejszej przyjaźni. Obaj byli wdowcami, ale pani Tarkowska, rodem Francuzka, zmarła z chwilą przyjscia na świat Stasia, matka zaś Nel zgasała na suchoty w Heluanie, gdy dziewczynka miała lat trzy. Obaj wdowcy mieszkali w sąsiednich domach w Port-Saidzie i z powodu swych zajęć widywali się codziennie. Wspólne nieszczęście zbliżyło ich jeszcze bardziej do siebie i umocniło zawartą poprzednio przyjaźń. Pan Rawlison pokochał Stasia jak własnego syna, a zaś pan Tarkowski byłby skoczył w ogień i wodę za małą Nel.

Panowie Tarkowski i Rawlison byli zaproszeni przed kilku tygodniami, jako biegli inżynierowie, do obejrzenia i oceny robót prowadzonych przy całej sieci kanałów w prowincji El-Fajum, w okolicach miasta Medinet, blisko jeziora Karoun oraz wzdłuż rzeki Jussef i Nilu. Mieli tam zabawić koło miesiąca i uzyskali na to urlopy od własnej kompanii. Ponieważ zbliżały się święta Bożego Narodzenia, więc obaj nie chcąc rozstawać się z dziećmi postanowili, że Staś i Nel pojedą także do Medinet.

Ale wakacje zaczynały się dopiero za kilka dni, ponieważ zaś rewizja robót przy kanałach była sprawą pilną i starsi panowie nie mogli tracić czasu, ułożyli się przeto, że wyjadą niezwłocznie, a dzieci wraz z panią Olivier w tydzień później.

Lecz nagle zaszedł wypadek, który poplątał wszelkie przewidywania i mógł nawet całkiem powstrzymać wyjazd. Oto w dniu, w którym zaczęły się zimowe wakacje Stasia, a w wigilię wyjazdu, panią Olivier ukaślił podczas jej drzemki popołudniowej w ogrodzie skorpion. Wezwano natychmiast lekarza, który przybył jednak dopiero po dwu godzinach, gdyż był zajęty gdzie indziej. Szyja, a nawet i twarz były już opuchnięte, po czym zjawiła się gorączka ze zwykłymi objawami zatrucia. Lekarz oświadczył, że nie może być mowy w tych warunkach o wyjeździe, i kazał chorej położyć się do łóżka.

Pan Rawlison czekał tylko na przybycie pani Oliwier. Na nieszczęście, zamiast niej przyszedł list od lekarza donoszący, że chora przez czas dłuższy nie będzie mogła wyjechać z Port-Saidu. Położenie stało się istotnie kłopotliwe. Zabierać z sobą dzieci, starą Dinah, namioty i

całą służbę było niepodobna, choćby z tej przyczyny, że inżynierowie mieli być dziś tu, jutro tam, a mogli otrzymać polecenie dotarcia aż do wielkiego Kanału Ibrahima. Wobec tego, po krótkiej naradzie, postanowił pan Rawlison zostawić Nel pod opieką starej Dinah i Stasia oraz ajenta konsularnego włoskiego i miejscowego mudira (gubernatora), z którym się poprzednio poznał.

Po czym obaj starsi panowie wyjechali, ale wyjechali blisko, do Hamaret-el-Makta, tak że po dziesięciu godzinach wrócili na noc do Medinet. Powtarzało się to przez kilka dni z rzędu, póki nie zwiedzili robót najbliższych. Potem, gdy prace ich objęły dalsze, ale niezbyt jeszcze odległe okolice, przyjeżdżał w nocy Chamis i wczesnym rankiem zabierał Stasia i Nel do tych miasteczek, w których ojcowie chcieli im coś ciekawego pokazać. Dzieci spędzały większą część dnia z tatusiami, a pod zachód słońca wracały do Medinet, do namiotów.

Wielkie też było zdziwienie dzieci, gdy pewnego dnia koło jedenastej rano Chamis pojawił się w Medinet. Spotkał go pierwszy Staś, który poszedł na pastwisko przypatrywać się wielbłodom. Chamis rozmawiał z Idrysem i powiedział tylko tyle Stasiowi, że przyjechał po niego i po Nel i że natychmiast przyjdzie do namiotów oznajmić, dokąd z polecenia starszych panów mają wyruszyć. Chłopiec polecił zaraz z dobrą nowiną do Nel, którą zastał bawiącą się z psem Sabą przed namiotem.

— Wiesz! jest Chamis! — zawołał już z daleka.

A Nel poczęła zaraz podskakiwać trzymając obie nóżki razem, jak czynią dziewczynki skaczące przez sznur.

— Pojedziemy! pojedziemy!

— Tak, pojedziemy, i daleko.

— A dokąd? — spytała rozgarniając rączkami czuprynę, która jej spadała na oczy.

— Nie wiem. Chamis powiedział, że za chwilę tu przyjdzie i powie.

— To skąd wiesz, że daleko?

— Bo słyszałem, jak Idrys mówił, że on i Gebhr ruszą z wielbłędami natychmiast. To znaczy, że pojedziemy koleją i zastaniemy wielbłądy tam, gdzie będą tatusiowie, a stamtąd będziemy robili jakieś wycieczki.

Czupryna z powodu ciągłych podskoków pokryła znów nie tylko oczy, ale całą twarz Nel, a nóżki jej odbijały się tak od ziemi, jakby były z kauczuku.

W kwadrans później przyszedł Chamis i pokłonił się obojgu:

— Khanagé (paniczu) — rzekł do Stasia — jedziemy za trzy godziny pierwszym pociągiem.

— Dokąd?

— Do El-Gharak-el-Sultani, a stamtąd razem ze starszymi panami na wielbłądach do Wadi-Rajan.

Serce zabiło Stasiowi z radości, ale jednocześnie zdziwiły go słowa Chamisa. Wiedział, że Wadi-Rajan jest to wielkie kolisko piaszczystych wzgórz wznoszące się na Pustyni Libijskiej na południe i na południowy zachód od Medinet, a tymczasem pan Tarkowski i pan Rawlison zapowiedzieli wyjeżdżając, że udają się w stronę wprost przeciwną, w kierunku Nilu.

— Cóż się stało? — zapytał Staś. — To ojciec mój i pan Rawlison nie są w Beni-Suef, tylko w El-Gharak?

— Tak im wypadło — odrzekł Chamis.

— Ale przecie kazali pisywać do siebie do El-Fa-chen.

— W tym liście pisze starszy efendi, dlaczego są w El-Gharak.

I przez chwilę szukał przy sobie listu, po czym wykrzyknął:

— Och, Nabi (proroku)! zostawiłem list w torbie przy wielbłądnikach. Polecę zaraz, póki Idris i Gebhr nie odjadą.

I pobiegł do wielbłądników, a tymczasem dzieci poczęły wraz z Dinah przygotowywać się do drogi. Ponieważ zanosilo się na dłuższą wycieczkę, więc Dinah zapakowała parę sukienek, trochę bielizny i cieplejsze ubranie dla Nel. Staś także pomyślał o sobie, a zwłaszcza nie zapomniał o sztucerze i ładunkach, mając nadzieję spotkać się wśród ostepisk Wadi-Rajan z wilkami i hienami.

Chamis wrócił dopiero po godzinie, tak spocony, zziębnięty, że przez chwilę nie mógł tchu złapać.

— Nie znalazłem już wielbłądników — mówił — i goniłem za nimi, ale na próżno. Nic to jednak nie szkodzi, gdyż i list, i samych starszych efendich znajdziemy w El-Gharak. Czy i Dinah ma jechać z nami?

— Albo co?

— Może lepiej, żeby została. Starsi panowie nie mówili o niej wcale.

— Ale zapowiedzieli wyjeżdżając, że Dinah zawsze ma towarzyszyć panience, więc pojedzie i teraz.

Chamis skłonił się przyłożywszy dłoń do serca i rzekł:

— Śpieszmy się, panie, bo inaczej katr (pociąg) odejdzie.

Mała stacyjka, z której Anglicy robią zwykle wycieczki do Wadi-Rajan, była zupełnie pusta. Zastali tylko kilka kobiet z koszami mandarynek, dwóch nieznanomych wielbłądników-Beduinów oraz Idrysa i Gebhra z siedmiu wielbładami, z których jeden był silnie objuczony. Natomiast pana Tarkowskiego ani pana Rawlisona nie było ani śladu.

Ale Idrys w ten sposób wytłumaczył ich nieobecność:

— Starsi panowie pojechali na pustynię, aby ustawić namioty, które przywieźli z Etsah, i kazali nam jechać za sobą.

— A jakże znajdziemy ich wśród wzgórz? — zapytał Staś.

— Przysłali przewodników, którzy nas poprowadzą.

To powiedziawszy wskazał na Beduinów. Starszy z nich skłonił się, przetarł palcem jedno oko, jakie posiadał, i rzekł:

— Nasze wielbłądy nie tak tłuste, ale nie mniej ścigłe od waszych. Za godzinę tam będziemy.

Staś był rad, że spędzą noc na pustyni, ale Nel odczuła pewien zawód, albowiem poprzednio była pewna, że zastanie tatusia w Gharak.

Tymczasem naczelnik stacji, zaspany Egipcjanin w ciemnych okularach, zbliżył się i nie mając nic innego do roboty, począł przypatrywać się europejskim dzieciom.

— To dzieci tych Inglezi, którzy pojechali rano ze strzelbami na pustynię — rzekł Idrys sadowiąc Nel na siodle.

Staś oddawszy sztucer Chamisowi siadł przy niej, albowiem siodło było obszerne i mające kształt palankinu, tylko bez dachu. Dinah usadowiła się za Chamisem, inni zajęli osobne wielbłądy i ruszyli.

Gdyby naczelnik stacji popatrzył był dłużej za nimi, byłby może zdziwiony, że owi Anglicy, o których wspomniał Idrys, pojechali wprost do ruin na południe, oni zaś skierowali się od razu ku Talei, w stronę przeciwną. Ale naczelnik wrócił jeszcze przedtem do domu, ponieważ żaden pociąg nie przychodził tego dnia do Gharak.

Póki jechali przez kraj zielony i uprawny, przewodnik-Beduin prowadził karawanę krokiem umiarkowanym, z chwilą jednak gdy pod

nogami wielbłądów zaskrzypiał twardy piasek, zmieniło się wszystko od razu.

— Yalla! yalla! — zawyły nagle dzikie głosy.

A jednocześnie dał się słyszeć świst batów i wielbłądy, przeszedłszy z klusa w cwał, poczęły pędzić jak wichry, wyrzucając nogami piasek i żwir pustyni.

— Yalla! yalla!

Kłus wielbłąda bardziej trzęsie, cwał, którym te zwierzęta rzadko biegną, bardziej kołysze, więc dzieci bawiła z początku ta szalona jazda. Ale wiadomo choćby z huśtawki, że zbyt szybkie kołysanie się powoduje zawrót głowy. Jakoż po pewnym czasie, gdy pęd nie ustawał, młodej Nel poczęło się kręcić w główce i ćmić w oczach.

— Stasiu, czemu my tak lecimy? — zawołała zwracając się do towarzysza.

— Myślę, że pozwolili za dużo rozpędzić się wielbłądom, a teraz nie mogą ich wstrzymać — odrzekł Staś.

Ale zauważywszy, że twarz dziewczynki trochę pobladła, począł wołać na Beduinów pędzących na przód, by zwolnili. Wołanie jego miało jednak tylko ten skutek, że rozległy się znów okrzyki: Yalla! — i że zwierzęta przyspieszyły jeszcze biegu.

Chłopiec sądził w pierwszej chwili, że Beduini go nie dosłyszeli, gdy jednak na powtórne wezwanie nie było żadnej odpowiedzi i gdy jadący za nimi Gebhr nie przestawał smagać tego wielbłąda, na którym oboje z Nel siedzieli, pomyślał, że to nie wielbłądy poniosły, ale że ludzie tak spieszą z jakimś nie znanym mu przyczyną.

Przyszło mu do głowy, że może pojechali złą drogą i że chcąc wynagrodzić czas stracony pędzą teraz z obawy, by starsi panowie nie wyłajali ich za zbyt późne przybycie. Lecz po chwili zrozumiał, że to nie może być, gdyż pan Rawlison bardziej by się rozgniewał za zbyt długie umęczenie Nel. Co to więc znaczy? i dlaczego nie słuchają jego rozkazów? W sercu chłopaka począł zbierać gniew i obawa o Nel.

— Stój! — krzyknął z całej siły, zwracając się do Gebhry.

— Ouskout (milcz)! — zawył w odpowiedzi Sudańczyk.

I pędzili dalej.

Noc zapada w Egipcie koło godziny szóstej, więc zorze wkrótce zgasły, a po pewnym czasie na niebo wytoczył się wielki, czerwony od blasku zórz księżyc i rozświecił pustynię łagodnym światłem.

W ciszy słychać było tylko oddech wielbłądów i głucho, szybkie uderzenia ich nóg o piasek, a czasem świst batów. Nel była już tak znużona, że Staś musiał podtrzymywać ją na siodle. Co chwila zapytywała, czy prędko dojadą, i widocznie krzepiła ją tylko nadzieja rychłego zobaczenia ojca. Ale na próżno rozglądali się oboje dokoła. Upłynęła godzina, potem druga: ani namiotów, ani ognisk nigdzie nie było widać.

Wówczas włosy powstały na głowie Stasia, albowiem zrozumiał, że ich porwano.

TOVE JANNSON

LATO MUMINKÓW (fragment)

— Nie mam już do was zdrowia — powiedziała Emma. — Nie wiecie nic o teatrze. Nic a nic. Mniej niż nic, i tyle!

— A czy pani nie mogłaby mi coś niecoś wyjaśnić! — poprosiła Mama Muminka nieśmiało.

Emma zawahała się. W końcu jednak zdecydowała się. Usiadła na brzegu łóżka obok Mamy Muminka i powiedziała:

— Teatr to nie jest ani salon, ani też przystań dla statków.

Teatr jest najważniejszą rzeczą na świecie, gdyż tam pokazuje się ludziom, jakimi mogliby być, jakimi pragnęliby być, choć nie mają na to odwagi, i jakimi są.

— To zakład wychowawczy! — krzyknęła Mama Muminka przerażona.

Emma zaprzeczyła cierpliwie głową. Wzięła kartkę papieru i drżącą łapką narysowała Mamie Muminka teatr.

Wytłumaczyła, co jest czym, i napisała to wszystko na rysunku, żeby Mama Muminka nie zapomniała.

Podczas gdy Emma rysowała, wszyscy otoczyli ją kołem.

— Opowiem wam, jak było, kiedyśmy grali „Kleopatę” — mówiła Emma. — Cała widownia była zapełniona i panowała całkowita cisza — bo to była premiera (to słowo oznacza, że sztuka grana jest po raz

pierwszy). Jak zwykle o zachodzie słońca zapaliłam lampy i kiedy kurtyna miała iść w górę, zastukałam trzy razy w podłogę kijem od miotły. O tak!

— Po co? — zapytała Mimbla.

— Dla większego efektu — odparła Emma, a jej małe oczka rozbłyły. — Akcent grozy, rozumiecie. Kurtyna idzie w górę, czerwony reflektor oświeca Kleopatę — publiczności dech zapiera...

— A ten Rekwizytornia też tam był? — spytał Homek.

— Rekwizytornia to jest miejsce — wyjaśniła Emma. — Pokój, w którym przechowuje wszystkie rzeczy potrzebne do odegrania przedstawienia. Primadonna była cudownie piękna smutna...

— Primadonna? — zdziwiła się Bufka.

— Tak, to jest najładniejsza ze wszystkich aktorek. Ta, co zawsze gra główną rolę i zawsze osiąga to, czego pragnie. Ale nie daj, Boże...

— Chcę być primadonną — przerwała Bufka. — Ale chcę grać smutną rolę. Taką, w której się zawodzi i płacze.

— W takim razie musisz grać w sztuce tragicznej, w dramacie — powiedziała Emma. — I umrzeć w ostatnim akcie.

— Tak! — zawołała Bufka; policzki jej płonęły. — Móc być zupełnie kimś innym, niż się jest. Nikt nie mówiłby już: „To idzie Bufka”, tylko: „Spójrzcie na tę smutną damę w czerwonym aksamicie... na wielką primadonnę... Ona na pewno wiele wycierpiała...”

— Czy zagrasz coś dla nas? — zapytał Homek.

— Ja? Zagrać? Dla was? — wyszeptała Bufka i łzy napłynęły jej do oczu.

— Ja też chcę być primadonną — powiedziała Mimbla.

— A cóż wy mogłybyście zagrać? — zapytała Emma z powątpiewaniem.

Mama Muminka spojrzała na Tatusia.

— Na pewno potrafiłbyś napisać sztukę, gdyby ci Emma pomogła — powiedziała. — Piszesz przecież pamiętnik, a rymować z pewnością nie jest tak trudno.

— Och, ja nie potrafię napisać sztuki! — powiedział Tatuś Muminka rumieniąc się.

— Z pewnością potrafisz, kochanie — powiedziała Mama. — Nauczmy się wszystkiego na pamięć, a potem wszyscy przyjdą nas oglądać, kiedy będziemy grać. Przyjdą całe tłumy, coraz więcej i więcej za każdym razem, i wszyscy będą opowiadać swoim znajomym, jak było pięknie, a w końcu także dowie się o tym Muminek i odnajdzie nas. Wszyscy wrócą do domu i wszystko będzie dobrze! — zakończyła Mama i klasnęła w łapki z radości.

Spojrzeni po sobie niepewnie. Potem popatrzyli na Emmę.

Emma rozłożyła ręce.

— Jestem pewna, że będzie to coś zupełnie okropnego — powiedziała. — Ale jeżeli koniecznie chcecie, żeby była kłapa, to mogę wam udzielić kilku rad. Oczywiście, jeżeli mi czas pozwoli.

Po czym opowiadała dalej o tym, jak się gra w teatrze.

Nadszedł dzień próby generalnej sztuki Tatusia Muminka i choć do wieczora było jeszcze daleko, paliły się wszystkie lampy.

W zamian za obietnicę otrzymania biletów wolnego wstępu na mającą się odbyć nazajutrz premierę, bobry ustawiły teatr w taki sposób, że jako tako utrzymywał się w równowadze, choć podłoga i scena nadal były lekko pochyłe, co sprawiało pewne kłopoty.

Scenę zasłaniała czerwona, tajemnicza kurtyna, przed nią zaś kołysała się na wodzie niewielka flotylla łódek wypełnionych zaciekawionymi widzami. Czekali już od świtu, zabrawszy z sobą obiad, bowiem próby generalne trwają zazwyczaj długo.

— Mamo, co to jest próba generalna? — spytało w jednej z łódek dziecko ubogiego jeża.

— Próba generalna jest wtedy, gdy aktorzy powtarzają role po raz ostatni, żeby mieć zupełną pewność, że wszystko jest, jak należy — objaśniła mama języka. — Jutro będą grać naprawdę. Ale jutro za patrzenie trzeba będzie płacić. Dzisiaj dla takich biedaków ja my wstęp jest bezpłatny.

Ale ci, co znajdowali się za kurtyną, wcale nie byli pewni, że wszystko jest, jak należy. Tatuś Muminka siedział i przerabiał swoją sztukę.

Bufka płakała.

— Powiedziałyśmy przecież, że obie chcemy umrzeć na końcu! — wołała Mimbla. Dlaczego tylko ona ma być zjedzona przez lwa?

Przecież sztuka miała się nazywać „Narzeczone lwa”. Nie pamiętasz?

— Dobrze, dobrze — powiedział Tatusz Muminka nerwowo. — Lew zje najpierw ciebie, a potem Bufkę. Ale nie przeszkadzajcie mi, próbuję myśleć białym wierszem!

— A jak będzie z pokrewieństwem? — zapytała z troską Mama Muminka. — Wczoraj Mimbla była żoną twojego nieobecnego syna. Czy teraz Bufka jest jego żoną, a ja jej mamą? I czy Mimbla jest niezamężna?

— Nie chcę być niezamężna! — zaprotestowała Mimbla.

— To niech będą siostrami! — krzyknął Tatusz Muminka z rozpaczą. — Mimbla jest więc twoją synową. To jest, chciałem powiedzieć, moją. Czyli siostrą twego ojca.

— Tak być nie może — przerwał Homek. — Jeżeli Mama Muminka jest twoją żoną, to twoja synowa n i e m o ż e być siostrą jej ojca.

— Wszystko jedno, w ogóle wszystko mi jedno! — krzyknął Tatusz Muminka. — Nie będzie żadnej sztuki!

— Grunt to spokój! Nie denerwujcie się — przerwała Emma z nieoczekiwaną wyrozumiałością. — Jakoś się to wszystko w końcu ułoży. Zresztą publiczność i tak nic nie zrozumie.

— Moja Emmo — zwróciła się do niej Mama Muminka. — Ta suknia jest dla mnie za ciasna... ciągle rozpina się na plecach.

— Niech pamięta — pouczała ją Emma z pyszczkiem pełnym szpilek — żeby nie wyglądała wesoło, kiedy wyjdzie na scenę i powie, że jej syn zatruł jego umysł kłamstwami!

— Obiecuję, że będę wyglądała smutno — przyrzekła Mama Muminka.

Bufka czytała swoją rolę. Nagle cisnęła arkusz, na którym miała ją napisaną, i krzyknęła.

— To jest za wesołe! To się wcale dla mnie nie nadaje!

— Bufka, cicho bądź! — upomniała ją Emma surowo. — Zaczynamy. światło gotowe?

Homek zapalił żółty reflektor.

— Czerwony! Czerwony! — krzyknęła Mimbla. — Wchodzę w czerwonym! Czemu on zawsze się myli z tym światłem?

— Wszyscy to robią — odparła Emma spokojnie. — Jesteście gotowi?

— Nie umiem roli — wybełkotał Tatuś Muminka w zupełnej panice. — Nie pamiętam ani jednego słowa!

Emma poklepała go po ramieniu.

— To też należy do rzeczy — powiedziała. — Wszystko jest dokładnie tak, jak być powinno na próbie generalnej.

Uderzyła trzy razy kijem od miotły w podłogę i w łódkach na wodzie zaległa zupełna cisza.

Dreszcz szczęścia przebiegł po jej starym ogonie, gdy kręciła korbą, by podnieść kurtynę w górę.

Wśród nielicznych widzów rozległ się szmer podziwu.

Większość z nich nigdy jeszcze nie była w teatrze.

Ujrzeni ponury, skalisty krajobraz w czerwonym oświeceniu.

Na prawo od szafy z lustrem (przykrytej czarną draperią) siedziała Mimbla w tiulowej spódnicy z papierowymi kwiatami wokół koczka.

Patrzyła przez chwilę ciekawie na widzów, po czym zaczęła recytować szybko i swobodnie:

— Gdy umrę tej nocy,
choć niewinność ma ku niebu głośno krzyczy,
morze przemieni się w krew,
a w popiół wiosenna ziemia.
Piękną jak róży pąk,
z młodości rosą na skroni,
zniszczy okrutnie i srogo nieprzepędzalny los.

Nagle zza kulis rozległo się donośne wołanie Emmy:

— Prorocza to noc, Prorocza to noc, Prorocza to noc!

Tatuś Muminka wyszedł z lewej strony, z połą płaszczą niedbale przerzuconą przez ramię, i zwróciwszy się do publiczności zadeklamował drżącym głosem:

— Więzy krwi i przyjaźni pęknać muszą,
kiedy obowiązek woła.

Ach, czyż korony pozbawi mnie teraz
mej ciotki synowa?

Ale spostrzegłszy, że się omylił, powtórzył:

— Ach, czyż korony pozbawi mnie teraz mej ciotki bratowa?

Mama Muminka wytknęła pyszczek i podpowiedziała szeptem:

— Czyż korony pozbawi mnie teraz siostra mej synowej?

— Dobrze, dobrze — powiedział Tatuś Muminka. — Najlepiej, jak to opuszczę.

Zrobił krok w kierunku Mimbli, która schowała się za szafą z lustrem, i zawołał:

— O, zadrżij, niewierna Mimblo, i słuchaj, jak głodny lew z wściekłością potrząsa swą klatką i wyje do księżycy!

Nastąpiła długa przerwa.

— ...i wyje do księżycy! — powtórzył Tatuś.

Znowu cisza.

Tatuś obrócił się w lewo i zapytał:

— Dlaczego lew nie ryczy?

— Miałam zaryczeć dopiero wtedy, kiedy Homek wywinduje księżyc — odpowiedziała Emma.

Homek wyjrzał zza kulis.

— Bo Bufka obiecała zrobić księżyc, ale go nie zrobiła — wyjaśnił.

— Dobra, dobra — powiedział Tatuś śpiesznie. — Bufka może już teraz wyjść na scenę, bo ja i tak wypadłem z nastroju.

Na scenę, w czerwonej aksamitnej sukni, powoli wkroczyła Bufka. Długo stała bez ruchu osłoniwszy łapką oczy, aby dokładnie odczuć to, co się czuje, kiedy się jest primadonną. Było to cudowne uczucie.

— Ach, co za radość... — podszepnęła Mama Muminka, sądząc, że Bufka zapomniała roli.

— To pauza dla efektu! — syknęła cicho Bufka. Potem chwiejnym krokiem podeszła do rampy i wyciągnęła ramiona do publiczności.

Pstryknęło — to Homek w kabinie reflektorów uruchomił aparat naśladujący wiatr.

— Czy oni mają odkurzac? — zapytał jeżyk.

— Cicho! — skarciła go mama.

Tymczasem Bufka ponurym głosem zaczęła deklamować:

— Ach, co za radość jest widzieć, jak głowa twa trzaska w kawałki...

Zrobiła gwałtowny krok, potknęła się o aksamitną suknię i wypadła przez rampę prosto do łódki jeża.

Widzowie wiwatowali, po czym wwindowali Bufkę z powrotem na scenę.

— Niech się panienka aby nie denerwuje — powiedział jeden ze starszych bobrów — i niech jej zrabie głowę za jednym zamachem!

— Komu? — zapytała Bufka zbита z tropu.

— Bratowej synowej, ma się rozumieć — powiedział bóbr chcąc dodać jej odwagi.

— Wszystko poplątali — szepnął Tatuś do Mamy Muminka. — Proszę cię, wyjdź jak najprędzej na scenę!

Mama Muminka szybko zebrała w garść spódnice i wyszła na scenę z miłą i nieco zażenowaną miną.

— O losie, swe lico skryj, bowiem wieść niosę ciemną jak noc! Syn twój postąpił zdradziecko i kłamstwem zatruł twój umysł! — mówiła radośnie.

— Prorocza to noc, Prorocza to noc, Prorocza to noc! — krzyczała Emma.

Tatuś patrzył z niepokojem na Mamę Muminka.

— Wprowadźcie lwa! — szepnęła Mama.

— Wprowadźcie lwa! powtórzył Tatuś. — Wprowadźcie lwa! — powtórzył jeszcze raz. — Dawajcie lwa! — krzyknął w końcu.

Za sceną rozległ się gwałtowny tupot i wreszcie wszedł lew.

Składał się z dwóch bobrów przykrytych kapą.

Publiczność wyła z radości.

Lew zawahał się, potem podszedł do rampy i uklonił się, i nagle rozsunał się w środku.

Publiczność biła brawo i zabrała się do wiosłowania, aby odpłynąć do domu.

— To jeszcze nie koniec! — krzyknął Tatuś Muminka.

— Mój kochany, przecież oni jutro przyłyną! — uspokajała go Mama Muminka. — Emma mówi, że premiera nie może się udać, jeżeli na próbie generalnej wszystko idzie gładko.

— Ach, skoro Emma tak mówi — powiedział Tatuś uspokojony. — W każdym razie śmieli się w wielu miejscach! — dodał wesoło.

Tylko Bufka, której serce biło gwałtownie, odeszła na bok, by nieco się uspokoić.

— Oklaskiwali mnie! — szeptała do siebie. — Ach, jaka jestem szczęśliwa! Teraz już zawsze, zawsze będę szczęśliwa!

JEROM K. JEROM

TRZECH PANÓW W ŁÓDCE (NIE LICZĄC PSA) (fragment)

Zawsze to mi przypomina mojego biednego wujka Podgera. Cały dom stawał na głowie, gdy tylko wujek Podger postanowił wykonać jakąś robotę. Załóżmy, że od ramiarza przynieśli obraz, który stał w jadalni i czekał, by go powiesić na ścianie. Ciocia Podger pytała, co z nim zrobić, a wujek Podger odpowiadał:

— Och, zostaw to mnie. Niech żadne z was nie zaprzęta sobie tym głowy. Ja to zrobię.

Po czym zdejmował marynarkę i zabierał się do pracy. Najpierw posyłał służącą po gwoździe za sześć pensów, potem rozkazywał któremuś z chłopców, żeby ją dogonił i powiedział, jakie to mają być gwoździe; od tego momentu stopniowo brał do galopu cały dom.

— Idź i przynieś mi młotek, Will! — wołał — a ty, Tom, przynieś linijkę. Będę potrzebował drabinę, i taboret kuchenny też się przyda. Aha, Jim! pobiegniesz do pana Gogglesa i powiesz: „Tato pozdrawia i pyta, jak szanowna noga i czy mógłby pożyczyć waserwagę?” Ty zostań, Mario, bo będę potrzebował kogoś do przytrzymania światła. Kiedy wróci służąca, pójdzie jeszcze raz po kawałek sznurka. Aha, Tom! Gdzie jest Tom? Tom, chodź no tutaj, podasz mi obraz.

Potem podnosił obraz, upuszczał go, a gdy dzieło wypadało z ramy, chwycił za szybę, żeby się nie stłukła, i przecinał sobie dłoń, po czym gonil po całym pokoju, szukając chusteczki do nosa. Nie mógł znaleźć chusteczki, bo była w kieszeni marynarki, którą zdjął, a ponieważ nie wiedział, gdzie położył marynarkę, domownicy musieli zaprzestać

poszukiwac narzędzi, aby zacząć szukać marynarki, podczas gdy on wszystkim przeszkadzał.

— Czy w całym domu nie ma nikogo, kto wie, gdzie jest moja marynarka? Słowo daję, nigdy w życiu nie spotkałem takiej udanej paczki. W sześć osób nie potrafią znaleźć marynarki, którą odłożyłem ledwie pięć minut temu! A niech was...

Gdy potem wstawał i okazywało się, że cały czas na niej siedział, wołał do wszystkich:

— Możecie się już nie wysilać! Sam znalazłem. Równie dobrze mógłbym kazać kotu, żeby mi coś przyniósł.

Kiedy po półgodzinie palec został obwiązany, przyniesiono nową szybę i narzędzia, i drabinę, i świecę, podejmował jeszcze jedną próbę, a rodzina, łącznie z dziewczyną na posyłki i służącą, stawiała półkołem, gotowa do pomocy. Dwie osoby musiały trzymać krzesło, trzecia pomagała wujkowi na nie wejść, czwarta podawała mu gwóźdź, piąta młotek. Brał gwóźdź do ręki i upuszczał na podłogę.

— No masz! — mówił obrażonym tonem. — Teraz znowu gwóźdź diabli wzięli.

Rodzina padała na kolana i myszkowała po kątach, podczas gdy on stał na krześle, jęczał i pytał, czy ma tak stać cały wieczór.

Gdy wreszcie gwóźdź się znalazł, wujek stwierdzał, że zapodział gdzieś młotek.

— Gdzie młotek? Co zrobiłem z młotkiem? Stoicie tu jak cieleća, gapiecie się i nie wiecie, co zrobiłem z młotkiem!

Znajdowaliśmy młotek, a wówczas tracił z oczu miejsce, które sobie zaznaczył na ścianie pod gwóźdź. Musieliśmy kolejno stawać obok niego na krześle i próbować dojrzeć znak. Każde z nas dostrzegało go gdzie indziej, toteż wyzywał nas od durniów. Następnie brał linijkę i mierzył od nowa, a kiedy wychodziło, że potrzeba mu połowy z trzydziestu jeden i trzech ósmych centymetra, dostawał białej gorączki.

Wszyscy usiłowaliśmy policzyć to w głowach, każde z nas dochodziło do innego wyniku i sztydził się z siebie nawzajem. W ogólnym harmidrze zapominaliśmy, jaką liczbę należało podzielić, w związku z czym wujek Podger musiał dokonać kolejnego pomiaru.

Tym razem używał do tego celu kawałka sznurka, i w momencie krytycznym, gdy stary głupiec wychylał się na krzesło pod kątem

czterdziestu pięciu stopni, aby sięgnąć trzy centymetry dalej, niż pozwalało mu prawo ciężenia, sznurek wyslizgiwał mu się z palców i wujek spadał na fortepian, a nagłość, z jaką jego głowa i tułów uderzały we wszystkie klawisze naraz, wytwarzały znakomity efekt muzyczny.

Ciotka Maria mówiła wtedy, że nie zgadza się, aby dzieci słuchały takiego języka.

Wreszcie wujek Podger ustalał ponownie miejsce pod gwóźdź, lewą ręką przytykał go do ściany, a w prawą brał młotek. Pierwszym uderzeniem rozbijał sobie kciuk i z wrzaskiem upuszczał młotek na czyjeś stopy.

Ciotka Maria występowała z postulatem, aby następnym razem wujek uprzedził ją odpowiednio wcześniej o zamiarze wbicia gwoźdźcia, to zorganizuje sobie na ten okres tygodniowy wyjazd do swojej matki.

— Ech, wy kobiety, z wszystkiego robicie wielki problem — replikował wujek Podger. — Przecież ja lubię od czasu do czasu machnąć jakąś robótkę.

Potem podejmował jeszcze jedną próbę i tym razem, przy drugim uderzeniu, gwóźdź cały zniknął w ścianie, za nim pół młotka, a wujek nabierał takiego impetu, że prawie rozkwasał sobie nos.

Potem musieliśmy znowu znaleźć linijkę i sznurek, lecz po kolejnych próbach tynk odpadał całymi płatami. Wreszcie, koło północy, obraz wisiał — krzywo i niepewnie, a całe połączenie ściany dokoła wyglądały jak równane grabiami. Wszyscy byliśmy ledwo żywi i przybici — z wyjątkiem wujka Podgera.

— No proszę! — mówił, schodząc ciężko z krzesła wprost na odciski służącej i z dumą lustrując dokonane przez siebie spustoszenia. — Są ludzie, którzy wzywają do takiej drobnostki fachowca!

ANTOINE DE SAINT-EXUPÉRY

MAŁY KSIĄŻĘ (fragment)

Siódmą planetą była Ziemia. Ziemia nie jest była jaką planetą. Liczy sobie stu jedenastu królów (nie pomijając oczywiście królów murzyńskich), siedem tysięcy geografów, dziewięćset tysięcy bankierów, siedem i pół miliona pijaków, trzysta jednaście milionów próżnych — krótko mówiąc: około dwóch miliardów dorosłych. Aby łatwiej wam było pojąć, jak wielka jest Ziemia, powiem wam, że przed wynalezieniem elektryczności

trzeba było zatrudniać na wszystkich sześciu kontynentach całą armię latarników, złożoną z czterystu sześćdziesięciu dwóch tysięcy pięciuset jedenastu osób. To był wspaniały widok — gdy się patrzyło z pewnej odległości. Ruchy tej armii były podobne do baletu. Pierwsi zaczynali pracę latarnicy Nowej Zelandii i Australii, którzy potem szli spać. Następnie do tańca wstępowali latarnicy Chin i Syberii. I oni po pewnym czasie kryli się za kulisami. Wtedy przychodziła kolej na latarników Rosji i Indii. Potem Afryki i Europy. Potem Ameryki Południowej. Następnie Ameryki Północnej. I nigdy nie pomyłono porządku wchodzenia na scenę. To było wspaniałe.

Tylko latarnik jedynej lampy na Biegunie Północnym i jego kolega latarnik jedynej lampy na Biegunie Południowym prowadzili niedbałe i próżniacze życie: pracowali dwa razy w roku.

Zdarza się czasem, że chcąc być dowcipnym, popełniamy małe kłamstwa. Nie byłem bardzo uczciwy, gdy opowiadałem wam o latarnikach. Obawiam się, że ci, którzy nie znają naszej planety, będą mieli o niej fałszywe zdanie. Ludzie zajmują na Ziemi bardzo mało miejsca. Gdyby dwa miliardy mieszkańców Ziemi stanęło razem — jeden przy drugim, jak na wiecu — to zmieściliby się z łatwością na publicznym placu o dwudziestu milach długości i dwudziestu milach szerokości. Można by więc całą ludzkość stłoczyć na maleńkiej wysepce Oceanu Spokojnego.

Oczywiście dorośli wam nie uwierzą. Oni wyobrażają sobie, że zajmują dużo miejsca. Wydaje się im, że są tak wielcy jak baobaby. Więc poradzcie im, aby zrobili obliczenia. Kochają się w cyfrach: to im się spodoba. Lecz my nie tracmy czasu na ćwiczenie, które zadaje się za karę. To jest zbyteczne. Wy mi wierzycie.

Przechodząc przez pustynię, Mały Książę spotkał tylko jeden kwiat ... Kwiat o trzech płatkach, nędzny kwiat ...

— Dzień dobry — powiedział Mały Książę.

— Dzień dobry — odrzekł kwiat.

— Gdzie są ludzie? — grzecznie zapytał Mały Książę.

Kwiat widział kiedyś przechodzącą karawanę.

— Ludzie? Jak sądzę istnieje sześciu czy siedmiu ludzi. Widziałem ich przed laty. Lecz nigdy nie wiadomo, gdzie można ich odnaleźć. Wiatr nimi miota. Nie mają korzeni — to im bardzo przeszkadza.

— Do widzenia — rzekł Mały Książę.

— Do widzenia — odpowiedział kwiat.

W końcu jednak zdarzyło się, że po długiej wędrówce poprzez piaski, skały i śniegi Mały Książę odkrył drogę. A drogi prowadzą zawsze do ludzi.

— Dzień dobry — powiedział.

Był w ogrodzie pełnym róż.

— Dzień dobry — odpowiedziały róże.

Mały Książę przyjrzał się im. Bardzo były podobne do jego róży.

— Kim jesteście? — zapytał zdziwiony.

— Jesteśmy różami — odparły róże.

— Ach... — westchnął Mały Książę.

I poczuł się bardzo nieszczęśliwy. Jego róża zapewniała go, że jest jedyna na świecie. A oto tu, w jednym ogrodzie, jest pięć tysięcy podobnych!

"Byłaby bardzo zdenerwowana... — pomyślał — kaszłałaby straszliwie i udawałaby umierającą, aby pokryć zmieszanie. A ja musiałbym udawać, że ją pielęgnuję, bo w przeciwnym razie umarłaby rzeczywiście, aby mnie tym upokorzyć..."

Później mówił sobie dalej: "Sądziłem, że posiadam jedyny na świecie kwiat, a w rzeczywistości mam zwykłą różę, jak wiele innych. Posiadanie róży i trzech wulkanów sięgających mi do kolan, z których jeden prawdopodobnie wygaś na zawsze, nie czyni ze mnie potężnego księcia..." I zapłakał, leżąc na trawie.

Wtedy pojawił się lis.

— Dzień dobry — powiedział lis.

— Dzień dobry — odpowiedział grzecznie Mały Książę i obejrzał się, ale nic nie dostrzegł.

— Jestem tutaj — posłyszał głos — pod jabłonią!

— Ktoś ty? — spytał Mały Książę. — Jesteś bardzo ładny...

— Jestem lisem — odpowiedział lis.

— Chodź pobawić się ze mną — zaproponował Mały Książę. — Jestem taki smutny...

— Nie mogę bawić się z tobą — odparł lis. — Nie jestem oswojony.

— Ach, przepraszam — powiedział Mały Książę. Lecz po namyśle dorzucił: — Co znaczy "oswojony"?

— Nie jesteś tutejszy — powiedział lis. — Czego szukasz?

— Szukam ludzi — odpowiedział Mały Książę. — Co znaczy "oswojony"?

— Ludzie mają strzelby i polują — powiedział lis. — To bardzo kłopotliwe. Hodują także kury, i to jest interesujące. Poszukujesz kur?

— Nie — odrzekł Mały Książę. — Szukam przyjaciół. Co znaczy "oswoić"?

— Jest to pojęcie zupełnie zapomniane — powiedział lis. — "Oswoić" znaczy "stworzyć więzy".

— Stworzyć więzy?

— Oczywiście — powiedział lis. — Teraz jesteś dla mnie tylko małym chłopcem, podobnym do stu tysięcy małych chłopców. Nie potrzebuję ciebie. I ty mnie nie potrzebujesz. Jestem dla ciebie tylko lisem, podobnym do stu tysięcy innych lisów. Lecz jeżeli mnie oswoisz, będziemy się nawzajem potrzebować. Będziesz dla mnie jedyny na świecie. I ja będę dla ciebie jedyny na świecie.

— Zaczynam rozumieć — powiedział Mały Książę. — Jest jedna róża... zdaje mi się, że ona mnie oswoiła...

— To możliwe — odrzekł lis. — Na Ziemi zdarzają się różne rzeczy...

— Och, to nie zdarzyło się na Ziemi — powiedział Mały Książę.

Lis zaciekawiał się:

— Na innej planecie?

— Tak.

— A czy na tej planecie są myśliwi?

— Nie.

— To wspaniałe! A kury?

— Nie.

— Nie ma rzeczy doskonałych — westchnął lis i zaraz powrócił do swej myśli: — Życie jest jednostajne. Ja poluję na kury, ludzie polują na

mnie. Wszystkie kury są do siebie podobne i wszyscy ludzie są do siebie podobni. To mnie trochę nudzi. Lecz jeślibyś mnie oswoił, moje życie nabrałoby blasku. Z daleka będę rozpoznawał twoje kroki — tak różne od innych. Na dźwięk cudzych kroków chowam się pod ziemię. Twoje kroki wywabią mnie z jamy jak dźwięki muzyki. Spójrz! Widzisz tam łąny zboża? Nie jem chleba. Dla mnie zboże jest nieużyteczne. Łany zboża nic mi nie mówią. To smutne! Lecz ty masz złociste włosy. Jeśli mnie oswoisz, to będzie cudownie. Zboże, które jest złociste, będzie mi przypominało ciebie. I będę kochać szum wiatru w zbożu...

Lis zamilkł i długo przypatrywał się Małemu Księżu.

— Proszę cię... oswój mnie — powiedział.

— Bardzo chętnie — odpowiedział Mały Książę — lecz nie mam dużo czasu. Muszę znaleźć przyjaciół i nauczyć się wielu rzeczy.

— Poznaje się tylko to, co się oswoi — powiedział lis. — Ludzie mają zbyt mało czasu, aby cokolwiek poznać. Kupują w sklepach rzeczy gotowe. A ponieważ nie ma magazynów z przyjaciółmi, więc ludzie nie mają przyjaciół. Jeśli chcesz mieć przyjaciela, oswój mnie!

— A jak się to robi? — spytał Mały Książę.

— Trzeba być bardzo cierpliwym. Na początku siądziesz w pewnej odległości ode mnie, ot tak, na trawie. Będę spoglądać na ciebie kątem oka, a ty nic nie powiesz. Mowa jest źródłem nieporozumień. Lecz każdego dnia będziesz mógł siadać trochę bliżej...

Następnego dnia Mały Książę przyszedł na oznaczone miejsce.

— Lepiej jest przychodzić o tej samej godzinie. Gdy będziesz miał przyjść na przykład o czwartej po południu, już od trzeciej zacznę odczuwać radość. Im bardziej czas będzie posuwać się naprzód, tym będę szczęśliwszy. O czwartej będę podniecony i zaniepokojony: poznam cenę szczęścia! A jeśli przyjdiesz nieoczekiwanie, nie będę mógł się przygotowywać... Potrzebny jest obrządek.

— Co znaczy "obrządek"? — spytał Mały Książę.

— To także coś całkiem zapomnianego — odpowiedział lis. — Dzięki obrządkowi pewien dzień odróżnia się od innych, pewna godzina od innych godzin. Moi myśliwi, na przykład, mają swój rytuał. W czwartek tańczą z wioskowymi dziewczętami. Stąd czwartek jest cudownym dniem! Podchodzę aż pod winnice. Gdyby myśliwi nie mieli

tego zwyczaju w oznaczonym czasie, wszystkie dni byłyby do siebie podobne, a ja nie miałbym wakacji.

W ten sposób Mały Książę oswoił lisa. A gdy godzina rozstania była bliska, lis powiedział:

— Ach, będę płakać!

— To twoja wina — odpowiedział Mały Książę — nie życzyłem ci nic złego. Sam chciałeś, abym cię oswoił...

— Oczywiście — odparł lis.

— Ale będziesz płakać?

— Oczywiście.

— A więc nic nie zyskałeś na oswojeniu?

— Zyskałem coś ze względu na kolor zboża — powiedział lis, a później dorzucił: — Idź jeszcze raz zobaczyć róże. Zrozumiesz wtedy, że twoja róża jest jedyna na świecie. Gdy przyjdiesz pożegnać się ze mną, zrobię ci prezent z pewnej tajemnicy.

Mały Książę poszedł zobaczyć się z różami.

— Nie jesteście podobne do mojej róży, nie macie jeszcze żadnej wartości — powiedział różom. Nikt was nie oswoił i wy nie oswoiłyście nikogo. Jesteście takie, jakim był dawniej lis. Był zwykłym lisem, podobnym do stu tysięcy innych lisów. Lecz zrobiłem go swoim przyjacielem i teraz jest dla mnie jedyny na świecie.

Róże bardzo się zawstydziły.

— Jesteście piękne, lecz próżne — powiedział im jeszcze. — Nie można dla was poświęcić życia. Oczywiście moja róża wydawałaby się zwykłemu przechodniowi podobna do was. Lecz dla mnie ona jedna ma większe znaczenie niż wy wszystkie razem, ponieważ ją właśnie podlewałem. Ponieważ ją przykrywałem kloszem. Ponieważ ją właśnie osłaniałem. Ponieważ właśnie dla jej bezpieczeństwa zabijałem gąsienice (z wyjątkiem dwóch czy trzech, z których chciałem mieć motyle). Ponieważ słuchałem jej skarg, jej wychwałania się, a czasem jej milczenia. Ponieważ... jest moją różą.

Powrócił do lisa.

— Żegnaj — powiedział.

— Żegnaj — odpowiedział lis. — A oto mój sekret. Jest bardzo prosty: dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu.

— Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu — powtórzył Mały Książę, aby zapamiętać.

— Twoja róża ma dla ciebie tak wielkie znaczenie, ponieważ poświęciłeś jej wiele czasu.

— Ponieważ poświęciłem jej wiele czasu... — powtórzył Mały Książę, aby zapamiętać.

— Ludzie zapomnieli o tej prawdzie — rzekł lis. — Lecz tobie nie wolno zapomnieć. Stajesz się odpowiedzialny na zawsze za to, co oswoiłeś. Jesteś odpowiedzialny za swoją różę.

— Jestem odpowiedzialny za moją różę... — powtórzył Mały Książę, aby zapamiętać.

PRZEPISY I PORADNIKI

TRADYCYJNE POLSKIE POTRAWY

BIGOS STAROPOLSKI

Składniki:

2kg kiszzonej kapusty, kilka śliwek suszonych, 4—5 dag suszonych grzybków, 25 dag mięsa wieprzowego od szynki, 25 dag mięsa wieprzowego (karczku), 25 dag cielęciny, 25 dag boczku, 25 dag kiełbasy, ziele angielskie, jałowiec, liście laurowe, 2 ząbki czosnku, 250 ml czerwonego wytrawnego wina, 10 dag koncentratu pomidorowego, ż szklanki miodu, ostra papryka, sól, pieprz, smalec do smażenia mięsa.

Przygotowanie:

Kapustę opłukać w zimnej wodzie (jeśli kapusta jest bardzo kwaśna kilkakrotnie). Włożyć do garnka, zaleć niewielką ilością wody, włożyć starannie wypłukane suszone grzyby i śliwki oraz liść laurowy, ziele angielskie, ziarna jałowca i ewentualnie kminek (najlepiej zmielony). Gotować kilka minut, odstawić, poczekać aż przestygnie i ponownie zagotować. Czynność powtarzać kilkakrotnie, aż kapusta będzie prawie miękka. Mięsa i boczek pokroić w kostkę, wymieszać, podsmażyć na smalcu, dodać zmiążdżony czosnek. Osobno podsmażyć kiełbasę, Dodać

do mięsa, a następnie wszystko wymieszać z kapustą chwilę podgotować (wszystko powinno już być miękkie). Odstawić do wystygnięcia. Do kapusty wlać wino, dodać koncentrat i miód pszczeli. Podgotować, doprawić solą i pieprzem.

ŻUREK DOMOWY

Składniki:

Na zakwas:

Pół szkl mąki żytniej razowej, skórka z kromki chleba razowego, 2 ząbki czosnku — przeciśnięte przez praskę, 2 ziarenka ziela angielskiego, 2 liście laurowe, szkl wody.

Na żurek:

Biała kiełbasa, zakwas na żurek, marchewka, pół małej pietruszki, 3 ząbki czosnku, mała cebula, 3 ziemniaki, 3 łyżki gęstej śmietany 18%, majeranek, sól, pieprz

Do podania:

Jajka ugotowane na twardo

Przygotowanie:

Wszystkie składniki zakwasu wymieszaj w słoiku lub w garnku glinianym i odstaw na 2—3 dni.

Na patelni zeszklij na oliwie posiekana cebulę i 2 ząbki czosnku (można ten krok pominąć i nie dodawać tych składników). W 2,5 l wody ugotuj kiełbasę, pokrojone w kostkę ziemniaki i warzywa (łącznie z zeszkloną cebulą i czosnkiem). Kiedy ziemniaki będą miękkie dodaj zakwas (radzę dodać cały płyn i odrobinę mąki z zakwasu i ocenić gęstość) i posiekany trzeci ząbek czosnku i chwilę pogotuj. Następnie dodaj śmietanę zahartowaną odrobiną gorącego wywaru. Dodaj sól, pieprz i majeranek do smaku.

TATAR

Składniki

70 dag wołowinki, 3/4szkl.wody mineralnej, 2—3 łyżki oleju, 1 łyżka maggi, sól, pieprz—pół łyżeczki, 2 cebule. Mięso wołowe mielimy ,dodajemy ¾ szkl wody mineralnej, sol ,maggi, pieprz , 2 łyżki oleju.

Przygotowanie:

Mięso mielimy w maszynce, dodajemy wodę(mięso stanie się jaśniejsze i miękkie), wsypujemy pieprz,dodajemy magi,sól, wlewamy olej, wszystko dokładnie mieszamy.

Cebulkę kroimy w kostkę (obsypujemy mięso lub podajemy osobno na spodeczku — jeśli ktoś nie lubi cebuli). Można dodać żółtko.

MAKIEŁKI

Składniki:

50 dkg maku, 25 dkg masła lub margaryny, 30 dkg bakalii (rodzynek, orzechów, skórki pomarańczowej, suszonych śliwek, moreli, fig, daktyli), 3 jaja, skórka z jednej cytryny, 3 łyżki miodu, 5 bułek z poprzedniego dnia, pół litra mleka, cukier.

Przygotowanie:

Mak namoczyć w mleku na 24 h. Potem sparzyć i zemleć trzykrotnie w maszynce z drobnym sitkiem. Tłuszcz stopić i gorący wylać na zmielony mak. Dodać surowe żółtka, miód i skórkę cytrynową, bakalie i wszystko wymieszać. Bułkę pokroić w kostkę i zalać gorącym mlekiem. Gdy nasiąknie, wymieszać z makiem. Z białek ubić pianę i delikatnie wymieszać z całością. Doprawić cukrem.

POLSKI SERNIK na zimno

Składniki:

cukier o smaku migdałowym Delecta (16 g), 750 g półtłustego twarogu, ¾ szklanki cukru, 125 g margaryny, 4 jaja, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1 opakowanie budyniu o smaku śmietankowym, 2 opakowania herbatników.

Dekoracja:

1 opakowanie polewy o smaku białej czekolady, 50 g skórki pomarańczowej kandyzowanej.

Przygotowanie:

Margarynę rozpuścić i ostudzić. Żółtka oddzielić od białek, a następnie ubij mikserem z połową cukru. Do głębokiej misy włożyć zmielony twaróg, wsyp resztę cukru, cukier o smaku migdałowym, budyń o smaku śmietankowym oraz proszek do pieczenia – całość chwilę miksuj. Małymi porcjami dodawaj ubite żółtka oraz margarynę. Miksuj około 3 minuty do

uzyskania masy o jednolitej, gładkiej konsystencji. Białka ubij na sztywną pianę, a następnie połącz z masą serową. Całość delikatnie wymieszaj łyżką. Masę serową przełóż do wyłożonej herbatnikami blachy o wymiarach 25 x 28 cm. Wstaw do lekko podgrzanego piekarnika i piecz w temperaturze 180°C przez około 1 godzinę.

Po upływie czasu pieczenia ciasto zostaw jeszcze w piekarniku na około 10 minut. Wystudzone ciasto polej polewą przygotowaną wg sposobu podanego na opakowaniu i udekoruj kandyzowaną skórą pomarańczową.

SAVOIR VIVRE — UBIÓR

Jak dobrać odpowiedni strój na każdą okazję, nasz wygląd wyrażany jest przez ubranie, odzież. Savoir vivre a wybór ubioru.

Sposób ubierania się mówi bardzo dużo o człowieku, przecież „jak cię widzą, tak cię piszą”, mimo że łączy to się ściśle z zagadnieniem mody, nie może jednak zabraknąć rozprawki na ten temat w serwisie o dobrych manierach.

Podstawową zasadą jest aby nieodpowiednim ubraniem nie zwracać uwagi otoczenia, a tym bardziej nie wzbudzać niesmaku.

Jeśli przyjdiesz do teatru w spodniach sportowych, nikt nie uwierzy, że musiałeś się tak ubrać z konieczności. Swoim strojem zdradzisz brak dobrego wychowania, niechęć zadania sobie trudu, aby się odpowiednio przygotować lub uważałeś ten trud za zbyteczny.

Im bardziej oficjalna uroczystość tym większą wagę należy przykładąć do swojego stroju. Musisz sobie zdać sprawę, jak dalece inni oceniają cię po odzieży. Oczywiście nie wszystkich stać na kosztowane ubrania, lecz gdy mamy strój skromny lub podniszczony – musi on być schludny, wyczyszczony i wyprasowany.

Sprawą dobrego smaku jest „wycucie” stroju, jaki nam pasuje a jaki nas ośmiesza. Gdy ma się pulchną figurę i parędziesiąt lat, zrezygnujemy z ubrań w poprzeczne prążki, wielkie figury geometryczne czy duże kwiaty. Figlarny kapelusik z piórkiem pasuje „świeżej” i młodej buzi, w zestawieniu jednak z szeroką czy zniszczoną twarzą będzie wyglądał fatalnie.

Warto zapamiętać kilka praktycznych rad w zakresie dobrego tonu w ubierze:

1. Jeśli musimy liczyć się z pieniędzmi, nie kupujemy odzieży rzucającej się w oczy, lecz porządne modne ubrania, które nadadzą się na wszelkie okazje; suknię wybierzmy skromną, ale elegancką.

2. Kobietom wielkie możliwości przeobrażania daje czarna suknia jedwabna lub wełniana, która zależnie od dobranych dodatków nabiera charakteru skromnej lub strojnej.

3. Ubrania kupować trzeba z rozwagą, ostrożnie, wszystko przemyśleć, aby nie żałować wydanych pieniędzy.

4. Dodatki jak pończochy, skarpetki, kapelusz, czapka, torebka, buciki, są ogromnie ważne. W nich ujawnia się w pełni gust właścicielki. Mogą one zatuszować braki, odświeżyć stare, podniszczone palto, znoszony kostium lub inne ubranie.

5. Pamiętajmy, że elegancja polega na prostocie!

I na koniec kilka rad dla Pań, czego nie należy nosić:

1. Sukien bez rękawów, jeśli nie masz pięknych ramion.
2. Spódnic z rozcięciem ukazującym bieliznę.
3. Pantofli na wysokim obcasie do spodni sportowych.
4. Woalki do sportowego płaszcza lub kostiumu.
5. Przesadnie dużych dekolatów.

Wg: dobre-maniery.com

NETYKIETA, CZYLI JAK ZACHOWAĆ SIĘ W INTERNECIE

Netykieta (z języka francuskiego *netiquette*) to coś co powinien znać każdy internauta, niestety nie zawsze tak jest. Netykieta to zbiór zasad dobrego zachowania, których należy przestrzegać w internecie. Zbiór ten nie jest sztywno ustalony i podlega drobnym zmianom. Nieprzestrzeganie tych zasad z reguły jest nieszkodliwe i nie ponosi się za to kar, ale jeśli ktoś te zasady łamie może dostać od serwisu internetowego ostrzeżenie, a nawet bana (czyli zablokowanie dostępu do serwisu). W tym poradniku przedstawiam większość tych zasad, mam nadzieję, że przydadzą się nowym internautom i nie tylko (wystarczy wejść na nasze forum, żeby zobaczyć iż wielu ludzi nie zna netykiety).

Oto główne zasady panujące na forach (i nie tylko):

1. Przede wszystkim nie piszemy posta pod postem (o ile oczywiście się da), zanim napiszemy drugi post po prostu wyedytujmy swój ostatni wpis. Dużo lepiej wyglądałoby to gdyby było napisane w jednym poście.

2. Gdy zakładasz nowy wątek staraj się jak najlepiej opisać swój problem, sytuację, itd. (łatwiej wtedy jest udzielić porady bez zbędnych pytań), podawaj dużo szczegółów, a tytuł wątku nazywaj tak, żeby reprezentował sobą jego treść. Nie wpisuj w tytuł wątku wyrażen typu:

"mam problem", "coś nie działa", "problem", "nie działa", "pomocy", "pomóżcie", i tym podobne teksty.

Zamiast tego napisz np. *"Dziwny błąd podczas gry w Crysis", "Kto co czyta?", "Gdzie kupić używane podręczniki",* itd.

Dzięki takiemu nazywaniu wątków forum robi się bardziej czytelne, użytkownicy od razu widzą czy warto wejść w dany temat.

3. Przed utworzeniem nowego wątku zapoznaj się z działem FAQ, gdzie znajdziesz odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania.

4. OffTopic — czyli pisanie nie na temat (w Polsce często skracane do oftop). W danym wątku zawsze staraj się pisać na temat! Oczywiście są wyjątki od reguły, ale nie należy przesadzać z postowaniem na inny temat.

5. Nie dubluj tematów! Jeśli założyłeś już jeden temat to nie zakładaj drugiego takiego samego w innym dziale, to zwiększa bałagan na forum.

6. Nie spamuj! Umieszczanie na grupach dyskusyjnych reklam, ogłoszeń (z wyjątkiem działu ogłoszenia), łańcusczków szczęścia lub niechcianych linków nie jest mile widziane. To samo tyczy się wysyłania maili oraz prywatnych wiadomości do użytkowników.

7. Nie nadużywaj formatowania. Jeśli twój post będzie wyglądać jak "tęcza" to nie będzie on czytelny. Formatuj (podkreślenie, kolor, pogrubienie, itp.) tylko te fragmenty, które naprawdę warte są wyróżnienia.

8. Nie pisz całego tekstu z *Caps Lockiem*, ponieważ jest to odbierane jako krzyk. Można czasami napisać w ten sposób jakiś wyraz lub wyrażenie, aby podkreślić jego wagę, ale nie nadużywajmy tego.

Przykłady:

"TAK NIE NALEŻY PISAĆ W INTERNECIE."

"Właśnie tak należy pisać w internecie."

"Można też czasami podkreślić PEWNE słowo."

9. Na forum nigdy nie zwracamy się do kogoś po nazwisku, zawsze używaj nicku albo imienia.

10. Staraj się pisać poprawnie językowo, nie rób błędów — zwłaszcza składniowych. Jeśli nie znasz ortografii to przed publikacją tekstu wklej go do Worda, popraw pisownię i po tym wklej do posta lub po prostu zainstaluj Firefoxa, który sprawdza pisownię na bieżąco.

11. W internecie dozwolone jest pisanie bez tzw. polskich znaków, czyli **ą,ę,ż,ź,ń,ó,ł**. Zamiast nich możemy pisać odpowiedniki z angielskiego alfabetu, czyli **a,e,z,n,o,l**, ale trzeba uważać bo może wyjść nam inne słowo niż chcemy. Ja sam wolę używać polskich znaków — po prostu to dla mnie lepiej wygląda.

Nie jest to jednak sztywna reguła, każdy serwis internetowy może mieć inne zasady, w niektórych np. pisanie słów bez polskich znaków nie jest mile widziane, a w innych np. wymagane.

12. Oczywiście poza tymi zasadami nie należy w internecie umieszczać treści niezgodnych z prawem i nie kopiować tekstów innego autora bez cytowania.

Emotikony to kilka znaków napisanych na klawiaturze, które tworzą coś w rodzaju ikony, która przedstawia nasze uczucia, emocje (stąd nazwa emotikony). Na przykład buźki:

:) lub :—) — uśmiech

;) lub ;—) — uśmiech z oczkiem

:D — uśmiech pełną gębą

:* — całus

:o — zdziwienie

;(— płacz

:'(— śmiech do łez...

:p — pokazanie języka

:—/ — sceptyczne podejście do sprawy

Tych buziek jest cała masa, kto szuka ten znajdzie :—)

Inne:

@—>—>— róža

D—'—,—— tulipan

c(_) piwo

~== świeca

UWAGA: nie nadużywaj stosowania emotikon, to jest tylko dodatek do tekstu, a nie główna treść.

Poniżej przedstawiam, często używane skróty na forach, komunikatorach oraz w grach sieciowych:

LOL — *Lot Of Loud* — śmiać się głośno;

ROTFL — *Rolling On The Floor Laughing* — tarzać się po podłodze ze śmiechu;

TY — *Thank You* – dziękuję;

THX — *Thanks* – dziękuję;

ASAP — *As Soon As possible* — tak szybko jak to możliwe;

GG — *Good Game* — dobra gra;

OMG — *Oh My God* — o mój Boże;

BTW — *By The Way* — przy okazji;

IMO — *In My Opinion* — moim zdaniem;

IMHO — *In My Humble Opinion* — moim skromnym zdaniem;

EOT — *End Of Topic* — koniec tematu;

EOD — *End Of Discussion* — koniec dyskusji;

FAQ — *Frequently Asked Questions* — często zadawane pytania;

RTF — *Read The FAQ* — przeczytaj FAQ;

OT — *Off-Topic* — nie na temat;

FYI — *For Your Information* — dla twojej informacji;

z/w lub zw — zaraz wracam.

Wg: benchmark.pl

INSTRUKCJA DLA PACJENTA

ASPIRIN PLUS C

Bez recepty.

Forma leku: tabletki musujące 400 mg.

Zawartość: substancje czynne — kwas acetylosalicylowy, kwas askorbinowy.

1 tabletka musująca zawiera 400 mg kwasu acetylosalicylowego i 240 mg witaminy C

.Zamienniki Leku: Acetylosalicylowy kwas, Witamina C, Wodorowęglan sodu

Sposób działania: Dzięki swym składnikom preparat działa przeciwzapalnie, przeciwbólowo i przeciwgorączkowo. Kwas acetylosalicylowy przeciwdziała syntezie prostaglandyn, substancji wzmagających czułość nerwów przewodzących ból. Kwasy askorbinowy (witamina C) bierze udział w budowaniu tkanki łącznej i kości, w gojeniu się ran, w syntezie przeciwciał. Ponadto należy do grupy antyoksydantów — chroni ustrój przed toksycznymi substancjami utleniającymi.

Zastosowanie: Ból głowy, ból zębów, bóle menstruacyjne, przeziębienie, podwyższona temperatura ciała. Lek nie jest przewidziany do systematycznego stosowania.

Inne leki związane ze schorzeniami: Przeziębienie. Reumatyzm.

Ostrzeżenie: Nie powinny stosować leku osoby cierpiące na hemofilię, niedostatek płytek krwi (trombocytopenię), wrzód żołądka lub dwunastnicy, astmę lub jej objawy. Leku nie wolno również zażywać w uczuleniu na kwas acetylosalicylowy.

Zachować ostrożność w czasie ciąży i karmienia piersią, w astmie, chorobie wrzodowej w wywiadzie, podczas leczenia środkami przeciwzakrzepowymi oraz w znacznej niewydolności wątroby lub nerek. Zawroty głowy oraz szumy uszne, zwłaszcza u osób w podeszłym wieku, mogą być objawami przedawkowania. Preparat zawiera sól.

Działania niepożądane: Zaburzenia żołądka. Zaburzeniom tym można przeciwdziałać zażywając tabletkę tuż przed posiłkiem lub łącznie z posiłkiem. Zwiększone ryzyko krwawień z błon śluzowych przewodu pokarmowego

Reakcje alergiczne, zazwyczaj w formie wysypki, kataru siennego lub astmy. Ryzyko reakcji uczuleniowych jest większe u osób cierpiących na alergię. Wrzód żołądka w razie regularnego stosowania leku, a także szum w uszach, poty, zmniejszenie liczby płytek krwi. Zbyt wysokie dawki mogą spowodować ospałość, zawroty głowy, przejściowe przyćmienie słuchu, zakłócenia w równowadze kwasowo—zasadowej, zakłócenia w funkcji wątroby, zespół Reye'a u dzieci. Zespół Reye'a charakteryzuje się obrzękiem mózgu, uszkodzeniem wątroby oraz zbyt niskim poziomem cukru we krwi.

Rzadkie: dolegliwości ze strony przewodu pokarmowego (nudności, biegunka, wymioty oraz niewielkie krwawienia z przewodu pokarmowego, które w wyjątkowych przypadkach mogą prowadzić do niedokrwistości; może dochodzić do rozwoju wrzodów trawiennych z krwawieniem i perforacją), nasilenie objawów dny mocznowej, reakcji nadwrażliwości.

Dawkowanie: Leku nie wolno podawać dzieciom poniżej 8 lat w gorączce, jeśli lekarz nie zalecił inaczej.

Dorośli — 1—2 tabletek jednorazowo, nie więcej niż 8 tabletek na dobę.

Dzieci — powyżej 3 lat 1 tabletką 1—2—razy dziennie.

1 — 2 tabletki musujące jednorazowo (do 8 tabletek na dobę), po posiłku, rozpuszczone w szklance wody.

Ciąża i karmienie: Podczas ostatnich miesięcy ciąży regularne stosowanie Aspiryny plus C może oddziaływać na płód. Należy więc zasięgnąć porady lekarza w sprawie możliwości stosowania tego leku. W ostatnim tygodniu przed porodem należy odstawić wszelkie leki zawierające kwas acetylosalicylowy.

Preparat przenika do mleka matki, jednak oddziaływanie na karmione dziecko jest mało prawdopodobne. Zamiar stosowania leku podczas karmienia piersią należy jednak omówić z lekarzem.

Przechowywanie: Tabletki musujące należy przechowywać w szczelnie zamkniętym opakowaniu w miejscu suchym.

INSTRUKCJA OBSŁUGI ŻONY

Informacja ogólna:

Żona — osoba przeważnie żeńskiej płci, mieszkająca razem z mężem i według pewnych danych ciągle starająca się utrudnić życie męża.

Cechy charakterystyczne:

- częste działania chaotycznie — histeryczne;
- reakcje łzawe mające charakter obronny albo ofensywny;
- bóle głowy na widok męża.

Wypożyczenie:

Najczęściej podczas nabycia żony, mężczyzna, w komplecie otrzymuje teściową, są przypadki, kiedy w komplecie również są dzieci.

Dla wspólnego pokoju, radzimy teściową umieścić osobno, najlepiej na bezpieczną odległość.

Użycie:

Użycie żony może być bardzo różnorodne. Na przykład w niektórych afrykańskich plemionach żony są wykorzystane w polowaniu na krokodyle (dla wywabienia krokodyli z wody), w Australii żony są wykorzystane jako matki dla porzuconych, małych kangurów, a w Ameryce Południowej, w celu odstraszenia dzikich małp.

Najbardziej rozpowszechnione jest użycie żony jako taniej siły roboczej w domu, w ogrodzie, na polu itd.

Technika bezpieczeństwa:

— Nieuzasadniona czułość i pieszczotliwość ze strony żony, świadczy o tym, że żona ma na celu wykorzystać swojego męża, albo ma coś do ukrycia. Wykorzystywać męża nie będzie tak jakby mąż sobie to życzył, lecz prawdopodobnie dla uzupełnienia swojej garderoby.

— W przypadku hysterii żony należy zamknąć się w bezpiecznym miejscu, albo oddalić na bezpieczną odległość. Jeżeli jest to możliwe, należy zamknąć żonę w pomieszczeniu i przeprowadzić natychmiastowy remont. Niestety nie ma ustawy, że żona przy sobie musi mieć instrukcję obsługi, tak że wszystkie sposoby i metody reperacji żony pozostawione są w rękach mężczyzn i ich wyobraźni.

Obsługa i profilaktyka:

Kiedyś, profilaktycznie, należało żonę zawieźć tramwajem do centrum handlowego i pozwolić wybrać jedną rzecz za wcześniej określoną cenę, albo raz w roku podarować jej zieloną gałąź. W dzisiejszych czasach potrzebne są o wiele większe zasoby materialne.

Zakończenie:

Powyższa instrukcja obsługi nie zawiera wszystkich możliwych problemów związanych z użyciem żony. Przed nabyciem żony należy się poważnie zastanowić, czy jest ona rzeczywiście potrzebna w gospodarstwie, iż jest to do nie końca zbadane i bezpieczne zjawisko przyrody.

Wg: <http://www.insomnia.pl>

MAŁY DUŻY PORADNIK ŻYCIA

- Powiedz coś miłego trzem osobom dziennie.
- Miej psa.
- Przynajmniej raz w roku oglądaj wschód słońca.
- Pamiętaj o urodzinach innych ludzi.
- Mów jak najczęściej "dziękuję".
- Naucz się grać na jakimś instrumencie.
- Śpiewaj pod prysznicem.
- Mów pierwszy "dzień dobry".
- Kupuj znakomite książki, nawet gdybyś miał ich nie czytać.
- Naucz się trzech przyzwoitych dowcipów.
- Miej zawsze czyste buty.
- Traktuj każdego człowieka tak, jak sam chciałbyś być traktowany.
- Dochowuj tajemnicy.
- Zakręcaj tubkę z pastą do zębów.
- Nigdy nie mów, że jesteś na diecie.
- Przytulaj dzieci po tym, jak je ukarzesz.
- Jedz suszone śliwki.
- Jeźdź na rowerze.
- Pożyczaj ludziom tylko te książki, z którymi bez żalu możesz się rozstać.
- Uśmiechaj się jak najczęściej.
- Naucz się wiązać muszkę.
- Nastaw swój zegarek tak, aby śpieszył się o 5 minut.
- Utrzymuj porządek na biurku.
- Bądź punktualny i wymagaj tego od innych.
- Pamiętaj, że kiedy matka mówi ci : "Będziesz tego żałował", to z pewnością tak będzie.
- Dziękuj Bogu, że nie spełnia wszystkich twoich próśb.

Wg: H. Jackson Brown

10 ŻELAZNYCH ZASAD ROZMOWY O PRACĘ

Po chwili euforii, gdy spośród stosu CV wybrali twoje i zadzwonili właśnie do ciebie, pojawia się stres i pytanie, co zrobić, żeby dobrze wypaść. Najlepiej uczyć się na błędach, byle nie swoich.

1. Punktualność ponad wszystko!

Stres, ścisk w żołądku, nieprzespana noc, korki... i jak nic kwadrans spóźnienia, co nie wróży najlepiej. Punktualność, szczególnie w naszej kulturze, jest mile widziana, nadgorliwość niekoniecznie. Przyjście na spotkanie więcej niż 30 minut przed czasem może zostać źle odebrane. Spóźnienie nie wchodzi w grę, więc jednak lepiej być pięć minut za wcześnie niż za późno. Podobnie odwołanie spotkania w ostatniej chwili to sygnał dla przyszłego pracodawcy, że kandydatowi nie zależy na stanowisku, o które się ubiega. I jeszcze jedno: nie zabieraj ze sobą antykryzysowego sztabu przyjaciół. Obecność osób postronnych nie wpłynie korzystnie na twój wizerunek.

2. Pierwsze wrażenie.

Psychologowie twierdzą, że pierwsze 15 sekund spotkania odpowiada za wrażenie, jakie powstaje na temat nowo poznanej osoby. Nie oznacza to, że później tego wrażenia nie można zmienić, ale wymaga to dłuższego czasu, którego podczas rozmowy kwalifikacyjnej może już zabraknąć. Ubranie powinno być odpowiednie do sytuacji, a więc proste i bezpretensjonalne. Elegancki i stonowany strój wyraża szacunek dla pracodawcy. Najlepiej sprawdzi się klasyczny garnitur lub kostium, choć są miejsca, w których można pozwolić sobie na nieco więcej swobody. Warto jednak pamiętać, że to nie ubranie, ale kwalifikacje mają sprawić, iż kandydat zostanie zapamiętany. Zbyt strojny lub ostentacyjnie niedbały ubiór może świadczyć na niekorzyść nawet najlepszego kandydata.

3. Baza informacji.

Ważnym etapem przygotowania jest też zgromadzenie podstawowych informacji o pracodawcy. Należy zapoznać się ze stroną internetową firmy, zorientować się, jaką pozycję zajmuje na rynku. Warto sprawdzić, co o firmie piszą internauci na forach dyskusyjnych. Bardzo często można tam znaleźć opinie obecnych lub byłych pracowników firmy, czasami pojawiają się też wrażenia osób, które odpadły w procesie rekrutacji, co pozwala uczyć się na błędach innych.

4. Przezorny zawsze ubezpieczony.

Przygotowanie się do rozmowy ułatwia to, że większość rozmów przebiega według określonego schematu. Pracodawca z pewnością zapyta o edukację, dotychczasowe doświadczenia zawodowe oraz o motywację do pracy w danej firmie. Przed spotkaniem koniecznie trzeba przejrzeć swoje CV i list motywacyjny, ponieważ będą one stanowiły podstawę do rozmowy. Warto też dobrze zastanowić się, co możemy zaoferować pracodawcy — jakie umiejętności i cechy charakteru będą przydatne przy wykonywaniu obowiązków przypisanych do nowego stanowiska.

5. Nie daj się zaskoczyć.

Większość rozmów kwalifikacyjnych odbywa się według podobnego scenariusza. Pierwsze minuty rozmowy to "rozgrzewka" — kandydat może wyciszyć emocje, a pracodawca zorientować się, jak radzi on sobie ze stresującą sytuacją. Dopiero potem rozpoczyna się właściwa rozmowa kwalifikacyjna. Aplikujący może się spodziewać pytań z czterech obszarów tematycznych. Pytania dotyczące osobowości mogą być bardzo różne: począwszy od z pozoru prostej, ale w rzeczywistości bardzo podchwytliwej prośby: "proszę powiedzieć coś o sobie", aż do pytania o cechy wymarzonego szefa. Druga kategoria dotyczy przebiegu dotychczasowej kariery, osiągnięć pozazawodowych, mocnych i słabych stron. Trzecia grupa pytań to obszar motywacji — dlaczego kandydat chce pracować akurat w tej firmie, czego spodziewa się po pracy na danym stanowisku, ile czasu jest gotowy poświęcić na pracę, co stanowi dla niego największą motywację do pracy itd. Wreszcie czwarta dziedzina to pytania o sprawy związane z konkretnymi kwalifikacjami, np.: "jak dobrze obsługujesz komputer", "co wiesz o finansach" itp.

6. Kontroluj mowę ciała.

Coraz częściej zdarza się, że rozmowa jest prowadzona przez więcej niż jedną osobę. Podczas gdy rekruter zadaje pytania, druga osoba wnikliwie obserwuje kandydata, sprawdza, czy potrafi on opanować stres, czy łatwo jest mu skupić się na wypowiedzi. Pozawerbalne komunikaty, które w takiej sytuacji wysyła kandydat, mogą mieć wpływ na ostateczną decyzję o przyjęciu do pracy, zwłaszcza w przypadku rekrutacji na stanowiska wymagające bezpośredniego kontaktu z klientami.

7. Zaakceptuj siebie.

Pewien poziom stresu jest niezbędny do funkcjonowania, napędza do działania. Niestety, gdy jest zbyt duży — paraliżuje i utrudnia rozsądną

ocenę sytuacji. Przed rozmową dobrze jest znaleźć chwilę, żeby zebrać myśli i przyjąć odpowiednią postawę. Najważniejsze jest, żeby nastawić się pozytywnie do samego siebie. Akceptacja swojej osoby i pozytywna samoocena to najlepszy punkt wyjścia do przekonania innych o własnej wartości. Oczywiście uzyskanie pozytywnego nastawienia może być trudne, zwłaszcza po długich i bezowocnych poszukiwaniach pracy. Warto wtedy spojrzeć na swoją sytuację z innej strony — rozmowa to moment, kiedy trzeba zaprezentować siebie, a nie swoje frustracje i żal.

8. Podkreślaj swoje atuty.

Wprawdzie przebieg rozmowy i treść zadawanych pytań zależą głównie od pracodawcy, jednak kandydat może sam wybrać sposób, w jaki na pytanie odpowiada. Zamiast krótkich zdań lepiej budować dłuższe wypowiedzi, podkreślając w nich swoje atuty. Przykładowo: brak doświadczenia zawodowego nie będzie raził, jeśli mówiąc o nim, kandydat podkreśli, że w czasie studiów aktywnie działał w organizacjach studenckich, dzięki czemu zdobył określone umiejętności i nawiązał liczne kontakty.

9. Nigdy nie panikuj.

Pierwsze wrażenie jest bardzo ważne, jednak nawet jeśli na początku coś poszło nie najlepiej, nie można panikować — lepiej zachować spokój i w czasie kolejnych etapów rozmowy pracować na poprawę wizerunku. Na koniec spotkania należy podziękować za poświęcony czas i wyrazić pozytywną opinię na temat oferty pracy, której dotyczyła rozmowa. Teraz wszystko zależy od decyzji pracodawcy.

10. Kasa, czyli niezręczne pytania.

Pytanie o zarobki jest jednym z najtrudniejszych tematów. Wiadomo, że się pojawi, a mimo to z reguły następuje po nim chwila niezręcznej ciszy. Oczywiście najlepiej byłoby, gdyby to pracodawca zdradził, ile oferuje. Ale zwykle to przyszły pracownik musi podać swoje oczekiwania. Wprawdzie coraz częściej firmy mają dość sztywne siatki płac, jednak zdarza się też, że podana przez kandydata suma jest punktem wyjścia do negocjacji. Także od jego zdolności negocjacyjnych zależy, na jakich warunkach zostanie zatrudniony. Przed rozmową warto więc przejrzeć raporty płacowe dotyczące wynagrodzeń w danej branży.

Wg: sciaga.pl

JAK PISAĆ LIST MOTYWACYJNY

List motywacyjny nazywany także podaniem o pracę jest rozwinięciem życiorysu zawodowego, które świadczy o przydatności danej osoby na stanowisko pracy. List motywacyjny ma na celu prezentację Twoich najlepszych stron oraz daje pracodawcy znak iż kandydat naprawdę jest zainteresowany daną posadą oraz dysponuje niezbędnymi predyspozycjami. W liście motywacyjnym musimy uzasadnić dlaczego ubiegamy się o to stanowisko pracy właśnie w tej firmie i dlaczego akurat chcemy pracować na określonym stanowisku. Dobrze jest, aby z podania o pracę wynikało iż znamy firmę oraz wiemy czym ona się zajmuje. Należy powołać się na przydatne w danym miejscu pracy doświadczenia: wcześniejsze miejsca pracy, praktyki wakacyjne, rozwijane zainteresowania.

- list motywacyjny zacznij pisać dopiero, gdy skończysz CV
- format A4 "jedna strona" papier biały dobrej jakości
- informacje zawarte w CV nie powinny być tutaj ponownie wpisywane
- zamieść informacje o jakie stanowisko się ubiegasz oraz dlaczego chciałbyś pracować w tej firmie
- unikaj zbędnych dodatków, które utrudniają czytanie takie jak znaki wodne czy pochylona kursywa
- jeżeli odpowiadasz na ogłoszenie, należy odwołać się do wymagań w nim zawartych
- należało by zawrzeć informacje na temat zakresu obowiązków w obecnej, bądź byłej firmie
- powinien zawierać prośbę o spotkanie kwalifikacyjne – interview
- na końcu należy podać spis załączników (o ile takie istnieją).

Co powinien zawierać List motywacyjny

1. Wstęp:

Postaraj się przykuć uwagę czytającego, napisz na jakie stanowisko się ubiegasz oraz zwracaj się do konkretnej osoby nie do działu kadr. Jeżeli nie odpowiadasz na ogłoszenie, sprecyzuj o jaką pracę się ubiegasz, dział, stanowisko .itp, zrób dobre wrażenie, dowiedz się jak najwięcej o firmie, utwierdź ich w przekonaniu iż będziesz dobrym pracownikiem.

Charakterystyczne zwroty: *Szanowny Panie Dyrektorze, Szanowna Dyrekcjo, Proszę o..., Zwracam się ...z uprzejmą prośbą o...*

2. Rozwinięcie:

W tej części postaraj się przekonać o atrakcyjności twojej kandydatury, nie rozpisuj się za bardzo gdyż dużo nie zawsze oznacza dobrze. Jeżeli nie spełniasz wymogów podanych w ofercie, zadeklaruj chęć zdobycia stosownych umiejętności lub uzupełnienia wykształcenia i wiedzy. Unikaj tutaj oklepanych zdań powtarzających się w setkach listów motywacyjnych takich jak: "jestem szczególnie zainteresowany podjęciem pracy w tak znanej i renomowanej firmie jak Państwa". Kwestie finansową zostaw na rozmowę kwalifikacyjną.

Charakterystyczne zwroty: *Proszę swoją motywuję tym, że..., Uzasadniając moją prośbę pragnę nadmienić...*

3. Zakończenie:

Po uzasadnieniu możemy ponowić prośbę i zaapelować o przychylne jej potraktowanie oraz użyć zwrotu grzecznościowego np.: *Proszę o przychylne ustosunkowanie się do mojej prośby, Z poważaniem, Z wyrazami szacunku.*

Na końcu zamieść własnoręczny podpis, spis załączników.

4. Załączniki:

Ten zapis to raczej postscriptum; jeżeli dołączamy więcej niż dwa załączniki stawiamy dwukropek. Na przykład:

Do podania załączam:

1. Curriculum Vitae.
2. Ksero ukończenia uczelni lub kursów.
3. Referencje.
4. Zdjęcie.

Najczęstsze błędy w listach motywacyjnych to powtarzanie faktów z CV; pomijanie aspektów osobowościowych; używanie ogólnikowych epitetów; posługiwanie się tym samym listem motywacyjnym przy ubieganiu się o różne stanowiska; podawanie zbyt wielu informacji; pomyłki w nazwie stanowiska, o jakie kandydat się ubiega.

Fragmenty autentycznych listów motywacyjnych:

"Jestem młody, przystojny i czekam na propozycję."

"Jeżeli czekacie Państwo na kogoś o wspomnianych cechach, możecie spać spokojnie."

"Znajomość komputera na poziomie gier."

"Chociaż skromność nie jest cechą dobrego listu motywacyjnego, kończę, mając nadzieję, że moja oferta wyda się Państwu interesująca i z czasem stanę się cennym nabytkiem w Państwa firmie."

"Wiele wymagam od siebie, ale również od pracodawcy".

Wg: cv.pracanowo.pl

JAK ZROBIĆ LEPSZE PRZEMÓWIENIE?

Komunikacja to proces dwukierunkowy. Każdy kto chce skutecznie się komunikować musi wiedzieć jak ludzie słuchają. Bez tej wiedzy jesteś jak stacja radiowa nadająca na złej częstotliwości. Mimo że to co mówisz jest jasne i klarowne, to niekoniecznie musi być odebrane tak jak sobie życzysz i bez zakłóceń.

Dlaczego nie słuchamy uważnie?

Oto kilka powodów dlaczego ludzie być może nie słuchają uważnie:

- Przewidują co usłyszą i przestają słuchać.
- Myślą co powiedzieć kiedy będzie ich kolej.
- Mogą być zmęczeni lub zdenerwowani (mają za dużo rzeczy "na głowie").
- Nie słyszą Ciebie dobrze lub mówisz — według nich — nudno i monotennie.
- Temat jest zbyt skomplikowany i trudny lub zbyt trywialny i powierzchowny.
- Nie jesteś wiarygodny, pewny siebie, zorganizowany i używasz żargonu.
- Krzesła są niewygodne; w sali jest za zimno/gorąco; przeszkadza ruch uliczny!
- Weekend już jutro.

Jak być lepszym mówcą?

Według profesora Alberta Mehrabiana słowa tylko w 7 procentach wpływają na słuchaczy. 55 procent efektu wywołane jest przez obraz (jak wyglądasz, jaki masz wyraz twarzy, jakie wykonujesz gesty).

Pozostałe 38 procent zależy od dźwięku. Czy Twojemu głosowi można zaufać? Czy jest ciekawy? Czy zmieniasz modulację? Nie wierzysz?. Pamiętasz swojego ulubionego nauczyciela ze szkoły? Pierwsza osoba, która przychodzi Ci na myśl na pewno mówiła z energią i pasją. Nie tylko koncentrowała się na słowach, lecz także na dźwiękach i efektach wizualnych.

Jeśli sądzisz, że nie zwracasz uwagi na głos rozmówcy, przypomnij sobie rozmowy telefoniczne z ludźmi, których nie znasz. Na pewno dokonałeś jakichś ocen tylko na podstawie głosu — była miła, ciepła i uważna — był nonszalancki, niedbały i niezainteresowany. Zwykle dokonujemy takich ocen

Warto pamiętać, że to JAK mówimy jest często ważniejsze od CO mówimy. Mądre i dobrze uzasadnione wystąpienie może być zepsute przez nieudolną prezentację. Z drugiej strony, banalne i tuzinkowe wystąpienie może wzbudzić ciekawość kiedy jest przedstawione z pasją, werwą i animuszem.

Uniwersalny kod przemówień

Połącz dowolne zdanie z rubryki I z dowolnym zdaniem z rubryki II, III i IV a otrzymasz uniwersalny tekst. Ilość możliwych kombinacji 10 000, wystarczy na 40 godzin przemówienia.

I	II	III	IV
Koleżanki i koledzy	realizacja nakreślonych zadań programowych	zmusza nas do przeanalizowania	istniejących warunków administracyjno—finansowych
z drugiej strony	zakres i miejsce szkolenia kadr	spełnia istotną rolę w kształtowaniu	dalszych kierunków rozwoju
podobnie	stały wzrost ilości i zakres naszej aktywności	wymaga sprecyzowania i określenia	systemu powszechnego uczestnictwa
Nie zapominajmy jednak, że	aktualna struktura organizacji	pomaga w przygotowaniu i realizacji	postaw uczestników wobec zadań stawianych przez organizację

w ten sposób	nowy model działalności organizacyjnej	zabezpiecza udział szerokiej grupie w kształtowaniu	nowych propozycji
Praktyka dnia codziennego dowodzi, że	dalszy rozwój różnych form działalności	spełnia ważne zadania w wypracowaniu	kierunków postępowego wychowania
Wagi i znaczenia tych problemów nie trzeba szerzej uzasadniać, ponieważ	stałe zabezpieczenie informacyjno—propagandowe naszej działalności	umożliwia w większym stopniu tworzenie	systemu szkolenia kadry odpowiadającego potrzebom
Różnorakie i bogate doświadczenia	wzmocnienie i rozwijanie struktur	powoduje docenianie wagi	odpowiednich warunków aktywizacji
Troska organizacji, szczególnie	konsultacja z szerokim aktywem	przedstawia interesującą próbę sprawdzenia	modelu rozwoju
wyższe założenia ideowe, a także	rozpoczęcie powszechnej akcji kształtowania postaw	pociąga za sobą proces wdrażania i unowocześnienia	form oddziaływania

Wg: pressence.com.pl;

Dąbrowska A. Język polski, Wrocław 2004,

DOWCIPY

☺ Mówi nauczycielka:

— W mojej klasie dzieci są bardzo muzykalne. Wszystkie grają mi na nerwach.

☺ Od dziś będziemy liczyli na komputerach! — oznajmiła nauczycielka.

— Wspaniale! Znakomicie!! — cieszą się uczniowie.

— No to kto mi powie, ile będzie pięć komputerów dodać dwadzieścia jeden komputerów?...

☺ Biegnie Jasio z kanistrem na stację benzynową. Dobiega zdyszany i prosi do pełna. Sprzedawca pyta:

— Co, pali się?

— Tak, szkoła, ale coś jakby przygasa.

☺ Dzieci miały ułożyć zdanie ze słowem "ananas". Ułożyły historyjkę w stylu:

— Ananas, pomarańcza i cytryna to owoce z ciepłych krajów.

Jasio był oryginalny i ułożył zdanie:

— Wczoraj ojciec kupił kielbasę. Po czym sam ją całą zjadł, a na nas nawet nie popatrzył.

☺ Zdenerwowany nauczyciel historii mówi do dyrektora szkoły:

— Nie wytrzymam z tymi osłami z VIIa! Pytam ich, kto wziął Bastyle, a oni krzyczą, że to żaden z nich!

— Niech się pan nie denerwuje — uspokaja dyrektor. — Może to rzeczywiście ktoś z innej klasy?

☺ Nauczycielka pyta chłopca:

— Dlaczego znowu nie było Kamila na chemii?

— Bo widzi pani, to taki proces chemiczny – wyparował.

☺ Nauczyciel pyta Jasia:

— Gdzie leży Kuba?

— Kuba leży w domu na grype!

☺ Sekretarka odbiera telefon:

— Niestety szef jest na naradzie, ale jeśli ma pan bardzo pilną sprawę, to go obudzę.

☺ — Panie dyrektorze, czy mógłbym otrzymać dzień urlopu, by pomóc teściowej przy przeprowadzce?

— Wykluczone!

— Bardzo dziękuję, wiedziałem że mogę na pana liczyć...

☺ Dzwoni student do profesora o 3—iej nad ranem i pyta:

— Panie profesorze, co pan robi?

— Jak to co? Śpię!!! — odpowiada profesor.

— No, a ja przez Pana się ucze!!!

☺ — Panie doktorze... Zawsze, gdy piję kawę, to coś mnie kłuje w żołądku.

— Jest jedna rada — musi pan wyjmować łyżeczkę z kubka.

☺ Przychodzi baba do lekarza i mówi:

— Panie doktorze, mam cukrzycę, nadciśnienie, niedowład prawej ręki, grzybicę, miażdżycę, reumatyzm, skoliozę...

— Mój Boże! A czego pani nie ma? — pyta.

— Zębów, panie doktorze.

☺ Doktor do pacjenta:

— Jak zadziałało lekarstwo ?

— O wspaniale, mojemu synowi przeszedł kaszel , mnie zniknął ból pleców, a tym co zostało żona odetkała zlew.

☺ — Jak się nazywa miasto pod ziemią?

— Zakopane.

☺ Czym się różni czerwona skarpetka od czerwonej róży?

— Zapachem.

☺ Facet złotym mercedesem przyjeżdża na ryby. Wysiada cały w złocie z samochodu (łańcuchy, bransolety itd.), wyciąga złotą wędkę ze złotą żyłką i idzie łowić ryby. Po jakimś czasie łapie co?oczywiście złotą rybkę. Popatrzył na nią, obejrzał w koło z pogardą i już ma wyrzucić z powrotem do wody, a rybka na to:

— Hej rybaku! A trzy życzenia?

— Eeeeee, no dobra. Co chcesz?

☺ Spotykają się dwaj kumple:

— Słuchaj, pożycz mi 50 złotych.

— Dobrze, życzę ci 50 złotych!

☺ Dżentelmen rozmawia z sąsiadką:

— Madame, słyszałem wczoraj, jak pani śpiewała.

— To dla zabicia czasu — odpowiada zawstydzona dama.

— Straszną broń pani wybrała, madame!

☺ Rozmawiają dwaj przyjaciele.

— Dlaczego twoja żona jest cała w siniakach?

— A bo się smaruje na noc kremami, żelami, maściami, tonikami...

— I od tego jest cała w siniakach?

— No! Z łóżka się ześlizguje.

☺ Koleżanka do koleżanki:

- Wiesz, na urodzinach u Jolki zjadłam sto ciasteczek!
- I nie miałas żadnych problemów?!
- Wtedy nie, ale teraz mam. Nikt mnie już nie zaprasza.

☺ Kumpel do kumpla:

- Wygrałem milion złotych w totka!
- Gratulację! A co na to twoja żona?
- Odebrało jej mowę!
- Zazdroszczę ci. Tyle szczęścia na raz...

☺ Przyjechał ze wsi dziadek i rodzina wysłała go do teatru.

- No i jak, podobało się dziadkowi w teatrze?
- Bardzo mi się podobało a najbardziej na końcu, kiedy dawali płaszcze! Wziąłem trzy...

☺ — Babciu, jak ci smakował cukierek?

- Bardzo dobry.
- Dziwne! Ania go wypłuła, pies go wypłuł, a tobie smakował...

☺ — Z jakiego zwierzaka jest twoje futro?

- Z małpy!
- Wspaniale! Wyglądasz, jakbyś się w nim urodziła!

☺ Wiosna, las, ptaszki. Gawędzi student (po nieudanej sesji) z dziewczyną:

- Nie wiem, co się ze mną dzieje? Chciałbym ulecieć daleko-daleko, schować się głęboko-głęboko, zaszyć się gdzieś cicho-cicho. Czyżby to miłość?
- Nie, kolego. To zaczął się wiosenny pobór do wojska.

☺ Na lotnisku celnik do pasażera:

- Czy ma pan coś do oclenia?
- Nie, nie mam.
- Jest pan pewien? Co w takim razie robi za panem ten słoń z chlebem na uszach? — upiera się celnik.
- Proszę pana, to moja sprawa, z czym jem kanapki!

☺ Jakie są trzy największe kłamstwa studenta?

- Od jutra nie piję;
- Od jutra się uczę;
- Dziękuję, nie jestem głodny...

BIBLIOGRAFIA I LINKI

Пучковський Ю.Я. Польська мова: посібник для студентів гуманітарних спеціальностей. — Рівне: Сантапрінт, 2000. — 247 с.

Українсько-польський словник тематичної лексики: Бл. 8000 слів і виразів / За ред. Ю.Г.Попсуєнка. — К.: Школа, 2006. — 368 с.

Українсько-польський словник. Понад 20 000 слів і словосполучень / Уклад. Наталія Ткачова. — Тернопіль: Підручники і посібники, 2003. — 368 с.

10 żelaznych zasad rozmowy o pracę.

<http://www.sciaga.pl/tekst/69415—70—>

[10_zelaznych_zasad_rozmowy_o_prace](http://www.sciaga.pl/tekst/69415—70—)

Adam Małysz — polski skoczek. <http://www.malysz.any.pl/>

Antoine de Saint-Exupéry. **Mały książę.** Warszawa, Wydawnictwo Muza 2009.

Bosacka K. **Dzieci jedzą śmieci.** http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96857,6998084,Dzieci_jedza_smieci.html

Broniewski W. Wiersze i poematy. Łódź, Wydawnictwo Łódzkie 1980.

Brzechwa dzieciom. Warszawa, Nasza Księgarnia 1980.

Co czytają Polacy?

<http://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artukul/polacy;malo;czytaja;ksiazek;i;gazel,77,0,72781.html>

Czaruszyn E. **Moja pierwsza zoologia.** Moskwa, Wydawnictwo „Progress” 1982.

Czekańska M., Przystasz D. **Polska — ziemia i ludzie.**

<http://www.poland.gov.pl>

Domagalska S. Kapeć. Warszawa, 1987.

Dowcipy. <http://zartujemy.pl>

Fryderyk Chopin. <http://www.chopin.pl>

Gałczyński K. I. Poezje. Wydanie szkolne. Warszawa, Czytelnik 1965.

Gałczyński K. I. Zielona gęś. Warszawa, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek 1987.

Gobmrowicz W. **Ferdydurke.** Kraków, Wydawnictwo Literackie 2001.

Harry Potter i zakon Feniksa. Już w kinach! // Na nudę. Filmy. Ludzie. Akcja. Wydanie wakacyjne, Nr 09, 07.VII.2007

Herbert Z. <http://www.poezjaa.info/index.php?p=2&a=9&u=161>

Instrukcja obsługi żony.

http://www.insomnia.pl/instrukcja_obs%C5%82ugi_%C5%BCony..%3A_-t112582.html

Jak pisać List motywacyjny.

http://cv.pracanowo.pl/list_motywacyjnywzory.php

Jak zrobić lepsze przemówienie?

http://pressence.com.pl/lib/newsletter/pressence_newsletter_67.htm

Jannson T. **Lato Muminków.** Warszawa, Nasza Księgarnia 2008.

Jaworczakowa M. **Oto jest Kasia.** Warszawa, Nasza Księgarnia 1960.

Jerom K. Jerom. **Trzech panów w łódce (nie licząc psa).** Poznań, Wydawnictwo Zysk i S-ka 1998.

Juwenalia – czas studenckiej zabawy i swawoli.

<http://partnerzy.us.edu.pl>

Kałamacki S. **Jak powstało Zakopane.** http://e-zakopane.pl/legendy/jak_powstalo_zakopane.html

Konopnicka M. **Kukułeczka i inne wiersze.** Poznań, Wydawnictwo Podśiedlik-Raniowski i Spółka 2004.

Kowalska M. **Польська мова за 4 тижні.** Język polski w 4 tygodnie. — Warszawa: W-wo REA s.j., 2004. — 448 s.

Kraków. <http://www.krakow.pl/>

Legenda o krakowskich gołębiach.

http://www.polskiekrajobrazy.pl/Galerie/604:Malopolska/11546:Krakowskie_golebie.html

Legenda o Smoku Wawelskim. <http://www.legendy.pl/949-legenda-o-smoku-wawelskim.php>

Mały duży poradnik życia. <http://wiersze.doktorzy.pl/100.htm>

Metera H. **Zajac** // Helena Metera. Pokochaj polską mowę. Podrecznik do nauki języka polskiego dla dzieci polskich, Lublin 1992.

Micke-Broniarek E. **Jan Matejko.** Muzeum Narodowe w Warszawie.

http://www.culture.pl/pl/culture/artykuly/os_matejko_jan

Mickiewicz A. <http://literat.ug.edu.pl/amwiersz/0025.htm>

Miłosz Cz. http://www.milosz.pl/w_swiat.php
 Mrożek S. Słoń. Wydawnictwo Noir sur Blanc 2010.
 Muszalska L. **Baśń o miesiącu Lutym** // Urbanska Bronisława, Zakrewska Dobrochna. Język polski dla klasy 5, Warszawa, 1996.
 Mutor M. **Harcerstwo dzisiaj**.
<http://nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/numery/012001/05.html>
Na świętego Andrzeja dziewczkom z wróżby nadzieja.
<http://www.horoskopy.szkola.net/content/view/14/2/>
Netykieta, czyli jak zachować się w internecie.
http://www.benchmark.pl/mini-recenzje/Poradnik_Netykieta_czyli_jak_zachowac_sie_w_internecie-1902.html
 Niewiadomska C. **Podanie o Lechu** // Urbanska Bronisława, Zakrewska Dobrochna. Język polski dla klasy 5, Warszawa, 1996.
 Orzeszkowa E. **Nad Niemnem**. Kraków. Wydawnictwo GREG 2005.
Polskie obyczaje narodowe. <http://www.radiovia.com.pl/rcie-polska.php>
Pomysły na prezenty.
<http://kobieta.wp.pl/kat,49400,wid,8632306,wiadomosc.html>
 Poświatowska H. Trzeba iść. Nowy Sącz, Sądecka Oficyna Wydawnicza 1987.
Prima Aprilis. <http://halloween.friko.net/prima-aprilis.html>;
<http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80279,4022835.html>
Rak nieborak. http://czasdzieci.pl/czytanki/id,50e5-rak_nieborak.html
Savoir vivre — ubiór. <http://www.dobre—maniery.com/savoir—vivre—ubior.htm>
 Różewicz T. Poezje zebrane. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, 1976.
 Siemieński Ł. **Mądry Uburtis i diabeł** // Siemieński Ł. Podania i legendy polskie, ruskie i litewskie. <http://literat.ug.edu.pl/podania/145.htm>
 Siemieński Ł. **Twardowski** // Siemieński Ł. Podania i legendy polskie, ruskie i litewskie. <http://literat.ug.edu.pl/podania/154.htm>
 Sienkiewicz H. **W pustyni i w puszczy**. Wrocław. Wydawnictwo Siedmioróg 2005.
 Słonimski A. Poezje. Warszawa, Czytelnik 1955.

Ślubne przesady. <http://wesele.400.pl/przesady.html>

Sport. Igrzyska Olimpijskie .

http://pl.wikipedia.org/.../Igrzyska_olimpijskie

Sporty nie tylko ekstremalne // Sporty nie tylko ekstremalne. Euro < 26, nr 11, 2004.

Sposoby serwowania potraw w restauracji. <http://www.savoir-vivre.com.pl/?sposoby-serwowania-potraw-w-restauracji,313>

Staff L. Byłem raz sobie. Warszawa — Rzeszów, Wydawnictwo AD OCULOS 2004.

Subkultury młodzieżowe.

http://www.bryk.pl/teksty/liceum/j%C4%99zyk_polski/tematy_wolne/3601-subkultury_m%C5%82odzie%C5%BCowe.html

Świerczyńska A. Z dawnej polski: **Jak myszy Popiela zjadły.** Kraków, Wydawnictwo Literackie 1988.

Szyborska W. Widok z ziarnkiem piasku, Poznań, Wydawnictwo a5 1997.

Tańska J. **Kraj wtórnych analfabetów** // Przegląd/ Czwartek, 23 marca 2006

Tuwił J. Lokomotywa i inne wiersze. Kraków, Zielona Sowa 2002.

Uniwersalny kod przemówień // Dąbrowska A. Język polski, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2004.

Walenty w czekoladzie. <http://coolio-misiek.w.interia.pl/milosc/txt11.htm>

Wars i Sawa. <http://historycy.org/index.php?showtopic=1721>

Wielka Księga polskiej poezji dla dzieci. Poznań, PUBLICAT 2004.

Wigilia. <http://bozenarodzenie.swieta.biz/wigilia.htm>

Współczesna muzyka rozrywkowa.

http://www.gimnazjum.tuplice.pl/utopia/06_10/u_06_10_10.pdf

Zawadka G. **Zaduszki.** <http://ansze04.blox.pl/2010/10/ZADUSZKI-tradycje-i-zwyczaje.html>

Zawody przyszłości. <http://matura.onet.pl/1611072,poradnik.html>

Mów i czytaj po polsku. Konwersacja. Lektury. Розмовляй і читай польською мовою. Розмовні теми. Тексти для читання. Методичний посібник /Автор-укладач Лобас Н. — Тернопіль: Видавництво «Крок», 2011. — 217 с.

Усі права на текст належать автору. Передрук, копіювання, публічне відтворення (в тому числі засобом радіо, телебачення та Інтернету) даної книги можливе лише за згодою автора. Будь-яке несанкціоноване використання даної книги та її фрагментів буде розцінюватися як порушення авторського права.

Дизайн обкладинки та верстання: Юрій Завадський

Друкується в авторській редакції.

Мова видання — українська, польська.

Підписано до друку 18.01.2011. Папір офсетний.
Гарнітура Times New Roman. 12,9 ум. др. арк
Тираж 200.

Видавець:

Видавництво «КРОК»

Свідоцтво ДК No.3538 від 30.07.2009 року

а/с 554, м. Тернопіль-27, Україна, 46027

тел. +38 096 9431704

KrokBooks.com

POLSCY NOBLIŚCI



Maria Skłodowska-Curie
Fizyka 1903, Chemia 1911



Henryk Sienkiewicz
Literatura 1905



Władysław Reymont
Literatura 1924



Czesław Miłosz
Literatura 1980



Lech Wałęsa
Nagroda Pokojowa 1983



Józef Rotblat
Nagroda Pokojowa 1995



Wisława Szymborska
Literatura 1996